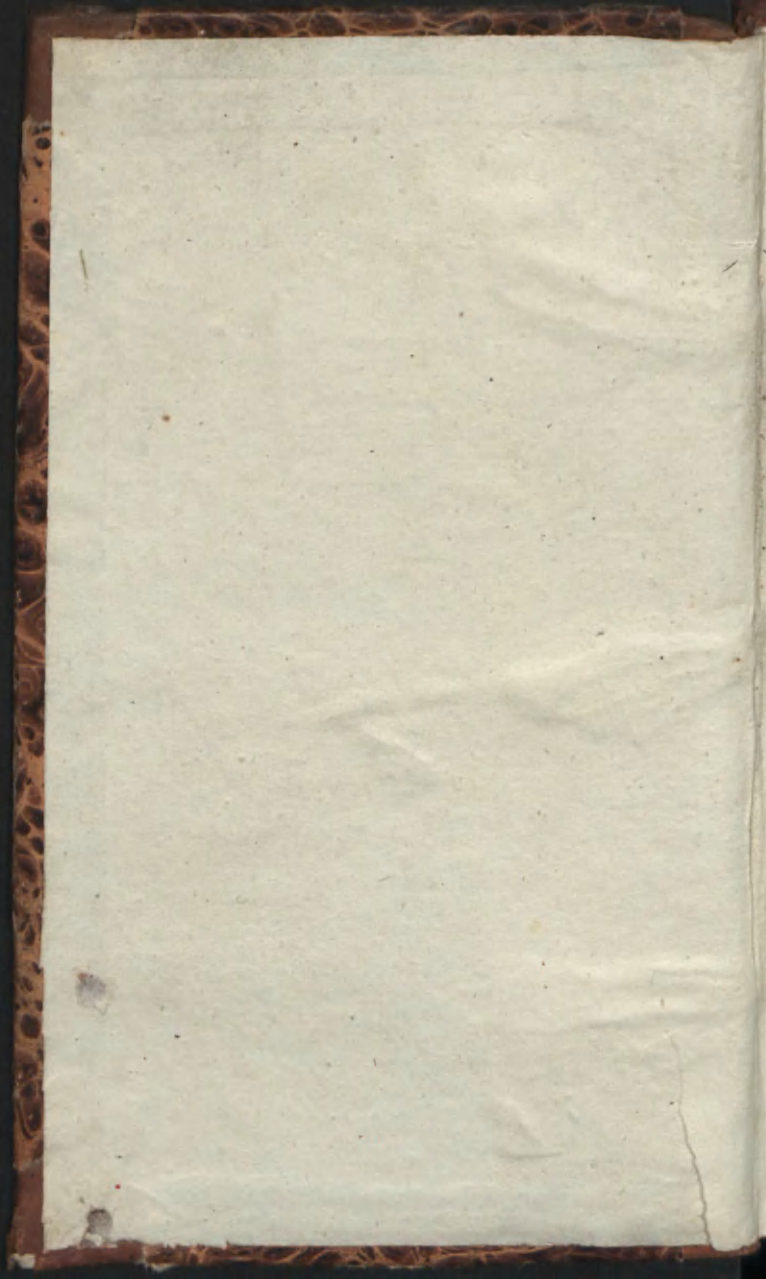
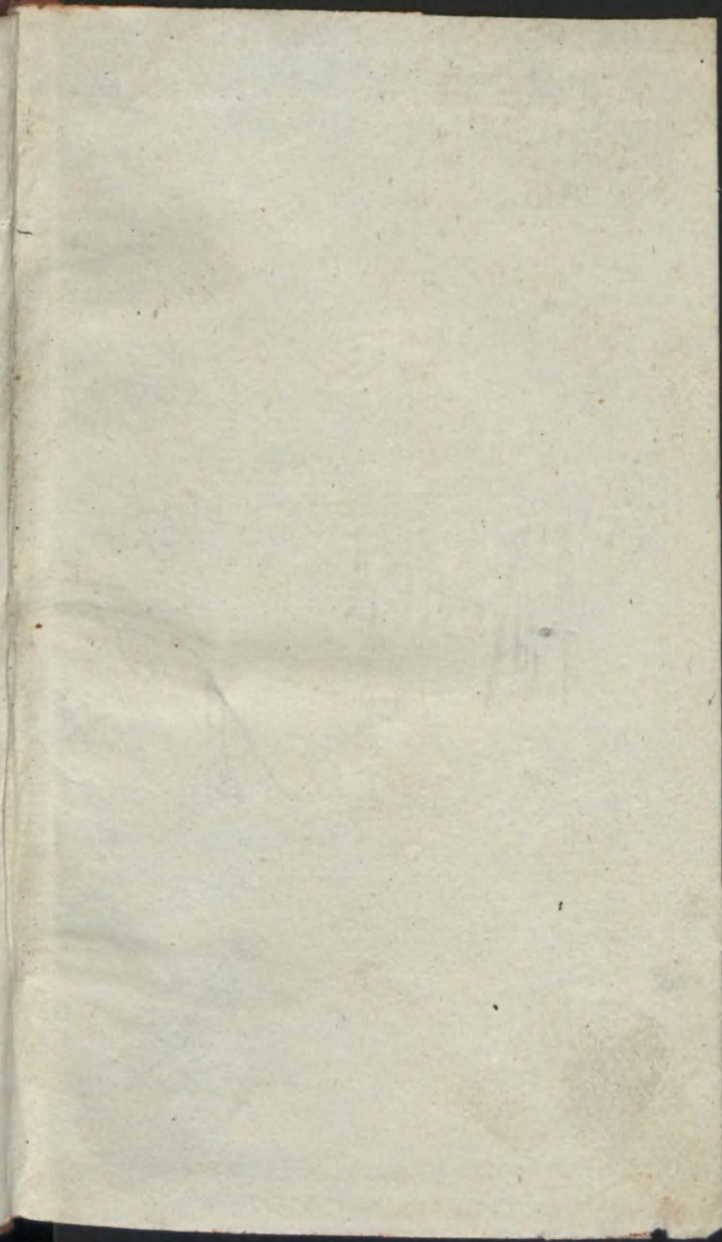
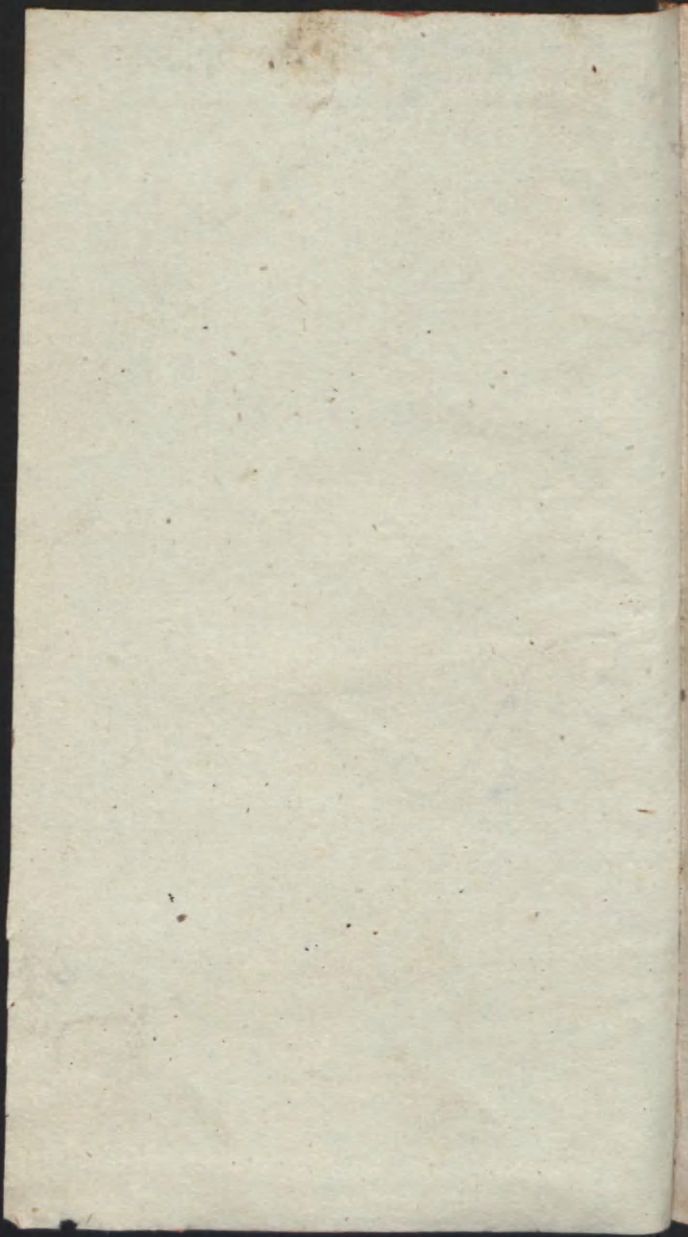




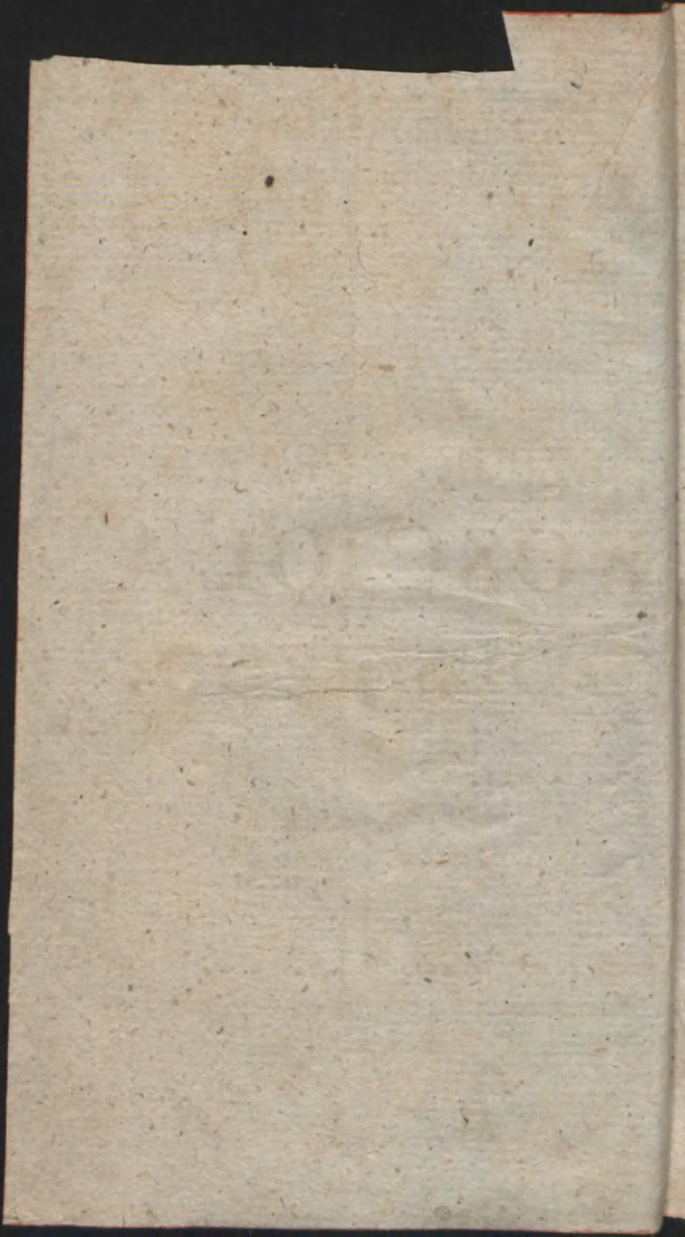






DZIEIE Y PRAWA
KOSCIOŁA
POLSKIEGO.

Tom II



DZIEIE Y PRAWA KOSCIOŁA POLSKIEGO

Przez
X. Teodora Ostrowskiego S. P.

KRÓTKO
ZEBRANE.
T O M II.



W WARSZAWIE

W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

M. DCC. XC. III.



Hic fructus legendis Historiis est vel amplissimus: Ut vicissitudine temporum, varietate locorum et mutatione rerum, agnoscamus iram Vindictis DEI. Et moniti cavere et admissa deplorare peccata, sciamus, quoniam DEUS Judex est.

Orichovius in Annalibus.

P-18-0-12/8-
8°-1542 11



CZĘŚĆ I.
DZIEIE I PRAWA
KOŚCIOŁA
ŁACINSKO-POLSKIEGO.

WIEK III.

Od Roku 1194. do Roku 1300.

§. I. *Zdanie ogólne o Wieku trzecim Kościoła Polskiego, a trzynastym Kościoła powszechnego.*

Porównywaiąc polityczne części Europy obroty z naszymi kraioiwemi zamieszkanymi; z drugiej strony, stan ogólny Duchowieństwa z hierarchią Kościoła

Tom II. R. 1194

=====
R. 1194 Polskiego stosując; wyznać potrze-
ba, iż Wiek XIII. czy w wzglę-
dzie politycznym, czy duchow-
nym uważony, zbyt płodny był
w te przypadki, które Narody
z Narodami mierzą, zacięte a bez-
użyteczne tworzą wojny, kraie
niszczą i pustoszą, obyczaje roz-
walniając, gorliwość w Religii i bo-
goboyność osłabiając. Obrócone
na dzieie kraiowe oko, widzi smu-
tne ale naymocniejsze tey pra-
wdy poparcie. Rządy czterech
Królów, które ten wiek zaięły,
ciągle domowych niechęci i kłó-
tni między panującą familią wy-
stawiają pasmo. Moźniejszy Pano-
wie i Biskupi, ograniczając coraz
władzę samowładczą, wzmacniali
wprawdzie kredyt swój i powa-
gę; ale razem przez bezkarność
i słabość Królów, oswaiali się nie-
iako z największemi bezprawia-
mi. Ztąd urosła przemoc w kraiu
iednych, a rozwolnienie obyczai-
ów, aż do pogorszenia, w dru-
gich: Wątpały, z wzrastającą pod-
danych przewagą, panujących pra-
wa; ale i Naród tracił swą we-

wnętrzną świetność, a zewnątrz R. 1194
 w dzielności swoiey i potędze, lekce ważony bydz zaczął. Nie zaspali i sąsiedzi swych korzyści z domowych naszych nierządów i zamieszek: Z jedney strony *Litwa*, ledwo co dotąd znaiomy Polszcze Naród, złączona z *Jadźwingami*, rozciągnęła zabory swoje i spustoszenia, od Lublina, Sandomierza, aż ku Ziemi Chełmińskiej: Z drugi, *Tatarzy Mogolscy* za przewodnictwem *Baydary* i *Kaydana* wodzów, splondrowawszy Ruś i Małopolskę, palą Kraków, grożą Wrocławowi, znoszą woyska Chrześciańskie pod Lignicą, a powracając na odwrot, stolicę Państwa do reszty niszczą. Prusacy Naród, niegdyś hołdownicy, a za podżegnięciem *Konrada Mazowieckiego* nowi buntownicy, po mimo przywołanych przeciw nim Krzyżaków, odetchnąć prawie woyskom naszym nie pozwalali. W reszcie Czechowie ubiegli Kraków, a splondrowawszy Krakówką i Sandomirską Prowincye, weszli w liczbę tych Polski nie-

przyjaciół, którzy w Wieku III.
R. 1194 do spustoszenia iey i upokorzenia
w oczach całej Europy, przyło-
żyli się. Tu wystawiłby należa-
ło ów smutny obraz bezrządów
i zamieszek wewnętrznych: Oka-
załby potrzeba, jeśli niewięcey
kray kosztowały spory i niechę-
ci między familią panującą, am-
bicyą i intrygą możnowładców
podsycane, niżli szkodować mógł
przez długie wojny i wielorakie
nieprzyjacielskie spustoszenia? Do-
ciekałby w reszcie przyszło, kto
był właściwie winien owej praw
nayzbawienniejszych wzgardy,
obyczajów rozwolnienia, oziębło-
ści w Religii i pogorszenia pu-
blicznego? Lecz gdy to wszystko
dokładniey w ciągu dalszym wy-
iaśnić przyidzie; niech ten ogólny
Wieku XIII. wizerunek, iako
o nadzwyczajnych uczący przy-
padkach, służy, jeśli nie do uspra-
wiedliwienia podobnych swym
przyczynom skutków, przynay-
mniey do docieczenia prawdziwe-
go ich źródła.

§. II. *Panowanie Leszka Białego: Stan rzeczy świeckich i duchownych.*

Panowanie Leszka Białego zaczęło się R. 1194., od którego my początek Wieku III. Kościoła Polskiego liczymy. Nigdy więcej, iak za tego Króla nie była zakłócona Polska, bo nikt z Królów naszych, prócz Leszka, tak nieszczęśliwym nie znalazł się, aby po trzykroć do rządów państwa powołany, po tylekroć od niego, przemocą własnych poddanych był odsunięty. Wojny domowe za Leszka, tyle kosztowały krwi Polskiej, braterią przelaną ręką, ile iey razem żaden prawie nieprzyjacielski nie wytoczył oręż! *Zawichost* i *Mozgowa*, dadzą wieczne świadectwo, co może zaciętość do naywyższego między obywatelami posunięta stopnia! Za dawniejszych rządów, przywoływali Polacy swoich lenników i sprzymierzeńców, do wspólnej Ojczyzny obrony:

Tu z strony Małopolanów, Ruś
 R. 1194 popierając wybór na tron Leszka,
 a Ślązacy i Pomorzanie od Mie-
 czyława starego przeciw synow-
 cowi przesiadli, w pomocy Wiel-
 kopolanom stawiają! Naywiększym
 atoli było nieszczęściem Polski, że
 przez zaięte między panującą fami-
 lią niechęci, podzielona, niby na u-
 dzielne i naynieprzyjaźniejszye Na-
 rody Polska, lat przeszło trzy-
 dzieści nieustannie z sobą walczyła!
 Skutki tak długiego i nieszczęśli-
 wego rządu, nayokropniejszy
 nam w cywilności malują wize-
 runek: Ale niemniej smutny i
 ten, który współcześni Dzieiopi-
 sowie, o rzeczach owocześnych
 Kościoła i Duchowieństwa Pol-
 skiego wyśławiają: (a) „Prócz
 „domowych kłótni i kłósek (flo-
 „wa są Autora Historji Narodu
 „Polskiego *Tom IV. ks. II.*) hań-
 „biło się Królestwo, ostrygłością
 „Religii, a zepsutemi obyczaj-
 „mi Duchowieństwa. Przeszła do
 „Polski ta zaraza z dalszych kra-

[a] Arnold Opat Lubuski u Helmolda. *Bargerti*
 w ks: I. Gerlak w Kronice Czeskiej.

„ iów, a mianowicie z Niemiec.
 „ Ludzie Bogu i bliźnim z powo-
 „ łania na usługi poświęceni, zo-
 „ stali gorszącym przykładem dla
 „ Narodów. Pierwiasłkowa świę-
 „ tobliwość, zagłuszona bogatemi
 „ od Xiążąt i prywatnych nada-
 „ niami, odmieniła się w dumę,
 „ chciwość, próżniactwo, zbytki
 „ i nierząd. Lud świecki, zapatru-
 „ iąc się na przewodnictwo Mi-
 „ strzów, stawał się gorszym. Po-
 „ waga przodkuiących, dodając
 „ wziętości niecnotom, krzewiła
 „ występnych Chrześcian, a szko-
 „ dliwych obywatelów. Naślado-
 „ wano Xięży, i gardzono niemi.
 „ Kapłani żonaci z dawnego bar-
 „ dziey zwyczaju, niżeli z prze-
 „ pisu praw iakowych, dbali wię-
 „ cey o siebie i o swoich, niżeli
 „ o Domy Boże! A kto żony nie
 „ miał, lub na jedney nieprzesta-
 „ wał, szukał ugasu namiętności
 „ w liczbie nałożnic. Niewstyd
 „ przedzierał się za klauzury, tym
 „ winnieyszy i gorszy, im się bar-
 „ dziey pod ostrą pobożności przy-
 „ czaiął powłoką. „ Tenże Autor,

R. 1194 „poniżey pod rokiem 1206. do-
„pełniając powyższego opisu do-
„daie: „Zagęścily się pod ów czas
„w Kościele rozmaite zbytki, da-
„jąc okazyą lub pretext świe-
„ckim do potłumienia Xięży, za-
„miał ich poprawy. Hoyne Xią-
„żąt poprzedniczych, Biskupom,
„Kapitułom i Zakonom nadania,
„wprawiły pierwszych w nieczu-
„łość o karność hierarchii, dru-
„gich w próżniactwo, kłótnie i
„gorszące postęпки, a skarb Xią-
„żęcy w pomnieyszenie, przez
„odrywki różnych włóści, i przez
„uwalnianie ich od powinności pu-
„bliczney. Obrażało naybardziej
„świeckich złe zażywanie dóbr
„ołtarzowi poświęconych. Nie
„pomagały dawnieysze reformy.
„Płód niepewny i wzgardzony
„poświęconych Oyców, rozry-
„wał ich majątki. Szły Kanonicze
„Prebendy na łupieztwo bękar-
„tów. Kościoły i świątynie Pań-
„skie, stawały się mieyscem igrzysk
„teatralnych, a służebnicy ołta-
„rza Chrystusowego, Kapłani
„z Dyakonami, udawali nikoze-

„mnie i śmiechu godne w przy-
 „bytku Najwyższego widowiska. R. 1194
 „Ambicya Inful napelniała dwór
 „podłościami, a Kapituły intry-
 „gą, świętokupstwem i kłótnia-
 „mi! „

Tak wielkim, a powszechnym Reforma
 w Kościele nierządom zapobiega- Duchow-
 iąc *Celestyn III.*, wysłał po całej wieństwa
 Europie swych Legatów, między Polskiego
 któremi *Piotrowi* Kardynałowi Ba- R. 1197.
 warya, Czechy i Polska do zwie-
 dzenia i urzędzenia dostały się.
 Zaczął on prace swoje od Bawa-
 ryi, i szczęśliwie ich tam doko-
 nał. Ztamtąd udał się do Pragi.
 Przypadkiem święcenie na Ka-
 plaństwo Kleryków pod przyby-
 cie jego do Czech, następowało.
 Od których, gdy on poprzyście-
 nia bezżeństwa, czyli ślubu czy-
 stości domaga się; Plebani przy-
 tomni, zburzywszy przeciw Kar-
 dynałowi pospólstwo, rzucili się
 na niego, i tak srodze zbili, że
 ledwo żyw do Polski uszedł. Ale
 ta hańba i niespodziana obelga,
 nadgrodziła się cóżkolwiek Pio-

R. 1194 trowi w Polszcze: Bo co tylko o zbliżeniu się iego do Krakowa, dowiedział się *Pełka* Biskup; wyszedł na przeciw niemu za miasto, z licznym Duchowieństwa i obywatelstwa gronem, przywitał go i oświadczył wszelką powolność iako Pasterz i głowa Duchowieństwa Prowincyi Małopolskiej, a iako Regent i opiekun małoletniego *Leszka*, zapewnił go o wszelkim bezpieczeństwie i względach.

Synody
w Krako-
wie i Lu-
buszu pro-
wincyo.
n a l n e
przez Pio-
tra Legata
zwołane.

Złożył wkrótce dwa Synody prowincyalne Kardynał: Pierwszy w *Krakowie*, drugi w *Lubuszu* na Śląsku odprawił się. Uchwalono na obudwóch, aby Xię-ża żenić się odtąd nie ważyli: Toż ci, którzyby nałożnice przy sobie przechowywali, naysurowiey karani byli: A co się tycze świeckich, obowiązano wszystkich bez braku, aby śluby małżeńskie niepokątnie, ale w obec Kościoła i świadków zawierali. Ustawy te, byłyby iednym z naysiekawszych Starożytności Kościoła Polskiego zabytków, gdyby ich nam sam

czas nie pozazdrościł: Tyle przy-
 najmniej o nich Dzieiopisowie na-
 si wzmiankują, że i o istocie ich
 i o zgodnym onychże przez ca-
 łe Duchowieństwo i stan świecki
 przyięciu zapewnić się, a razem;
 nie bez chluby całego kraiu do-
 strzegać można: iż ten w nayda-
 wnieszich wiekach, bo od czasu
 przyięty Wiary S. nieprzerwa-
 nie zawsze powodował się w tym
 wszystkim Chrześcijańskiego Ko-
 ścioła głowie, cokolwiek nauki,
 i karności Kościelney, a nawet,
 i co potrzeb tegóż Kościoła ty-
 czyło się: Jeśli, zaś kiedy wyro-
 ki dworu Rzymskiego dopełnio-
 ne przezeń nie były; z jedney
 strony nieśtosowność ich do oko-
 liczności kraiu, z drugiey, wypus-
 onychże i podstęp w otrzymaniu,
 wymawiały Oyców naszych nie-
 podległość.

Po zakończonych Synodach, Wizyty
 wybrał się Piotr Kardynał, na Kościo-
 zwiedzenie osobiste Dyecezyi Pol- łów Pol-
 skich, których na ów czas prócz skich
 Krakowskiey, siedm Historycy na- przez Le-
 gata / Pa-
 piezkiego.

si liczą; to jest: Gnieźnieńską,
 R. 1194 Wrocławską, Płocką, Poznańską,
 Kujawską, Kamińską i Lubuską,
 Starał się on wszędy naprawić to
 wszystko, co z porządku i kar-
 ności wypadło, co się z prawami
 kościelnymi i świeżymi synodal-
 nymi ustawami nie zgadzało. A
 lubo w rozerwaniu na kilka stron
 przeciwnych Królestwo i Ducho-
 wieństwo Polskie, nie zawsze ie-
 dnymże duchem tchnąć zdawało
 się; powaga atoli *Legata* życiem
 przykładnym i bogoboynym po-
 parta, iednała mu wszędzie och-
 cze i prędkie posłuszeństwo, wszę-
 dzie z winną czcią i uprzejmo-
 ścią przyimowany był i słucho-
 ny. Wkrótce atoli tak zbawien-
 ne *Piotra* przepisy, tak chwale-
 bne Synodalne ustawy, zaniedba-
 ne i pogwałcone zostały. Ledwo
 lat dwadzieścia minęło, iuż Du-
 chowieństwo Polskie, idąc za są-
 siedzkiego przykładem, do swo-
 ich nałogów i bezrządów wróci-
 ło się. Czemu chcąc skuteczniey
 zaradzić *Henryk Kietlicz* Arcy-Bi-
 skup Gnieźnieński, zwołał R. 1219.

synod
 Prowincy-
 alny R.
 1219.

Synod Prowincyalny, ogłosił na nowo za nieważne śluby tych, R. 1194
którzy mimo praw kościelnych i u-
staw synodalnych, w związku mał-
żeńskie wchodzić ważyli się: i aby
dawniejsze *Piotra* Legata wzglę-
dem beżżenności Xieży postano-
wienie, świętobliwiey dopełnione
było, powołał wszystkich do oso-
biſtey na Święte Ewangelie przy-
sięgi, iako ani się żenić, ani na-
łożnic utrzymywać nie będą. Ro-
ku 1223. *Grzegórz* Kardynał Ho-
noryusza III. Legat, zatwierdził
powagą swoją powyższe urzą-
dzenia: a zapewniając trwałość
ich i skutek, zostawił pewne dla
Duchowienstwa przepisy, stoso-
wne do powściągnięcia panują-
cych nierządów.

§. III. *Zatargi Władysła- wa Laskonogiego z Du- chowienstwem.*

Powyższy Artykuł iasno dowo- R. 1207
dzi, iak usilne i mocne Rzym
i Biskupi Polscy czynili starania,



około naprawy w hierarchii Duchowieństwa Polskiego, tego wszystkiego, co czas i przykład zły, w całej Chrześcijańskiej Europie panujący, nadwątlił. W przeciągu trzydziestoletniego panowania Leszka, o dwóch Synodach przez Legatów Papieżkich, i tyluż Prowincjonalnych, to jest: przez *Henryka* Arcy-Biskupa Roku 1219. a przez *Wincentego* R. 1226. ku reformie Duchowieństwa złożonych, doczytuemy się. Zaprzec i zataić trudno, iak wielkie zgorzelenia wcisnęły się, między ołtarz i iego Mistrzów: Ale razem wyznać należy, że głowa Kościoła i iego namiestnicy, czuynemi zawsze i dbałemi okazali się, około zaradzenia słabościom powierzoney sobie trzody. Zasiadali czasem i przednieysze stolicy Skrybowie i Faruzowie: Obyczaje ich były częstokroć niezgodne z powołaniem i poświęceniem: Nauka atoli, którą opowiadali, tchnęła zawsze duchem Chrystusa, była tłumaczem Wiary Kościoła powszechnego. Z tym wszystkim

oziębłość ową, ledwo niepowszeczna w Duchowieństwie, życie R. 1207
 zbyt kowne i miękie, marnotracstwo dochodów kościelnych, osłabiły w świeckich ducha gorliwości ku Wierze S., a szacunek i po-
 szanowanie dla Duchownych zwa-
 tliły. Gorszył się lud, i bezprawia
 własne, przykładem poważniey-
 szym wymawiał: A możnięyszy za-
 przeczyli należytości Kościołom
 i Duchownym poświęconych: Na-
 koniec targać się iawnie zaczęła
 na posagi i dochody Kościelne ta
 ręka, która ie dawniey, bądź
 przez się, bądź w osobach Przo-
 dków swych z hojnością z bogaci-
 ła, i surowemi prawami od gwał-
 tów i zaborów zabezpieczyła.

Władysław Łaskonogi Xiążę
 Wielkopolski, ogłosił się iawnym
 dowódcą tego prześladowania,
 które w tym wieku Duchowień-
 stwo Polskie ucierpiało. Pozba-
 wiony on Monarchii i Prowincyi
 Krakowskiej, przez wyniesienie
 na tron *Leszka Białego*, chciał we-
 tować na Duchowieństwie tych

fzkód, o które go kilkoletnie pa-
 R. 1207 nowanie przyprawiło. Puścizny
 po Biskupach i Prałatach, były
 pierwszą chciwości iego zanętą,
 a mianowicie pozostały po świe-
 żo zmarłym *Pelce* Biskupie Kra-
 kowskim i *Cyprianie* Wrocławskim
 znaczny majątek. Poszedł on na
 łup skarbu *Xiążęcego*, a *Xięża*,
 którzy go bronić chcieli, z gwał-
 tem i pobiciem odparci zostali.
 Mieli wprowadzić Duchowni po so-
 bie prawa Kościelne, mieli świe-
 żą kraiową zjazdu *Łęczyckiego*
 uitawę, która zawarowawszy dla
 Kościoła i Duchownych spadki po
 zmarłych, zagrażała razem su-
 rowemi karami łupieżcom tychże
 puścizn. Ale każde prawo, potąd
 moc swoją i powagę dzierży, po-
 kąd władza najwyższa pilnie go
 i szanuje: Czczość i lekkoważność
 najświętszych praw, od słabości
 i lekkoważności ich przez wła-
 dzę wykonawczą pochodzi. Nie
 uszła przecież *Władysławowi* pła-
 zem, ta łupież: Pogorszeni z niey
Krakowianie, wzięli ją za po-
 wód wypowiedzenia mu posłuszeń-
 stwa,

stwa, łakomstwo iego i zdzierstwa: R. 1212
Henryk zaś Arcy-Biskup znalazł-
 szy Xiążęcia, po pasterskim upo- Henryk
 mnieniu, dalekiego i upornego Arcy - Bi-
 w powróceniu zaborów poczynio- skup gro-
 nych, wyklął go, iako święto- mi Władę
 kradzcę. Łacno się tu domysleć, sława. U.
 iak przyjął Władysław tak nie- goda. Ro-
 spodziany przeciw sobie wyrok. ku 1212.
 Nie ma miary zemsta, mocą i po-
 wagą podsycona: A gdy ieszcze
 chciwość i łakomstwo do nich się
 przyłącza; targać się one gotow-
 we, na przepisy najsświętsze. Tak
 uczynił i Władysław: Tknięty
 do żywego postępkiem Arcy-Bi-
 skupa, przywłaszczył sobie na-
 przód wszystkie kollacye Ducho-
 wne, od rozdawnictwa Arcy-Bi-
 skupa zależące: Skarby Kościel-
 ne oddał pod straż ludzi świeckich:
 Winowayców w domach kanoni-
 czych osadzać, i Kanonikom ży-
 wieć ich przykazał: Osoby nako-
 niec Duchowne, prawem Kościel-
 nym i kraiowym od sądów i kar
 świeckich zabezpieczone, tymże
 sądom sądzić i karać zlecił: i t. d.
 Kiedy więc na poskromienie tych

R. 1212

gwałtów żadne domowe nie skutkowało lekarstwo, szukać go należało za granicą. Doszły do uszu Innocentego III. te wszystkie Duchowienstwa Wielko - Polskiego przykrości: Napisał Papież list groźny do Władysława, aby poprzestał tego gwałcić, co Przodkowie jego, a mianowicie oyciec *Mieczysław*, nietylko szanował, ale i hojnie posażył: Wystawił mu przed oczy okropne a konieczne publicznego pogorszenia skutki: W przypadku zaś nieposłuszeństwa, zalecił wszystkim Biskupom Polskim, aby wspólnie z Arcybiskupem, bronili wolności kościelnych, a mocy duchowney, na poskromienie gwałciciela ich użyli. W samej rzeczy złączyło się przeciw upornemu Xiążęciu całe Duchowienstwo z Prymasem: Jeden tylko *Filip* Biskup Poznański stronę Xiążęcą popierać zdawał się, za co od Papieża wyklętym został. A lubo doczytać się trudno, iaki cała ta zatarga miała koniec; To pewna, że Władysław nie ułakł się zaraz klątwy Henryka:

Zaareztował skarby kościelne: R. 1212
wioski do Kapituły należące porabował i popalił, a nawet prawności elekcyi *Pawła* Biskupa Poznańskiego przez Kapitułę obranego, zaprzeczył. Y lubo Henryk, udawszy się osobiście do Innocentego III. Papieża, otrzymał był dawniejszych swobód i wolności Kościoła i Duchowieństwa Polskiego zatwierdzenie; mianowicie zaś wolność elekcyi Biskupów przez Kapituły, i nienależność Duchowieństwa, wraz z ich poddanemi i służebnemi do sądów świeckich, zabezpieczył; Z tym wszystkim przymuszony on był, powróciwszy z Rzymu, zażądać powtórnie przed Papieżem, nowe i nieustanne gwałtowności Władysława. Papież nie widząc inney do ukończenia wzajemnych niechęci i pretensyi drogi nad Kommissyą; wyznacza za Kommissarzów z naywyższą władzą Biskupa *Halbersztadzkiego* i Opata *Cysterskiego de Sychem*: Ci zjechawszy się do Gniezna i sądownie przez świadków rzeczy roz-

R. 1212

poznawszy, upomnieli naprzód
 Xiążęcia, i aby sprawiedliwość
 Kościołowi i Arcy-Biskupowi u-
 czynił, nakazali: Lecz gdy sku-
 tku upomnień swych nie widzą;
 gdy zamiast zadośćuczynienia spo-
 dziewanego, o nowych uciemię-
 żeniach dowiadują się; wykleli go
 imieniem Papieżkim. Apellował
 wprowadzić Xiąże do Rzymu: ale
 upamiętawszy się wkrótce poie-
 dnał się z Arcy-Biskupem, i nie-
 tylko zrzekł się uroionych przez
 się do praw kościelnych preten-
 syy, ale nadto na nowo je stwier-
 dził i umocnił: *Henryk* zaś nie
 prześtając na oddzielney z Wła-
 dysławem ugodzie i iego przy-
 rzeczeniu; postarał się wkrótce,
 że prawa i wolności nadmienione
 Kościoła i Duchowieństwa Pol-
 skiego, *Leszek* Krakowski, *Konrad*
Mazowiecki i *Władysław Odoniecz*
Poznański i *Kaliński* Xiążęta na
 zjeździe publicznym, iednomyśl-
 nie zatwierdzili; a w szczegól-
 ności ostrzegli, aby na potym,
 tylko po śmierci Biskupów bez
 testamentu zmarłych, ruchomość
 wszelka skarbowi Xiążęcemu

Prawa Du-
 chowień-
 stwa Pol-
 skiego na
 nowo za-
 twierdzo-
 ne.

przypadała. Dzieło to Henryka było największym, które-
 go Kościół Polski od pierwszego swego Biskupa oczekiwać mógł: Zaśluga jego mieścić go zawsze będą o bok najgorliwszych o dobro i prawa Kościoła Pasterzów, a tytuł *Legata* i prawo noszenia przed nim Krzyża, któremi Rzym uwieczniając pamiątkę tego wielkiego w Kościele Polskim męża, Następców nawet w osobie jego ozdobił i upoważnił; uczyć i przypominać będą wiekami, ile najwyższa Kościoła S. głowa z własnych praw i prerogatyw postępowała, aby Namieśtników swych do heroicznych zagrzała czynów, a zaprowadzoną w dalszych od Stolicy swej kraiach Wiarę S. w przyzwoitej świetności, okazałości i powadze zachowała.

R. 1212

Tytuł Legata i prawo używania Krzyża Arcy-Biskupa Polskim nadane.

S. IV. Nawrócenie Inflant.

Wiek XIII. dał lepiej poznać Europie przez Polskę, te obszerne kraie, któremi od Pół-

R. 1212 nocy i Wschodu otoczona, ledwo
ie zimion znała. Litwa i Prus-
sy, dla bliskości sąsiedztwa, by-
ły zaiomsze: Infanty obszer-
nemi Prowincjami Litewskimi,
od granic Polskich oddzielone, tyl-
ko z pogłoski wiadome. Wyte-
piona przez Sasów dzicz Słowiań-
ska, dała wzrost kilku miastom
nadmorskim: *Hamburg*, *Brema* i
Lubeka celowały nad inne han-
dlem i przemysłem: a między te-
mi *Lubeczanie* pierwsze trzymali
mieysce. Chęć zysku, torowała
im drogę do naydzikszych Naro-
dów: A gdzie większy i trwał-
szy przemysłów swych upatry-
wali odbyt; osady nawet tam swo-
ie zaprowadzać starali się. Z po-
między tych Narodów mieszkań-
cy nad rzeką Dzwina najzysko-
wnieysze dla nich obiecywali han-
dle. Zawarli zatym z niemi pe-
wne umowy; ponabywali grun-
tów na składy swych towarów, a
nawet zameczek *Uxul* nad rzeką,
dla zabezpieczenia się od napaści
kraiovców, zbudowali. Duch apo-
stolski, przez długie na Saracenów

wyprawy, w Chrześcijańskiej o-
 żywiony Europie, upatrzył sobie R. 1212
 w Inflantach obfitego żniwa pole:
 A intereſs kupiecki uprzętał w u-
 myślach gorliwych tę trwożliwość,
 która nie oddzielna ieſt, z przed-
 ſięwzięciem nawrócenia dzikiego
 i ludnego Narodu. Jakóż niedłu-
 go potrzeba było szukać takowe-
 go apoſtola: Pierwszy *Meynhard* Miasto i
 Kanonik *Segeberski* poświęcił się Biskup-
 na założenie tey nowej w Ko- stwo Ry-
 ściele Chryſtusa winnicy, około skie zało-
 R. 1170., a przy pomocy możne- zone.
 go i roſtropnego obywatela imie-
 niem *Kebbe*, tyle tam w lat kilka
 dokazał, że ta osada, wkrótce po-
 trzebować zaczęła oddzielnego Bi-
 ſkupa... *Hartwik* Arcy-Biſkup Bre-
 meneński, uwieńczył prace *Meyn-*
harda, wyświęcił go na pierwsze-
 go Biſkupa Inflantſkiego: A ten
 powróciwszy do Inflant, założył
 zapozwoleniem *Włodzimierza* Xią-
 żęcia Płeſkowskiego, na ów czas
 Litwy, Eſtonów i Liwonów, nay-
 wyższego Pana, miasto Rygę.
 fundował tamże katedrę dla Bi-
 ſkupów, a przez reſztę dni życia

R. 1212 swego pracował pilnie około rozkrzewienia po dalszych Prowincjach Wiary S. wyławienia Kościołów, i opatrzenia ich w przykładne Duchowieństwo.

Krucyaty
przeciwko
Infantczy
kom. Usta
nowienie
Zakonu
Krzyża-
ków w In-
flantskich.

Po śmierci *Meynharda*, *Bertold* prac iego nieoddzielny pomocnik, otrzymał rząd nowego Kościoła. Wyświęcony iak poprzednik w *Bremie* na Biskupa, wyprowadził z sobą znaczną liczbę nietylko Kapłanów, ale i Szlachty Niemieckiej, która ieszcze na wojnę Saraceńską w krzyże przybrawszy się, ochoczo chwyciła się tej pory dla dopełnienia powołania swego zamiaru. Pochwalił i *Celestyn III.* Papież to ich przedsięwzięcie: a dowiedziawszy się od *Bertolda*, iż przeciw zaciętszym w bałwochwalstwie Liwonom siły nawet użyć musi, dla załlonienia osiadłych iuż tam Niemców i nowo nawróconych kraiovców od niażdżów pogańskich; chciał zagrząć różne Narody ku tej wyprawie, i tym końcem też łaski i przywileje nadał wyprawującym

się do Inflant, które służyły dą-
żącym do Palestyny. Gromadzi-
ło się zatym cożywo Rycerstwo R. 1212
z Saxonii, Westfalii i Fryzyi do
Lubeki, a stamtąd okrętami do
Rygi przeprawiało się. Ciągnął
tam wielu gorliwy o rozkrzewie-
nie Wiary i imienia Chrześciań-
skiego zapal; ale więcey daleko
było takich, których płodność i
dostatki kraiu, do tey wyprawy
zachęcały: a iak pierwsi tak dru-
dzy, zacięte ku Chrześciaństwu
w rodakach wzmocniwszy zdania,
zamiast pomocy, przeszkodą nie
małą do ukończenia nawrócenia
tego Narodu, stali się. Doznał te-
go pierwszy *Bertold*: Bo co tyl-
ko w granicach swej nowey Dye-
cezyi, z zbroynym i niezwyčaj-
nym pomocników apostołskich sta-
nął orszakem; przymuszony był
przeciw tym zażywać siły, któ-
rych niegdyś samą radą, nauką,
i przykładem wojował. Udało się
wprawdzie, kilka wypraw po-
mniejszych, dość pomyślnie, ale
bez żadnego dla Wiary S. poży-
tku: Pożniew, gdy w iedney po-

R. 1212

tyczce, sam *Bertold* na czele nowo zaciągniętego wojska dowodzić chce, obkoczony od pogaństwa na zasadzce, padł ofiarą chciwej krwi Chrześcijańskiej czerwi. Następca jego *Albert* Kanonik Bremeński, nim do Rygi przybył, opatrzył się w liczniejszy zbrojnych ludzi z Sasów i Westfalów złożony poczet, równie jak pierwszy listem Innocentego III. do podniesienia przeciw pogaństwu Inflanckiemu krucjaty, zagrzany: Nie wiele atoli ta zbierani na znaczyła, na przeciw barbarzyńcom, o Bogi i ołtarze swoje walczącym: Poznał też wkrótce i *Albert*, że owych Niemieckich ochotników, nie krew za Wiarę S. przelewać, ale los swój krytyczny i niepewny, z rabunków i łupów ulepszyć, i na dal zapewnić, prawdziwym było przedsięwzięciem. Obmyślając zatem mocniejszy i trwalszy odpór na przeciw nieugłaskanemu pogaństwu; namówił wielu z tych, którzy z nim i poprzednikiem jego, do Inflant przybyli, aby nakłztałt

Templaryuszów Palestyńskich, obo-
 wiązali się ślubami do zaślania
 i bronienia od napaści bałwochwal-
 ców, tak nowonawróconych Li-
 wonów, iako i osad Niemieckich,
 i przybrał ich w habit zakonny,
 krzyżem z dwóch mieczów ozna-
 czony, od którego *Kawalerami*, *Mie-*
czowemi, albo *Krzyżakami* *Inflant-*
skiem (*Ensiferi*, *Gladiferi*, *Cruciferi*
Livonienses) nazywali się: Aby zaś
 trwałość nowo założonemu Za-
 konowi zapewnił, trzecią część
 dochodów Biskupów Ryskich, na
 fundusz wieczny dla niego wy-
 znaaczył. Ten początek miała Wia-
 ra S. Katolicka w Inflanciech: Tą
 drogą Narody Niemieckie, zało-
 żyły tam swoje osady, z których
 potym prawa Biskupów Lubeckich
 urosły: Kawalerowie zaś *Inflant-*
scy, iak długo tam i z jakim po-
 żytkiem trwali, iakie ich były
 związki z *Krzyżakami* Pruskimi,
 a z tych, co za rozruchy i od-
 miany w Polsce nastąpiły, po-
 niżej okaże się.

§. V. *Prussy Wschodnie do
Wiary Świętej nawró-
cone.*

Naród Pruski w ogólności wzię-
ty, odebrał pierwszą w Wie-
rze S. oświatę około R. 997. za
staraniem i pracą *Woyciecha S.*
Smierć, którą tam on poniósł,
zaświadcza dzikości mieszkańców,
a czas krótki, który między mę-
czeństwem tego Świętego, i przed-
sięwziętą przezeń apostołską pra-
cą upłynął, dowodzi: że mała
bardzo Narodu tego częśćka, o
Ewangelii Chrystusa zażyłszyć mo-
gła. Nie więcej szczęśliwy był
Bruno albo *Bonifacy*, niegdyś *Be-*
nedyktyn a prac *Woyciecha S.*
wspólnik, później zaś z woli Syl-
westra II. Arcy-Biskupem i apo-
stołem Prusów ogłoszony: bo i
ten, gdy w lat kilka po śmierci
S. Woyciecha wybrawszy się do
Pruss, gorliwie około przywró-
cenia do wzrostu rzuconego na ob-
szerne niwy nasienia pracuje; o-
koło R. 1008. okrutnie zamordo-

wany został. Nayznacznieysze te-
 dy w Prusiech prac swych apo- R, 1217
 stolskich owoce zostawił *Otton Bi-* i 1222.
 skup Bambercki. Powołanie iego
 prośbami usilnemi *Bolesława Krzy-*
woustego ożywione, ścigało się
 właściwie do Pomorzanów: Szcze-
 śliwe atoli prac iego skutki, prze-
 szły za granice tey Prowincyi,
 i ta część Prus, która od Wscho-
 du z Pomeranią graniczyła, a po
 części wspólnych nawet czciła
 bałwanów, poszła za przykładem
 tego Narodu, który przez sąsie-
 dztwo, w zdaniach i obyczajach,
 mało między nią różnił się. Nay-
 późnief, bo około R. 1160. *Bo-*
lesław Kędzierzawy, przyprowadził
 całe Prusy do przyięcia Wiary S.
 i nawróconych poddał pod rząd
Chełmińskiego Biskupa: Ale nie-
 szczęściem, nawrócenie to, oso-
 bliwie na prostakach, groźbą ha-
 niebney przedaży, ieśliby Wiary
 S. przyjąć nie chcieli, wymuszo-
 ne, czasowe tylko było: A to,
 co się wyżej powiedziało o Po-
 morzanach, stosować się ma i do
 Prusów, bo iednacie przyczyny,

R. 1217
i 1222.

iednakie iściły skutki. Odrywali się od związku z Kościołem Pomorzanie, i do bałwochwalstwa swojego kilkokrotnie powracali; Obalali Kościoły prawdziwemu Bogu wystawione; mordowali i prześladowali Kapłanów, lub ich z granic swych wypędzali, a majątek Kościołów i Duchownych, między siebie rozrywali; Toż się działo i u Prusów, tak Wschodnich jak Zachodnich. Bo iak pierwizym, tak drugim, nie dochowano zaręczonych przy nawróceniu swobód: Jak ci, tak tamci, przez Starostów czyli Wielkorządzców uciśnieni, widząc się zamiast hołdowników, w rzędzie niewolników poczytanemi, targali śmiało, naysolenniejsze nawet z Polakami związki, mniemając, iż pod udzielnemi Królikami, nigdy tych nie doświadczą gwałtów, których im od Polaków Chrześcian doznawać przychodziło.

Prusy Mazowszu przyległe, dostały się w dziale po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego,

Konradowi. Niesforność ich i nie-
 posłuszeństwo Starostom, zaprze-
 czenie winnych danin, a mianowi-
 cie jawne ich z Litwą, Jadźwin-
 gami i inną dziczą związki, przy-
 musły Konrada, że od nieiakie-
 go czasu, raczey ich za nieprzy-
 iaciół, niż za sprzymierzeńców i
 lenników poczytał. Ośmielony
 Prusak śmiercią *Krystyna* Woie-
 wody, a swego pogromcy, rzucił
 się otwarcie na dzierżawy Xiąże-
 ce: *Chełmno* z okolicami zburzo-
 ne i spustoszone zostało: W zie-
 mi Płockiey przeszło 250. samych
 Kościołów zrabowano i popalo-
 no: Sama nawet stolica Xiążęca
Płock ledwo na łup i rabunek nie
 poszła. Nakoniec uzuchwalone
 zwycięztwy pogaństwo, wycisnę-
 ło na zwyciężonym tę daninę,
 którą sami od wieków Monarchom
 Polskim płacili. Opierał się wpra-
 dzie całą siłą, tak potężnemu
 nieprzyjacielowi Konrad, odparł
 go i zaspokoił na czas: Ale tru-
 dno było iednemu Xiążęciu Ma-
 zowieckiemu, z tak potężnym i
 walecznym chodzić w zapasy Na-

R. 1217

i 1222.

R. 1217
i 1222. rodem, któremu *Chrobry* i *Krzy-
wousty*, ledwo wydolali: Ani się
można było spodziewać od tych
podległości, którzy dla kłótni i
niezgód nieustannych między Xią-
żętami Polskimi, zbyt daleką re-
bellii swych przewidywali karę.
Z tych powodów umyślił Kon-
rad zażyć na nich broni ducho-
wney, czyli raczey zmocnić i u-
gruntować przyiaźń i związki ich
z Polakami, przez iedność Religii
zdań i obyczajów... Jeszcze Ro-
ku 1209. *Chrystyan* Cyfsters z kla-
sztoru Oliwskiego, przybrawszy
sobie z tegóż Zakonu towarzy-
szów, rozpoczął był za pozwole-
niem Innocentego III. w Prusach
głębszych czyli Wschodnich, to
święte i trudne dzieło: Wkrót-
kim czasie, nietylko znaczne wie-
śniaków mnóstwo, ale i kilkunastu
możniejszych obywateli, przyię-
ło Chrzest święty: Powstały na
mieyscu bałwochwalni, ołtarze
prawdziwemu Bogu poświęcone;
Popalono bałwany i gaie; Nauka
Ewanieliczna, zastępywać zaczę-
ła dzikie mniemania i grube prze-
sady.

Chrystyan
Apostół i
Biskup
Pruski
R. 1215.

sądy. Uwiadomiony uſtnie o tak szczęśliwych skutkach pierwiaſtko-
 wey Chryſtyana pracy Papież; R. 1217
 wziął ten nowy Kościół zaſzczep i 1222.
 pod ſwoię protekcyą: Zlecił *Hen-*
rykowi Arcy-Biſkupowi Gnieźnień-
 ſkiemu dozór i opiekę nad Neofi-
 tami i ich apoſtołami: Y aby pier-
 wſi odrządu Polſkiego, przez na-
 rzut nowych podatków ciemięze-
 ni nie byli, drudzy od wſpół-bra-
 ci, iakoby te prace z ich bogo-
 myślnym powołaniem nie zga-
 dzały ſię, przeſzkody nie dozna-
 wali, napisał ieden liſt do Xiążąt
 Polſkich, drugi do Zgromadzenia
 Oliwſkiego. (b)

Gdy za powrotem z Rzymu
Chryſtyana, owczarnia pruska wię-
 kſzać ſię poczyną, a dozór zwierz-
 chni odległego Arcy-Biſkupa, za-
 ſtąpić nie mógł bliſkich iey i co-
 dziennych potrzeb; Roku 1215.
Chryſtyan, z woli *Innocentego* Pa-
 pieża na Biſkupa pruskiego po-
 ſwięcony zoſtał. Nieuſtanne iego

Tom II.

C

[b] Obacz *Dogiela* w Tomie IV o Prusach. *Borquet*
ta i *Manryque* pod R. 1211.

prace i przykładne życie, iednych
 R. 1217 umacniały w przyiętej Wierze,
 i 1222. drugich, do przyięcia iey zachę-
 cały. Prośtota i skromność, wię-
 cey nad dzikiemi skutkowały u-
 myśłami, niż kiedy postrach, lub
 zyski znikome dokazać mogły!
 Atoli zbyt to ieszcze mała była
 garstka nawróconych Prusaków,
 w porównaniu upornych i zacię-
 tych bałwochwalców: Opacznie
 oni zawsze tłumaczyli, nayfzcher-
 sze i nayniewinnieysze ku nawró-
 ceniu swemu Polaków kroki! A
 zagrzani Popów swych poddmu-
 chem, prześladowania i okrucień-
 stwa z Chrześcianami nawet Ro-
 dakami, w liczbie cnót, i za cześć
 Bogom swym winną i miłą, po-
 czytali. Ztąd pochodziły owe gra-
 nic polskich naiazdy, stąd nieu-
 stanne Kapłanów i Chrześcian
 w Prusiech prześladoſtwa.

Kawalero-
 wie Do-
 brzyńscy.

Xiąże Konrad, chcąc skute-
 czniey i siebie, i nową Chrześci-
 ańską kolonią od napaści niewier-
 nych zaſłonić; postanowił utwo-
 rzyć u siebie milicyą na wzór In-

flant/skiey. Rady i nalegania *Chry-*
styana Biskupa, przyspieszyły to R. 1217
 przedsięwzięcie, a rzetelne posłu- i 1222.
 gi, które początkowo stan świe-
 cki i duchowny od nowo założo-
 nego Zakonu odbierał w Inflan-
 ciech, spodziewać się kazały Kon-
 radowi, podobnychże zysków. Za-
 kon ten czyli nowa milicya, od
 miejsca, w którym fundowana
 była, *Bracia*, albo *Kawalerowie Do-*
brzyńscy, nazywali się. Pierwszym
 ich Mistrzem był *Bruno*: Ten o-
 bleczony z dwunastu Towarzysza-
 mi w habit zakonny, przez Bi-
 skupa; odebrał zaraz dla przytuł-
 ku od Xiążęcia zamek Dobrzyń-
 Źki, a dla wyżywienia i utrzyma-
 nia większey liczby Kawalerów,
 włość *Cedelice* w Ziemi Kujawskiej
 leżącą. Nadto, zdobyta na Prusa-
 kach w pogaństwie trwających
 Ziemia, w iedney połowie Xiążę-
 ciu, a w drugiej Kawalerom do-
 stać się miała, aby tak i panują-
 cych Xiążąt, naywyższey zwierz-
 chności prawo, nad powiększają-
 cemi się granicami państwa, nie-
 naruszone zostało; i prace ka-

walerkie, w uwięczoney zdo-
 R. 1217 byczy, znakomitą i stałą znaydo-
 i 1222. wały zachętkę.

Nieszczę-
 śliwaBraci
 Dobrzyń-
 skich na
 Prusaków
 wyprawa.

Prusacy, których, z jedney
 strony, sędziedzki a świeży uczył
 przykład, iak trudna była dla Li-
 wonów praca, oprzeć się wzmo-
 cnioney tamteyszey milicyi; z dru-
 giej, podobność powołania i re-
 guły *Braci Dobrzyńskich* przeświad-
 czała, z iak mocnym i stałym nie-
 przyjaciółem, rzecz mieć mieli;
 postanowili nieodwłocznie, ude-
 rzyć na wzrastający dopiero prze-
 ciw sobie filar, aby tak przedsię-
 wzięta budowa, po osłabionych
 fundamentach, trwałości swej nie
 wzięła, albo przynajmniej wzrost
 i moc iey, spóźnione zostały. Co
 tylko zatym po Prusach wieść
 rozeszła się o utworzoney prze-
 ciw sobie milicyi; skupiło się pogań-
 stwo licznemi hufcami pod swoje
 znaki, i ku Dobrzyńowi pocią-
 gnęło. *Bracia Dobrzyńscy* nie du-
 fając własney sile, wezwali na po-
 moc *Kawalerów Infantyskich*. Połą-
 czone ich siły, nieprzełamane zda-

wały się, a waleczność i sztuka każdego z osobna, przewyższa-
ły nierównie wziętego pojedyn-
czo nieprzyjaciela. Trudno atoli
 było dorównywać natłokowi bar-
 barzyńców, którego napad i na-
 pływ, naywaleczniejszego Rycerza tępił oręż: niepodobna prawie rzecz zdawała się, odnieść zwycięztwo z tego nieprzyjaciela, którego stratę w tyfiacach trupów, nowsze coraz zastępowały rotę. Jakóż całe dwa dni garstka naszych Chrześcian z największą walecznością i zapalczywością niezgrabney i niedołężney opierała się drużynie: Dziwiła ona i trwożyła długo niezliczonych barbarzyńców: Nakoniec samym zwycięstwem, zwyciężona i pogębiona została. Z *Dobrzyńskich* i *Inflantzkich* Kawalerów pięciu tylko ocalało, którzy schroniwszy się do zamku Dobrzyńskiego, nowy męstwa i rycerstwa swego w oporze, znaczney liczbie nieprzyjaciół dawali dowód: Patrząc atoli musieli na rabunki i spustoszenia naybliższych okolic, bo rostro-

R. 1217
i 1222. pność nie radziła, aby w tak ma-
łej liczbie, na liczniejszy nieró-
wnie nieprzyjaciela czynić wy-
cieczki.

Krucyata
przeciwko
Prusakom.

Kłeska ta, zarówno Polskę, ia-
ko i całe Chrześcijaństwo dotyka-
jąca, doszła aż do Rzymu. Ho-
noryusz III. niemniej iak Inno-
centy III. Poprzednik iego, o roz-
krzewienie na pułnocy Wiary S.
gorliwy, ogłosił był nie dawno
krucyatę przeciw Saracenom, na
którą wielu z Polaków krzyże
święte przyięło. A że nieszczę-
śliwa *Kawalerów Dobrzyńskich i In-*
flantkich przeciw pogaństwu Pru-
skiemu wyprawa, nieodwłoczne-
go odporu i wetunku na zuchwa-
łym nieprzyjacielu wymagała; Zle-
cił zatym przez listy Arcy-Biskupo-
wi Gnieźnieńskiemu *Henrykowi i*
Chryścyanowi Biskupowi Pruskiemu
Papież, aby śluby Krzyżowców
Jerozolimskich, w obowiązek wo-
iowania Prusaków zamienili: Po-
zwolił, aby ci wszyscy, którzy-
by z pierwszemi na tę wojnę pi-
sali się, brać mogli krzyże, i do

wszystkich przywileiów domie-
szczeni byli: Zobligował nako-
niec tenże *Alberta* Hrabie Alfa-
cyi, aby ściśnionym od pogan Pru-
skich *Insłantskim* i *Dobrzyńskim Ka-*
walerom, przybywał na pomoc.
Ten ostatni posiłkowania sposób,
iako zbyt daleki i niepewny, tak
w skutku czczy i bezskuteczny o-
kazał się. Rzadko naiemna siła,
rzetelne przynosi posługi: A Na-
ród Polski, lubo od czasów Krzy-
woustego, na udzielne podrobio-
ny Xięstwa; zawsze się silnym i
niezwyciężonym, przeciw kaźde-
mu nieprzyjacielowi znalazł, gdy
w czasie powszechney potrzeby,
umiał na stronę składać czasowe
niechęci: gdy powszechny inte-
res ożywiał we wszystkich nay-
gorliwszą waleczność, a liga nie-
rozerwaney iedności, dobro i sła-
wę narodową, za osobiste poczy-
tywała własności. Nieszczęściem
nie znalazły się w podobnym sta-
nie rzeczy Polskie, gdy pogań-
stwo Pruskie całemu Mazowszu
i Ziemi Chełmińskiej ostatnim spu-
stoszeniem grozić zaczęło! Chry-

R. 1217

i 1222.

R. 1217
i 1222. styan Biskup, na mocy przez Pa-
pieża sobie zleconey, zagrzewał
wszelkimi sposobami Krzyżow-
ców Jerozolimskich, do nowey
pułnocney krucyaty, ale zbyt ich
leniwych na tę wyprawę znalazł,
zebraną zaś ochotników garstkę
za zbyt słabą osądził, aby ją na
mordy, licznego i zapalczywego
pogaństwa narażał. Wspólnie za-
tym z Konradem Xiążęciem Ma-
zowieckim namówił *Leszka Białe-*
go i *Henryka Brodatego* Xiążęcia
Wrocławskiego, aby połączywszy
swą siłę, wyprawę przeciw Pru-
som za własną i wspólną poczy-
tali... Woyskom Polskim przy-
wodził *Leszek* z *Konradem*, pod któ-
rych znakami znaydowali się Ar-
cy-Biskup i wszyscy Biskupi Pol-
scy: Ślązaków prowadził *Henryk*
z Wrocławskim i Lubuskim Bisku-
pami. Gdy przyszło do spotka-
nia się z nieprzyjacielem, poszły
rzeczy szczęśliwie: Y lubo pier-
wsza straż od licznieyszych dale-
ko Prusaków zaskoczona, przeła-
maną została; Atoli, za nadcią-
gnięciem czelnego woyska, ustą-

pić musiała niedołączna czerń, wa-
 lecności dobranych Rycerzów. R. 1217
 Mazowsze, Ziemia Chełmińska i i 1222.
 Lubuska oczyszczone od napaści
 opryszków, odetchnęły po kilko-
 letniej niespokojności: Sami zaś
 Prusacy wińszowali sobie, że od
 tak potężnego nieprzyjaciela, do
 szczeru wytepieni nie zostali.

Cała ta wyprawa, szczegól-
 nieyszym dla Kościoła Polskiego
 darem, uwieńczona została. Xiążę
 Konrad, dbały zawsze o los za-
 prowadzoney szczęśliwie do Prus
 Wiary S., a niemniej wdzięcz-
 niepoślednich usług od *Chrystyana*
 odebranych, darował mu na fun-
 dusz Biskupstwa, żadnego pod ów
 czas pewnego nie mającego opa-
 trzenia, kilka zamków z przyle-
 głemi włościanami, zlewając na
 niego i następnych Biskupów nay-
 wyższe Xiążęce prawa: Przydał
 do tego sto wiosek, na zasilek do-
 chodu stołowego: A *Getkę* Bisku-
 pa i Kapitułę Płocką nakłonił, iż
 na erekcyą i rzecz tey nowey ka-
 tedry, wszelkich dóbr i władzy

Erekcya
 Biskup-
 stwa
 Chełmiń-
 skiego Ro-
 ku 1222.

duchowney, w kraiach między rze-
 R. 1217 ką *Ośrą*, *Drwencą* i *Wisłą* leżących,
 i 1222. zrzekli się: Nareszcie warował
 Biskupowi i iego Następcom, po-
 łowę dochodów z dóbr Xiążęcych
 w Ziemi Chełmińskiej posiada-
 nych; dziesięcinę od drugiey poło-
 wy zaręczył; Zamki nakoniec,
 świeżo darowane, prócz tych, któ-
 reby *Chrystyan* i Następcy iego do
 mieszkania wybrali, kosztem skar-
 bu swego poprawić, i nadal u-
 trzymywać przyrzekł. Ten iest
 początek i fundusz oryginalny Bi-
 skupstwa Pruskiego, dziś pospoli-
 cie *Chełmińskim* zwanego, które-
 go erekcyą zaraz w rok *Honory*
 Papież na prośbę Konrada Xią-
 żęcia Mazowieckiego, Biskupa *Ge-*
tki i Kapituły Płockiey, oraz wie-
 lu Duchownych i Swieckich Pa-
 nów Polskich, potwierdził. Za-
 przeć zatym autentyczności, tak
 solennego aktu nie podobna. Je-
 śli zaś kogo wielkość tego fun-
 duszu zastanawiać będzie, albo
 wolności Konrada w nadaniach
 tak obszernych uwłaczać zechce;
 Niech pomni iakie to posługi da-

rem tym wspomniony Xiąże nad-
grodzić chciał? Niech zważy, czy-
li można było tam bydź oszczę-
dnym, gdzie biorący życia hazar-
dy, w wdzięczności ofiarował, a
daiący ledwie nie wszystko, przy
iego dalszych pracach i usługach
zyskiwał? Jeśli zaś hojność i gor-
liwość owych czasów oszczędno-
ścią i polityką tegowieczną miar-
kować pragnie; Niech razem i na
to baczy, że Przodkowie nasi,
przy niepojętey od nas na Kościo-
ły szcudrośliwości, zawsze byli
bogatemi i możnemi; My, do dziś-
dnia równać się z niemi nie mo-
żemy!..

R. 1217

i 1222.

§. VI. *Krzyżacy do Pol- ski wprowadzeni.*

Aczkolwiek mocny i dzielny był R. 1225
odpór, którego świeżo od i 1228.
woysk skonfederowanych polskich,
doznali Prusacy; lubo klęski ich
i straty, nie wyrównywały nigdy
odnoszonym za hazardy korzy-
ściom; Nie przedstawiali atoli przez

R. 1225
i 1228. dorywcze napady, szarpać osad polskich, a mianowicie Kościołów i Duchownych prześladować. (d) Niedoleżność *Braci Dobrzyńskich* zaraz w początkach wzrostu iwego przytępionych, zuchwiała coraz tych pogańców, a kłótnie, które między Xiążętami Polskimi, przy schyłku panowania *Leszka Białego* wszczęły się, śmielszemi ich codzien, w naieżdżaniu granic Polskich czyniły. Xiąże *Konrad* przewidywał okropne skutki, które go z tey strony czekały: lękał się straty tego wsińskiego, cokolwiek w Ziemi Chełmińskiej posiadał: ale naywięcey obchodziła go nowa osada, którą nie bez znacznego krwi wylewu, z niemałym kosztem i nakładem, dla przyślugi Kościoła S. zafundował. Widząc zatym nieposobność swoię w utrzymaniu rozpoczętego przez się dzieła, a środki ku temu użyte, za wą-

[c] W roku 1224. Prusacy Pomeżańscy napadli na Oliwę: Kościół i Klasztor zrabowali: A Zaskonników tamecznych, okrutnemi mękami pomordowali. *Długosz.*

tlejące i czcze osądziwszy; po-
 stanowił z namowy Henryka Xią-
 żęcia Śląskiego i Chryściana Bisku-
 pa, sprowadzić *Krzyżaków*. Przed-
 sięwzięcie takowe, powszechną
 Biskupów i Panów świeckich zgo-
 dą poparte zostało: A dla uskute-
 czenia go, Chryścian Biskup do
Hermana de Saltza czwartego tego
 Zakonu Mistrza wysłany, z oświad-
 czeniem: Iż ieżeliby chciał w Pru-
 sach z braci swoich założyć osa-
 dę, Xiąże Konrad Ziemię Cheł-
 mińską postąpić im gotów. Zbyt
 było miłe i podchlebne dla Mistrza
 to poselstwo; ale niemniey Papie-
 ża i Cesarza interessoowało. Pier-
 wszy obiecywał sobie wiele, po
 zaprowadzeniu do Polski Krzyża-
 ków, (bo reguła Zakonu, podle-
 głość ich dworowi Rzymskiemu,
 nietylko co do osób, ale i co do
 nabytków zapewniała) Drugi, for-
 mując czcze nad Polską zwierz-
 chniństwo, po upadłej czyli osła-
 bionej przez Krzywoustego Mo-
 narchii, rokował sobie nie mało,
 z pomnażających się w Słowiań-
 szczyźnie północnej, Niemieckich

R. 1225

i 1228.

osad: Dowodzą tego naylepiey
R. 1225 Bulle Papiezkie i Cesarzkie, dane
i 1228. Krzyżakom wychodzącym do Pol-
ski, gdzie Honory i Grzegórz IX.
imieniem Stolicy S. a Fryderyk II.
Cesarz imieniem Państwa Rzym-
skiego, Zakon ten z wszystkimi
iego funduszami i nabytkami,
wprzód ieszcze nim ten od Kon-
rada funduszów i possessyy swo-
ich urzędowne odebrał zapisy,
biorą pod swoię opiekę i prote-
kcyą: (*Duellius historia Krzyżacka*)
Pożniey zaś wielokrotne przy-
kłady uczą, iak daleko obadwa te
Dwory, przez Krzyżaków, w rzą-
dy i rzeczy Polskie wpływać ufi-
łowały: Jak sami Krzyżacy, zau-
fani obcey a dwoistey opiece, lek-
ce sobie ważyli ten rząd, i iego
rządzców, z których szczerobli-
wości, na pułnocy powstałi. Co
się Miśtrza tycze, zbyt on powol-
nie i ostrożnie postępował: nie
wprzód bowiem ostateczną swą
wolą chciał oświadczyć Biskupo-
wi Chełmińskiemu; nie wprzód
fundusz ten przyjął i obiął; po-
kąd się przez posłanników swych,

tak o rzetelney Xiążęcia *Konrada*
 intencyi, iako i wartości przyo- R. 1225
 biecanej Ziemi nie zapewnił. Tym i 1228.
 końcem wysłał do Polski *Konrada*
Landisberga z drugim tegoż Za-
 konu towarzyszem: Nie zašli
 oni w domu Xiążęcia *Konrada*,
 ale się tym czasem mocniej i o
 rzetelności poselstwa *Chrystyana*,
 i o konieczney dla tego kraiu po-
 trzebie, względem zaprowadze-
 nia tam trwałey przeciw napa-
 ściom pogańskim obrony, przeko-
 nali, gdy pod ich do Mazowsza
 przybycie, Prusacy oddaleniem się
 Xiążęcia z granic państwa ośmie-
 leni, okolice Chełmna i Lubawy
 pustoszyli. Męstwo, czy interes,
 stawily tych Rycerzów na czele
 wojska zebranego przez *Agatę* żo-
 nę *Konrada*: A lubo pierzchli-
 wość i uprzedzenie Mazurów o
 waleczności Prusów; naraziły
 wodzów na niebezpieczeństwa,
 obadwa albowiem ranieni zostali;
 przecież za przewództwem ich,
 nieprzyjaciel nie bez znaczney klę-
 fki odpędzony.

R. 1225 Powrócił tym czasem z Ma-
 i 1228. łopolski *Konrad*. *Landisberg* z to-
 warzyszami przez Doktorów
 Fundusze *Xieźney Agaty* z ran wyleczeni,
 Kzyżaków sprawuią od Mistrza swego posel-
 i umowy stwo. Ostrożność *Hermana*, uczy-
 pierwsze pierwsze ła *Konrada*, aby nie z pośpie-
 z *Konra-* chem nie czynił: Aby jednak i
 dem. posłów, i Mistrza ich, o nieod-
 mienności swych intencyy, i o
 wspaniałości swey dalszey, zape-
 wnił i przekonał; Wystawił im
 zamek *Wogelsang*, czyli, podług
Dusburga, *Dybow*, i tenże zaraz
 w posleśsya *Landysbergowi* oddał:
 Ziemię zaś *Chełmińską* na lat dwa-
 dzieścia puścić obiecał, za przy-
 byciem liczniejszego *Rycerstwa*.
 Był nawet gotów *Konrad*, wy-
 puścić natychmiast to wszystko
Krzyżakom, co im dopiero w lat
 kilka, naysolenniey zapewnił i
 podał; Ale przystało z tak mo-
 cnym *Zakonem* namyślnie i nie-
 spieszne robić ugody: należało
 go więcey poznać, aby mu dane
 dochować obietnice. *Smierć Le-*
szka Białego w R. 1227. przypa-
 dła, nie pozwoliła *Konradowi* dla
 za-

zaszłych o opiekę małoletniego *Bolesława Wstydliwego*, między nim *Henrykiem Brodatym* *Xiążęciem Wrocławskim*, sporów, ukończyć tak ważnego interesu z Mistrzem. Lecz gdy nie bez zniewagi oddalonym od niej uyrzał się; przyspieszyć rad nie rad musiał rozpoczęte z Krzyżakami kontrakty, aby i niechęci mocnych zbyt Zakonu tego obrońców ku sobie nie ściągnął, i sam w układach swych, niebawmey od niego doznał pomocy... Gotował się on na ów czas przeciw *Henrykowi Brodatemu*, chcąc dopiąć orężem należącey sobie Regencyi, a razem dwóch klęsk pod *Skalą* i *Międzyborzem* poniesionych, tudzież straty najstarszego syna *Przemysława*, który poległ pod *Krakowem*, wetować chciał. Aże lękał się, aby wyprawa ta, granice jego, od strony Pruskiej odślaniająca, własnego kraju, na nowe nieprzyjaciela najeźdy, nie naraziła; ile że całą siłą uderzyć na *Henryka* umyślił; postanowił zatem, w ściślejsze z Krzyżakami wnieść umowy, a

R. 1225

i 1228.

dane dawniey obietnice uskute-
 R. 1225 cznić. Przybyli też pod tę porę
 i 1228. nowi od Mistrza Delegaci: Tych
 zaprosiwszy Konrad do *Brześcia*,
 w przytomności zgromadzonych
 tam Rad duchownych i świeckich,
 oraz za zewoleniem Xiążąt Pru-
 skich, darował im i całemu Za-
 konowi Krzyżaków Ziemię Cheł-
 mińską z wsią *Orłowew* w Kuja-
 wach leżącą: Wypuścił tymże
 zamek *Dobrzyń*, z okolicznemi
 włościami, oraz część wsi *Kwercz*,
 z temi warunkami, pod któremi
 niegdyś *Braci Dobrzyńskim* iuż na
 ów czas niszczałym, puszczone
 były. Z swej strony *Krystyan* Bi-
 skup, ustałił Krzyżakom dziesię-
 cin z dóbr *Mogielnicy* do Opactwa
 Benedyktyńskiego należących: A
Gunter Biskup Płocki, ofiarował
 im pewną wiołkę z wyspą na Wi-
 śle Kościołowi Dobrzyńskiemu za-
 pisaną, oraz dziesięcin z wsi od
 Niemców zasiadłych, na rzecz
 tychże odstąpił. Działo się to wszy-
 fko w R. 1228. Ze atoli ieszcze,
 Mistrz Wielki spóźniał przysta-
 wienie tylu Braci, ile potrzeba,

i ugody z Konradem zawarte warowały; domyślać się można, iż ten cały fundusz Krzyżacki, ^{R. 1225} ^{i 1228.} został w dozorze Starostów Xiążęcych, i tych, którzy go znacznie hojnością swoją zwiększyli: Ze ostateczne umowy, zawieszone były potąd, pokąd z strony W. Mistrza, istotna względem dostawienia pewney Kawalerów liczby kondycya, dopełniona została. Z tey to pewnie przyczyny, wyprawił Konrad powtórne do *Hermana* poselstwo: A W. Mistrz nie mogąc dłużej powątpiewać, o nayszczerszych *Konrada* ku Zakonowi swemu intencyach; Wyśłał nakoniec do Polski *Hermana Balke*, z tytułem Mistrza prowincyalnego, a z nim *Teodoryka de Bernheim* Marszałka, *Konrada de Tutele*, *Henryka de Berge Turynga*, i *Henryka de Cutze*, z licznym poczetem Rycerzów konnych i pieszych. Przybyłe do Polski Rycerstwo, osiadło naprzód w zamku *Wogelsang*. A lubo ostateczne między niemi i Xiążęciem *Konradem*, oraz Biskupem *Chełmińskim*, ^{Nowemiędzy Krzyżakami, Xiążęciem Konradem i Krystyanem Biskupem ugody Roku 1230.}

R. 1225
i 1228.

przez podwóynych posłów zawar-
te ugody, dość były solenne i
mocne, aby na nich przestali; nie
wprzód atoli do rzemioła swego
rzucili się, póki tego wszystkie-
go na Xiążęciu i Biskupie nie wy-
targowali, co tylko znana iuż im
dobrze słabość Polaków, obiecy-
wać mogła. Zaczęli naprzód od
Biskupa: Liczne iego i wspaniałe
dla Zakonu tego ofiary, iuż po
wyżey wymienięły się, ale Krzy-
żacy nie przestali na nich: Postą-
pić on musiał wszelkiey darowi-
zny, którą nie dawno od Xiążę-
cia Konrada i *Gedeona* Biskupa Pło-
ckiego otrzymał, tak dalece że
ledwie pewne warunki dla siebie
i następców swych wytargował:
Jako to: że i on i następcy iego
ustąpionej Ziemi naywyższemi bę-
dą zwierzchnikami: Ze pięć fol-
warków z pod tey donatywy wy-
łączone bydz miało, z wolnością
ciągnienia z nich użytków przez
Biskupów, lub puszczenia ich
w lenność, bez żadney Zakonowi
podległości: że Zakon nie mógł
nikomu puszczać lennością dóbr

fobie uftapionych, bez wiedzy i zezwo
 lenia Biskupów, a Lennicy ^{R. 1225}
 takowi, ſwym kosztem pogaństwo ^{i 1228.}
 wojować byli powinni: Ze podda-
 ni i Lennicy Biskupi, i cała wła-
 dza ich, tak duchowna iak ſwie-
 cka, pomoc i wsparcie od Krzy-
 żaków mieć miała: Ze pod czas
 wojen z niewiernemi chorągiew
 Biskupa, poprzedzać miała znaki
 krzyżackie: A gdyby Biskup do
 dóbr ich przyjechał, kosztem Za-
 konu podeymowany bydz miał:
 Ze nakoniec w obwodzie uftapio-
 ney Ziemi, tyle gruntu dla Bisku-
 pa wyłączyć ſię miało, ileby dwie-
 ſcie pługów Niemieckich przez
 dzień zaorać mogło: W reszcie
 cała ta ceſſya, tym naysolenniej-
 szym przypieczętowana zoſtała
 warunkiem: „ Iż w przypadku
 „ nie dotrzymania przez Krzyża-
 „ ków tych obietnic i zobopól-
 „ nych umów, od wſzyſtkiego od-
 „ padać byli powinni. „ (d) Ob-
 szerniejszy tych kondycyy wy-
 kład uczy, iak ſzczęśliwi byli za-

D3

raz na wstępie w targach swych
R. 1225 z Duchowieństwem Polskim Krzy-
żacy: dowodzi oraz, która zarę-
i 1228. czoney z dwóch stron sobie wia-
ry dotrzymała, która ją pierwsza
pogwałciła!... Niemniey pomyślnie
powiodło się Krzyżakom z Xią-
żęciem Konradem. Pierwszym
zapisem R. 1225. na prośbę Xią-
żęcia Wrocławskiego uczynionym,
puścił on im był Ziemię Cheł-
mińską na lat dwadzieścia: W lat
trzy, czyli R. 1228. dał im też
Ziemię dziedzictwem. A że w do-
nacyi tey, nie były wyszczegół-
nione granice, tudzież miasta i wsie
do teyże Ziemi należące; Wy-
musili na nim Krzyżacy R. 1230.
nowy przywilej, którym wspo-
mnione formalności naydokładniey
zostały dopełnione. Nadto, wytar-
gowali na Xiążęciu zamek *Nieszawski* z czterema wsiami; A na Ka-
pitule Płockiey wymogli cessyą
wszystkich dzierżaw i dochodów,
które w obwodzie Ziemi Cheł-
mińskiej posiadała... Ten był po-
czątkowy Krzyżaków do Polski
sprowadzonych fundusz. Waro-

wność jego i trwałość, najso-
 nieysze tranzakcyje i cessye za-
 pewniały: A list podwójny Grze-
 gorza IX. zaręczał obudwóm stro-
 nom, wierność wspólnych obie-
 tnic.

R. 1225
 i 1228.

Rzecz dziwna, a prawie nie-
 poięta, co było powodem Kon-
 radowi i Xiążętom Polskim, za
 których wiedzą i radą sprowadze-
 ni byli Krzyżacy, do tak nagłych
 i wielkich darowizn?... Jeszcze się
 oni nie otarli byli z Prusakami,
 ieszcze męstwo i rycerstwo ich, le-
 dwo z pogłoski znane było w Pol-
 szcze; a już całe prowincye, li-
 czne miasta i włości pod rząd i
 panowanie ich poddawano: Jak
 gdyby w kraiowym Rycerstwie
 nie znalazło się dosyć męstwa do
 pokromienia pogaństwa Pruskie-
 go, byleby tylko równo znaczne-
 mi darowiznami i obietnicami pod-
 sycone było! Jakby to sami Krzy-
 żacy oprzeć się potrafili hordom
 pogańskim, gdyby Mazury i Po-
 lacy, pod znaki ich zaciągać się
 nie chcieli? Zbieg okoliczności

U w a g i
 nad zapro-
 wadze-
 n i e m
 Krzyża-
 ków do
 Polski.

R. 1225 częstokroć nam niewiadomych, a
i 1228. z pojęciem, zdaniem i polityką nie-
nieyszą niezgodnych, wystawia
wiele rzeczy w starożytności, al-
bo do wiary niepodobnych, albo
na krytykę naszą zaślugujących.
Tym czasem, nie wszystko to
w brew moralności i regułom po-
lityki przeciwowało się, co my dziś
za błąd w działaniach Przodków
naszych poczytuujemy? Mieli oni
pewne i nieodstępne prawidła,
którymi się zarządzili, mieli swoje
zasady, od których odstępować nie
mogli: A jeśli kiedy wykraczać
zdali się przeciw rządowym lub
moralnym maxymom; poruszeni
i kierowani bywali od tych spre-
żyn, którym się oprzeć nie zdo-
łali: i dla tego tylko podobno,
w oczach, czyli mniemaniu na-
szym, za dzikich albo barbarzyń-
ców poczytani!.. Przystosujemy
już te zdania do okoliczności. Spro-
wodza wprawdzie Xiążę Kon-
rad w granice swoje Krzyżaków,
owych to zawołanych na całą
Europę wojowników, a zatym
nietylko Prusakom, ale i fame-

mu sobie strasznych i niebezpiecznych: Lecz czyliż co podobnego, od kilku Mnichów obawiać się na ów czas Pan udzielny mógł, czego później następcy jego owszem całej Polski Monarchowie doświadczyli? Mógłże przewidzieć, aby Woioownicy pogan, i imienia Chrześcijańskiego nieprzyjaciół pogromcy, zwrócić mieli orężę swe przeciw tym, którzy po haniebnym ich z Syryi wygnaniu, nayuczciwsze im w Europie opatrywali przytulki, zwłaszcza, gdy powaga Papieżka i Cesarzka, wierne ich posługi naysołenniey zaręczała?... Ale po cóż tak wielkie i gwałtowne dla Krzyżaków fundusze i przywileie, na co ta oddzielność rządów ich od władzy panującej? Co znaczyły owe kontrakty kilkokrotne; albo w jakim charakterze Zakon Krzyżacki z Xiążęciem Konradem traktować mógł?... W samey rzeczy, fundusze i przywileie, które bez żadnych poprzednich zasług uzyskali w Polsce Krzyżacy, uwłaczałyby roztropności fundatorów,

R. 1225

i 1228.

R. 1225
1228. a nawet winićby ich mogły o nie-
iaka rozrzutność dobra powfze-
chnego, gdyby albo taniey od nich
tę obronę wytargować można by-
ło, którey na ów czas gwałto-
wnie Xiążę Mazowiecki, i wzra-
stający Kościół pruski potrzebo-
wał; albo gdyby czasowe myto,
pomoc ich i usługę opłacić mo-
gło. Lecz gdy już widzieliśmy,
że się nie kontentowali dzierża-
wą dwudziestoletnią Ziemi Cheł-
mińskiej; że dla nich i ta wie-
cznością postąpiona, małą rzeczą
była bez *Nieszawy*; Ze nie prze-
stali na dzieścicach, ale chcieli
bydź dziedzicami tego wszystkie-
go, co Chełmiński i Płocki Bisku-
pi w Prusiech posiadali; Ze na-
koniec Mistrz, po kilkokrotney
Xiążęcia Konrada odezwie, nie
wprzód swych braci do Polski wy-
słał, póki funduszu ich naysolen-
niey spisane i od Papieża świer-
dzonego nie widział; Jakże tedy
można słusznie Xiążęcia Konra-
da i wspomnionych Biskupów o
pośpiech, lub zbytnią obwinić
hoyność? Jakim prawem tychże

o ustąpienie naywyższych swych R. 1225
 praw dziedzictwa i zwierzchności i 1228.
 zakarzać, gdy te, iakóžkolwiek
 zawarowane i wyłączone, czcze
 i przemieniające bydźby musiały,
 kiedy wśzelkie nabytki i fundn-
 fze Krzyżackie, tak iako i innych
 Zakonów, z jedney strony dwór
 Rzymski, iako głowa wśyżkich
 Zakonów, z drugiey Cesarz, ia-
 ko opiekun Krzyżaków, pod swo-
 ię protekcyą i własność podcią-
 gali? Do tego, podobno nie tyle
 w Wieku XIII. Ziemia Chełmiń-
 ska wartowała, ile ią dziśiay ta-
 xuiemy: Były tam na ów czas
 znaczne osady Chrześcianańskie, ale
 większą daleko część pogaństwo
 zajmowało: które, dopóki Wia-
 ry S. nie przyięło, żadnych da-
 nin nie opłacało, żadnego posłu-
 Źeństwa naywyższey zwierzchno-
 ści nie pełniło. Toż rozumieć po-
 częsci i o dobrach duchownych:
 Wnosiły one do skarbów Biskupich
 i Kapitulnych znaczne dochody,
 póki trwali Prusacy w przyiętey
 Wierze S.: ale odszczepieństwa
 ich ledwo nieustanne, woyny obce

i domowe, zmniejszały ie, i co-
R. 1225 raz niepewniejszemi czyniły. Co
i 1228. więc Xiążę Konrad, co Ducho-
wienieństwo dla Krzyżaków postą-
piło, było w ręku ich wielkim i
znamienitym, dla tamtych czczym
i niepewnym: To zaś, co odtąd
w Prusiech Xiążę i Duchowni po-
siadali, i od funduszu Krzyża-
ckiego wyłączały, stało się trwał-
szym i zyskowniejszym.

Ale cóżkolwiek sądzić będzie-
my o wartości funduszu Krzyża-
ckiego, rzecz nie zaprzeczona,
że go Konrad, ani cofnąć, ani o-
kreślić nie mógł: Ulegał on prze-
mocney dworów Rzymskiego i Ce-
sarskiego powadze, które, prócz
innych powodów, ulgę także dla
swych skarbow, w opatrywaniu
Krzyżaków upatrywały. Drogo
zaiste opłacił Konrad u Krzyża-
ków granic swoich, i zaprowa-
dzonych osad Chrześcijańskich o-
bronę; ale z drugiey strony, zbyt
tanio kupił połowę nabytków ich,
a mianowicie wolność i swobodę
dopilnowania tych interesów, któ-
re mu więcej zysku, sławy i po-

wagi obiecywały, niż mogły przy-
nieść nayznacznieysze na dzikich
Prusakach zabory. Zgoła przy-
znać potrzeba, iż zaprowadzenie
Krzyżaków do Polski, było konie-
czne, ale nieszczęśliwe; potrze-
bne i z okolicznościami czasu i o-
pinii zgodne, ale nie odpowiadają-
ce nadzieiom fundatorów. Dłu-
gie i krwawe wojny, nieustanne
kłótnie, które, późnief między Po-
lakami i Krzyżakami toczyły się,
były skutkiem słabości rządowej,
wzrastającego zuchwalstwa flug i
poddanych ukrócić i poskromić za-
niedbuiącey, nie zaś winą Xiążę-
cia Konrada: który, ieśli cóżkol-
wiek za wcześną hoynością swo-
ią ku temu Zakonowi wykroczył;
tak mocne iednak w kontraktach
z nim zawartych, umieścił wa-
runki, tak zyskowne dla kraiu o-
strzeżenia poczynił; że gdyby Na-
stępcy iego pilnief ich dostrzega-
li; skłoniliby byli waleczny Na-
ród Pruski, za pomocą Krzyżaków
do wcielenia się z Polską: aniby
kiedy siła Krzyżacka do tego do-
szła wzrostu, iżby dla całego kra-
iu, stała się postrachem.

R. 1225

i 1228.

S. VII. *Władysław Odonicz
Kościółom Gnieźnieńskie-
mu i Poznańskiemu ró-
żne przywileie nadaie.*

R. 1232 **Z**wracając uwagę naszą z Ma-
zowska do Wielkiej-Polski,
postrzegamy w iednym czasie,
wielką zdań odmianę, wielką rze-
czy Kościelnych i interessów Du-
chowieństwa różnicę. Niedawno
w *Władysławie Łaskonogim* Xiążę-
ciu Wielko-Polskim widzieliśmy
naymocniejszego Kościoła i Du-
chowieństwa Polskiego nieprzyja-
ciela, widzieliśmy passującego się
z nim *Henryka* Arcy-Biskupa zaró-
wno, iak gdyby rzecz była z nie-
przyjacielem imienia Chrześciań-
skiego: Tegoż czasu *Władysław*
po oycu *Odonicz*, a od częstego
plwania *Plwacz* nazwany, syno-
wiec *Łaskonogiego*, ledwo co rzą-
dy Xięstwa obiał, pierwsze swych
skarbów wydatki, Kościółom i fun-
duszom poświęcił, nadgradzając
niby przez hoyność i szczodrobli-

wość swoię, te szkody i gwałty, R. 1232
 które za stryia z niemałym pogorszeniem, Duchowni i Kościoły poniosły. Mogła wprowadzić nim powodować wdzięczność, którą Duchownym i samym Papieżom był winien, za wielokrotną pomoc przeciw niespokojnemu stryiowi: mógł się połączyć i intereś, zjednania sobie dla dalszych widoków tej obywatelów części, która coraz większe panowanie nad sercami i umysłami całego Narodu obeymowała. Zawsze atoli *Odonicz*, w dziejach Kościoła Polskiego, w liczbie najpierwszych fundatorów będzie poczytany: Zawsze pamiątka jego i imię z tą czcią i wdzięcznością wspominane będą, którey doznają i doświadczać wiekami nieprzebraną obrońcy Wiary, pomnożyciele dobra Kościoła, przywilejów i swobód Duchowieństwa twórcy. Ale przypatrzmy się już w szczególności temu wszystkiemu, co Kościół i Duchowieństwo z tak szczodrobliwey i wspaniałey ręki korzystały. Jeszcze ko-

do R. 1212. poddał on Xięstwa
 R. 1232 swoje Poznańskie i Kaliskie pod
 protekcyą Stolicy Apostolskiej, i
 corok cztery grzywny złota na
 skarb Papieżki postąpił: On kla-
 sztor w *Ołoboku* dla Mniszek Cy-
 sterńskich wystawił: Z jego nada-
 nia i przywileiów Archi-Katedra
 Gnieźnieńska i Katedra Poznań-
 ska, domieszczone zostały nay-
 wyższych swobód i prerogatyw,
 tak dalece, że owe daniny i po-
 winności, które poprzedni Xią-
 żęta dla tytułu i pamiątki nay-
 wyższego zwierzchnictwa w swo-
 ich nadaniach warowali, zniesio-
 ne i uchylone, a nawet poddani
 Biskupi od sądów Woiewódzkich
 i Kasztelańskich uwolnieni zosta-
 li. Z jego nakoniec szczodrobli-
 wości, wieś *Krobin*, Biskup Po-
 znański, a tenże z Arcy-Biskupem
 prawo bicia monety w swych do-
 brach, i wolne w swych lasach
 myślistwo, uzyskali. (e)

Tak

[e] Obacz dwa przywileie Xiążęcia Konrada pod
 R. 1231. w *Historji Narodu Polskiego*,
 gdzie o powyższych swobodach i wolnościach
 dokładna wiadomość.

Tak obszerne i liczne Ducho-
wienstwa Wielkopolskiego prero-
gatywy, obrazić ledwo niekonie-
cznie musiały Szlachtę, która co-
raz, więcej uciążoną się bydz czu-
ła, przez wyłączenie dóbr Du-
chownych od wspólnych ciężarów
i powinności. Było wprawdzie u-
dzielny i nie zaprzeczonym Xią-
żąt prawem, iednemu zatrzymać,
drugiemu darować należytość so-
bie winną: Były takie nadania i
przywileie, na które nikt sarkać,
nikt żalić się nie mógł. Bo, że
Szlachcicowi lub Duchownemu da-
rowano, osep, dzieśięcinę, nada-
no prawo myślistwa, rybołówstwa
i t. d.: nikt przeto więcej do
spichrzów Xiążęcych ziarna nie
zsypywał, nikt piątego za dzie-
siąty snopa nie dawał, a z lasów
i stawów swych lub Xiążęcych,
jak więkzey korzyści, tak i szkody
nie odnosił. Lecz gdy coraz zna-
cznieysza liczba pomnażała się tych,
którzy od powszechnych i nieu-
chronnych ciężarów usuwali się;
gdy to, co było wspólnym wszy-
tkich obowiązkiem, stało się pe-

R. 1232

Szlachta
Wielko-
Polsko
urazona a
nadania
dla Du-
chownych!
przez O-
donicza
poczynio-
ne.

R. 1232 wney tylko klasy powinnością, a dla częstszej kolei nierównie cięższą; gdy w szczególności, te Zamki i Grody, które niegdyś cały kray opatrywał i utrzymywał; te *Powozy* i *Podwody*, które Xiążętom i posłannikom ich, wszyscy mieszkańcy szafowali; ta nakoniec *Obrona powszechna* od niazdu i napaści nieprzyjacielskiej granic państwa, i inne tym podobne całego Narodu daremszczyzny, stały się właściwym, a dla zagęszczonych przywileiów Duchowieństwa, nowym nieiako Stanu szlacheckiego i mieyskiego ciężarem; Niedziw, że się tam czułym pokazał, gdzie szło o prawa i swobody iego: Ze przywileie nadwerężające między stanami równowagę, ocuciły tę Narodu klasę, która dla swych naidawniejszych zasług, i nieustannych posług, największe mogła mieć do nich prawo. Należało przecież tak chwalebny i szlachetny zamiar, przyzwoitemi poprzec krokami: Przystało tey chwycić się drogi, te przedsię-

wziąć śrzodki, któreby i wier-
 ność poddanych usprawiedliwiły,
 i naywyższą zwierzchność, do u-
 miarkowania zażaleń i przyzwoite-
 go sprawiedliwości szafunku skło-
 niły. Lecz Szlachta Wielkopo-
 lka nie baczna na to wszystko,
 i zaufana, że to orężem wystra-
 szy, czego przez szemrania wy-
 targować nie zdołała; Wypowia-
 da Władysławowi posłuszeństwo,
 wiąże się przeciw własnemu Pa-
 nu z Xiążęciem *Henrykiem Broda-*
tym, a złączwszy swe rokoszo-
 we z posiłkowemi siły, napada na
 woyska Xiążęce, i rozprasza;
 wierne Xiążęciu po zamkach za-
 łogi, mocą i głodem do poddania
 się zniewala; a gdy z tych, iedne
 Xiąże *Henryk*, drugie *Kazimierz* Xią-
 że Opolski zagarnęli, i swemi stra-
 żami osadzili; przymusili tym sa-
 mym *Odonicza* opuszczonego od
 własnych poddanych szukać przy-
 tułku u *Swiatopełka* Xiążęcia Po-
 morskiego. Szczęściem, że Xiąże
Henryk wyprowadzić się tegoż czasu
 przeciw *Konradowi* Mazowieckie-
 mu umyślił, a potemu groźnym

R. 1233 wszy się na trzy zagony, splondrowało Mazowsze, Kujawy i Pomeranią; Wycięło do dwudziestu tysięcy różnego mieszkańca, w niewolą pięć zagarnęło. Ta to klęska dała wzrost miastu *Toruniowi*, które Krzyżacy dla zaślony Ziemi Chełmińskiej na drugiej stronie Wisły założyli: Tenże fatalny Polaków cios, skłonił powtórnie, na prośby Mazowieckiego, czyli Płockiego i Wrocławskiego Biskupów, Grzegorza IX. do rozpisania okólnych do Czechów listów, aby ci, którzy się niedawno ślubami do Jerozolimy zobowiązali, zamienili ie w podróż pruską. Nie przyszło atoli na ów czas do dania wetunku Prusakom. Xiaże Konrad więcej sobie ważył interefs opieki nad małoletnim Bolesławem, niż własnych granic bezpieczeństwo, lubo i opieki sobie przyznaney, wkrótce rad nie rad zrzec się musiał, i siły swoje, przez zatargi z Małopolanami znacznie uszczuplił. Z drugiej strony, Krzyżacy po odniesionych kilku świeżych klęskach,

poznawali coraz więcej, iak mocnego i uporczywego nieprzyiaciela wojować mieli, ani się z tym taili, że mu podolać własnymi siłami nie potrafią... W takim więc okoliczności zbiegu, umyślono, prócz kraiovych i Krzyżackich, użyć sił posiłkowych: Nie zamieszcano nic, aby i odniesionych szkód powetować, i zatrzyć tę plamę, którą hordy Pruskie imię i sławę Polską, tudzież waleczność Krzyżacką okryły. Naprzód więc listy Grzegorza IX. przez Mistrza *Balkę* wyiednane, ogłosiły w Niemczech nową przeciw Prusakom krucyatę, a szczególnieysze do niej przywiązane odpusty, licznieyszą i dzielnieyszą tę, nad inne wyprawy, obiecywały. Z liczby posiłkuiących sąsiadów, nayznacznieyszy był *Burchard* Margrabia Magdeburški, który z okazałym poczem Sasów, przybwszy osobiście do Ziemi Chełmińskiej, woyska związkowe zwiększył i umocnił. Czynione i w domu niemałe przygotowania: Mianowicie zaś, aby w przypadku

R. 1233 zmiany szczęścia, tak liczne woj-
fka, pewny przytułek mieć mo-
gły; Miasta, *Chełmno* i *Marienwer-*
der, tudzież twierdze tamże od
Prusaków dawniej zburzone, z
fwych rozwalin dźwigniono i u-
zbroiono.

Zdrada
Prusaków:
Zabój-
stwo Kry-
styana Bi-
skupa.

Tak wielkie i rozsądne Krzy-
żaków do bliskiey wojny przygo-
towania, nie mogły być tajne
Prusakom: Znali oni liczbę swo-
ię, ale nigdy sił własnych poie-
dynczo wziętych, i znajomości
sztuki rycerskiej z Krzyżackim
męstwem, równać nie ważyli się:
A jeśli kiedy liczbą zwyciężali,
nadto ich ta zaciętość i upór ko-
sztowały. Potrzeba było zatym
szukać fortelu i wybiegu, na od-
wrócenie z nad karków fwych
wiszącey kaźni i zemsty. Umy-
śleli czerpać lekarstwo i ratunek
w tym źródle, z którego do tych
czas, zamiały zagruntowania wza-
iemney przyiaźni i pokoju, wie-
czna między dwóma Narodami za-
wiść i niechęć wypływała. Re-
ligia i iey rozkrzewienie, były nay-

czystszy dla Polaków powodem zawarcia politycznych związków z Prusakami: Religia służyła tym-
 że za pretext do zrywania za-
 wartych kontraktów, i wypowia-
 dania przyrzeczonego posłuszeń-
 stwa: taż nakoniec Religia, przy-
 swoioną tą razą została, na od-
 wrócenie od granic licznego i wa-
 lecznego nieprzyjaciela. Znali do-
 brze Prusacy powołanie Krzyża-
 ków: słyszeli o gorliwości ich,
 około rozkrzewienia Wiary S.:
 znali niemniej, iż *Chrystyan* Bi-
 skup, równym, ieśli niewiekszym
 nad tychże tchnący duchem, za-
 wsze czczony i poważany od nich,
 szczególniejszy między niemi kre-
 dyt i powagę posiadał. Wysyła-
 ią więc do niego sekretnych po-
 słów: Oświadczają, iż się wszy-
 scy do Wiary S. nawrócą, a ra-
 zem wszelkich napaści i napaści
 poprzestaną, byleby tylko przygo-
 towany na nich Krzyżacki wstrzy-
 mał oręż; byle im wyednać mia-
 ny pokóy zaręczył i gwaranto-
 wał. Staie się zadosyć chytrym
 Prusaków prośbom: Cofnięto na

R. 1233

R. 1233 odwrot iuż gotowe do boiu woy-
ska, a Biskup z licznemi Kapłana-
mi zapuściwszy się w głąb siedlisk
Pogańskich, chciał byđź osobistym
tego świadkiem, co mu powszechnie
zaręczało przyrzeczenie. Tam,
gdy bez żadney ostrożności bawi
się, ani dostrzega, czyli odebrane
oświadczenie, zgadzało się z du-
chem i geniuszem nieugłaskanych
prawie barbarzyńców; pierwszy
swęj świętobliwęj prostoty i lek-
kowierności przypłacił: Obko-
czony albowiem od nich w ten
czas, gdy się naymniejszęj nie
spodziewał zdrady; gdy dla prac
swęjch apostołskich nayobfitsze żni-
wo pod tarczą pokoju i pośrze-
dnicstwa swęgo upatrywał; pospo-
łu z towarzyszami swemi, okru-
tnie zamordowany został... Roz-
ważając moralnie tego Biskupa
prace i zabiegi około nawrócenia
Prusaków; można go w rzędzie
naygorliwszych mieścić aposto-
łów, a dla śmierci okrutney w lic-
bie męczenników. Gdyby ieszcze
przy gorliwości swoiey narzetelne
Polski oglądał się interessa; gdyby

przyrodzoną wprawdzie, ale zbyt-
 teczna do Niemców rodaków swo-
 ich przychylność, miarkował z po-
 trzebą i użytkiem tego kraiu,
 który przez wzgląd i dla uwie-
 cznienia posług iego apostołskich,
 fundował Biskupstwo, i nim go
 pierwszego zaścizcił; Xiążę Kon-
 rad byłby ostrożniejszym w swo-
 ich umowach z Krzyżakami, o-
 szczędniejszym w funduszach i
 prerogatywach tymże postąpio-
 nych, baczniejszy na wzrastające
 ich siły, które za pogwałceniem
 Prusaków, nie tylko samemu fun-
 datorowi, ale i całej, iak wkrót-
 ce obaczemy, Polsce, niezno-
 śne były i fatalne.

R. 1233

Mniemali podobno Prusacy, Nowy
 że z śmiercią *Krystyana* Biskupa, związek
 upadł w pozostałym Duchowień-
 stwie duch rozkrzewienia w głę-
 bi kraiu ich Wiary S., a Krzy-
 żacy i przygotowane od nich woj-
 ska, pierzchną za pierwszą o o-
 krutney *Krystyana* śmierci pogło-
 ską: dla tego nowe wycieczki,
 nowe najeźdy rozpoczęli. Lecz

Xiążąt
 Polskich z
 Krzyżaka-
 mi prze-
 ciw Pru-
 sakom.

R. 1233

czas iuż było na tych wiarołomcach poznać się: Przystało mieczem nawet wojować tych, którzy tylokrotnie z pod świętey Religii naszej zaślony, tak krwawe Chrześcijaństwu zadawali ciosy. Jakóż Xiąże Konrad niemniej świeżą ich roziątrzony zdradą, iak nowym *Grzegorza* Papieża upoważniony i zagrzany listem, aby ich otwartym wojował boiem, a zmiennicznym obietnicom wiary nie dawał; umyślił wszelkich zażyć sposobów ku pokonaniu tak bliskiego i mocnego nieprzyiaciela: Łączy więc całe swoie siły z przygotowanemi od Krzyżaków woyskami, wyprasza posiłki u *Mieczysława* syna, *Kujawskiego*, *Henryka* *Wrocławskiego*, *Władysława* *Odonicza* *Wielkopolskiego*, *Swiatopelka* i *Sambora* *Pomorskiego*, Xiążąt: A złączywszy własne z związkowemi siły, znayduie się na czele czterdziestotyśiącznego woyska. Liczba ta nie była wielka przeciw hordom pogańskim, ale duch, którym wodzowie i żołnierze tchnęli, nadto był dla nich

straszny. Jakóż wkrótce wyparowani oni zostali z całej Ziemi Chełmińskiej: Z zamków i twierdz, które byli po ostatniej Polakom zadanej klęsce, opanowali, lub na nowo zbudowali, ruszeni i wypędzeni, i ledwo w leśnych i bagnistych siedliskach ostali się. A lubo z tak doświadczoneym i liczny nieprzyjacielem, żadney potyczki wstępnym boiem zwieść nie śmiali Prusacy; atoli w różnych sprawach więcej ich, niż pięć tysięcy ubito, dostała się znaczna liczba w niewolą, i przecież zemszczono się tey klęski, którą nie dawno nie bez hańby imienia i sławy polskiej, nie bez ohydy i zawstydzienia Krzyżaków, zadali oni byli zjednoczonym przeciw sobie wojskom.

§. IX. *Zniewaga Kościołów
Krakowskich: Dobra Bi-
skupstwa Poznańskiego
skrzywione.*

Gdy tak dość pomyślnie inter-
ressa Kościoła i Wiary S.

R. 1233

R. 1235

R. 1235 wiodły się w Prusiech; w Polszcze na przemian różnego doświadczaly losu. Zachodząca między Xiążęciem *Konradem* i *Henrykiem Brodatym*, o opiekę nad *Bolesławem Wstydliwym* walka; dała się uczuć całej Polszcze, a naywięcey Kościołom Krakowskim. Xiążę Konrad, na poparcie swych praw i pretensyi, zaciągnawszy pod znaki swoje, Jadźwingów, Prusaków, Litwę i Zmudzinów, ruszył ku Sandomierzowi. Miecz, ogień, i okrutne mordy, użyte były na-przód do przełamania wierności poddanych ku panu swemu: lecz gdy te równo iako i ofiarowane tymże późnief dary i czynione obietnice, nic nie skutkowały, a męstwo i waleczny odpór przekonały Konrada, o niepodobieństwie przednania tey Prowincyi; zaniechał więc iey, a puścił się ku Ziemi Krakowskiej. Tam szczęśliwszych kilka stoczywszy potyczek, Kościoły S. Jędrzeia w Krakowie, w Prandocinie, Szkalmierzu i Jędrzeiowie, opadował, i te uzbroiwszy, mocne-

mi osadził załogami, większe dla siebie upatrując bezpieczeństwo, w iakichkolwiek twierdzach, niż w meście zebraney drużyny, w otwartym polu położoney. Rostropny Henryk, lubo miał dość siły na wyparcie z granic Krakowskich nieprzyjaciela; nie chciał przecież daremnie krwi obywatelskiej szafować: A wiedząc dobrze, iak niechętni i nieprzychylni byli Małopolanie Konradowi; osadził, iż wojska iego, samą nużą i niedostatkiem, wkrótce pokarane zostaną. Mniemanie iego skutek niebawny stwierdził. Xiążę Konrad nie rad cofnąć się do Mazowsza musiał: Zaborów i pozóg, które wracając do oyczyzny w obcym kraju popełnił, drogo przypłacił, przez stratę załóg, na los niepewny zostawionych, a głodem po większey części zniszczałych: Zgoła sam tylko garnizon w Kościele S. Jędrzeia pozostały, zyskawszy, po długim oblężeniu uczciwą kapitulacyą, z liczby pozostałych w Krakowskim Mazurów, ocalał.

R. 1235

Zatarga
Borzywoja
Xiążęcia
Czeskiego
z Pawłem
Biskupem
Poznań-
skim.

Tegoż roku *Borzywoy* Xiąże Czeski siostrzeniec Henryka, nabywszy w roku przeszłym do zamku *Szremskiego* prawa, zaprzeczać począł prawności i własności granic dzierżaw Biskupstwa *Poznańskiego*. *Paweł* Biskup, chcąc ten spór po przyiacielku załatwić, zgodził się na sąd pośrzedniczy, i na umówione z obu stron miejsce, otrzymawszy od Xiążęcia osoby swej zabezpieczenie, zjechał. Lecz poimany zdradziecko i uwięziony, przekonał się poniewczasie, iż nie podobna było drogą zgody i pokoju ukończyć prawnych sporów z tym, który mimo niełuszných pretenssy, zbyt w przemocy swej zauszał. Niewiadome nam drogi, wkrótce Biskupa z niewoli wyprowadziły. To pewna, że co tylko wolnym się znalazł; rzucił na Uzurpatora dóbr kościelnych kłatwę w mniemaniu, iż *Borzywoy*, albo zaborów przez się poczynionych odstąpi, albo skłoni się do tey ugody i porozumienia, które dla stron obudwu było nayprzy-

przrzywoitsze. Ale omylił się ie-
 szcze i tu na swych nadzieiach
Paweł Biskup: Nietylko bowiem
 użyta przezeń kara kościelna, nie
 powściągnęła chciwey *Borzywoia*
 ręki; nie dość, że wewnętrzne
 między panem i poddanym prze-
 dłużyla zatargi; ale nadto, roz-
 drażniła *Henryka Brodatego*, któ-
 ry biorąc krok Biskupa, za pre-
 text i tytuł zerwaney, a w roku
 przeszłym między nim i *Odoniczem*
 zawartej ugody, podstąpił pod
 Gniezno. Wprawdzie dla wale-
 cznego odporu przez załogę da-
 nego, zaniechać on musiał obłę-
 żenia tego, nie bez hańby i stra-
 ty: Wywarł atoli zemstę swoję
 na dzierżawy Duchownych, mia-
 nowicie zaś te, które niedawno
Odonicz Kościołom nadał. Tu *Ar-*
cy - Biskup Gnieźniński pospołu
 z Biskupem Poznańskim, zaskar-
 żyć gwałtowności iego w Rzymie
 przymuszeni zostali, nie chcąc
 na hazard puszczać powagi swej
 przeciw temu, który dość mocen
 przez się, iako *Wrocławskie* i
Wielkopolskie Xiążę, zbyt był

R. 1235

Wilhelm
Legat Pa-
piezki w
Polszcze.

prócz tego straszny, dla poruczo-
nych sobie przez małoletniego
Bolesława Wstydliwego nieograni-
czonych nad Małopolską rządów.
Grzegórz Papież, uwiadomiony
o wszystkim, co się działo w Pol-
szcze, dał zlecenie *Wilhelmowi* Le-
gatowi swemu, aby się o prawa i
wolności Duchowieństwa polskie-
go upominał: Nadto, rozpisał
listy do różnych Opatów polskich,
aby w dochowaniu i poparciu pre-
rogatyw swych, czuli byli i sta-
teczni: Lecz umiał Henryk wi-
szącą nad sobą kaźń, samą cza-
su przewłoką, załatanować: Od-
woływał się on nieustannie do sa-
mego Papieża po rozpoznanie pra-
wności swych postępków: A zau-
fany w zwłoce czasu i prawno-
ściach sobie podchlebnych; kłąt-
wą nawet przyciśniony, nie skło-
nił się nigdy do nadgrody tych
krzywd, które Duchowieństwa ca-
łym życiem wyrządzał: Y jeśli mu
kiedy folgować zdawał się, pocho-
dziło to, nie z upamiętania, ale
z nadziei bogatszych obławów.
Zaświadcza to naylepiey wspo-

mnionego Grzegorza list do syna Henryka w R. 1238. pisany, R. 1235
w którym mu grozi, iż ciało oyc
ca iego, iako w kłatwie zmarłe-
go z cmentarza wyrzucić każe,
ieśliby się dosyć woli iego nie sta-
ło, względem nadgrodzienia tych
wszystkich krzywd, które przed
nim Duchowieństwo Polskie za-
skarżyło. (*Odoryk Raynald pod Ro-
kiem 1236. i 1238.*)

Takowe spory i prześladowa- Ugoda
Płocka
R. 1237.
nia wzajemne, trwałyby pewnie
dłużej i pustoszyły Polskę, gdy-
by nowa od Wschodu niazdów
Tatarskich trwoga, nie przyspie-
szyła oczekiwanego z dawna po-
koju. Podobno też i sami Polacy,
iż byli sobie zmierzili w dłu-
gim, bezskutecznym i gorzącym
krwi braterskiey wylewie: Nad-
to, doświadczywszy świeżo Xią-
że Konrad, iż Krzyżacy zbyt by-
li ieszcze słabi przeciw Prusakom,
kiedy ci w R. 1234. pod bokiem
prawie ich splondrowali Pomera-
nią Gdańską, i klasztor Oliwski
zrabowali i spalili; z drugiej stro-

R. 1235 ny, porozumiawszy, iż *Henryk Xią-
że* Mlsnii przybyły z Niemiec,
w pomoc Krzyżakom, nietylko na
dzierżawy iego w Prusiech czy-
hał, ale i samę stolicę ubiedz pra-
gnał; Mianowicie zaś, ponieważ
wszczęte tegóż czasu, między
nim i samemi Krzyżakami spory,
lękać się kazały, aby ubiegając się
za czasowemi zyskami, własnych
państw, na łup tych nie wystawił,
od których pewnego zastępstwa
spodziewał się; Z tych mówię
przyczyn, iak cała Polska, tak i
Xiąże Konrad, uznał potrzebę
zgody nieodwłoczney i powsze-
chnego pokoju. Ten za pośrze-
dnictwem *Jadwigi S.* a żony *Hen-
ryka Brodatego* zawarty w *Płocku*,
zatwierdził na nowo opiekę *Hen-
ryka* nad *Bolesławem Wstydliwym*
z rządem udzielnym państw iego
dziedzicznych: Konrad wyciągnąć
musiał załogi, które ieszcze w *Zie-
mi Krakowskiej* po niektórych
twierdzach utrzymywał: A dla
zapewnienia trwałości nowo za-
wartey ugody, dwie wnuczki *Hen-
ryka*, dawniej w *Dankowie* dwóm

synom Konrada zaręczone, na tymże zjeździe Płockim poślubione zostały.

S. X. Zaprorowadzenie *Wiary S. na Ruś: Fundacya tamże pierwszego Biskupstwa.*

W Części trzeciej tej historyi, R. 1238
 albo w *Dzieiach Kościoła Grecko-Polskiego* znajduie się obszerniejszy opis zaprowadzoney na Ruś *Wiary S.* Doczytać się tam można dokładniey, kiedy i przez kogo obszerne te Narody, święte to odebrały światło: Ilekroć do dawnych wracały ciemności: Z iakich przyczyn, odstrychnąwszy się niektóre od łona prawdziwego Kościoła, podzieliły się na te fczepy, których oddzielność, iak Kościołowi Katolickiemu nie powetowane przyniosła straty, tak szczególniey dla naszej Oyczyzny smutnych i okropnych wypadków, stała się źródłem! Tu

R. 1238

w krótkości wiadomość tę zamykając, dosyć będzie wiedzieć: Ze ieszcze za czasów *Bolesława Chrobrego* Xięstwo Kijowickie przez związki ślubne *Swiętopętka* syna *Włodzimierza Wielkiego* z jedną z córek *Bolesława*, *Wiarę S.* poznało: Ze za *Bolesława śmiatego*, *Izaskaw* syn *Jarosława I.* nie mogąc się oprzeć Polakom, wysłał syna do *Grzegorza VII.* i państwa swoje w opiekę *Stolicy Apostolskiej* poruczył, w nadziei, że ta powagą i pośrednictwem swym zastępować go i sukcesorów będzie od przemocy oręża polskiego, iako swych klientów i lenników: Ze tegóż śrzodka, zażyli później *Haliczanie* około Roku 1214. oświadczając przez *Andrzeja* Króla Węgierskiego *Innocentemu III.* iż, byle im tylko wolno było dawnych obrządków trzymać się, a mianowicie, iako świadczy *Ademar*, brodę zapuszczoną nosić; chcą w iedności i posłuszeństwie *S. Kościoła Rzymskiego* zostawać: Ze nakoniec około R. 1227. wielu razem *Xiążąt Ruśkich*, tytułem Królów przez list

Honoryusza Papieża zaszczyconych, pisało do *Wilhelma* Biskupa Modeny a Legata Papieżkiego w Polszcze, z prośbą, aby ich odwiedził i Wiary S. nauczył. Wszakże mimo tak późne, acz poważne, o zaprowadzenie na Ruś Wiary S. do samey Stolicy Apostolskiej czynione kroki; nie zbywało od wieków tym obszernym Narodom na licznych i gorliwych Misyjonarzach: A począwszy od S. Jędrzeia, którego cała Ruś, podług nieprzerwanego podania, za pierwszego swego uznaie Apostoła; Święci *Cyryl i Metody, Bruno* i inni, prace i życie swe, ochoczo poświęcili ku pozyskaniu Kościołowi naydalszych i naydzikszych Ruskich Prowincyy. W Wieku XIII. nayznakomitsze koło tey nowey Chrystusa winnicy, łożyli prace XX. *Dominikanie* i *Franciszkanie*, (f)

F 4

[f] Pierwszą kolonią XX. Dominikanów wyrzała Polska około R. 1220. Iwo Biskup Krakowski bawiący w Rzymie, podobno w celu odzyskania tytułu Arcybiskupiego przez Poprzedników zaniedbanego, [lubo Staro-welski twierdzi, że dopiero za powtórna tam bytnością, otrzymał prośby swojej skutek u Grzegorza IX. Następcy Honoryusza III.]

R. 1238 z których pierwsi (iako świad-
czy *Bullarium* tegoż Zakonu pod
R. 1245. i 1246.) tyle kredytu
u Innocentego III. posiadali, że
nietylko Biskupstwa w *Haliczu*,
Czerecie, i na innych mieyscach
pozakładali, ale nadto *Henryk*
Dominikan Arcy-Biskup Pruski i
Inflantki *Legatem* od wspomnio-

poznawszy to Zgromadzenie i iego Fundato-
ra; osądził powołanie iego za nuyżyteczniej-
sze Kościołowi Polskiemu. A że niewiado-
mość ięzyka tych, którychby z sobą do Oy-
czyzny wyprowadził, zbyt późne godliwo-
ści iego obiecywała skutki; zrządził Bóg,
że *Jacek* i *Cesław* Bracia Odrowążowie,
synowcowie Biskupa, pierwszy Krakowski,
drugi Sandomirski Kanonicy, toż *Henryk*
z Morawy i *Herman* z Niemiec rodem, to-
warzysze *Iwona*, przyieli regułę i sukien-
kę S. Dominika, i pod tymże przez rok
w pobożności i praktykach powołania swe-
go przeciwczyli się. Ruszywszy, po skoń-
czonym Nowicyacie z Rzymu, założył *Jacek*
kolonią w Karynty, która wkrótce obszer-
ney Prowincyi Niemieckiey była początkiem:
Wystawił dla Braci Klasztor w Fryzaku, i
rząd iego Hermanowi zlecił: A puściwszy
się przez Styryą, Austryą, Morawę i Śląsk,
i zatwierdziwszy wszędzie powzięte o sobie
z odgłosu zdania, przybył szczęśliwie do Kra-
kowa. R. 1223. wprowadzony był *Jacek*
z Bracią do Kościoła i Klasztoru ss. Troicy
przez *Iwona* Biskupa: Po niejakim czasie,
rozdzielił się z *Cesławem* w myśli rozpocze-
cia prac apostołskich. *Jacek* przyiął na sie-
bie, Polskę, Litwę, Ruś, Inflanty, Ma-

nego Papieża, w Prusiech, Litwie, ~~Infantach~~, i po całej Rusi ogłoszony, odebrał moc i rozkaz święcenia Biskupów, i zakładania tam katedr gdzieby tylko te za potrzebne i użyteczne osądził. Tak rozkrzewione w kraiach Ruskich Chrześcijaństwo, pomnożyło się jeszcze znacznie przez dobrowol-

R. 1238

F 5

zowsze, Prussy; *Cesław*, Czechy, Morawę, Śląsk, Saxonią: Obadwa za życia swego nayobfitsze prac swych widzieli żniwo: Mianowicie zaś Jacek, liczył przed śmiercią przeszło 12. Klasztorów Braci swych po różnych miejscach za staraniem swym założonych, iako to: Krakowski, Sandomirski, Płockich dwa, Poznański, Gdański, Ryski, Elbląski, Królewiecki, Kijowski, Halicki, Lwowski, Przemyński, i inne. Gorliwość i prace Jacka, zasięgly Kijowa i Tatarów: Za iego przykładem puściło się wielu z Braci na życie missyonarskie: Z tych z czasem oddzielne Zgromadzenie powstało, złożone z 10. Klasztorów, w Prowincyach Polskiej, Węgierskiej i Greckiej. W Poliszczu należały do niego Klasztory, Lwowski, Kamieniecki i Smotrycki: Upadło R. 1456. po zawołowanej przez Turka Azji i Grecyi, *Nowowiejski in Phænice Ordin: Pradic:*

Później nieco, bo dopiero około R. 1237. Zakon XX. franciszkanów, właściwie: *Ordo Fratrum Minorum Conventualium* zwany, wprowadzony był do Polski, za staraniem Grzymistawy, matki Bolesława Wstydlivego, która w Krakowie, dla przywołanej z Czech kolonii, pierwszy klasztor i Ko-

R. 1238 nych z Polski i Mazowsza wy-
gnańców. Lud osobliwie prosty,
długimi domowemi uciśniony
woynami, a ciężarom podatków
wydołać nie mogący, szukał rad
nie rad, przytułku i pokoju mię-
dzy pogaństwem, których w wła-
sney Oyczyźnie kosztować nie

ściół fundowała. Są atoli niezaprzeczone
dowody, że Zakon ten, dobrze wprzód na
Rusi był znany, nim był do Polski wpro-
wadzony. Apostolskie prace były początko-
wo nayistotniejszym tego Zakonu celem:
Duch Religii i gorliwość o rozkrzewienie
Wiary S. prowadziły go w nayodlegleysze
od swych Osad kraie: Franciszkanie Cze-
scy, dla wspólności ięzyka, kraie Ruskie,
za naysposobnieysze do dopełnienia powołania
swego osadziwszy pole; dali się wkrótce ca-
łey poznać Polsce, wkrótce licznych i szcze-
drobliwych po wszystkich Prowincyach znale-
zli Fundatorów. Zdać się nawet, że kolonia
Krakowska, z Franciszkanów Ruskich była zło-
żona: Lecz że cała Prowincya Polska, pod rzą-
dem wspólnym z Prowincją Czeską do R. 1517
zostawała; nie mogła *Grzymiśława* tylko
do zwierzchności zagranicznej udać się, aby
przedsięwzięcia swego była pewna. W Wie-
ku XIV. Stolica Rzymska, poruczyła temu
Zakonowi niektóre Katedry Ruskie i Lite-
wskie. Była to nagroda za prace znakomi-
te, już przez półtora Wieku dla Kościoła
Polskiego łożone: A ta tym większą dla ca-
łego Zakonu była chwałą, że i panujący
Monarchowie, i Duchowieństwo Polskie,
owszem same nawrócone do Wiary S. Naro-
dy do tego się zaszczytu przyłożyły. *Bier-
nacki Specul. Minorum.*

mógł: Z tych, lubo wielu chwy-
ciło się błędów przyswoionych pa-
nów, aby większey względności
w nowey doznawali niewoli, dru-
dzy przecieź, choć pokątnie trzy-
mali się Wiary oyczystey, a przy-
kładem swym, zwiększali liczbę
prawowiernych Rusaków.

R. 1238

W czasie tym obiał rządy nad
małoletnim *Bolesławem Wstydliwym*
Henryk Brodaty. Pan ten wiel-
komyślny, a w liczbie regentów
i opiekunów naylepszych, mieścić
się mogący, po urządzeniu poru-
czonych sobie Prowincyy, dłu-
gim nieładem spustoszałych; po
uchyleniu i odwołaniu setnych
zwyczajów, dziczyzną i tyranią
tchnących; (g) obrócił baczne
swe oko, na rzeczy Religii i Du-

[g] Między lepszymi moralnemi ustawami, które za rządów *Henryka* wprowadzone były do Polski, wspominają Dzieciopisowie o prawach i karach na plotkarzów, Napastników i Potwarców. Mianowicie zaś trzy szczególne a zbyt uciążliwe i okrutne zniósł on zwyczaje: *Pomocne*, *Wdowie* i *Panieńskie*, o których znajdziesz dokładniejszy opis w *Historji Narusz: kar: 279. Tom: IV. u Długosza kar: 630.*

R. 1238

chowieństwa tyczące się. Był on wprawdzie zawsze przeciwnym owym nieumiarkowanym *Odonicza* funduszom, a tym samym, nienaymiley od całego Duchowieństwa Polskiego widzianym: Nieraz uniesiony zbytęczną o dobro Narodu i prerogatywy szlacheckie gorliwością, zapomniiał o należytych dla naywyższej Kościoła Zwierzchności posłuszeństwie: Nie przeto iednak, uiąć mu można tey sprawiedliwej chwały, na którą sobie i w tey mierze, lubo w innym względzie przez swą baczność zasłużył. Znał on dobrze iak mocne są Narodów związki wspólnym Religii ogniwnem połączone: Postrzegał, że owym wiarolomstwom i nieustannym zdradom, których Królowie Polscy po czasach *Chrobrego* od Xiążąt Ruskich doświadczaży, skuteczniey zaradzić nie było podobno, iak iednością Wiary i moralności: Widział i przekonywał się, iż owo liczne Chrześcianaństwo, które po całej krzewiło się Rusi, zdziżyćby z czasem i do bałwochwaltwa

dawnego wrócić mogło, zostawione bez czulego nad sobą rządu, i opieki udzielnego Pasterza: Z tych więc powodów, ieszcze na wstępie objętej przez się Regencyi, postarał się *Henryk* o erekcyą Biskupstwa Ruskiego. Nowey tey katedry koło R. 1236. założoney pierwszym był Biskupem *Gottard* Cysters Opat Klasztoru Opatowskiego: Ale *Henryk* z urodzenia Niemcom życzliwszy, przeniósł niebawnie juryzdykcyą tę na osoby Biskupów *Lubuskich*, a razem cały fundusz nowego Biskupstwa, to jest miasto Opatów z szesnastą wsiami i niektórymi dzieścinami, tudzież miasto *Kazimierz* w Wielkieypolszcze, podobnież z czternaśtu wioskami i dzieścinami, Biskupom Lubuskim wieczyście zapisał. (h) Czas bliski pokazał, że przeniesienie funduszu tego,

[h] Nie przeciwi się to bynajmniej temu, co wyżej o Biskupach Ruskich, przez *Henryka* Legata kreowanych, namieniło się. Władza i tytuły ich, często z śmiercią kończyły się, albo dla niedostatecznych funduszy, albo dla częstego nowo nawróconych odszczepieństwa.

R. 1238

dla zbytniey Biskupa od swoiey owczarni odległości, nietylko dla Polski szkodliwe, ale i dla nowych koloniy Chrześcianańskich bezużytecznym stało się. Nie podobna prawie było Biskupom Lubuskim zwiedzać w czasach przyzwoitych, tak odległą, a zbyt obszerną Dyecezyą: Nie mogli oni, tylko przez namiestników swych opatrywać tey nowey owczarni potrzeby, którym ledwie osobiście przy naywiększey staranności, zaradzićby podolali. Ztąd poszło, że zasiedli tam zdawna Polacy, i nowo nawróceni Rusini, przez brak dozoru naywyższego, rządzeni częstokroć byli od Pasterzów, mniej oświeconych i zupełney ku temu nie mających władzy, iako to wyraźnie zaświadcza list *Grzegorza IX.* Papieża, w którym Prowincyała Dominikańskiego upomina, aby miał oko i bacność na zbiegłych w tamte strony z różnych klasztorów Mnichów, i Duchownych świeckich włóczęgą bawiących się. Ztąd poszło, że prócz naywyższej Bi-

Biskupów Lubuskich nad Chrześci-
 aństwem Ruskim władzy, zaraz R. 1238
 w lat dzieścięć, uznali Papieżę po-
 trzebę kreowania tam niby Suf-
 fraganów do dozoru i zarządze-
 nia pośredniczego: Ztąd *Alexan-*
der IV. w R. 1257. uwolnił Bisku-
 pów Lubuskich dla zbytniey miey-
 sca odległości, od zjeżdżania na
 wizyty Kościołów Ruskich; A nie-
 co później *Kazimierz Wielki* za-
 warł pewne z Biskupem Lubu-
 skim umowy, przez które i nay-
 wyższej Króla tego powadze, i
 potrzebie poruczonego mu Ko-
 ścioła dogadzało się: Nakoniec,
 gdy w R. 1375. *Grzegorz XI.* na
 prośbę *Ludwika* Króla i *Władysła-*
wa Xiążęcia Opolskiego, cztery Bi-
 skupstwa obrządku Rzymskiego,
 to jest: *Halickie, Przemyckie, Cheł-*
mińskie i *Włodzimierskie* albo *Łuckie*
 kreował; wyłączył ie razem z pod
 jurysdykcyi Biskupów Lubuskich,
 a tym samym utracili oni prawo
 do tego funduszu, który do ty-
 tułu i powinności ich był przy-
 wiązany.

§. XI. Złączenie Kawalerów Inflanckich z Krzyżakami.

R. 1237

Szczęścia i nieszczęścia, których koleją w nieustannych z Prusakami gonitwach, mimo posiłków od *Henryka* Margrabi Misnii i *Konrada* Xiążęcia Mazowieckiego odbieranych, doznawali Krzyżacy; a mianowicie, naypoźniejsza klęska, niedaleko zbudowanego przez nich *Elbląga*, od *Warminców*, *Bartów*, *Natangów* i *Pogezanów*, zadana; (w którey, prócz w łodziach pozostałych, wszyscy, co na brzeg morski wyfiadłszy, w głąb kraju zapuścili się, poginęli) skłoniła ich nakoniec do związku z *Kawalerami Inflanckimi*, albo *Mieczownikami*. Namieniło się wyżej, kto, kiedy, i z iakich powodów, milicyą tę duchowną utworzył: (O-bacz §. IV.) Zamiar chwalebny, czynił nadzieję wielkich z tego Zgromadzenia korzyści, ale skutki powszechnie mniemanie zawiodły. Zaraz albowiem po zapro-

wadzeniu do Infant rzeczoney milicyi, zamiast dania tamecznemu Duchowieństwu bezstronnej do rozkrzewienia Wiary S. pomocy; zaięły się między nią i Biskupem, o nabyte na pogańcach dzierżawy, takowe kłótnie, które i Niewiernych od dobrowolnego nawrócenia zrażały, i zaszle dawniey z obu stron ugody, obalały. Innocenty III. zagodził naczas te niechęci, stwierdzając zawartą między Kawalerami i Biskupem konwencyą, mocą której trzecia część nabytków Kawalerom, dwie Biskupowi, dostawać się miały: Lecz z czasem sama między Duchowieństwem emulacya, wkrześliła na nowo wzajemne niechęci i pretensye, Wspomniony Papież, widząc szerzące się coraz nietylko w Inflanciech, ale i w Estonii Chryścianstwo; zlecił Biskupom *Werdeńskiemu* i *Paderborowskiemu*, aby *Teodoryka* Cystersa, Opata Dya-menckiego klasztoru, na Biskupa Estonii wyświęcili: Biskup Ryski, czyli Inflantski, iako Legat apostolski, z woli tegoż Papieża usta-

R. 1237 nowił tam i ograniczył Selowską i Semigalską Dyecezye: (i) Aże Biskupi Magdeburški i Bremeński, przeto, że za staraniem Poprzedników ich, pierwsi Apostołowie i Krzyżowcy, do Inflant zaprowadzeni byli, władzę nawet naywyższą Metropolitańską nad całym Duchowieństwem tamiecznym sobie przywłaszczali; Nie dziw więc, że rozrządzenia powyższe, smakować im nie mogły. Prócz tego, patrzyli oni zdawna niechętnie na kreacyą nowych coraz Biskupstw i promocyą na nowe katedry, osób klasztornych z oddzielną od samey Stolicy Apostolskiej referencyą, którą to drogą zdawał się dwór Rzymski chcieć dźwignąć i utrzymać na północy swoję powagę, zbyt w Niemczech, przez nadane od Cesarzów wielu Biskupom naywyż-

[i] Biskupstwo *Selowskie*, od Innocentego III. fundowane w R. 1226. za Honoręgo III. zniesione jest, i do Biskupstwa *Semigalskiego* wcielone: ale i to R. 1251. przez Innocentego IV. uchylone, powiększyło Archidyecezyą Ryską. *Obacz Dogiela i Bosquet* pod R. 1214. i 1236.

szej udzielnosci prawa, oslabiona. Aby zatym wspomnieni Biskupi potrzebnemi zawsze Stolicy Apostolskiej okazali się, a tym samym odzyskali granice określonej swej władzy; podżegali pod ręką Krzyżaków, iżby coraz nowsze do nowych Biskupów tworzyli pretensye, a tych posilków, które z mocy powołania swego dawać im byli przeciw Niewiernym powinni, trudnili lub zaprzeczali. Ztąd to urosło prawo Krzyżowców do części dóbr Biskupstwa Estonii, ztąd przeszkody, których tenże Biskup i sprowadzeni przezeń, na odpór Niewiernym, doznawali Sasi.

Większe nierównie między temiż Krzyżowcami i różnemi Xiążętami świeckimi, zaszły zatarci: A iako Bremeński i Lundeński Biskupi, za dostarczenie pierwszych apostołów, przywłaszczyli sobie nad Duchowieństwem Inflantkim zwierzchnictwo; tak ci, pod zasłoną daney pierwszym Apostołom pomocy i opieki, uroili

Kłótnie
Kryżow-
ców z Kró-
lem Duń-
skim i Es-
tonami.

R. 1237 sobie prawa do nawróconych Pro-
wincyy. Jeszcze R. 1196. *Kanut VI.* Król Duński syn *Waldemara I.* wkroczył był do Estonii, i tam osadę swoję założył: Ale że ta zbyt była słaba na odparcie czu-
łych i mściwych hańby Narodu swego kraiovców; a zaprowa-
dzeni tam z czasem Kawalerowie Krzyżowi, ledwo Biskupów do
współki nabytków swych przy-
puszczali; Zawarł zatym *Kanut*
w R. 1208. z *Winonem* Mistrzem u-
godę, która i granice dzierżaw z o-
bu stron oznaczała, i wspólną obro-
nę ostrzegała. Poźnieny Arcy-Bi-
skup Lundeński *Andrzej*, zyskawszy
od Innocentego III. tytuł Legata
apostolskiego w Estonii; postarał się
o założenie tam kilku Biskupich
katedr, wysyłał tamże z ramie-
nia swego Misjonarzów, zarzą-
dzał udzielnie całym Duchowień-
stwem, a tak jednegoż czasu wła-
dza duchowna i świecka Duńczy-
ków w Estonii szerzyła się. W lat
kilkanaście gdy *Waldemar II.* na-
stępca *Kanuta* wyłamuiących się
z narzuconego iarzma, a z Litwą,

Prusami i Rusią wiążących się E-
 stonów pod *Wolmarem* pokonał;
 na nowo zagruntował sobie nad
 niemi panowanie, a Honory III.
 stwierdził i upoważnił nabytki ie-
 go, iako hołdownika Stolicy świę-
 tey. W ten czas to Estonowie,
 stracili zamki Rewel, Narwę,
 Weysenburg i Piltyn: W ten czas
 Biskupstwa, Rewelskie, Derpskie,
 i Kurlandzkie, pod rząd Arcy-
 Biskupa Lundeńskiego poddane:
 a niebawnie *Kawalerowie Krzyżowi*,
 z praw i nabytków swoich, mi-
 mo świeżych ugód i pogroźek
Honorego Papieża, wyzuci zosta-
 li. Przyszło zatem wkrótce do
 otwartych między Krzyżowcami
 i Duńczykami kłótni: Wydzierali
 sobie nawzajem zdobyte na Estoń-
 czykach zamki i powiaty: Prze-
 śladowali mieszkańców sobie prze-
 ciwnych: Cała Estonia stała się
 łupem obcey chciwości i wzaie-
 mney niezgody! Próżno nawet
 Papież śródtkować chciał między
 zapalczywemi stronami: Bo już
 na ów czas i *Krzyżowcy* zapomnie-
 li o duchu powołania swego, i

===== Duńczyk hołdownik podchlebiał
 R. 1237 sobie, że do kłatwy, którą mu
 groził *Honory*, nie przystąpi.

Estonowie
 wojnią
 Krzyżow-
 ców.

W takowym stanie znalazł-
 szy się Estonowie, patrzeć mu-
 sieli cierpliwie na spustoszenie i
 podział dziedzin swoich, ani prze-
 glądali sposobu, aby się oprzeć
 mogli, tak mocnym dwóm naie-
 zdnikom. Oswoili się oni z da-
 wna, z narzuconą przez Duńczy-
 ka na karki swe niewolą: lecz
 znieść nie mogli, szerszący się ty-
 ranii tych, którzy pod świętym
 Religii płaszczykiem, ślubów
 naysolenniejszych tytułem, ró-
 wno Nawróconych, iako i Nie-
 wiernych prześladowali, równo
 pierwszych, iak drugich, życia i
 majątków czynili się panami. O-
 brawszy zatym żyć pod niewolą
 świecką niż zakonną, zmówili
 się i złączyli z Litwą, napadli nie-
 spodzianie na woyska Krzyżow-
 ców, znieśli ie i wytepiłi szczę-
 śliwie w kilku potyczkach, a fa-
 mych Kawalerów, prócz Mistrza
Wolkwiną, pięćdziesiąt ubili. Ten

miała koniec ta święta w Inflanciech milicya: tę nagrodę odnieść musiały, nieumiarkowane nigdy Krzyżowców zdzierstwa i okrucieństwa! Należało na ów czas na przykład i postrach Kawalerów Pruskich znieść zupełnie ten Zakon, i okazać samym Niewiernym, jak ohydne były w oczach najwyższej Kościoła zwierzchności ich postęпки! Przysłało dać znać pogaństwu, iako najwyższa Kościoła S. głowa, równo duchem łagodności, iako i karności powodowana, umiała karać hydzących, w oczach ciemnych Narodów, naukę Chrystusa: a zamiast rozkrzewienia iey, truiących w śercach nowo nawróconych owe nasiona, które przy cierpliwości i łagodności apostołskiej, byłyby wkrótce stokrotne wydały owoce! Ale inaczej podobalo się Grzegorzowi IX. Zaniezione do niego przez pozostałych Kawalerów prośby, wsparte pośrednictwem i żądaniem Biskupów tamiecznych, skłoniły go do złączenia tego Zakonu z Krzyżakami Pruskimi: Tym

R. 1237 końcem wydał on Bullę, przez którą naywyższy rząd nad Krzyżakami Mistrzowi Pruskiemu przyznał, i aby odtąd pod iednym imieniem Kościołowi służąc, Wia-ry S. bronili, zalecił... Co się za-
targów i pretensy wzaemnych, między Krzyżakami Inflantzkimi i Królem Duńskim zachodzących dotycze, te Traktat *Stenbiyski* ugodził i ukończył, mocą którego *Rewel z Gerwią, Harrya i Wi-rya* powiaty, iako przyczyny istotne kłótni i niechęci, *Walde-marowi* przysądzone.

S. XII. *Smierć Jana Czapl Scholastyka Kujawskiego i Płockiego, Kanclerza Xiążęcia Konrada.*

R. 1239 Czeście i gwałtowne Xiążęcia Konrada w rzeczach politycznych zapędy, dały się już dawniey uczuć Kościołom Polskim, a poślednio całe Duchowieństwo

zatrwożyły. Nie miał on żadney do zemsty nad tym stanem przy- czyny: owszem ocalenie w czę- ści od najeżdów Pruskich Mazo- wsza, rozszerzenie granic swych w Prusiech, pracom i staraniom świeckiego i zakonnego Ducho- wienstwa był winien: Ale ducha popędliwego i okrutnego, podwoi- ła stracona o piekę nad Bolesła- wem nadzieia, a naturalna po- deyźlrzliwość, do nayokropniey- szych poprowadziła bezprawiów. Tym to nieumiarkowanym namię- tnościami, padł dawniey ofiarą *Kryślyn* Woiewoda i Hetman Ma- zowiecki: też same przyprawiły o śmierć haniebną *Jana Czapłę* Scholaftyka Kujawskiego i Pło- ckiego, a Kanclerza dworu Xią- żęcego. Prałat ten, użyty na- przód do dozoru i edukacyi Xią- żąt *Bolesława* i *Kazimierza*, tyle kredytu i zaufania pozyskał, że go Xiążę wysłał z synem mło- dszym *Kazimierzem* już na ów czas Xiążęciem Kujawskim, do Wro- cławia, dla ukończenia maryażu z *Konstancją*, Henryka II. Xiążę-

R. 1239 cia Śląskiego córką. Ciekawość
 zwiedzenia obcych granic, powa-
 by nowey oblubienicy, a naywię-
 cey obligujące grzeczności Teścia,
 przedłużyły tę podróż, nad kres
 przez oycą oznaczony. Daremnie
 zatym pokilkokrotnie przywoły-
 wał do siebie oyciec syna; bo ten
 ani prośbom Teścia żony oprzeć
 się nie mógł, ani żadney gwałto-
 wney powrotu swego nie dostrze-
 gał potrzeby. Ale podeyrzliwy
 Konrad, opaczniey sobie zwłokę
 tę tłumaczył. Pamiętny obel-
 gi, którą niedawno oycu *Henry-*
ka przez gwałtowne uwięzienie
 zadał; bał się, aby syn w czasie
 biesiad i rozrywek, dla zięcia czy-
 nionych, nie wkroczył do Mazo-
 wsza znienacka, i mimo zawar-
 tych związków, zniewagi oycy-
 wskiej nie powetował. W tym
 mniemaniu zostając, posądził Xią-
 że Konrad *Czapłę*, iakoby on
 wszedł w zimowę z *Henrykiem*, a
 przynajmniey wiadomy iego za-
 myśłów, obojętnym był na przy-
 gotowaną dla siebie zdradę: Wno-
 sił sobie, iż *Kazimierz* syn, nie

mógłby rozkazom iego względem powrotu opierać się, gdyby nie był wzmowie z *Czaplą*, a ten przez *Xiążęcia Henryka* przeiednanym nie został: Umyślił zatym na nim pomścić się: Y aby go prędzey na dwór swóy ściągnął, dał mu przez posłańca do zrozumienia, iż rady iego w wielkich i nagłych interesach oczekuje. Podstęp zdradziecki, nayłacniey niewinność ufidła: a zdrada z powagą naywyższą złączona, tłumi w poddanym nayfluszniesze podeyrzliwości powody. Równie myślał i sądził *Czapla*: lecz się haniebnie na zaufaniu swym w dawnym kredytcie i łasce *Xiążęcia Konrada* oszukał. Poznał, lecz po niewczasie, iak płonne były iego, lubo przy niewinności mniemania, iak mocne przez nieprzyjaciół swych, a podchlebców dworskich poczynione kroki, do obalenia kredytu iego i przyspieszenia ostateczney zguby! Co tylko albowiem stanął w *Płocku*, wtrącony zaraz do więzienia został, bez poprzedniczego sądu i przekonania: A w kil-

ka dni wskazany na tórtury,
R. 1239 gdy po kilkokrotnych doświadcze-
niach, do niczego, o co go po-
twarz zausniczków, a lekkowier-
ność i zapalczywość Xiążęcia ob-
winiła, przyznać się nie chciał;
poniósł śmierć szubieniczną, iak
gdyby, albo o publiczne złoczyń-
stwo był przekonany, albo do
liczby tych należał, których ieśli
własne nie zaskarża obwinienie,
potępia życie poprzednicze i wy-
rok publiczności! Lecz nie tu
był koniec gwałtom i publiczne-
mu wzgorszeniu. Mściwa, nie
wiedzieć z jakich powodów ku
Czapli, *Agazy* żona Xiążęcia,
w ten czas gdy XX. Dominika-
nie odciętego od szubienicy trupa
do Kościoła nieśli, aby mu przy-
zwoity sprawili pogrzeb; odbić
go kazała, i wydrzeć z rąk osta-
tnią posługą Chrześciańską zatru-
dnionych: A nie znaydując dosyć
dla niego i całego Duchowieństwa
obelgi, w pierwszey na publiczney
szubienicy exekucyi; wystawić
kazała nową naprzeciw *Tumu*, i
powtórnie przez nasadzonych o-

prawców powiesiła. Pochowany był przecież z przyzwoitą cziągą *Czapla* za staraniem *Marcina* Przeora Dominikańskiego, a postępek Xiężny oburzył całą publiczność, ohydził płeć iey i ród Ruski, z którego pochodziła, Duchowieństwo iuż dosyć przez popędlwość męża obrażone, na nowo roziątrzył. Jakoż, co tylko po Polfzcze rozeszła się wieść o tym nowym i niesłychanym okrucieństwie; skoro i o morderstwie nad żywym i o państwie nad trupem dowiedziano się; zatrwożyło się i żalem przeięte zostało całe Duchowieństwo, zdumiał się i wzdręgnął każdy Polak, bo pokrzywdzenie tak haniebne Stanu duchownego oznaczało dzikość rządu, ściagało na cały Naród ohydę, bać się i lękać każdemu o bezpieczeństwo radziło! Należało wprowadzić do *Andrzeia* Biskupa Płockiego, aby się był natychmiast uiał za gwałt i morderstwo *Czapli*, za wzgardę i zniewagę powagi własney: Ale podobno uląkł się zagniewanego *Konrada*, albo

R. 1239 raczey obawiał się zemsty okrutney Agazyi. Zastąpił go zatym Piotr Arcy-Biskup Gnieźnieński: Nie tylko zaś samego Xiążęcia od społeczności z Kościołem odciął, ale nadto Interdykt na Diecezye Płocką i Kujawską rzucił, potąd trwać mający, pókiiby Xiąże przykładną pokutą zbrodni swej nie zmazał, i Duchowieństwa krzywdy i zniewagi nie nagroził. Xiąże Konrad, chciał był pogroźkami i odkazami swej zemsty ustraszyć Arcy-Biskupa. Lecz gdy go nieubłagany i nieporuszony w swym przedsięwzięciu znayduie, a razem nad dalszemi klątwy i Interdyktu skutkami zastanawia się; Oświadczył nakoniec, iż tak na zasłużoną pokutę, iako i na zadość uczynienie żądane pisze się. Udał się zatym do Łęczycy, odprawił publiczną pokutę, odebrał rozgrzeszenie: A na zadosyc uczynienie skrzywdzonemu Biskupowi, a w iego osobie obrażonemu całemu Duchowieństwu, darował wiecznemi czasami miasto Łowicz z pobliskimi la-

sami i puszczami: Arcy-Biskup w dowód naywyższego Xiążąt Mazowieckich nad tym nowym nabytkiem zwierzchnictwa, corok grzywnę złota do skarbu Xiążęcego płacić przyrzekł: Nadto, zapewniona została Arcy-Biskupom w Katedrze Kanonią z Prebendą, a Kościoły, Płocki i Kujański, oddzielnemi wolnościami i przywilejami udarowane. Ale ścenniey było otrzymać rozgrzeszenie od Biskupa, zawrzeć z nim wspomnioną ugodę, niż oboygą w Rzymie wyiednać approbatę: Udał się tam *Konrad* podług zlecenia Arcy-Biskupa, ale daremnie. Grzegorz Papież, czyli z własney woli, czyli z porady Duchowieństwa Polskiego nieufaiącego przyrzeczeniom Xiążęcym, ieśliby powagą Stolicy S zagwarantowane i nowemi opisami stwierdzone nie były; skassował Arcy-Biskupie rozgrzeszenie, i całą iego z Xiążęciem ugodę odwołał: Zlecił oraz dwóm wyznaczonym przez się Kommissarzom *Tomaszowi* Biskupowi Wroclawskiemu i *Gierardo-*

wi Scholaſtykowi Krakowskiemu,
 R. 1239 aby ci mocą Papieżką powtórnie
 Xiążęcia Konrada rozgrzeszyli,
 i uczynioney darowizny nową i
 dokładnieyszą approbatę pozy-
 skali. Stało się to, iak z listu Xią-
 żęcia Konrada doczytać się mo-
 żna, nie z inney przyczyny, tyl-
 ko, że w pierwszym zapisie nie
 było wymieniono, aby ugode tę
 i darowiznę fynowie Xiążęcy
 ſtwierdzali, i dotrzymać przyrze-
 kali. Przeto ſkoro warunek ten
 osobnym piſmem przez Xiążąt
 zapewniony zoſtał, a z ſwey ſtro-
 ny Konrad, nowe w ręce Kom-
 miſſarzów Papieżkich złożył za-
 ręczenie, iż ugode Łęczycką w ca-
 łey ſwey obmowie ponawia i po-
 twierdza; natychmiaſt od klątwy
 imieniem Papieżkim rozgrzesze-
 nie otrzymał, a Kommiſſarze o-
 ryginał przez Xiążęcia ſobie da-
 ny, w Archiwum Kościoła Wro-
 cławſkiego złożyli. (k)

§. XIII.

[k] Obacz Długosza pod R. 1240. fol: 666. Gdzie
 Kopia tey Ugody: Atoli, podług uwagi Au-
 tora *Hiſtoryi Narodowey* znaydują ſię ſła-
 dy, iż Łowicz dobrze wprzód od daty po-

§. XIII. *Dalsze wyobrażenie rzeczy Kościoła Polskiego za Bolesława Wstydlivego.*

Wystawiona na wielorakie kłęski Polika pod małoletność R. 1240
Bolesława, a mianowicie długim sporem o opiekę nad nim zakłócona: odetchnąć była powinna, pod udzielnym tegoż rządem, a razem koniec wziąć te wzajemne niechęci, które między Stanem Duchownym i Świeckim, wzmacniać się poczęły. Lecz nie-
szczęściem, słabość i niedołężność tego Króla, nie mogła zaradzić całym swym panowaniem, tym bezrządom, które zbyt głęboko przez dwudziestoletnią blisko ma-

Tom II.

H

wyższej, należał do Arcybiskupów Gnieźnieńskich. Tak Innocenty II. approbując Roku 1136. fundusz Katedry Gnieźnieńskiej, wyraźnie i Łowicz z dziesięcinami i wsiami, między innemi liczy: A przywileje Leszka Białego i innych Xiążąt zaręczaia Arcybiskupom, iż przez Łowicz przechodzić z woj-
skiem nie będą.

ich, zamknięty w Krakowie Bolesław, ale nie miał tyle odwagi i doświadczenia, aby tak licznemu i okrutnemu nieprzyjacielowi na przeprawie stanął: nie mógł żadnych przedsiębrać do obrony Państwa kroków, który prawie za pierwszą o nieprzyjacielu pogłótką o ucieczce przemyślał. Godnieyszym od niego korony pokazał się *Włodzimierz* Woiewoda Krakowski, który pogardziwszy liczbą Mogołów, a waleczności Rycerstwa Polskiego zaufawszy, stawiał się im mężnie przy *Turku* nad rzeką *Czarną*, znaczną część w pień wyciął, niedobitków rozproszył, a w zdobyczy, prócz tysięcy jeńców odbitych, i wolnością natychmiast udarowanych, zabrał znaczne skarby, które ta czerń z złupionych Kościołów i klasztorów, z zrabowanych Szlacheckich domów, w kray swój unosiła. Nie pozwoliły przecież zawistne na ówczas Polakom wrogom, dłużej tą wygraną cieszyć się: Owżem wyznać potrzeba, że ta pierwsza dość pomyślna wyprawa przy-

~~=====~~
R. 1240 spieszyła naszych klęskę u wsi
Chmielnika pod *Szydłowem*. Bo lu-
bo złączony z *Włodzimierzem Pa-*
kością Woiewoda Sandomirski,
znaczące siły Polskie pokrzepił;
lubo w powtórney tey z Mogo-
łami sprawie, po stoczoney pier-
wszey potyczce, iuż sobie Ryce-
rze nasi o zupełnym podchlebiali
zwycięstwie; Aliści, gdy mniey
ostrożnie za niedobitkami ugania-
ią się; gdy męstwem swym za-
ślepieni wszelkim gardzą niebez-
pieczeństwem; padli na zasadzkę,
którą równą mocną, iak były pier-
wsze zastępy, znalazłszy, ieszcze
przez kilka godzin walecznie ście-
rali się: Atoli świeży i liczny nie-
przyjaciel łącno złamał zmordo-
wane i dobrze przerzedzone or-
szaki; łącno samym zwycięstwem
znużonych pokonał zwycięzców!
Jedni zatym w rozproszkę poszli,
drudzy chwalebną dla Ojczyzny
śmierć, nad haniebną ucieczkę lub
niewolą przekładając, polegli tru-
pem, zostawiwszy nayżywsze w u-
myślach Mogolców o waleczności
Polskiej wrażenie. . . . *Bolesław*,

na pierwszy, o przegranej pod Chmielnikiem odgłos, uszedł z żoną i matką za granicę, a za iego przykładem poszli możniyszy: Reszta ludu, straciwszy nadzieję ratunku domów swych i majątków nieruchomych, w lasy i góry z życiem i ruchomościami cofnęła się. W tym to nieszczęśliwym czasie poszło resztę miast Polskich i wsi na łup i igrzysko chciwemu i okrutnemu nieprzyjacielowi: Sam Kraków, nayozdobniejszy pod ów czas Polski miasto, bez żadnego odporu wzięty, ogniem i mieczem spustoszony został: Jeden tylko Kościół *S. Andrzeia* ocalał, gdzie pospólstwo zamknąwszy się, tak filny nieprzyjacielowi dało odpór, że ten, obawiając się świeżych posiłków, odstąpić od oblężenia musiał. Tu by zastanowić się należało, ile przy powszechney klęsce Kościół i Duchowieństwo Polskie ucierpiało! Ile Świątnic naybogatszych złupionych i spustoszonych, ile klasztorów oboiey płci w perzynę obróconych, ile Duchowieństwa świeckiego i za-

R. 1240 konnego zamordowanego, lub
 w okrutny iassy zabranego! Lecz
 trudno było ocalić w powstęchym
 pożarze i spustoszeniu! trudno się
 było oglądać, lub spodziewać ra-
 tunku dla przybytków Pańskich,
 gdy na obronę własnego życia i
 majątków, Król i Naród stracił
 serce, opuścił ręce! Tyle prze-
 cięż owa powzięta przez Mogol-
 ców o waleczności Rycerstwa Pol-
 skiego dokazała opinia; tę korzyść
 odniosła droga krew nad rzeką
Czarną i pod *Chmielnikiem* wylana,
 że lubo woyska Chrześcijańskie pod
Lignicą zniesione i rozproszone zo-
 stały, (gdzie *Henryk II.* Xiążę
Wrocławski i *Wielkopolski* z *Su-
 listawem* synem *Woiewody* *Krako-
 wskiego*, na czele *Polaków* i *Słą-
 zaków* walecznie stawiając, oba-
 dwa z wielu wielkimi Rycerza-
 mi, śmiercią nieśmiertelney dobi-
 li się chwały) Zwycięzcy atoli,
 nie śmieli naodwrot znaną przez
 Polskę powracać drogą, lecz po
 spustoszeniu *Moraw* i *Czech*,
 przez *Węgry* cofnęli się.

Przypatrzmy się teraz wewnątrznym kłótniom i zamieszkom Polakim: Obaczmy, czy te nad same niaizdy i rabunki *Mogolców* nie były dla niey okropnieysze? Czyli nie doświadczyła tego Oyczyzna nasza, iż nieprzyziacieli domowy, cięższy zawsze i okrutnieyszy, w porównaniu naydzijszego sąsiada? Oto krótki wizerunek tey prawdy. Po przegranej Lignickiey, gdy *Bolesław Wstydliwy*, znać o sobie nie daie; Małopoleanie sprzykrzywszy sobie gnuśne iego rządy, i bojąc się, aby bez głowy i opatrzoney na wszystko władzy, nie zostali łupem chciwości nowego napastnika; Obrali sobie za Pana *Bolesława Łysego* Xiążęcia Lignickiego, naystarszego *Henryka II.* syna. Postępek ten, nie mógł smakować Xiążęciu *Konradowi*, iako poblizey z *Pudykiem* złączonemu. A znalazłszy w części Małopolanów ku nowemu Xiążęciu niechętnych z przyczyny urazy *Zegoty* Toporczyka, za wyniesienie na Woiewództwo *Krakowskie* *Klemensa*

R. 1240

Zabiegi
Bolesława
Łysego z
Konradem
o Xięstwo
Krakowskie.

R. 1240 z *Ruszczy* syna *Suliława*; tudzież
znając dobrze osłabione ich siły,
przez nowe napady Tatarów, któ-
rzy w znacznym poczcie oderwa-
wszy się od wojska, całe Woie-
wództwo i sam Kraków powtór-
nie splondrowali i spalili; przed-
sięwziął mniemanego prawa po-
pierać bronią, upoważniając pre-
tensye swoje wyrokami zjazdu,
na który sprowadziwszy synów
Pudyka, *Kazimierza* i *Ziemowita*, tu-
dzież *Świętopełka* Xiążęcia Pomor-
skiego i *Andrzeja* Biskupa Płockie-
go, wymusił na nich podchlebne
dla siebie wota. Słabość Xiążę-
cia Lignickiego, niestałość w przed-
sięwzięciach, brak kredytu i mi-
łości u Wielkopolanów, którzy
wybór jego popierali, pomogła
nie mało Konradowi do usku-
tęczenia swych kroków. Został
on wkrótce panem całej Mało-
poli, a nawet Kraków bez tru-
dności poddał mu się: Y pewnie
byłby tam nadal prawa swoje za-
gruntował, gdyby przez gwałto-
wne rozkazy w pociąganiu Szla-
chty i Duchowieństwa do napra-

wy miast i zamków przez Tata-
 rów spustoszonych; mianowicie
 zaś przez zdradzieckie uwiezie-
 nie tych wszystkich, którzy mu
 niechętni lub przeciwni byź zda-
 wali się, obudwu tych stanów na
 się nie obruszył. Jakoż krok tak
 gwałtowny odraził od niego nay-
 przychylniejszych stronników, o-
 cuciał oziębłych ku dobrowolnemu
 wygnańcowi poddanych: Wszy-
 scy więc, co tylko zaśladowcy uszli
 samołówki, łączą się z Pudykiem
 dotąd w *Pieniskim* zamku nad *Du-
 naiem* kryjącym się, a przybrawszy
 w pomoc ochotników Węgier-
 skich, weszli do Polski z prawym
 swym Monarchą i do samey sto-
 licy doprowadzili. Pomógł nay-
 więcey w tym razie *Pudykowi Pran-
 dota Białaczewski* Biskup Krako-
 wski, i przeto też dobra Biskupie
 naywięcey od woysk Konrada u-
 cierpiały. Złożył się wprawdzie
 Konradowi Biskup bronią ducho-
 wną, i już był Arcy-Biskupa
 Gnieźnieńskiego na swoię stronę
 przeciągnął; Lecz gdy nie po-
 dobna było ustraszyć tym orę-

zem chciwego i zaciętego umyśłu;
R. 1240 Przyszło do rozprawy pod *Suchodołem*, gdzie przywiązanie do Króla swojego Małopolanów, litość nad tułaczem Węgrów, walcząc z przemocą i napaścią Mazurów; łącno i bez wielkiego krwi wylewu, otrzymały zwyciężkie pole. Konrad z wojskiem cofnąć musiał do Mazowsza, a Bolesław z niewielką trudnością, zoltawione załogi po zamkach pokonawszy, odzyskał w krótkim czasie dziedziczną prowincyą.

R. 1244 Po nieszczęśliwey pod *Suchodołem* rozprawie, zatargi z Krzyżakami przerwały nieco uporczywe Konrada zamachy: Lecz co tylko z tamtey strony zaśpokoił się; obrócił znowu całą siłę swoją i przemyśl, na zrządzenie z tronu Bolesława. W tym celu pobudził przeciwko Polsce Litwę, Prusaków i Jadźwingi, którzy Woiewództwo Lubelskie, a mianowicie Łukowską i Sandomirską Ziemię do reszty, co się przed okrutnym Tatarzynem wy-

biegało, spustoszyli. Tegoż czasu, *Daniel* Xiąże Kijowski i Hali-
cki, nie bez poduszczenia Mazo-
wity, miasto Lublin z całym Wo-
iewództwem zaiechał: Sam zaś
Xiąże, tak wielki postrach przez
swe rabunki i pożogi na Szlachtę
puścił, że się na nowo, lubo po-
niewolnie, przeciw Panu właści-
wemu deklarowali. Ani wstrzy-
mała mściwych i dumnych jego za-
myśłów rzucona powtórnie przez
Prandotę, a potrzecie przez *Synod*
Łęczycki klątw: Złupił on i do
reszty zniszczył *Kielecki*, *Kunowski*
i *Tarzecki* albo *Bożęciński* klucze,
a z przygotowanym wojskiem
pośpieszył ku Krakowowi. Za-
szedł mu wprawdzie drogę *Bo-*
lesław pod *Zaryszynem* czyli *Jaro-*
szynem: lecz zawistne losom te-
go Króla wyroki, zachwiały i
tą razą tronem jego: Zbity na
głowę, ledwo życie ucieczką ra-
tował, a gdyby Kraków nie do-
chował mu był wierności, mu-
siałyby powtórnie uchodzić za gra-
nicę. Wszakże, lubo pobliskie
Krakowa twierdze opanował Kon-

R. 1244

R. 1246

R. 1244

rad; lubo dla zapewnienia sobie stolicy, nowe zameczki, ieden nad zbiegiem *Wisty* i *Rudawy*, drugi pod *Tyńcem*, trzeci w *Lelowie* zbudował, i te mocnemi załogami osadził; niedługo atoli tą zdobyczą cieszył się. Powróciwszy do Mazowsza w R. 1247. życie prześtał: Gdy tym czasem ieszcze za życia iego, *Bolesław* zebrawszy rozproszone siły, z niewielką trudnością załogi owe pokonał: A po śmierci *Mieczysława* Xiążęcia *Opolskiego*, któremu *Konrad*, iako zięciowi naywyższy rząd nad tą prowincją zlecił, *Bolesław Wstydlivy* żadnego iuż nie znalazł oporu w wolnym państwa swego zarządzeniu.

Obraz nie-
woli na
Prusaków
narzuc-
ney przez
Krzyżak-
ów.

Niemniey smutny obraz wystawiają nam czasy panowania *Pudyka*, gdy rzuciemy oko na północ. Leżące z tey strony prowincye, lubo w oddzielnym rządzie Xiążąt Wielkopolskich, Pomorskich i Mazowieckich zostawały; wpływały atoli wiele, tak przez wspólność Religii, ia-

ko i związek polityczny, do tych zamieszek, których istotną sprężyną była wzmagaiąca się coraz przemoc Krzyżaków. Widzieliśmy w §. XI. z jakich powodów, i iakim celem Grzegorz IX. przyłączył do nich Kawalerów Inflantkich. Powyższe Artykuły nauczyły nas, co za korzyści po Zakonach tych oczekiwali Polacy, iakie od nich rzetelne dotąd odbierali poślugi. Obaczemy teraz dokładniey, iak mylne były Oyców naszych nadzieie, iak wiarołomne naysołennieysze obietnice i przyrzeczenia Krzyżackie. Od R. 1237. w którym Kawalerowie Inflantscy z Krzyżakami Pruskiemi złączyli się, szczyć się coraz tego Zakonu poczęła potęga, słabiała rządowa nad niemi władza, duch ich pierwiastkowy z pomnożeniem dóstatków ostrygł, a ambicya, do udzielności i niepodległości prowadzić zaczęła. Zaraz we dwa lata po złączeniu z sobą podbili oni za pomocą *Otona Xiążęcia Brunświckiego*, *Warmię*, *Pobudowali różne zamki*, (mię-

dzy któremi, *Reßel*, *Helsberg*, i
R. 1244 *Brunsbere*, liczą się) całe hołdują-
ce sobie Prusy, Niemcami osa-
dzili: Z czasem wzbili się w nie-
zmierne bogactwa, za któremi na-
stąpiły zbytki, i nadzwyczajne
kraiowców uciemiężenia. *Poppo*
de Osterna Mistrz prowincyalny,
nayokropnieyszym dla nich po-
kazał się. Naysolennieysze za-
ręczenia, nayświętsze przywile-
ie dane im z przyęciem Wiary
S. nie były słuchane, i dochowa-
ne. Daremnie Innocenty III. Ho-
nory III. i Grzegorz IX. warowa-
li dla nich dekretemi swemi wol-
ność i swobodę od poddaństwa:
bo Krzyżacy nietylko nad mają-
tkami, ale i nad życiem ich pra-
wo sobie przywłaszczali. Pod po-
zorem urzãdzenia nabytego kra-
iu, pędzono gwałtem lud prosiły
do naprawy starych, a budowy
nowych zamków: Wymyślano
różne robocizny, wolnemu ludo-
wi naynieznośnieysze: Odsądzo-
no wsiyskich od wsiyskich wła-
sności i dziedzictwa: zbiory i ma-
iątki po śmierci właściciela szły

na zysk Zakonu: nikt nie kupic, nic przedać, bez woli pana nie mógł. Same nawet małżeństwa zależały od wyboru arbitralnego dziedzica, a nadto, Neofitom najszlachetniej urodzonym, ani bro- ni nosić, ani w stanie duchownym mieścić się, nie było wolno: Pra- wo nakoniec Polskie uchylone, a nowe Niemieckie narzucone!..

Tak uciśnieni i nieustannie prze- śladowani Prusacy, czekali tylko i wyglądali pogodney pory do zrzucenia nieznośnego iarzma. *Świętopelk* Xiążę Pomorski, wspo- magał dawniej Krzyżaków prze- ciw Prusom: Lecz gdy tamtych wzrastająca coraz potęga, grani- com nawet jego grozić poczęła, a w tych przez podanie nieszcze- śliwym poręki, mocnych i wier- nych upatruie sprzymierzeńców; postanowił złączyć się z niemi, aby i górującą, a całe Polnocy straszną Krzyżaków przemoc, o- balił, i siebie od niebezpiecznego sąsiada uwolnił, i Prusaków od narzuconego iarzma oswobodził.

związki
Prusów
z Pomorza-
nami prze-
ciw Krzy-
żakom:
woyna I.

R. 1244

Jakoż odpowiedział wkrótce tak wielkiemu przedsięwzięciu pomyslny skutek. Złączeni z Pomorczykami Prusłowie, całą Warmią ku morzu splondrowali, Polaków i Niemców handlem bawiących się, wytępilli: daley wpadłszy do Ziemi Chełmińskiej i Pomezanii, czego miecz nie dosięgnął, ogień spustoszył: Tak dalece, że prócz *Balgi* i *Elbingi* w Warmii, *Torunia*, *Chełmna* i *Rasina* w Ziemi Chełmińskiej i Pomezanii, nic się więcej w ręku Krzyżaków nie zostało. Daremnie *Wilhelm* Biskup Modeński zesłany od Innocentego IV. Legat na wizytę i urządzenie Duchowieństwa i Kościołów Pruskich, upominał *Świętopelka*, aby nowey osady Chrześciańskiej i Krzyżaków, pod protekcyą Stolicy Apostolskiej będących, nie prześladował: Daremnie mu groził karami kościelnemi, aby zaniechał związków z poprzyjężonemi Wiary S. prześladowcami; Wszytko się płaszczyło pod orężem zwycięzców: Tak dalece, że Krzyżacy, straciwszy w tey
woy-

woynie do pięciu tysięcy ludzi, prócz pielgrzymów, nie tylko pozostałe w ręku swych twierdze opuścić, ale i z całych Prus wyńść umyślili. Tu szczęśliwa dla Polski wydarzała się pora, pozbycia się bezohydnie tej milicyi, która mimo wielkich nadziei, nie tylko nic dobrego nie obiecywała Oycom naszym, ale już im ciężką i przykrą nieraz, a nawet straszną i groźną okazała się: Był to naysposobniejszy czas, zerwania umów i kontraktów z tym komornikiem, który pokilkokrotnie dał poznać, że w naszym domu, nie tylko gościć, ale i gospodarować był gotów: Ale któż mógł przewidzieć te okropne skutki, które później z tego politycznego wypadły układu? Kto się dziwić będzie Przodkom naszym, że w wprowadzeniu w Wieku XIII. Krzyżaków, uchybili zdrowey polityki, gdy w Wieku XVIII. obrachunek zysków i strat, z układów oświeceniowych gabinetów płynący, najczęściej chybia i zawodzi? Niech nawet nikt nie obwi-

=====
 R. 1244 nia Rzymu, że iak do zaprowa-
 dzenia do nas Krzyżaków inte-
 reffował się, tak do podźwignienia
 upadającego ich zakonu dopoma-
 gał: Bo i on, iakieźkolwiek w tey
 mierze mógł mieć powody, za-
 wiedzionym bez wątpiecia w swo-
 ich nadzieiach został: A prócz te-
 go, przez wyroki swoje, usiłował
 nie poiednokrotnie zwrócić to
 zgromadzenie do pierwiastkowe-
 go ducha, który dla rozszerzenia
 Wiary S. pewną pomoc, a dla
 Narodów od pogan mocne i trwa-
 łe zastępstwo zaręczał!... Ale
 wróćmy się do rozpoczętey rze-
 czy.

R. 1243 Nachylone do bliskiego upa-
 dku interessa Krzyżackie, dźwi-
 gnął Xiążę *Konrad* z pomocą dwo-
 ru Rzymskiego. Tamtemu szło
 o własne dziedzictwo, (bo już był
 Świętopelk o sam Płock z swe-
 mi zwycięstwami oparł się, i stoli-
 cę tę z okolicami spustoszył;))
 Ten w upadku Krzyżaków, prze-
 widywał nieuchronną licznych
 Kościołów ruinę, okrutne Ducho-

wieństwa prześladowania, prac R. 1244
 Apostolskich, obfitą krwią męczeń-
 ską opłaconych, niepowetowaną
 stratę. Z jedney zatym strony,
 ogłoszone przez *Innocentego* Pa-
 pieża i *Wilhelma* Legata, przeciw
 Świętopelkowi i Prusakom kru-
 cyaty; Z drugiey sam *Xiążę Kon-*
rad, i zaproszeni w pomoc *Kazi-*
mierz Kujawski i *Przemysław* Ka-
 liski *Xiążęta*, tak silną zwycięz-
 com stawili tamę; że w przecią-
 gu roku iednego, wszystko, to
 prawie utracili, co przez zdradę
 własną, a osobliwie niebaczną
Konrada ubiegającego się za Xię-
 stwem Krakowskim, na nim sa-
 mym i Krzyżakach zdobyli. Nie
 dość na tym; Nie przestając *Kon-*
rad z *Sprzymierzeńcami* na od-
 zyskanych twierdzach i prowinc-
 yach, posunął się ku *Pomeranii*,
 gdzie całe *Kaszuby*, *Gdańsk*, i
Oliwę mieczem i ogniem spusto-
 szywszy, równie buntownikom,
 iako i pomocnikowi ich, dał po-
 znać, iak niebacznie na zerwanie
 z nim przyiaźni, pokusili się....
 Tak upokorzony *Xiąże Pomor-*

ski, rad nie rad, o pokoy prosić
R. 1244 musiał: Stanął ten za pośredni-
ctwem *Wilhelma* Papiezskego Le-
gata. Obowiązał się Xiążę, nie-
tylko zaniechać związków z Pru-
sakami, ale owszem przeciw tym,
Krzyżaków posilkować: Dał w za-
kład pokoju naystarszego syna *Me-
stwina*, *Winarę* Burgrabiego, i *Wo-
iaka* Hetmana: Ustąpił zamku
Zartowickiego, z wielkimi skar-
bami przez Krzyżaków zdobyte-
go: Wreszcie całą tę ugodę, so-
lenną przysięgą i podpisem za-
ręczył.

Woyna II.

Ledwo rok od zawarcia po-
koju upłynął, zerwał Świętopelk
poprzysiężone umowy, porozu-
miewszy się na nowo z Prusakami.
A lubo nie śmiał otwarcie im
dowodzić, i woyskami swemi po-
silkować; Oni atoli poddmuchom
iego zaufawszy, splondrowali i
zniszczyli znaczną część Mazo-
wsza, i byliby z niemalą do do-
mów powrócili zdobyczą, gdyby
złączeni z Łęczycanami Mazuro-
wie, znaczney iey części nie od-

bili. Wkrótce też deklarował się R. 1244
 Świętopelk iawnym Krzyżaków
 nieprzyjacielem: A podmówiwszy
 przeciw nim Litwinów i Jadźwin-
 gów, tak dzielnie osady Krzyża-
 ekie i Xiążęcia *Konrada* dzierżawy
 przycisnął; że ledwo przy Toru-
 niu, Rafinie i Chełmnie utrzymali
 się: Ci zaś, którzy wstępny bo-
 iem z Świętopelkiem szczęścia do-
 świadczyć chcieli, wszyscy zgi-
 nęli. Posunął potem Święto-
 pelk zwycięzki swój oręż ku Ku-
 jawom, mszcząc się na Xiążęciu
Kazimierzu daney w roku prze-
 szłym Krzyżakom pomocy. Po-
 szło na łup i rabunek nieumiar-
 kowanego i mściwego zwycięż-
 cy całe to Xięstwo. Y lubo za
 namową *Kazimierza*, ustępowali
 Krzyżacy Świętopelkowi zamku
 Zartowickiego; nie chciał atoli on
 na nim przestać, póki by mu ra-
 zem syna i dwóch zakładników
 nie powrócili. A że już *Mestwin*
 odesłany był do *Fryderyka* Xiążę-
 cia Austrii, dla większego bez-
 pieczeństwa; z drugiey zaś stro-
 ny, iak Krzyżacy, tak i sprzy-

R. 1244 mierzeńcy ich, coraz mniej przy-
rzeczeniom Xiążęcia Pomorskie-
go ufali: Poſtanowili zatem no-
wą przeciw niemu podnieść woy-
nę. W tymto celu, gdy Xiąże
Konrad z Krzyżakami pilnie oko-
ło przyszłej krzataią się wypra-
wy; Innocenty IV. na proſbę
Krzyżaków napisał groźny liſt do
Xiążęcia, aby kraiów Stolicy A-
poſtolskiej podległych, prześlado-
wać zaniechał: A *Fulkonowi* Ar-
cy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu i
Wilhelmowi Legatowi Pruſkiemu i
Inſlantſkiemu, dał moc wyklęcia
go i ogłoszenia przeciwko niemu
krucyaty, ieſliby w przeciągu dni
pietnaſtu do zgody i pokoju nie
nakłonił się. *Świętopełk*, znaiomy
dobrze okoliczności, iakożkol-
wiek ſtraſznych dla ſiebie ſaſia-
dów; wiadomy, iak uporczywie
i bezwzględnie na domowe inte-
reſſa za koroną Połską ubiegał się
Konrad; iako Xiążęta Wielkpol-
scy, obawą wojny domowej, dla
nieukontentowania Szlachty z na-
dań i wolności Duchowieńſtwa za-
przątnieni, żadną miarą poſiłko-

wać nie mogli Krzyżaków; nie-
tylko na wspomniane nie dbał po-
gróżki i poczynionych zaborów
powrócić nie chciał, ale ieszcze
coraz daley, z swym woyskiem
posuwał się. Krzyżacy, widząc,
iż nieprzyiaciel z zwłoki czasu,
przez sprzymierzeńców ich zało-
żoney, korzystać chce; Sami na-
przód stawili mu się walecznie:
Wsparci zaś wkrótce znacznym
Fryderyka Xiążęcia Austriackiego
połiłkiem, pod kommandą *Dru-*
zygiera Stolnika, przystawionym,
a osobliwie całą Xiążęcia Kuja-
wskiego siłą wzmocnieni; naprzód
Pomeranią, Gdańską spustoszyli,
a następnie w kilku potyczkach,
osłabiwszy znacznie nieprzyaciel-
skie woyska; Sprawcę tey woy-
ny, o nowy pokóy prosić przy-
musili. Możeby go był na ten raz
odmówił *Poppo* Mistrz Krzyża-
cki, zaufany w swym szczęściu
i waleczności sprzymierzeńców:
Ale prześtać musiał na pośredni-
ctwie i radzie *Opizona* Opata Mes-
sańskiego, nowego Legata, któ-
ry zesłany do Polski na odebranie

R. 1244 zaległego *Święto-Pietrza*, miał zle-
cenie od Papieża, aby te kłótnie,
jak nayprędzey zagodził, dla uła-
twienia podobno istotnego po-
stannictwa swego zamiaru. A do
tego, nim ieszcze w Polsce sta-
nął Legat, *Henryk* Dominikan na-
przód Armateński Biskup, a wkrót-
ce Pruski i Inflantski Arcy-Biskup,
odebrał był z Rzymu rozkaz, aby
krucyaty przeciw Prusakom o-
powiadać poprzestał. Z tych więc
powodów, spisany na nowo Ro-
ku 1246. na zasadach dawniey-
szych, między obiema stronami po-
kóy, rozgrzeszony Xiążę od kłąt-
w przez Wilhelma rzuconych,
a *Mestwin* do dalszego czasu w za-
kładzie zatrzymany.

Wojna III
R. 1248 Ważność zostawioney w rę-
ku Krzyżaków poręki, nie obie-
cowała stałego między stronami
pokoju. Musiał *Świętopelk* oko-
licznościami przyciśniony, podpi-
sać powtórnie niewolą syna, lecz
nie mógł, jak oyciec, nie upatrywać
pierwszey pory oswobodzenia tey
krwi, która prócz naybliższego

związku, już mu była mocne wal-
 lecności w obronie zamku Zar-
 towickiego dała dowody. Skoro
 zatem w R. 1247. nowy Mistrz
 Krzyżacki, *Henryk de Wida* przez
 zagarnienie zamku *Christburga*, i
 niektóre wycieczki, uwolnił nie-
 iako *Świętopelka* od zawartego
 świeżo pokoju; On wracając się
 do dawnych z Prusami związków,
 wszedł po nieprzyjacielsku w gra-
 nice Krzyżackie i Kujawy.

R. 1244

Zjechał na ów czas do Polski
 Legat Papieżki *Jakób* Archi-Dya-
 kon Leodyeński, a później pod
 imieniem *Alexandra IV.* Papież.
 Legacyi jego istnym było zamia-
 rem, pozyskanie od Duchowień-
 stwa Polskiego posilków pienię-
 żnych przeciw *Fryderykowi II.*
Cesarzowi, którego *Innocenty IV.*
 na Zborze *Lugduńskim* wyklął, i
 od korony odsadził. Zwołał więc
 tym końcem Legat do *Wrocławia*
 Synod, na którym z Duchowień-
 stwa Polskiego *Fulko* Arcybiskup
Gnieźnieński, *Prandota* *Krakowski*,
Boufał *Poznański*, *Tomasz* *Wro-*

Synod Pro-
 wincyalny
 Wrocła-
 wski, gdzie
Subsidium
 pienię-
 żne *Inno-*
centemu
IV. posta-
 pione: Post
 wielki
 skrócony.

cławski, *Michał* Kujawski, *Andrzej*
R. 1244 Płocki, *Nankier* Lubuski, *Henryk*
Chełmiński, Biskupi, znaydowali
się. Domagał się tam Legat, po-
łowy intrat Duchowieństwa Pol-
skiego na trzy lata, stańło na
piątey części: A Arcy - Biskup
dwuletni tylko dochód postąpił.
Wszelako oświadczył Legat, i za
ten zasilek nayturoczytsze Du-
chowieństwu naszemu imieniem
Papieżkim podziękowanie, a ra-
zem do przełożoney przez Synod
od całego Chrześciaństwa Polskie-
go, przyłożył się prośby, aby od-
tąd *Post Wielki*, nie od Staroza-
puśtney Niedzieli (*à Septuagesima*)
ale od dnia *Popielcowego* zaczynał
się. . . . Tak tedy sprawiwszy istot-
ny interes, udał się do Prus,
na zagodzenie Krzyżaków z Po-
morczykiem. A że dwukrotny
traktat bezsilnym pokazał się na
zaspokojenie rozjątrzonych obu
stron umysłów; ani spodziewać
się można było, aby zobopolne
niechęci umorzone kiedy zostały,
pokądby nasiona niezgody wygu-
bione nie były; Przystąpiono więc

do wyszczególnienia i załatwienia wzajemnych pretensy. Ustąpili Krzyżacy Świętopelkowi wyspy *Nerung* z przyległemi lasami i piaskami: Koryto wiślane od zamku *Zantyr* za wspólną granicę przyznali: A nawzajem Xiążę, zrzekł się dożywotniego prawa do zamku *Pin* i okolic Chełmna, odstąpił pretensyi do Wyszogrodu, tudzież wolną żeglugę bez wszelkiej opłaty na Wiśle zabezpieczył: Powróceni przy tym z obostron jeńcy i zakładnicy, między którymi zostający po ów czas w ręku Krzyżaków *Mestwin*, po sześćioletniej blisko niewoli, na wolność wypuszczony, i oycu oddany: Nakoniec, warowały sobie strony, iż odtąd zachodzące między niemi wszelkiego rodzaju spory, naprzód sąd polubowny, a gdyby ten dóysć nie miał, wyroki dworu Rzymskiego ostatecznie kończyć miały. Ten to traktat w R. 1251. na nowo stwierdzony, zaspokoił na czas znaczniejszy długie i niebezpieczne Krzyżaków z Pomorzanami kłótnie.

S. XIV. *Daniel Xiąże Kijowski naieżdża Ziemię Lubelską: Tegoż chytre z Dworem Rzymskim postępki.*

R. 1246 **D**o liczby tych klęsk i nieszczęść, w jakie za panowania *Pudyka* Polska nasza pogrążona była, a które, razem i Kościół Polski tkliwiec dotykały; należy bezwątpienia wiarołomstwo *Daniela Xiążenia Kijowskiego*, i iego chyttry z dworem Rzymskim postępki. Jeszcze za *Leszka białego*, *Roman* oyciec *Daniela*, zerwał był te związki, które go z Polakami przez wdzięczność, krew i interefs, łączyły: A wkrótce dana przez tegoż, *Leszkowi* przeciw *Mieczyławowi Staremu* pod *Mozgówą* pomoc, dowodziła, iż żadney wdzięczności nie czuł dla sprawcy szczęścia i wyniesienia swego. Próżno na ów czas *Leszek* wysłał był do niego *Petkę* *Krakowski* i *Wita* *Płockiego* *Bisku-*

pów, na umiarkowanie żądanej satysfakcyi: Zaufany bowiem w siły swoje, wiadomy kłótliwych okoliczności Polskich, zapomniawszy o stanie i powinnościach hołdownika, chciał otwartym boiem uroionej sobie do Lublina z okolicami popierać pretensyi: Ale przecież, upokorzony, pod *Zawichostem*, gdy z placu ucieczką ratuje się, ledwo co Wilnę wpław przebył, padł trupem w śród gminu Rusinów ściganych od Polaków. W lat czterdzieści syn jego *Daniel* zwiększając przez dawność oycowskie pretensye; nie tylko Lublin, ale i całe obszerne tegoż imienia Woiewództwo zaiechał. A że obawiał się, aby dwór Rzymski, na mocy tytułu protekcyi (którą na ów czas, iak wszystkie sąsiedzkie Chrześciańskie Narody, tak i nasza Polska szczyciła się) za tak gwałtowną uzurpacyą nie uraził się, i woyny krzyżowey przeciw niemu nie ogłosił; Oświadczył zatem przez posły swoje, naprzód *Oppizonowi* Legatowi, a potem i samemu *Innocentemu* Papieżowi dał

=====
R. 1246 znać przez ofobnych posłanników,
iż chce bydz obrońcą i zastępcą
Chrześcian od Tatarów: Ze i sam,
i z sobą całą Ruś skłoni do iedno-
ści z Kościołem Rzymkim, i tę
protekcyi Stolicy S. iak niegdyś
Izaław Xiążę Kijowski poruczy,
byleby go tylko Papież tytułem
Króla uczcić raczył. Tak tedy,
czym oyciec dobrowolnie sobie
od Innocentego III. ofiarowanym
wzgardził, tego syn nayusilniey
zapragwał i szukał. Taż sama Re-
ligia, też same tytuły, które dla
poprzednika były obojętne, dla
następcy stały się naypowabniej-
sze. Daremnie *Prandota* Krako-
wski i inni Biskupi przekładali Le-
gatowi, iż ieśliby Papież skłonił
się do próśb *Daniela*, tym samym
prawom Polskim ubliży, a w na-
dzieiach i obietnicach sobie uczy-
nionych zawiedzionym będzie:
Daremnie przekładali oni i przy-
pominali Rzymowi, tylokrotne
Xiążąt Ruskich i całego Narodu,
względem Kościoła i Polski wia-
rołomstwa: Bo iak *Opizo*, po-
słannictwa swego wieczną panią-

tkę i-sławę, tak Papież znaczne i pewne owczarni Chrystusowey rozkrzewienie w przychyleniu się do żądań *Daniela*, zakładali. Do tego zagnieździli się byli już od niejakiego czasu na Rusi *Dominikanie* i *Franciszkanie*, a nawet Biskupstwa niektóre (iako się namięniło w §. X.) erygowane przez nich, posiadali. Prace ich gorliwe i Apostolskie dla Kościoła posługi, umiał cenić i nadgradzać dwór Rzymski, ale niemniej i *Daniel* szacował ich i poważał. Poszło zatem, że gdy się o koronę do Innocentego odezwał; nie mógł, tylko nayprzychylniejsze dla siebie od obudwu Zgromadzeń zyskać świadectwo; nie mógł nie spodziewać się naysławniejszych żądań swych skutków, poparty od *Henryka* Dominikana Arcybiskupa Pruskiego i Inflantkiego, a temiż czasy tytułem *Legata* w państwach *Daniela* zaszczyconego. Stało się więc zadosyć żądaniom Xiążęcym, a do ostatecznego wykonania ich *Drohiczyn* w Ziemi Chełmskiej obrany. Zje-

R. 1246

Zasługi i kredyty Dominikanów i Franciszkanów na Rusi.

~~—~~ chał tam na wyznaczony przez
R. 1246 siebie czas Legat, przybył i Xiążę Daniel w poczcie wielu panów Ruskich: gdzie wykonawszy publiczną przysięgę na iedność z Kościołem Rzymskim i posłuszeństwo głowie iego; przez tegoż Legata namaszczoneym i koronowanym został. A lubo nie pewno iest, aby koronacya ta, z zlecenia i woli Papiezkiey nastąpiła; ówszem domniemywać się można, że *Opizo*, na mocy obłzerney swey władzy, domysłem własnym, i ceremoniał ten odbył, i tytuł Króla *Danielowi* przyznał; Gdy atoli nie masz śladu, aby Innocenty IV, i Następca iego Alexander IV. odwołali się przeciw nadaniom *Opizona*; gdy iak pierwszy, tak drugi, w listach swoich raczą Xiążęcia tego tym tytułem, który samym tylko Królom Chrześciańskim dawali: *Regis illustris, Filii in Christo carissimi*; Tym samym dzieło Legata swego stwierdzili i upoważnili, ile że ieszcze trwało na ów czas powszechne mniemanie, iż nadanie tytułów

łów Królewskich samym należy R. 1246
 Papieżom. Co się tycze *Daniela*,
 nowy ten hołdownik Stolicy S.,
 skoro tylko wszedł w rząd udziel-
 nych Mocarzów, pokazał się za-
 raz chytrym i wiarołomnym: Za-
 pomniał albo raczey wzgardził,
 danemi przez się obietnicami, nie
 wierzący ani póymuiący, aby to,
 co raz tak łącno otrzymał, w ró-
 wnym czasie utracić mógł. Prze-
 to gdy *Innocenty* Papież upomina
 go przez *Alberta* nowo kreowa-
 nego Arcy-Biskupa Ruskiego, aby
 w dopełnieniu przysięgi swoiey,
 wysłał do Rzymu posłów, z o-
 świadczeniem Stolicy Apostolskiej
 hołdu i winnego posłuszeństwa;
 wzgardził tym upomnieniem du-
 mny Rusak: a bojąc się pewne-
 go zamieszania w kraju, gdyby
 dla dalszego nieposłuszeństwa ka-
 rom kościelnym popadł; odfzcze-
 pił się niebawnie od tey Wiary,
 którą nie z serca i przekonania,
 ale z interessu obłudnie przyjął.
 (Obacz *Długosza* i *Odor: Raynal-*
da pod R. 1246. *Bullarium Dominik:*
Tom I.)

§. XV. *Naurócenie pierwsze Litwy do Wiary Świętey.*

R. 1252 Tegoż prawie czasu, gdy Kościół Chrześcijański odszczepieństwem od Wiary S. Rufi, zasmucony został; Litwa, ledwo dotąd z napaści i niaazdów znaioma, porzuciwszy bałwochwalcze błędy, liczbę Wiernych Chrystusowych pomnożyła. Narod ten, dopiero w Wieku XIII. z dzielności i rządu słynać począł. Waleczny jego oręż, wydobył się naprzód z pod iarzma Rusinów, rozszerzył granice od Niemna do Dniepru i Prypeci, a na północ, Zmudzi i Kurlandyi, z znaczną częścią Inflant prawa dawał. *Mendog* syn *Ryngolda* kraie te obszerne, przez różnych Xiążąt rządzone, podgarnął pod udzielne swe panowanie: A nie chcąc równego prawa pozbawiać trzech synowców swych *Erdziwiła*, *Wikinda* i *Towciwiła*, z *Montwiły* idących; z drugiey strony, nie rad zbyt bli-

skiemu sąsiedztwu rzeczonych
 Xiążąt; umówił się z niemi, aby R. 1252
 wyprawiwszy się na Rusinów,
 świeżo przez Tatarów upokorzo-
 nych, to co na nich zdobędą, za
 dzielnicę swoją poczytali. Musie-
 li przestać młodzi Xiążęta na tey
Mendoga ofierze, bo tak przemoc-
 iego radziła, a spodziewane po-
 siłki, iakąkolwiek w zapowiedzia-
 nych wyprawach obiecywały ko-
 rzyść. Jakoż poszczęściło się im
 nad mniemanie stryiowskie, któ-
 ry w swej radzie, zguby raczey,
 niż pomyślności synowców ocze-
 kiwał. Zawoiowali oni w kró-
 tkim czasie znaczne prowincye,
 i te między sobą podzielili z któ-
 rych Połocka *Towciwitowi*, Wi-
 tepka *Wikindowi*, Smoleńska i
 Wielkonowogródzka *Erdziwitowi*,
 przypadły. *Mendog* widząc, że
 nad oczekiwanie swoje, z tak po-
 tężnemi i mocnemi znalazł się są-
 siadami, iżby z czasem całym ie-
 go państwem zachwiać mogli;
 chciał przynajmniey z strony tey,
 przez związki polityczne zabez-
 pieczyć się: Lecz gdy razem,

R. 1252

przywłaszczając sobie naywyższe nad Litwą panowanie, do obo-
wiązków lenniczych ich pocią-
ga; dali mu do zrozumienia, iż
równo iak on mogą i chcą byź
udzielnemi: A gdy im woyną gro-
zić poczyna, złączyli się z Rusi-
nami i Krzyżakami, zaręczając pe-
wność swych związków, przez
przyęcie Wiary S. Nie dbał na
to wszystko *Mendog*. Zaufany wła-
snym siłom, naywięcey zaś na-
dziei, w niedołężności sprzymie-
rzeńców synowcowskich, i domo-
wemi kłótniami i najazdami Ta-
tarłskimi wycieńczonych, pokła-
dał. Czas krótki i okoliczności
mniemanie iego odmieniły. Bo
gdy z jedney strony, mocnego pod
Połockiem od *Towciwita* doznał
odporu; z drugiey Xiąże *Daniel*
złączony z *Wasiem* Halickim i
Włodzimierskim Xiążęciem, u-
biegłszy, Słonim, Wołkowysk i
Mścibów grozi Nowogrodkowi;
z trzeciey Krzyżacy, coraz da-
ley w granice iego posuwali się;
przymuszony był naprzód z *Da-
nielem* ugodzić się, odstępując mu

zawoiowaney dawniey Rusi. Aże Krzyżacy z synowcami, zamiast zwolnienia, coraz uporczywiey wojnę tę popierali; gdy tegoż czasu od poddanych i od sąsiadów opuszczonym się widzi, ani przeglądając sposobów, któremiby Kurlandya i Zmudź z rąk nieprzyjacielskich odzyskał; godzi się na koniec z *Andrzejem Stuklandem* Mistrzem Krzyżackim: Zrzeka się połowy Zmudzi i Podlasia tymże przez synowców, za daną pomoc przyrzeczonych: zaręcza Krzyżakom wolne dzierżenie Połocka przez *Towciwita* w przypadku bezpotomnego zeyścia, zapisanego: A w dopełnieniu istotnego traktatu owego warunku, przyimuie Chrześ S. z żoną *Martą* i całym dworem: wyprawia do *Innocentego IV.* poselstwo, oddając siebie i całe państwo pod protekcyę Stolicy S.: prosi o pomoc Apostolską dla nawrócenia swych poddanych, a mianowicie doprasza się o koronę i tytuł Królewski, który tak gwałtownego nawrócenia nayistotniejszy był pobudką. Po-

R. 1252 selfstwo takowe było nowym dla wspomnionego Papieża tryumfem. Już to dzieśiąty Naród w tym wieku, z rąk Papieżyów tytuł Królestwa odbierał, a sam *Innocenty* dwóch Królów tą dośtoynościa zaszczycił, w osobie *Mendoga*, a dawniey *Daniela*. Z przyznaniem tey dla Narodów prerogatywy, nietylko protekcyja dworu Rzymskiego łączyła się, ale razem nabywał on własności nieiakiey pomiędzy niemi. Ztąd danina *Święto-Pietrza* do wszystkich Chrześciańskich Królestw rozciągniona: Ztąd prawo poszukiwania posiłków pieniężnych, w czasach krytycznieyszych: ztąd nakoniec zdanie tegoż dworu, że iak rozdawać, tak odbierać korony był mocen. Mniemania owocześnie a powszechnie, usprawiedliwiały tę politykę: Potępiać iey nie można, bo dwór Rzymski, z równą powolnością praw swych odstępywał, z jaką i nabywał, a Monarchowie owych wieków w poruczeństwie krajów swych Stolicy S., nietylko podległości ku naywyższej głowie

Kościół S. z osoby swoiey chcieli dać poddanym przykład, ale razem przez zyskaną protekcyą, zabezpieczali sobie, udzielnosc, pomoc, i pośrednictwo od przemocnych sąsiadów.

R. 1225

Zwracając się do nowo nawróconego *Mendoga*, skoro tylko *Innocenty* i przez posłów Xiążęcych, i z doniesienia Mistrza Krzyżackiego o warunkach zawartego pokoju dowiedział się; dał zaraz rozkaz, Ryłskiemu, Derpskiemu i Ozelskiemu Biskupom, stosowny do uskutecznienia przedsięwzięcia *Mendoga* względem nawrócenia Litwy do Wiary S.: Zaś *Henrykowi* Biskupowi Chełmińskiemu zlecił, aby go imieniem Papieżskim namaścił, i Królem ogłosił: Wreszcie nauczony świeżemi w Inflancie i Prusiech, a dawnieyszemi w Niemczech i całej Słowiańszczyźnie przykładami, iak daremne i czasowe były tych Narodów nawrócenia, pomimo najgorliwszych prac Apostolskich dla przykrych o dzieściny, i inne

R. 1252 ciężary na Neofitów narzucane, exakcyi; surowo przykazał dostrzegać *Henrykowi*, aby Duchowni w wybieraniu rzeczonych danin od Neofitów z największą skromnością i ludzkością obchodzili się, a przykładem swym, świeckich i udrzędy ich od uciemiężliwości podobnych odprowadzali. Tak wielkiej wagi zlecenia odebrawszy *Henryk*, przybrał sobie do pomocy Biskupa Ryckiego i do Nowogrodka wybrał się. Aże nie znalazł w mieście przyzwoitego i dość obszernego, do tak wielkiej ceremonii miejsca, w otwartym polu koronował *Mendoga*, a razem ochrzcił około sześciuset Szlachty Litewskiej, prócz znaczney pospółstwa liczby.

Biskup-
stwo Li-
tewskie
kreowane.

Nakazał był także Papież *Henrykowi*, aby urządziwszy Duchowieństwo Litewskie, znacznie już tam od niejakiego czasu rozkrzewione, wyświęcił z pomiędzy niego godną osobę na Biskupa. Aże w zleceniu tym warował sobie wyraźnie Papież, aby Biskup przy-

szły, od niego samego zależał, i R. 1252
Mendog o toż w Rzymie przez po-
 słów swoich dopraszał się, nie
 chcąc nikomu, prócz Stolicy S.,
 tak w rzeczach świeckich iak du-
 chownych podlegać; Henryk zaś
 Biskup zanominowawszy *Chrystyana*
Krzyżaka, domagał się od nie-
 go przysięgi, iako od przyszłe-
 go swego Suffragana; Papież do-
 wiedziawszy o wszystkim, nomi-
 nacją *Chrystyana* za nieważną po-
 czytał, a *Wita* Dominikana wy-
 święcić kazał, który bez żadne-
 go oporu, zapowiedzianą sobie do
 przysięgi kondycją, dopełnił.

Tak tedy Litwa, w ciągu lat
 kilku, i tytuł Królestwa zyskała,
 i w liczbie Chrześciańskich Państw
 umieściła się: Odmiany podobne
 w Narodach, trwałe i gruntowne
 bydz nie mogą, iak prędko ie
 przemoc obca, przymus z gwał-
 tem oczywistym, lub nadzieie zni-
 kome i doczesne utwarzają. Zy-
 skał wprawdzie *Mendog* z przyię-
 ciem Wiary S. koronę, oswobo-
 dził się od przykrego *Krzyżaków*

Niestate-
 czność w
 Wierze
Mendoga
 pierwsze-
 go Króla
Litewskie
 50.

R. 1252

iarzma, zaszczyconym został protekcją dworu Rzymskiego; Ale te wszystkie korzyści zbyt drogo opłacił, przez stratę Zmudzi, Kurlandyi i Połocka: A Zamiast Krzyżaków, ściągnął na się niechęci Prusaków, Jadźwingów i Narodowców, którzy go po przyjęciu Wiary S. za nieprzyjaciela swego poczytali. Z tych więc powodów, zaraz w lat ośm czyli R. 1260. odstąpił iawnie od Wiary S. złączył się z Prusakami i Jadźwingami przeciw Krzyżakom, niemniej napadami Tatarskimi, iak domowemi Xiążąt Polskich kłótniami roztargnionych, i odwetował na nich to wszystko, co mu niedawno, nie tak orężem, iak przez haniebną za koronę frymark wydarli. Poźniej wprawdzie gdy widzi, że *Dumand* i *Stroynat* lennicy, po mimo bliskiego pokrewieństwa, dybią na jego dziedzictwo; odezwał się był do Urbana IV. i Klemensa IV. z odnowieniem poprzyśiężonego posłuszeństwa Stolicy S. i oświadczeniem chęci trwania w przyję-

tey raz Wierze: Lecz śmierć ie-
go przez wspomnionych lenni-
ków przyspieszona, przeszkodzi-
ła widzieć skutek tych obietnic:
A mieszkańcy Litewscy, od po-
granicznych pogan za odstępstwo
od swych Bożków prześladowa-
ni, wrócili się wszyscy do da-
wnych błędów: Z których, kiedy,
i za czym przewodnictwem po-
wstali, poniższe okażą lata

R. 1252

§. XVI. *Związki rzeczy
Duchownych i Cywilnych
z Dworem Rzymskim.*

Poprzednie dwa Artykuły nay-
jaśniej dowodzą, iakiemi dro-
gami dwór Rzymski do tey u nas
w duchownych i cywilnych rze-
czach przyszedł powagi, którey
mu w Wieku XIII. cała Europa
nie zaprzeczała. Namieniło się tak-
że już nieraz, i ostrzegło, że ra-
czej sami Królowie i Xiążęta na-
fi, idąc za przykładem, ledwo nie-
wszystkich Europejskich Monar-
chów, dla pozyskania protekcyi

R. 1253

R. 1253

dworu Rzymskiego, zapisywali mu swe królestwa, postępowali dani-ny i lennikami jego pisali się; nie żeby Papież, pierwsze za temi czczemi tytułami czynili kroki. Aże ieszcze w wieku tym, kilka podobnych wyższym, znajdziemy przykładów, a uprzedzenia nasze rzadko zastanowiąć się i zgłębić chcą okoliczności dawniejszych czasów, o których sądzić poważają się; odwołać się tu na nowo przychodzi, do powyższych naszych przestróg i bezstronnego usprawiedliwienia tych wszystkich dworu Rzymskiego kroków, któreby któżkolwiek za nieprawne lub gwałtowne poczytać chciał.

Złączenie
Podlasia
z Polską
przez
Rzym
zatwier-
dzone.

Zaufani w protekcyi dworu Rzymskiego Krzyżacy, a świeżo wytargowanemi na Królu Litewskim, nabytkami ośmieleni, rozszerzali prawa swoje do wszystkich dzierżaw pogańskich, iak tylko te walecznemu ich orężowi, oprzeć się nie zdołały. Listy wprowadzie Papieżkie i początkowe Krzyżaków z Xiążętami Pol-

fkiemi umowy, dawały pozór prawności takowym pretenzjom; ale ich zupełnie usprawiedliwić nie mogły: Bo od wieków było i będzie niezaprzeczoną prawdą, iż nie tylko wolność i niepodległość narodowa, ale wszelka własność, przez kogożkolwiek prawnie nabyta i posiadana, nikomu wydartą i zaprzeczoną być nie może: Bo żadnym pretextem lepszego teyże własności przez ręce obce zarządzenia, tym bardziej świętym i wspaniałym dobra Religii tytułem, gwałtów takich i bezprawioów upoważniać nie godzi się. Z tym wszystkim na mocy opacznych tym prawdom mniemań, już znaczna część Pruss ięczała pod nieznośnym Krzyżaków iarzmem: tymże prawem, znaczne części Inflant, Zmudzi i Kurlandyi od nich przyswoione zostały: naypośledniey zaś, rozporządzić się umyśleli na Podlasiu, które za właściwe Jadźwingów siedlisko poczytując, i mniemając, że Naród ten, zależał niegdyś od Pruss, równe nad nim, iak nad

R. 1253

Prusami przywłaszczali sobie pa-
nowanie. Aleć już była znana i
naydzikszym Narodom przewro-
tna Krzyżaków polityka! Już
przykład Prusów i Inflantczyków,
naydalszych uczył sąsiadów, iak
okrutni to byli Wiary Chrystusa
Apostołowie! Jedne z tych Naro-
dów, na samo wspomnienie Krzy-
żaka obrzydźali sobie Imie Chrze-
ściańskie; drugie, już po przyię-
ciu Wiary S. nie mogąc znieść
zdzierstw i okrucieństw swych nau-
czycielów, do bałwochwaltwa się
wracali; Inni, przy nawróceniu
swoim, naymocniey się od opieki
Krzyżackiey zabezpieczyć starali!
Tak uczynili i Jadźwingowie: Po-
rozumiawszy się między sobą, iż
siłom Krzyżackim wydolać dłu-
żey nie potrafią; a z drugiey stro-
ny, upatruiąc w związkach z Po-
lakami, większe daleko bezpie-
czeństwo i znacznieysze korzy-
ści, niżli się ich u Krzyżaków spo-
dziewać mogli; udaia się do *Bo-
lesława* Krakowskiego i *Kazimierza*
Mazowieckiego Xiążąt, z oświad-
czeniem chęci przyięcia Wiary S.

byle ich tylko pod swoię przy-
jęli protekcyą, i zapewnili od na-
jazdów Krzyżackich... Niespo-
dziana takowa odezwa dla obu-
dwa Xiążąt, była poręczna: Bo
obudwóm zbyt się były dały we
znaki napady Jadźwingów, oba-
dwa w poprzyiaźnieniu z tym Na-
rodem, nietylko od strony ich po-
koju, ale i mocnego w potrzebie
zasiłku, byli pewni. Nic zatym
przyśpieszenia i uskutecznienia tey
Unii nie tamowało, prócz Krzy-
żaków. Wiedzieli obadwa Xią-
żęta o czczości ich pretensyi do
Jadźwingów: lecz nadto czuli się
bydź słabemi, do odparcia silne-
go mniemanych ich praw, iakby
zagruntowanych na deklaracyach
Papieżkich, i umowach pierwia-
stkowych, z temiż i Poprzedni-
kami swemi zawartych. Udaią się
więc do Rzymu, gdzie i Krzyża-
cy stanać nie zaspali. Tam gdy
obu stron prawa i tytuły do tey
prowincyi przełożono; gdy Pa-
pieża o istotney nawrócenia kon-
dycyi ostrzeżono, - a mianowicie,
gdy od Xiążąt Polskich dowiedzio-

~~no, iż~~ no, iż Jadźwingowie, ieszcze za
 R. 1253 *Kazimierza Sprawiedliwego*, należeli do Polski; *Innocenty IV.* przychylić się raczył na stronę *Xiąząt*, a odwoławszy mniemane prawa *Krzyżackie*, nietylko *Unią* tę dobrowolną zatwierdził, ale nadto prawo opieki i najwyższego panowania *Xiążętom* *Polskim* nad *Jadźwingami* przyznał, z warunkiem ocalenia swobód ich i wolności. Toż samo zawiera w sobie approbata tey *Unii*, i darowizny przez *Alexandra IV.* uczyniona: *Obadwa* zaś te akty, iąśno uczą i dowodzą, w iakim stopniu i wyrozumieniu brać się mają, a oraz z jakich źródeł pochodziły te związki, które między *Rzymem*, a rządem naszym zachodziły. (*Obacz Raynalda pod R. 1253. i 1256.*)

Pretensye
 Króla
 Rzymskiego do Polski za pośrednictwem *Innocentego IV.* umorzony Roku 1253.

Założoną po wyżej prawdę, popiera w części approbacya, którą *Innocenty IV.* donacyą zamków *Raciborza*, *Koźła* i *Cieszyna*, na rzecz *Krzyżaków*, przez *Mieczyława Xiążęcia Opolskiego* uczy-

czynioną, powagą i mocą swoją R. 1252. zatwierdził i upoważnił: R. 1253

Ale iasniey i mocniey nierównie usprawiedliwia ią i wyszczególnia, dobrowolny Xiążąt Polskich krok, temi czasy do Rzymu uczyniony. *Wilhelm* Hrabia Hollandy, zaszczycony od Innocentego IV. w czasie zatargów z Fryderykiem II. tytułem Króla Rzymskiego, urościł sobie był różne do Xiążąt Polskich pretensye, wymagał różnych danin, mianowicie zaś, domagał się po nich iako niby Lennikach, aby Inwestyturę brali, deklaruiąc na złożonym, rzez się w *Frankforcie* nad Menem Seymie, iż ktobykolwiek tey w przeciągu roku od koronacyi iego, nie otrzymał, takowego dziedzictwa innemu oddane będą. Nie tayno było Xiążętom Polskim, z jak dawna Cesarze Rzymscy, podobne sobie do Polski rościli prawa: Znali dobrze ich czczość i niesprawiedliwość, iakażkolwiek dawnością upoważnionych: Ale niemniey zbyt słabemi czuli się do dania odporu

temu, który iak *Fryderykowi* Cesarzowi, tak i *Konradowi* synowi zbył był strasznym: Postrzegali, że *Wilhelm* zaufany w protekcyą Papieżką, i pomoc znaczney części Xiążąt Niemieckich, na swą stronę przeiednanych, czego by prawem nie dokazał, mocą i gwałtem wystraszyć był gotów: Udał się zatem do Papieża o pośrednictwo. Był to z jednej strony upokarzający Xiążęta Polskie krok, (bo i te tytuły, które dwór Rzymski do Polski rozszerzał, na nowo zatwierdzał, i opłatę coroczną *Święto-Pietrza* pod imieniem dobrowolney daniny składaną, w naturę i postać nieiaką podatku przeistaczał;) Z tym wszystkim, mniey on daleko Xiążęta nasze upodlał, iakby schaćbić mogła pretendowana przez *Wilhelma* Inwestytura, a z nią nieoddzielny haracz, pod iakimkolwiek tytułem, w dowód najwyższego zwierzchnictwa, narzucony. Mniey nierównie ubliżała powadze Narodu protekcyja dworu Rzymskiego, nietylko cier-

piana, ale i poszukiwana od wszy-
 stkich Państw Chrześciańskich, iak-
 by go uniżyć, a niepodległość ie-
 go zachwiać mogły, dopełnione
 Seymu Frankfortkiego wyroki.
 Jakoż nie zawiedli się Xiążęta na-
 si, na przedsięwziętey w tak kry-
 tycznych okolicznościach radzie:
 Innocenty IV. nietylko żadnych
 dla siebie i Stolicy S. z tey pod-
 chleboney odezwy nie szukał po-
 żytków, ale owszem przestając
 na wspaniałym pośrzednika tytu-
 le, postarał się o nieodwłoczne
 zaspokoienie tych, którzy się do
 sądu i pośrzednictwa iego odwo-
 łali. W tym celu napisał do Le-
 gata *de Mezano*, a pod ów czas na
 przepowiadanie krucjaty przeciw
 Tatarom do Polski zesłanego, list,
 w którym mu wyraźnie zaleca;
 „Aby Xiążęta Polskie, iako od
 „początku przyięcia Wiary S. fa-
 „mey Stolicy Rzymskiey, nie ko-
 „mu innemu podległe, i w tym za-
 „miarze daninę pod tytułem gro-
 „sza S. Piotra opłacające, od
 „wszelkich gwałtowności, a mia-
 „nowicie, od wszelkich Inwesty-

R. 1253

R. 1253 „tur, danin, lub zaborów przez
 „kogożkolwiek pretendowanych,
 „imieniem teyże Stolicy bronił i
 „zaśpował. A gdyby kto za-
 „powieź iego lekce ważyć po-
 „ważył się, i prawa uroszczone
 „popierał; mocen był Legat u-
 „żyć kar duchownych, na po-
 „skromienie nieposłusznych.„ Mil-
 czenie Króla *Wilhelma* przyniosło
 pożądaną tey negocyacyi skutek,
 a gwałtowność okoliczności, kro-
 ki Xiażąt Polskich wymawia. Od-
 dać tu razem należy Innocente-
 mu IV. i Poprzednikom iego win-
 ną sprawiedliwość, iż od czasów
 zaprowadzenia Wiary S. do Pol-
 ski, owey to epoki, która dworowi Rzymskiemu wpływ do niey
 utworzyła; nigdy Papieże praw
 swych i powagi na spodlenie lub
 skrzywdzenie praw i swobód na-
 rodowych nie użyli: Nigdy owe-
 go protekcyi tytułu dobrowolnie
 sobie od Przodków naszych, przy-
 kładem innych Mocarstw Euro-
 peyskich ofiarowanego, do praw i
 prerogatyw naywyższego zwierz-
 chnictwa nie nadciągali. A ieśli

Grzegorza VII. obeyście się z Bolesławem śmiałym, i własna tego Papieża gorliwość i wielkość przestępstwa Królewskiego usprawiedliwia; (l) Jeśli przemoc Henryka Cesarza wymawia ostrzeysze Eugeniusza III. z Duchowieństwem Polskim i Szlachtą kroki; (m) Równowymówić można i Innocentego IV. tak iako i Urbana IV. który w R. 1264. obawiając się z jedney strony najeżdżów Tatarów Mogolskich; z drugiey widząc, iż ani Polacy, ani Krzyżacy podolać nie mogli Litwie i Rusi wiarołomczey; aby był *Ottokara* Króla Czeskiego do podniesienia przeciw tym bałwochwalcom krucjaty zagrzał, własność razem i dziedzictwo kraiów zdobyć przez niego mianych, iemu i Następcom zapewnił. Wszakże wyłączył on w liście swym z pod nadania tego Krzyżackie i Xiążąt Polskich w rzeczonych prowincyach nabytki. Nie chciał uwłaczać prawom ich niezaprzeczonym: A względem obojętnych, po-

L 3

[l] Wiek I. §. XXII.

[m] Obacz Wiek II. §§. V. VI.

R. 1253 szedł za mniemaniem owocze-
śnym, że kto przywileiu raz so-
bie od Stolicy S. nadanego, albo
użyć nie chciał, albo przy nim u-
trzymać się nie mógł; Nadawca,
do prawa rozdawnictwa wracał
się. (*Raynald pod R. 1264.*)

Kanoniza-
cja S. Sta-
nislawa Bi-
skupa Kra-
kowskie-
go.

Pod te czasy, a właściwie R.
1249. wyprawiło Duchowieństwo
Polskie do Innocentego IV. posłów
z prośbą o Kanonizacyą Stani-
sława Szczepanowskiego Biskupa
Krakowskiego, którego zwłoki ie-
szcze R. 1089. przez Lamperta Bi-
skupa Krakowskiego z cmentarza
przy Kościele S. Michała na Skał-
ce, do Katedry pod tytułem S.
Wacława przeniesione, i w gro-
bowcu bogatym w śród tegoż
Kościoła złożone, z wielką czcią
dla wielkich cudów chowane i sza-
nowane były. Interes ten Ja-
kówowi z Skarszewa Dziekanowi,
Giebardowi Kononikowi i Bogusła-
wowi Wikaremu Dominikanów
Krakowskich, powierzony, lat kil-
ka przedłużył się, nim pożądan-
y przez Króla i cały Naród na-

stał skutek. Ześlane do Polski R. 1253
 dwie kommisye, na których Ar-
 cy-Biskup Gnieźnieński, Biskup
 Wrocławski i Opat Lubuski, za-
 siadali, dociekały skrupulatnie rze-
 czywistości dowodów przez posłów
 naszych pokładanych. Sam In-
 nocenty, za osobnym reskryptem
 wyznaczył i ześlął do Polski Ja-
 kóba Franciszkana, który osobno
 o wszystkim dowiadywał się i sa-
 memu Papieżowi oddzielny czy-
 nił raport: Mianowicie zaś miał
 sobie zlecono, aby *Archiva* i Kro-
 niki Kapituły Krakowskiej prze-
 rzał, a stoletniego przeszło Star-
 ца imieniem *Gietko* i tych wszy-
 stkich przed siebie stawiać kazał,
 od którychby tak o cudach, za
 przyczyną Stanisława zaszłych,
 iako o tradycyi męczeństwa jego
 tyczącej się, pewnieyszą mógł
 powziąć wiadomość. W ten spo-
 sób, gdy się długim i ostrożnym
 zleceniom Papieżkim stało zado-
 syć; gdy inż proces kanonizacyi-
 ny do końca zmierzał; zdawa-
 ło się, że i żądanie powszechnie
 Narodu Polskiego przyśpieszało

się. Zaszły atoli ieszcze niemałe
R. 1253 trudności z strony *Reynalda* Kardynała Biskupa Olsztyńskiego, który pod pozorem zadawnioney i zaniedbaney tak ważney sprawy, zaprzeczył wszystkie dowody, a kredytem i powagą swoją, rzecz całą końca swego bliską, większością głosów załstanowił. Lecz wkrótce nadzwyczajnym sposobem (iako wyraźnie świadczy list Kardynała *Kajetana* Prokuratora Polskiego, dany do *Prandoty* Biskupa i Kapituły Krakowskiej) upomniony, zaniechał dalszego przeciwięstwa: a Bóg, chwalebny zawsze w Świętych swoich powtórnyim cudem, przez przywrócenie w *Afryz*u życia młodzieńcowi wniesionemu do Kościoła, w czasie Mszy S. przez Papieża w dzień kanonizacyi mianey, ugruntował o świątobliwości *Stanisława* S. we wszystkich przytomnych wiarę, a ufność w iego załugach i przyczynie. Działo się to w *Afryz*u Roku 1253. Obchód zaś Kanonizacyi S. *Stanisława* w Polszcze Roku 1254. odprawił się.

W lat ośm, wysłali do Urbana IV. Polacy i Ślązacy podobnież jako wyżey poselstwo, w interessie Kanonizacyi *Świętej Jadwigi*, Henryka *Brodatego* Wielkopolskiego i Śląskiego Xięcia żony. *Salomon* Archi-Dyakon, *Mikołaj* Scholastryk, *Krakowscy*, i *Abengeber* Kanonik Wrocławski, wybrani byli do tey sprawy. A lubo świętobliwość i cuda *Jadwigi* świeższemi nierównie niż *S. Stanisława* dowodami popierane były; przecież Papież, zapewnić się chciał o rzetelności dowodów i świadectw przez osobną Kommissyą, i na tę *Wolmira* Biskupa Wrocławskiego i *Szymiona* Prowincyała Dominikanów Polskich wyznaczył. W tym umiera Urban IV. Klemens IV. iego Następca, przestając na poczynionych przez Poprzednika krokach, dokonał dzieła tego w Witerbie R. 1266. Polacy zaś i Ślązacy, roku następującego, uroczystość pierwszą *S. Jadwigi* zwykłym obrządkiem w Kościele *Trzebnickim*, (w którym zwłoki iey, jako fundatorki

Kanonizacya *S. Jadwigi*.

Roku 1243. z powszechnym o iey świętobliwości mniemaniem, złożone były) odprawili.

*§. XVII. Jadźwingowie
Wiare Świętą i związek
z Polską porzucają.*

R. 1256 Już się dało widzieć powyżey, ile szkody i pogorszenia wzrastająca coraz Krzyżaków chciwość, przyniosła Kościołowi: Jako zamiast spodziewaney po nich, do rozkrzewienia Wiary S. pomocy, wstręt do niey brali Pogańcy. Już znaczna część Inflant i Prus, przez gorliwych Apostołów ochrzczona, do bałwochwalczych powróciła błędów: Już *Mendog* nowy Król Litewski, nie mogąc się oprzeć nienasyconym nigdy ich pretensyom; nie mogąc zcierpieć, aby ci, pod szanownym Religii tytułem, nietylko nad nim samym wraz z poddanemi, ale i nad Duchowieństwem od Papieża sobie nadesłanym, przewodzili; z sprzymierzeńca Polskiego, a

obroncy Kościoła, iawnym obudwu zadeklował się nieprzyjacielem. Pozostali tylko sami Jazdwingowie, naypoźniej nawróceni. Naród ten, dla rzadkiego swego męstwa, za naywaleczniejszy z północnych osad powszechnie był miany: Zjednoczenie jego z Polską, było chlubnym i właściwym Religii dziełem; a w względzie politycznym dla obudwu Narodów, nigdy nadto nieocenionym. Ale nieszcześnie, że iak związku tego Religia pierwszą była sprężyną, tak taż sama do rozbratu była wzięta za pretext. Krzyżacy, nie mogąc wystraszyć na *Mendogu* tych obietnic, które im w cięższych razach, przed i po Chrzcie poczynił, w przypadku swey bezpomożności; umyśleli rozszerzyć się na Podlasie: A że relikrypta Papieżkie, przyłączające kray ten do Krakowskiego i Kujawskiego Xiążąt, zarzucały tamę chciwości ich; wymusili zatym na Xiążęciu Kujawskim, zlewem służącego mu prawa, a razem wycie-

R. 1256

czki swoje na Jadźwingi, pod pozorem nawrócenia tych, którzy jeszcze trwali w balwochwalstwie, rozpoczęli. Zerwały się tym samym świeżo zawarte z Kościołem i Polską związki: Bo jeszcze Naród ten, ani w Religii dosyć ugruntowany nie był, ani świętości sojuszów, ile zawiedziony w spodziewanych od Polaków pośliskach, szanować dosyć nie umiał: A podżegniony od *Mendoga* do wiarołomstwa i odszczepieństwa, ochoczo się z tym łączył, który ich i od napaści Krzyżaków załłonić mógł, i niepoślednie z nowego związku wystawiał korzyści. Daremnie Innocenty IV. przez *Wilhelma* Legata, upominał Biskupa Krakowskiego, aby dla prędszego Jadźwingów oświecenia, ludzi zdolnych szafował: Prózne też były starania *Bartłomieja* Franciszkana, który w tymże zamiarze, przy pomocy *Bolesława* Xiążęcia i *Salomei* siostry, umyślił w Łukowie sąsiedzkim Podlasio-wi mieście, fundować Biskupstwo, podobno na funduszu Templaryu-

fzów, niedawno tam od wspomnio-
 nego Xiążęcia sprowadzonych. R. 1256
 Niszczała coraz nowa ta Chrze-
 ściańska ofada, bo Krzyżacy świe-
 żym Sambitów zwyciężtem zzu-
 chwaleni, a od *Ottokara* Króla Cze-
 skiego i *Jana* Margrabiego Bran-
 deburskiego, znacznemi posiłkami
 wsparci, odrażali coraz bardziey
 Nowonawróconych przez swe na-
 pady i okrucieństwa od Wiary S.
 A z swey strony Pogaństwo, bio-
 rąc duchownych między sobą za-
 mieszkałych, za sprężynę Krzy-
 żackich gwałtów, prześladować
 ich i wytępić, postanowili. Przy-
 szło wkrótce do tego, że Alexan-
 der IV. ponawiając Poprzednika
 swojego wyroki, wykląć kazał
 Krzyżaków, a Starszyźnie XX.
 Dominikanów i Franciszkanów,
 aby dekret ten nayściśley exe-
 kwowali, zalecił. Lecz już to le-
 karstwo było niewczesne. Zrze-
 kli się wprowadzić Krzyżacy wy-
 targowanego na Xiążęciu Kaja-
 wskim prawa, ale Podlasianie o-
 puścić Litwy nie chcieli: Owżem
 złączywszy się z nią i Rusią, gdy

R. 1256

Tatarzy
pospolu
z Litwą,
Prusakami
Rusią, i
Jadźwin-
gami, po-
wtórnie
pustoszą
Polskę.
R. 1260.

R z e z
w Sando-
mierzu.

Xiążęta Polscy i Krzyżacy z Pomorczykiem wojują; Jadźwingowie z sprzymierzeńcami swemi, Polskie i Pruskie granice, wetuiąc gwałtów sobie wyrządzonych, pustoszą. Nadto gdy w R. 1260. *Teleboga* i *Nogay* wodzowie Tatarscy, przykładem *Batukana* plondrują po Polsce; Jadźwingowie wraz z Litwą, Rusią i Prusakami, ochraniając własne kraie, zsprzymierzili się z niemi, i pomogli naywięcey do tego spustoszenia, którego ślady w Woiewództwach Lubelskim, Sandomirskim i Krakowskim, wiekami ledwo zatrzyć się mogły. W czasie to owym, prócz spaloney z naypiękniejszych gmachami stolicy; prócz zburzonych wielu, a mianowicie w *Zawichostcie* i na *Łysej-Górze* Kłasztorów; prócz obróconych w smutne gruzy, licznych i pięknych Grodów; Miasto i zamek Sandomirski, naywięcey ucierpiały, a cała Polska niepowetowaną w obywatelach poniosła klęskę. Schroniła się tam liczna oboiey płci z życiem i majątkami swemi Szlachta,

zaufana mocy i posadzie tey twier-
dzy: Broniła się długo i wale-
cznie, nauczona już nieiednym
przykładem, że lepiej ginąć, niż
w niewolę Tatarską dostać się:
Byłaby zatym pewnie uszła o-
krutnego nieprzyaciela zemsty,
gdyby Piotr *Krempa* Starosta i wódz
tey załogi, chytrym Rusinów i
Tatarów obietnicom uwieść się nie
dał: gdyby nie zawierzył tym,
którzy żadney u nikogo wiary
nie mieli. Przyplacił wprawdzie
on pierwszy życiem swey lek-
kowierności, pierwszy padł ofia-
rą chytrości nieprzyaciela, pod-
stęp z swym przeciwnikiem, za
cnotę poczytującego; ale razem
całą załogę na okrutne wystawił
mordy. Ledwie bowiem, (po-
śyszawszy, iż Tatarzyn całemu
garnizonowi życia i majątków bez-
pieczeństwo zaręcza, byle mu tyl-
ko poddał zamek i haracz posta-
pił;) w obozie nieprzyjacielskim
do ukończenia ofiarowanego po-
koju z bratem *Zbigniewem* stanął;
rzucili się natychmiast na nich o-
krutni zdrajcy, i obudwóch roz-

R. 1256

fiekali: A tym czasem przypuszczony do zamku szturm, ustraszył załogę: Opanował nieprzyjaciel bez trudności zamek: Rycerstwo i Szlachtę, słaby opór w przetrachu dającą, w pień wyciął, resztę uciekających w Wiśle potopił; Niewiaſty, liczbę niewolnic, już tyſiącami zagarnionych, powiększyły. Smutna ta nowina, nietylko po Polſzcze, ale i po całej Europie wkrótce rozeszła ſię: Nie było atoli znikąd dla Polſki ratunku, bo każdy chciał o ſobie radzić pojedynczo. Wprawdzie Alexander Papież, poſyſzawszy, iż Król z Swieckimi i Duchownemi Panami Oyczyznę opuſcili, piſał liſt do Arcy-Biſkupa Burdegalskiego, aby złożywszy Synod, zagroził Naród ſwój do powszechney krucyaty przeciw Tatarom, równym zniſzczeniem całej Europie, iakiey Polſka doznała, grożącym: Ale do tey wyprawy, podobno dla nagłego cofnienia ſię nieprzyjaciela, nie przyszło. Sama zatym Polſka, pierſiami ſwemi zaſtąpiła przygotowaną całemu Chrzeſcijaństwu klęskę,

klęskę, sama krwią, jeńcami i mą-
 iatkami swemi podsycała chciwego
 i krutnego Tatarzyna: A Boni-
 facy VIII. na prośby i przełożenia
Bodzęty Dziekana i *Alberta* Kano-
 nika Sandomirskich, uwieczniając
 męstwo i waleczność Rycerzy,
 w obronie zamku Sandomirskie-
 skiego poległych, iako i tych, któ-
 rzy tam od nieprzyjaznego imie-
 niowi Chrześciańskiemu miecza,
 poginęli, nadał Kościołowi Panny
 MARYI w Sandomierzu, gdzie
 ciała tych męczenników spoczy-
 wają, też same Odpusty, które-
 mi Kościół w Rzymie pod tytu-
 łem MARYI *ad Martyres*, albo *Mę-
 czeńskiej*, zaszczyca się, i pamiątkę
 ich corocznie 2. Lutego w dzień
Oczyszczenia Najświęt. Panny obcho-
 dzić pozwolił. Co się tycze Ja-
 dźwingów, niepoślednich tego spu-
 stofzenia Polski pomocników, przy-
 płacili oni wkrótce drogo zdra-
 dzieckich swych i wiarołomczych
 postępów. Bolesław Król, wy-
 prawiwszy się przeciw nim, w R.
 1264. i wodza ich *Komata* i całą
 Szlachtę w pień wyciał: Chłop-

R. 1256

stwa zaś resztę z Litwą złączono, Leszek Czarny, około R. 1282. ze szczętem wytepił.

Sekta Biczowników *Flagellantium* zaprowadzona do Polski i wytepio-
na 1261.

Do liczby nieszczęść, które w tym wieku rząd i Kościół Polski dotknęły, należy także Sekta *Biczowników* = *Flagellantium*, Roku 1261. w kraiach naszych zjawiona, a przed rokiem w *Perużu* od *Raynera* Pustelnika zaszczepiona. Ostre tego samotnika życie, odpowiadało nauce iego, w której naywyższą doskonałość Chrześciańską, na publicznym katowaniu ciała zakładał, a nawet twierdzić poważył się, iż ktoby tego rodzaju pokuty, przynajmniey przez miesiąc nie chwycił się, zbawionym byź nie mógł. Lud świetlejszy, pogardzał *Raynerem*, bo się o wyższych Religii swej zasadach przeświadczał: Ale prostactwo, dziwnie sobie w tey nauce smakowało, i raptem iey chwyciło się, bo i wytrzymalszym do pełnienia iey byź się czuło, i znajdowało rzeczą nie naytrudniejszyą usprawiedliwienie się, po-

dług swego mniemania, za największe kryminały, dobrowolną i czasową chłostą. Jakoż, ledwie rok minął, od zjawienia tey Sekty, całe Włochy, Niemcy, Węgry i Czechy, a za ich przykładem i nasza Polska, rachowały tysiącami naśladowców *Raynera*. Rolnik, rzemieślnik i najemnik, zapalony nowością nauki, opuszczał lemiesz i warsztat, a zapomniawszy o powinnościach stanu swego, zapisywał się do bractwa; które mu, prócz ułatwienia ciasney do Nieba ścieżki, lekkie w hoynych iałmużnach zapewniało wyżywienie. Utworzyły się wkrótce liczne Towarzystwa, które z miejsca na miejsce przechodząc, zagrzewały do wiązania się z sobą i naśladowania ciemne prostactwo. Processiye po dwakroć na dzień z chorągwiami, świecami i pieśniami obchodzone; gorliwe przez naczelników exorty, iako zagorzały imaginacyi owoce; toż chłosta okrutna ciała, którą do wpół obnażeni *Biczownicy*, zastanawiali nad sobą oczy,

R. 1256

i serca tkliwe; wmawiały powierzchownością swoją w umysły lekkowierne opinie o duchu nabożeństwa tej sekty, mamły gminny lud, i przekonywały o dobroci nauki iey i świętobliwości. Rok ledwie minął, aliżci naysmutniejszy o niey po całej Europie rozchodzić się poczęły wieści. Bezwygodność, gwałty i napaści, nie mogły się ukryć pod worami pokutnemi. A próżniactwo, zrodzonych do pracy i przemysłu rolników i rzemieślników, groziło krajom powszechną klęską. Wzięły się zatym wspólnie za ręce duchowna i świecka Władze na wykorzenienie tej zarazy. Biskupi (iako to u nas *Janusz* Arcybiskup i *Prandota* Krakowski) ostrzegli powierzone sobie owczarnie, o zwodnictwie i fałszach nowych apostołów: Urzędy zaś świeckie, zagroziwszy im karami cielesnymi i więzieniem, oswobodzili od tych okropnych skutków Ojczyznę naszą, których sąsiedzkie kraje długo ieszcze doznawały. Dopiero w Roku 1349. Klemens VI.

wszedł w rozpoznanie fałszywych zasad nauki *Biczowników*: On pierwszy załstanowił się nad rzetelnością zarzutów, przeciw nim czynionych: A dostrzegłszy i przekonawszy się, iż większe nierównie Wiara i obyczaje, przez ich pogorszenia ponosiły szkody, niż bydź mogły zyski, z przykładu nadzwyczajney pokuty; potępił dekretem swoim tę sektę, i za niezgodną z duchem prawdziwym Chrześcijańskim ogłosił.

R. 1256

§. XVIII. *Urządzenie Biskupstw Pruskich i Inflantskich.*

Pomnożona dawniey przez Inflanty i Prusy, a poźniey przez Ruś, Litwę i Podlasie owczarnia Chrystusowa; potrzebowała coraz liczniejszych Pasterzów, a ci baczniejszego nad sobą oka. A lubo Narody wspomniane, nie naywierniey powołaniu swemu odpowiadały; lubo Ruś, Litwa i Podlasie, ledwo lat kilka w poczcie

R. 1243

1251.

R. 1256 prawowiernych liczyły się; Wszędzie przecięż, choć pokątnie utrzymywało się rzucone raz nauki Ewanielicznej ziarno: Wszędzie Apostołowie nasi, bezwzględnie na wzgardy i prześladostwa Pagan, umieli nauką i przykładem pracę swoje rozkrzewiać i umacniać. Prussy i Inflanty, pomimo kilkokrotnych odszczerpieństw, wierniejsze w dochowaniu przyiętej Ewanielicznej nauki, prędszego w tey mierze potrzebowały zarządzenia: Bo obadwa te Narody, przy schyłku XIII. Wieku, raczey w rzędzie Katolickich, niż bałwochwalczych, mieściły się, a iak pierwszy, tak drugi wiele szkodował, że nie przez własnych, ale obcych zarządzany był Pasterzów.

Prusacy, wzięwszy po Świętym Woyciechu, nową za staraniem *Chrystyana* Cyftersa, na początku tego Wieku, w Wierze S. oświatę, zaraz R. 1215. uyrzeli Apostoła swego, tytułem Biskupa Pruskiego, zaszczyconego: Sama

Ziemia Chełmińska, ieszcze przed podziałem Krzywoustego do ciała R. 1256
 Królestwa przyłączona, co do jurysdykcyi kościelney, od rządów Biskupa Płockiego zależała. Gdy później złączeni z Kawalerami *Mieczowemi* Krzyżacy, znacznieszą część Prus podbili; gdy w Pomezanii, Warmii i Sambii, tyle stańęło Kościołów, iż każda z tych Prowincya, osobnego potrzebować zaczęła Pasterza; Innocenty IV. na prośbę Krzyżaków, zesłał do Prus *Wilhelma* Legata z mocą naywyższą urzǎdzenia i odgraniczenia tamiecznych Kościołów. Działo się to, iako świadczy *Treter*, w życiach Biskupów Warminńskich, R. 1241. Zesłany Legat, złożył w Toruniu Synod, gdzie Arcy-Biskup Gnieźnieński z Biskupami Płockim, Wrocławskim i Kujawskim, znaydowali się. Podzielone tam Prusy na trzy Prowincye, to jest: Warminńką, Pomezanńską i Sambieńską, dały tytuły, nowo erygowanym Biskupstwom: A Krzyżacy, trzeciej części kaźdey prowincyi, na fundusz ich postąpili:

M4

R. 1256 Wszczególności Biskupstwo Chełmińskie przy dawnych prawach i granicach zostawione, z przyłączeniem Ziemi Lubawskiej: Warowano oraz, aby po zeyściu kreowanych przez Legata Biskupów, Kapituły w wyborze wolnym następcy, od nikogo nie zależały.

Pisarze Niemieccy, (a między temi *Hartnoch*, za którego zdaniem poszedł *Hilzen*) przychylnieyfi częstokroć sławie Rodaków, niż prawdzie, mienia: Iż rzeczzone Dyecezye Pruskie, nie należały nigdy do Metropolii Gnieźnieńskiej, i że zaraz przez *Wilhelma*, pod rząd naywyższy Arcy-Biskupa Ryckiego poddane, nie wspólnego nie miały z hierarchią Kościoła Polskiego. Bliskość czasu, w którym Pruskie i Inflantkie Kościoły urządzone były, mniema nie takowe, utworzyć mogło, a naypewniey ci, którzy go popieraia, zasadzaią się na tytułach Arcy-Biskupa Ryckiego, który się razem i Pruskim pisał. Lecz czy tylko nie mylą się w tłumaczeniu

obszerności tego wyrazu?.. Dobrze pierwey Dyecezye Pruskie rozdzielone i urządzone były, niż Arcy-Biskupstwo Ryskie, z tytułem Metropolii ustanowione: Jakżeby ie mógł Legat, bez pogwałcenia praw Metropolity Gnieźnieńskiego, do Arcy-Biskupstwa Ryskiego przyłączać, ile gdy nieco dawniey urządzając z woli Grzegorza IX. Dyecezye Inflantkie, miał sobie zleconym, aby praw Metropolity Lundeńskiego, który sobie nad niemi przywłaszczał zwierzchnictwo, nie nadwierał? Do tego, rozrządzenie i oddział Biskupstw Pruskich, stał w obecności Metropolity i Biskupów Polskich, a o Inflantkich, aby tam, który na Synodzie Toruńskim zasiadał, nie czytamy. Jakimżeby tytułem ta alienacya nastąpić mogła, zwłaszcza gdy Papież granicę hierarchii kościelney, zawsze do obszerności władz i rządów świeckich, stosowali? Albo iakim prawem Krzyżacy, urządzenia Dyecezyy Pruskich szukający, mogliby popierać oddział

R. 1256

R. 1256

rządu duchownego od świeckiego, w tey prowincyi, która pod ów czas naywyższą nad sobą rząd Polskiego zwierzchność uznawała? . . . Już wprawdzie wtedy, gdy *Wilhelm* Legat Dyecezye Pruskie stanowił, był osobny Arcy-Biskup Ryski, od Innocentego IV. kreowany: Ale ten, prócz czczego tytułu, żadney w Inflantciech władzy, a nawet i katedry nie miał. Dopiero Alexander IV. nadał mu prawa i tytuł, Inflantkiego, Estońskiego i Pruskiego Metropolity: a uchylivszy Biskupstwo Ryskie, fundusz iego cały do Metropolity przyłączył. Tytuł zatym wspomniony, tłumaczyć się inaczey nie może, tylko że niektóre prowincye Pruskie ku północy leżące, wraz z Kurlandya i Zimudzią do rządów Biskupów Inflantkich należały: Ze osady tameczne Chrześciańskie, nie od Polskiego, lecz od Inflantkiego Duchowieństwa założone, przez wzgląd samey bliższości miejsca, pod rząd naywyższy nowego Metropolity, były poruczone.

A iako niegdyś Innocenty III. sta-
 nowiąc pierwsze Biskupstwo Pru-
 skie, chciał mieć *Chrystyana* i Na-
 stępców iego, Suffraganem Me-
 tropolity Gnieźnieńskiego; tak pe-
 wnie i Innocenty IV. powiększa-
 iąc liczbę Biskupów Pruskich, nie
 chciał zrywać i pokrzywdzać tey
 naturalney hierarchii, która nie-
 tylko z związków duchownych,
 ale i z układu politycznego Pol-
 ski, wypływała. Obiaśnia to mo-
 cniey opis ustanowienia i urzą-
 dzenia katedr Inflantkich: Nay-
 dokładniey zaś całą tę prawdę po-
 piera wytoczony do Rzymu, za
 Bonifacego VIII. w R. 1295. z po-
 wództwa *Jakóba Swinki* Arcy-Bi-
 skupa przeciw Biskupowi Chełmiń-
 skiemu process, który przyiąwszy
 Zakon Krzyżacki, gdy z pod wła-
 dzy Metropolity Gnieźnieńskiego
 uchyla się, a Rzymskiemu podda-
 ie się; Papież uznał go należnym
 do hierarchii Polskiej.

Inflanty około R. 1170. przez R. 1255
Meynharda do Wiary S. po części
 nawrócone, uyrzały równie iak

~~=====~~
R. 1256 Pruszy pierwszego Biskupa, w oso-
bie swego Apostoła. Wyświęcony
on od Arcy-Biskupa Bremeńskiego,
pisał się jego Suffraganem: Sam
zaś, i Następcy pospolicie *Infant-*
skiem Biskupami nazywali się. Po-
dobnie, gdy Estonia przez Duń-
skie i Szwedzkie Duchowieństwo,
z ciemności i błędów bałwochal-
czych wyprowadzoną została,
a za pomnożeniem liczby wier-
nych, oddział Kościołów, pod rząd
osobnych Pasterzów nastąpił; Bi-
skupi tamtejsi, *Derpski*, *Ozelski*,
Rewelski i *Kurlandzki* albo *Piltynski*
od Metropolity Lundeńskiego za-
leżeli. Początkowo tedy, obu-
dwu tych Dyecezyy Biskupi, od
swych Metropolitów wyznaczani
i święceni, właściwie Suffragana-
mi ich nazywać się mogli: Lecz
gdy z czasem ufundowane zostały
Kapituły, a w liczbie Duchowień-
stwa krajowego, znalazło się po-
dostatkiem osób zdatnych do pia-
stowania Pasterskiego urzędu; o-
dezwały się z prawami swemi rze-
czone Kapituły, i nikogo, prócz
od siebie wybranego, a od Stoli-

cy S. potwierdzonego, za Pafie-
 rza uznawać nie chciały (*Dogiel* R. 1256
T. V. fol: 12.) Krók takowy,
 przeciał zupełnie wpływ do Infant
 i Estonii, Bremeńskiego i Lundeń-
 skiego Arcy-Biskupów, a zamie-
 rzone przez Papieżów udzielne
 w tych Dyecezyach rządy uła-
 cnił. Uyrzano tam wkrótce Le-
 gatów Rzymskich z naywyższą
 władzą: Widziano powstaiać po-
 dług potrzeby' nowe Biskupstwa:
 następnie, niektóre uchylone, dru-
 gie z późnieyszymi dla niedostar-
 czających funduszków wcielone:
 Opisano dla kaźdey Dyecezyi gra-
 nice, oraz spory, które między
 Duchowieństwem i Krzyżakami,
 względem dzieścic i dzierżaw
 nawzajem zachodziły, zaspokoio-
 no. (*Dogiel T. V. k. 1. do 20.*)
 Pierwszego w tych kraiach Ar-
 cy-Biskupa Innocenty IV. kre-
 wał, a tym samym uchylil te
 prawa, które sobie Arcy-Bisku-
 pi, Bremeński z Lundeńskim do
 Dyecezyy Infantfkich i Eftońskich
 rościli: w szczególności zaś odwo-
 wołał i uchylil ów świeży, dla

R. 1256

nich przywilej, który im Grzegorz IX. przez *Wilhelma* Legata nad Biskupami Inflantскими zatwierdził. A lubo urządzenia wspomnionego istotnym było celem, oddział Dyecezyi Inflantских od rzeczonych Metropoliy; kreowany przecież Arcy-Biskup, przestać musiał czas nieiaki na samych tytułach, póki Alexander IV. nie dokonał i nie ustalił przedsięwziętego przez Poprzednika dzieła. Ten gdy miasto Rygę na stolicę Arcy-Biskupią wyznaczył, a skasłowawszy tytuł Biskupa Ryckiego, fundusz iego cały, już dobrze dawniej Semigalskim, albo Selowskim Biskupstwem zwiększony, do Metropolii przyłączył; Obiął spokojnie rządy swoje Metropolita *Albert* nad wszystkimi Inflantскими i Estońskimi Kościołami, a tytuł iego i fundusz, prawa Arcy - Biskupów Bremeńskiego i Lundeńskiego umorzył, Aby zaś do Dyecezyi Pruskich świeżo ufundowanych, miał prawo; aby tytuł Arcy - Biskupa Pruskiego, przezeń i następców używany, ina-

czey iak podług powyższego wy-
 kładu, tłumaczony bydz mógł; R. 1256
 rzecz ta wątpliwości wszelkieu
 podpada, a podług powyższych
 dowodów, nawet w liczbie baie-
 cznych mieścić się może. List
 wprawdzie Alexandra R. 1255. da-
 towany, wymieniając Biskupstwa
 do Archi-Diecezyi Ryskiej przy-
 łączone, liczy i Pruskie, a tym sa-
 mym wierzyć nieiako każe, iż Me-
 tropolita Polski, mimo rozrządzeń
 Synodu Toruńskiego, przez *Wil-*
helma Legata złożonego, odpadł
 wyrokiem Alexandra, od zwierz-
 chnictwa nad wspomnionemi Bi-
 skupami; Są atoli nietylko pozor-
 ne, ale i mocne do mniemania
 przyczyny, iż wymienienie Bi-
 skupstw Pruskich, w liście Ale-
 xandra, albo dla zwiększenia oka-
 załości tytułów iego nastąpiło,
 albo tylko do odleglejszych czę-
 ścią Diecezyi Pruskich, stosowa-
 ło się. Y tak czytamy u Dogie-
 la pod R. 1389. list Bonifacego IX.
 w którym prawa Arcy-Biskupa
 Ryskiego odnawia, podług obmo-
 wy dekretu Alexandra IV. Więc

P. 1256

albo on nigdy w ich dzierżeniu nie był, albo wkrótce, po ufundowaniu swej Metropolii, od nich odpadł. Do tego, nie mamy śladu w historyi kraiovej, tym bardziej nie doczytuujemy się, w pozostałych owych wieków zabytkach dyplomatycznych, aby jakie między Metropolita Gnieźnieńskim i Ryskim czyli Inflantzkim, względem oddziału Biskupstw Pruskich, dobrze wprzód przed ustanowieniem Metropolii Inflantkiej erygowanych i oddzielonych, zaszyły cesty, lub umowy: Aby Papież ostrożni zawsze i baczni na prawa Metropolitańskie, czynili jakie kroki do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego o ustąpienie dla nowego Metropolity Biskupstw Pruskich: Jakżeby te, na mocy tytułów Arcy-Biskupa Ryskiego, może podstępnie w Kancellaryi Rzymskiej, (czego nie pojednokrotne w każdym wieku przykłady) otrzymanych, mogły być oderwane od ciała Metropolii Gnieźnieńskiej? . . . Nadto: lubo wspomniony Bonifacy, przychylając

lając się do próśb *Jana Arcy-*
 Biskupa Ryckiego, zatwierdza R. 1256
 Alexandra IV. postanowienie; i
 list iego, słowo do słowa w liście
 własnym umieszcza; gdy prze-
 cięż wyraźnie ostrzega, iż „Nie
 „chce, aby przez to iego roz-
 „rządzenie, rościł sobie kto no-
 „we prawo, ale tylko, aby sta-
 „re zachowane zostało; — No-
 „lumus autem per hoc, jus novum
 „acquiri alicui, sed antiquum tan-
 „tummodo conservari; „ — Gdy na-
 koniec, ani owocześna, ani po-
 źniejsza, nie uczy nas historia,
 aby Biskupi Pruscy czynili iaki
 rekurs do swego Metropolity, al-
 bo ten, powagą swoją w ducho-
 wnych, lub cywilnych rzeczach,
 między niemi i Krzyżakami, po-
 śrzedniczył; Możemy bezpiecznie
 na tych mocnych wsparci zasa-
 dach, twierdzić, iż Biskupstwa
 Pruskie, nigdy od rządów Metro-
 polity Ryckiego nie zależały: A
 zatem tytuł mu przez Alexan-
 dra nadany, stosował się tylko i
 rozciągał do tych Prus części,

które Metropolii iego były po-
bliższe. (n)

§. XIX. *Przypadki zna-
komitsze Kościoła Pol-
skiego przy schyłku pa-
nowania Bolesława
Wstydlivego.*

R. 1257 **W**yznać potrzeba, iż całe po-
i 1279. nowanie *Pudyka*, mniej wię-
cey dla ogółu kraju szczęśliwe,
dla Szlachty i Duchowieństwa zbyt
było pomyślne. Pierwsi przez
ustawiczne o swe wolności i swo-
body targi, torowali sobie drogę
do arystokracji: ta acz w krótkim
czasie rząd Monarchiczny osłabi-
ła; z czasem i sama zniszczyła się,
a Polskę o ostatni przyprawiła nie-
ład. Drudzy, wyiednali sobie wpra-
wdzie za tego panowania nāyob-
szernieysze przywileie: wyłama-
li się z wszelkich danin i cięża-
rów, do dzierżaw swych przy-

[n] Żalasowski X. 1. t. 31. Inflanty Hilzena
R. 2. k. 29. Hartnoch k. 454.

wiązanych: ale razem oburzyli na się Szlachtę, która do tych R. 1257
 czas, dla stanu tego szczodra i i 1279.
 wspaniała, nietylko hoyną swą
 rękę cofnęła, ale i na dawniey-
 sze swe nadania targać się za-
 częła. Czuł wprawdzie i przed-
 tym Szlachcie powiększający się
 przez swobody Duchownych swóy
 ciężar: ale go nieznośnym i nie-
 sprawiedliwym dopiero osadził,
 gdy zbytki i rozwiozłości wygó-
 rowane tam uyrzał, gdzie wstrze-
 mięźliwości i skromności przy-
 kładów spodziewał się: Gdy du-
 cha tego, który w nim niegdyś
 bałwochwalcze sentymenta przy-
 tłumiał, a iarzmo Chrystusa śło-
 dził, w Kapłanach i Pasterzach
 oziębionego widział! Smutna to
 jest epoka dzieiów Kościoła Pol-
 skiego: smutniejszy daleko obo-
 wiązek. Dzieiopisa, dotknięcia
 niezaprzeczoney tego wieku pra-
 wdy. (*Obacz §. VII. tego Wieku*)
 Lecz gdy nie złe lub dobre Mi-
 strzów Kościoła obyczaje, ale
 Wiara i nauka jego świadectwem
 ośmnaštu Wieków stwierdzona,

~~————~~ doskonałości i świętości Prawo-
R. 1257 dawcy naszego dowodzi; gdy nie-
i 1279. tylko wady ludzkie, ale i fame
podziemne Mocarstwa, węgielne-
go Kościoła i Wiary naszej ka-
mienią, wzruszyć nie potrafią;
tym bardziey wspomniane przy-
kłady, nie zdołały nadwereżyć
przyjętey powszechnie i rozkrze-
wioney w sercach Polaków Wia-
ry S. Nie były dość mocne do oba-
lenia tego dzieła, co przeciąg bli-
sko trzechset lat, gruntował i sta-
lił. Nie rozwodząc się zatym nad
obiaśnieniem iaśnieiącego przez
się światła, roztrząśniemy i przy-
patrzmy się z bliska założonym
powyżey prawdom.

Można bezpiecznie twierdzić,
że za wprowadzeniem do Polski
Krzyżaków, słabiej bardziey o Du-
chowienstwie poczęły te zdania,
które po ów czas ieszcze trwa-
ły w umysłach świeckich. Nietay-
ne im były owe urzędowe Du-
chowienstwa naszego Polskiego,
zaraz w pierwszych wiekach re-
formy: nie mogli nie wiedzieć, co

Synody, co Legaci Papieżcy nie czynili, aby to, co z klubów przyzwoitych wyszło, w swej porze trwało: Znali dobrze, że Duchowni od przywar ludzkości nie wyięci, mogli zboczyć i odstąpić istotnych swych prawideł i powinności, a zatym, że i nayszczulsza nad nimi Zwierzchność, zapobiedz tylko na czas, a nie wykorzenić była mocna to wszystko, co krewkość natury człowieka, mimo nayswiętsze obowiązki, osłabić była gotowa. Trudno atoli było od R. 1228. przytakowey opinii utrzymać się: Słabe i małoważne znalazły się; naypochlebniejszy w tey mierze zdania, w porównaniu iawnych, a wstecznych przykładów. Y tak, ledwo co Zakon Krzyżacki zagnieździł się w Prusach, ledwo się dał poznać z tych zalet, które mu powszechny w Europie odgłos i świadectwo zabezpieczały; Aliżci zaraz, nietylko nawróconym Prusakom ciężkim i okrutnym, Duchowieństwu naszemu nieznosnym i zazdrosnym, ale i

R. 1257

i 1279.

R. 1257
i 1279.
 Panom swym Xiążętom Polskim, wiarołomnym i strasznym pokazał się. Potargali oni pierwsi naysurowsze umowy, pierwsi na własność Xiążąt Polskich i własnych Biskupów, na dzierżawy sąsiadów i sprzymierzeńców targnęli się! Próżne były wielokrotne upomnienia Papieżkie: nie więcej skutkowali Legaci do nich wysyłani, naysurowszemi karami nieposłuszeństwu ich grożący! Bo miecz swój, za mocniejszy nad wszystkie prawa poczytali, a płaszczem dobra i potrzeby Religii, pokrywać umieli naysromotniejszye swe gwałty i bezprawia!! Ale niemniej i Duchowieństwo Polskie przyczyniało się do tey oziębłości, którą w tym wieku ku dobru Kościoła w Stanach świeckich postrzegamy. Nie można wprawdzie całego winić Stanu za przestępstwa szczególnych osób: tym bardziey niesłuszną byłoby rzeczą, przypisywać to wszystkim iakiego bądź politycznego ciała członkom, za co głowa, lub niektóre iego części odpowiadać

powinny: Ta atoli iest powszechna wszystkich Zgromadzeń do-
 la, ten nieprzerwany po wszy-
 stkie wieki przesąd, że iak chwa-
 ła, tak nagana, nieoddzielnie pra-
 wie wszystkie członki dotykaia:
 Jak cnoty niektórych, są zaletą
 dla wszystkich, tak występki szcze-
 gólne hańbą i zawstyżeniem po-
 wszechnym... W tym to wzglę-
 dzie, uważamy naprzód *Tomasza*
Biskupa Wrocławskiego. Prze-
 mocna iego w zagodzeniu *Konra-
 da. Bolesława Łysego* i *Henryka*
Xiążąt Śląskich powaga, a nie
 mniej nieumiarkowane przy dzie-
 sięcinach śnopowych obstawanie,
 dały pochop szukania nad nim
 zemsty *Bolesławowi Xiążęciu Li-
 gnickiemu*. Schwytany on, i do
 zamku *Wlaja* zaprowadzony,
 przypłacił swej uporczywości:
 lecz razem, i siebie, i całe Du-
 chowieństwo, na większą daleko
 wystawił zniewagę. Bo lubo *Ful-
 ko* Arcy-Biskup Gnieźnieński uiał
 się krzywdy kościelney, w osobie
Tomasza poniesionej; lubo nietylko
 wyklął w całej Prowincyi Xią-

R. 1257
 i 1279.

Zatargi
Tomasza
Biskupa
Wrocław-
skiego z Bo-
lesławem
Xiążęciem
Lignickim
 R. 1257.

chowieństwo przeciw zwierzchni-
 czey swej władzy, oburzyć po-
 trafił. Upokorzony on w boju
 od *Przemysława Wielkopolskiego*,
 i zaborów przez się poczynio-
 nych, ustąpić przymuszony, gdy
 z hańbą do kraiu swego powra-
 ca; postanowił pomścić się i po-
 wetować strat swych w dobrach
 Biskupa, o którego ku sobie nie-
 chęciach i związkach, już był pe-
 wien. Zatym nietylko sumnę
 za dzieściny przez oycę postą-
 pioną, w skarbie swym zatrzy-
 mał, ale i drugą nierównie wię-
 kszą, na okup uwidzianych pre-
 tensy, na Biskupa włożył. *Jakób Swinka* Arcy-Biskup Gnie-
 źnieński uiał się podobnie iak *Ful-
 ko* za swego Suffragana, i wy-
 kłął go na Synodzie Łęczyckim:
 Ale nadspodziewanie doświadczył,
 iż już, nietylko Swieccy, ale i
 samo Duchowieństwo, ośmieliło się
 naywyższe i naysolenniejsze wy-
 roki pod sąd swóy i tłumaczenie
 podciągać: Doznał i przekonał się,
 iż więcey nierównie pogorszenia,
 niż poprawy, użyta przezeń przy-

niósła kara! Gdy bowiem iedni
R. 1257 z *Dominikanami* pod dekret Syno-
i 1279. du i Metropolitę poddaia się, dru-
dzy z *Franciszkami* przeciw nte-
mu odwołali się; Ośmielony tym
Henryk, wyrugował z kraię prze-
ciwnych, a *Tomasza* przymusił,
że się udał do Lyonu szukając nań
na Synodzie powszechnym spra-
wiedliwości. Lecz gdy i tam, po
przełożeniu krzywd swych, nic
pomysłnego dla siebie nie upatru-
ie, a Synod Xiążęcia wolnym od
kar kościelnych ogłasza; rad nie
rad, za powrotem do kraię, po-
iednać się z tym musiał, który do
tychczas cały iego dzierzył ma-
iątek: Osądził, iż uledz przemo-
cy, po mimo wszelkiej prawno-
ści, przystało podług okoliczno-
ści, a z powołaniem i charakte-
rem iego zgadzało się. Jakoż
w tym celu i przeświadczeniu,
wyszedł *Tomasz* przeciw *Henry-
kowi*, miasto *Raciborz* oblegaia-
cemu, z solenną processyą, prze-
prosił go, i zgodę ofiarował. U-
koily się natychmiast rozstrzygnięte
z obu stron umysły: Przyrzekł

Xiąże Biskupowi swą łaskę, i na- R. 1257
grode szkód wyrządzonych zarę- i 1279.
czył: Cała zaś ta ugoda okaza-
ła, iż iak świeckie, tak ducho-
wne władze, umiały się miarko-
wać roztropnością, w naywię-
kszych zapalach i niesnaskach,

*Kłótnie Pawła Biskupa
Krakowskiego z Pudykem
i Leszkiem Czarnym.*

Przypatrzmy się inż bliższym, R. 1271
bo domowym, założoney pra-
wdy przykładom. Staie naprzód
na placu Paweł z Przemankowa Bi-
skup Krakowski. Prałat ten, nie-
baczny na świętość powołania
swego, które go tym czulszym
i ostrożnieyszym czynić było po-
winno, im wyższy w Kościele
Polskim posiadał stopień; równo
niepamiętnym pokazał się, co Mo-
narsze i kraiowi swemu, iako pod-
dany i obywatel, był winien. Roz-
wiozłość i miękkość dworska,
rada zawsze przykładom upowa-
żniającym swe postęпки: Umie ie

=====
R. 1257 cenić na ustroniu, ale w oczach
i 1279. publiczności, zaślone z nich dla
siebie wystawia. Dwór Bolesława *Wstydliwego* innego daleko był składu. Bogoboyne iego i żony *Kunegundy* życie, nie cierpiało nie przy boku swoim, coby i kar- ność i przyśtoyność Chrześciań- ską obrażało. Przykład oboygą Królestwa, trzymał nieiako na wodzy stolicy i całego Narodu o- byczaie, a występni i rozwieźli, ieśli ostrożnemi bydź nie umieli, surowego nie uszli upomnienia. Nie uszedł go i wspomniony Bi- skup, którego zbytkowne i lu- bieżne życie, pogorszało publi- czność, uciążało poddanych, są- siadom nawet nieznośnym stawa- ło się. Ale nieszczęściem dla Ko- ściola i całego Królestwa stało się, że to, co miało bydź poprawą *Pawła*, zuchwalstwo iego zwię- kszyło: a obmyślane dla powsze- chności, od pogorszenia lekar- stwo, posłużyło do kilkokrotnego kraiu zamieszania, i powiększenia liczby iego nieprzyjaciół! Skoro albowiem Bolesław, podług wro-

dzoney sobie gorliwości i łagodności, upomniął Biskupa; razem w ofobie iego, nayniechętnieyszego sobie i kraiowi obywatela doznawać począł: Dumny i zachwały możnowładzca, tknięty do żywego tą hańbą, która naytwardsze ferce o czułość przyprawia, postanowił mścić się zawstydzenia swego, przez wszelkie sposoby! Związki iego z naypierwszemi w Polsce domami, czyniły mu pewną w przedsięwzięciu otuchę, a kredyt i przyiaźń, iuż dawno przez wolne i okazale życie ugruntowane, zapewniły go, iż iedni z potrzeby, drudzy z boiaźni trzymać się z nim muszą. Na tych więc zasadach, przedsięwziął naprzód, w domu dać pocznąć Królowi, iak mocnego zaczepił poddanego: Umyślił we wszystkich radach i sądach nayzbawiennieyszym iego zdaniom i wyrokom przeciwieć się: Porozumiał się ściśle z Xiążęciem Mazowieckim, Konradem, zawsze Pudykowi niechętnym: Wszedł nakoniec w tajemne i zdradzie-

R. 1237

i 1279.

ckie z Litwą związki, które nie-
R. 1257 tylko Bolesławowi, ale i całemu
i 1279. kraiovi bliskim groziły zamiesza-
niem... Ten ieden krok, a z nim nie-
oddzielne i bliskie Narodu nieszezę-
ście, gwałtownego i prędkiego wy-
magalo lekarstwa: ani było czasu
oglądać się na prawa obywatela i
Biskupa, gdy samo dopełnienie
prawnoſtek, powszechną klęską
groziło. Bądź więc z rozka-
zu, bądź z dopuszczenia Króle-
wskiego, *Otto* i *Zegota* Toporczy-
kowie, schwytałi w *Kunowie* *Pa-
wła*, i w *Sieradzu* u *Leszka* *Czar-
nego* osadzili. Odetchnął tu cóż-
kolwiek Naród, z powszechney
bliskiego zamieszania boiaźni, a
Król mocne powziął nadzieie, iż
obywatel i Biskup, zaſtanowiwszy
się na osobności nad mściwemi i
popędliwemi ſwoiemi krokami,
przedſięweźmie zatrzeć i nagro-
dzić poczynione zgorszenia, przy-
kładnym upamiętaniem. Lecz coż
się dzieie? Uwięzienie buntowni-
ka, zwróciło wprawdzie naczas
uknowany i ukartowany przezeń
na Oyczyznę zamach, ale część

Narodu i Duchowieństwo ku Bo-
 leśławowi zniechęciło. Gdy bo- R. 1257
 wiem *Janusz* Arcy-Biskup Gnie- i 1279.
 źnieński, uymuiąc się za zniewa-
 gę *Pawła*, rzucił na całą Prowin-
 cyą Interdykt, a tym samym lud,
 nie wiadomy pewnie wszystkich
 intryg i pokątnych *Pawła* obro-
 tów, wstępu do Kościołów i u-
 częśnictwa Sakramentów pozba-
 wiony, szemrać iawnie na gwałt
 i przemoc począł; Boleśław ule-
 gając okolicznościom, zdać się
 musiał na sąd polubowy *Derfikra-*
ia Proboszcza i *Waltera* Kanoni-
 ka Krakowskich, za których wy-
 rokiem, wypuszczony z więzie-
 nia *Paweł* dwieście grzywien sre-
 brnych, i dobra *Dzierżnę* w nad-
 grodzie odniósł: *Otto* zaś i *Ze-*
gota z urzędów złożeni, i na mie-
 śeczne więzienie skazani, aby nie-
 ubłaganey Biskupa uszli zemsty,
 wyprzedawszy się w Polszcze,
 do Xięstwa Opolskiego przenie-
 śli się.

Spodziewać się należało, że R. 1273
 tak dostateczna satysfakcya, przez

R. 1257 *Pawła* Biskupa zyskana, pojedna
i 1279. go z Królem, a odkryte raz zdra-
dzieckie ku Oyczyźnie zamachy,
wstrzymają go od podobnych in-
tryg. Aliżci, ledwie lat kilka u-
płynęło, owszem ledwo co pióro
oschło Polubowników, niechęci te,
wyrokiem swym ukończających;
dały się widzieć obłudney ugody
z strony *Pawła* Biskupa skutki.
Wichrzył na nowo wewnątrz,
wszedł powtórnie w zdradzieckie
z Litwinami porozumienie, a nay-
złośliwsze ku Panu swemu i Oy-
czyźnie zamachy, ćmił zaślona-
mniemanego dobra i interessu pu-
blicznego. Pokrywała wprawdzie
powszechna prawie ku Boleśła-
wowi Krakowianów niechęć mści-
we Biskupa kroki: A nieukonten-
towana Szlachta, to z ohydney
iego przed Tatarami ucieczki, to
z cessyi Ziemi Sandeckiey dla żo-
ny, to z zbytecznych dla Ducho-
wieństwa funduszków i przywile-
iów, a mianowicie dla zdzierstw,
których w sądach, przejazdach
dworu i łowach doznawała, ledwo
nieponiewolnie łączyć się i wiązać
z Pa-

z *Pawłem* przymuszona, popierać nieiako naczelnika swego, zdawa-
 ła się przedsięwzięcia; Nigdy ato-
 li te usprawiedliwione nie będą,
 iako widoczną wiarołomstwa i ja-
 wnego buntu oznaczone cechą: ni-
 gdy ich fałszywy dobra kraiu ty-
 tuł nie upoważni, który przez
 nie, na największe hazardy wy-
 stawiony został! Jakoż, złączony
 z malkontentami *Paweł*, a świe-
 żo przeznaczeniem korony dla
Leszka Czarneho rozdrażniony;
 odwołał się do praw Narodu, po-
 rozumiał się z *Władysławem Xią-*
żęciem Opolkim, i caley Pro-
 wincyi imieniem wezwał go do
 rządów. Obfity wylew krwi,
 przygasił na czas ten pożar. Roz-
 prosił *Bolesław* pod *Bogucinem*
Rokoszanów, ciągnących na wy-
 konanie przyśięgi *Opolczykowi*,
 i dobra ich pokonfiskował: Zył
 atoli ieszcze *Biskup*, który wi-
 dząc odkryte i obalone swe rady,
 knował złośliwsze, grożące Kró-
 lowi utratą tronu, a kraiowi ko-
 niecznym zamieszaniem. W tym
 umiera *Bolesław* w Roku 1279.

Smierć iego nie dozwoliła Pawłowi Biskupowi, doczekać owoców napiętey ku swemu Monarsze, zemsty: Atoli Kronikarze nasi, iak trwale obywatelów ku temu Monarsze, a z zgonem iego ledwo ukończone niechęci; tak i zniszczenie Ziemi Lubelskiey, przez Litwę z Prusakami i Zmudzinami złączoną, w R. 1273. przedsięwzięte i dokonane, zdradzieckim *Pawła* z nieprzyjaciołami temi związkom, powszechnie przypisują.

Niechęci
Pawła Bi-
skupa prze-
ciw Nastę-
pcom Pu-
dyka.

Następca Bolesława, *Leszek Czarny*, doznał w osobie *Pawła* Biskupa, może równego, co i poprzednik malkontenta, lecz Naród daleko więcej, dla wzmagającego się maźnowładztwa iego, ucierpiał. Sądził on, iż uwięzienie iego w Sieradzu, nie mogło nastąpić bez wiedzy i zezwolenia *Leszka* iako dziedzica: przypisywał radom i poduszczeniom iego wszystkie swoje, za przeszłego panowania nieszczęścia, a mniemając, iż krzywdy swoiey,

inaczej nie powetuje, iak za-
 przeczeniem praw iego następ- R. 1257
 stwa; porozumiał się tym koń- i 1279.
 cem z *Konradem* Mazowieckim,
 a Litwę przeciw Polsce pod-
 żegać pokątnie począł. Związki
Pawła kraiove, były iawne: ale
 zimowy z nieprzyjacielem Oyczy-
 zny, dopiero za nowym naiazdem
 i spustoszeniem Podlasia przez Li-
 twę odkryły się. Składa tedy *Le-*
szek na niego w Krakowie sądy:
 Sprowadza pod pretextem ugo-
 dy, czyli w celu zasiągnięcia ra-
 dy: a zwiedzonego w ten spo-
 sób, iako sprawcę nieprzyjaciel-
 skiego napadu, do zamku Siera-
 dzkiego odsyła. Działo się to,
 około Roku 1283. W lat dwie,
 przymuszonym został *Leszek*,
 wypuścić na wolność *Pawła*: Bo
 nietylko, że Biskupi Poznański i
 Wrocławski, z zlecenia *Marcina*
IV. Papieża pogrozili mu klątwą;
 ale i Sandomierzanie z Krako-
 wianami przy naczelnictwie *Fa-*
nusza Woiewody Krakowskiego
 i *Chrystyana* Kasztelana Sandomier-
 skiego złączywszy się z Xiążęciem

———— Konradem, otwarty rokosz pod-
R. 1257 nieśli. Pożegał ich ku temu nay-
i 1279. więcey *Paweł* z swemi przyziaciół-
mi, i iuż był dokazał, że na zja-
zdach Zawichostkim i Sandomier-
skim, wypowiedziano Leszkowi
posłuszeństwo, a Konradowi wier-
ność poprzyśiężono: Atoli Opa-
trznosc, połamala Rokoszanów
szyki, i nad wszelkie mniemanie
utrzymała na tronie nieszczęśli-
wego Leszka. Bo lubo strona
Xiążęcia Konrada, tak daleko wy-
górowała była, że się tamten tyl-
ko przy zamku Krakowskim po-
został, a później i z tego, dla
zaciągnięcia w Węgrzech posił-
ków, uchodzić musiał: przecież
za powrotem do Królestwa, od-
zyskał z pomocą Węgrów dzie-
dziństwo swoje, a zniósłszy Roko-
szanów otwartym boiem, zawsty-
dził tych wspaniałością, których
orężem zwyciężkim, surowiey u-
karać mógł... W R. 1289. umiera
Leszek. *Paweł* Biskup pominawszy
dawnieysze z Xiążęciem Konra-
dem związki, łączy się z *Bolesła-
wem* bratem iego Xiążęciem Pło-

ckim. A gdy ten ofiarowanego od-
 stępuje tronu; przechodzi na stro-
 nę Władysława Łokietka, a tym
 samym staie się celem zemsty
 Henryka Wrocławskiego. Temu,
 gdy na czas udało się usunąć ry-
 wala swego, od poruczonych przez
 część Narodu rządów; Scigał on
 na życie i majątkach hersztów i
 przyjaciół Łokietka, popalił ich
 włości, majątki pokonfiskował,
 wielu w niewolę zabrał, między
 którymi i Paweł liczył się... Za-
 milczały wprawdzie dzieie na-
 sze, iaką drogą, i pod którymi
 warunkami wolność odzyskał: To
 atoli pewna, iż w lat dwa, to jest
 R. 1292. po tey trzeciej niewoli
 umarł, smutną po sobie zostawi-
 wszy pamiątkę, że do tych za-
 nieszek, które Polskę przez dwa
 panowania i część bezkrólewia,
 w smutnym trzymały nierzędu
 odmęcie, on naywięcey przy-
 łożył się. Sciągnął na się, w po-
 wszechności iako obywatel, ohy-
 dne zdraycy imię, a iako Pa-
 sterz, winien pozostał tyfiacznego
 pogorszenia, do którego nie-

R. 1257

i 1279.

R. 1257 rządnyim swym życiem, był prze-
i 1279. wódcą! . . .

*Zatargi o elekcyę Bisku-
pa między Kapitułą Po-
znańską i Januszem
Arcy-Biskupem Ro-
ku 1265.*

Przykłady powyższe, dotykały bez wątpienia kredytu Duchowieństwa Polskiego, w oczach powszechności: Uymowały nie-mało honorowi i czci iego w u-myślach, samą powierzchownością rządzonych: Ale przecieź, iak pierwszego, tak drugiego, nie o-balaly w fercach świetlejszego świata: bo ten umiał zawsze czy-nić różnicę między osobistemi i powszechnemi wadami, umiał od-dzielać wzgorszenia fczególnych osób od ogólnego zepsucia. Na-stępujący przykład, zdawać się może komu będzie nienależnym do powyższego rzędu: gdy ato-li zbliża przypatrzeć mu się ze-

chce; gdy niepociągnionych do ^{R. 1257}
 kłótni, ale kłócącego winić bę- ^{i 1279.}
 dzie; wstrzyma tym samym sąd
 swój od posądenia i potępienia
 stanu całego. R. 1265. zszedł
 z tego świata *Boufał* Biskup Po-
 znański. O wakującą Insulę sta-
 rali się razem, *Piotr* Proboszcz
 Poznański i *Faluta* Dziekan Gnie-
 źnieński. Pierwszemu sprzyiała
 Kapituła, drugi od *Bolesława* Xią-
 żęcia Wielkopolskiego, i żony ie-
 go *Heleny* wszelkiemi sposobami
 był popierany. Obrany zatym
Piotr za Pasterza ofierociałey o-
 wczarni, udae się podług zwy-
 czaju i przepisu praw kościel-
 nych owocześnie, do *Janusza*
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego,
 przynosi świadectwo o prawności
 swej elekcyi, i aby na katedrze
 swej potwierdzonym został, do-
 prasza się. Trudno wiedzieć, czy-
 li *Arcy-Biskup* przychylnieyszy
 był *Falucie*, czyli *Piotrowi*: to pe-
 wna, że nadto ulegał oboygu Xię-
 śtwu. Nie mogąc zatym zaprze-
 czyć prawności elekcyi; pod po-
 zorem niezdatności elekta, a ośo-

R. 1257

i 1279

bliwie, że praw kanonicznych nie znał, odmawia mu approbaty. Pierwszy to i nadspodziany był przykład, tak daleko posuniętey przez Metropolitę władzy: Pierwszy oraz krok do osłabienia z czasem tey nayistotniejszyey Kapituł prerogatywy, którey dziś czczy tylko cień widzieć się daje. Stała wprawdzie na ówczas z protestacyą Jan Dziekan Poznański przeciw Arcy-Biskupowi; lecz gdy wkrótce na stronę *Faluty* przechodzi, a *Piotr* elekcyi swey ozięble popiera; Kapituła ulegając z jedney strony Arcy-Biskupa zarzutowi, z drugiej stając nieodstępnie przy prawie i prerogatywie swojej; składa nową elekcyą, na której Jan Archi-Dyakon Poznański, iednomyślnemi głosami na Biskupa obrany został. Już przeciw temu nie miał nic zarzucić Arcy-Biskup, bo i cnota iego powszechnie wielbiona, godnym go tego stopnia czyniła, i nauka niepoślednia, zapewniała w osobie iego to wszystko, czego tylko po cno-

tliwym i oświeconym Pasterzu, R. 1257
 oczekiwać można było. Cóż czy- i 1279.
 ni Arcy-Biskup? Oto, gdy Ka-
 pituły na swę stronę skłonić nie
 moze, chwyta się prawnośtek:
 Nie zaprzecza zdadności *Janowi*,
 ale go niby Intruzem mieni, przy-
 znając większą prawność elekcyi
Piotra. W samey rzeczy nienayba-
 czniey postąpiła sobie Kapituła,
 składając powtórłą elekcyą: Ale
 i wyrok Arcy-Biskupa, do wy-
 biegu raczey, niż do sprawiedli-
 wości stosowany, nie ukończył
 tego sporu, nie zaradzał szerzą-
 cemu się pogorszeniu, wynikłemu
 z osobistej między tak poważnemi
 zwierzchnościami, kłótni. Wy-
 tocza się więc cała ta sprawa do
 Rzymu: a tym czasem, nim ie-
 fzcze strony do poparcia iej przed
 Papieżem stanęły; Arcy-Biskup
 mniemając, iż przez wyświęcenie
Faluty, zapewni mu Poznańską
 Insulę, a wybór rywalów osłabi;
 mimo protestacyi, którą Kapitu-
 ła przeciw tak gwałtownemu za-
 niośła postępkowi, konsekrował go
 w Pyzdrach. Siedział na ów czas

na Stolicy Piotra *Klemens IV*. Wy-
R. 1257 wolana przedem sprawa, wzbu-
i. 1279. dzała ledwie niecałego Chrześci-
aństwa ciekawość. Nie chciał Pa-
pież uwlekać prawom Kapituł,
ale i nieprawności elekcyi ich,
upoważniać nie mógł: Nie przy-
stało gwałtownego postępku Ar-
cy-Biskupowi zatwierdzać, aby
przeważney dogodziło się prote-
kcyi: ale razem szukać potrze-
ba było dogodnych obudwóm stro-
nom środków. W tym więc
przekonaniu, uchyla Papież ele-
kcyę Kapituły, konsekracyą *Fa-*
lutę za nieważną ogłasza, a *Mi-*
kołaja Scholastryka Krakowskiego,
który na ów czas w Rzymie Ka-
nonizacyą *S. Salomei* popierał, Bi-
skupem Poznańskim mianuje, i
w Witerbie konsekrować każe.
Zaspokoił się więc tym sposobem
spór blisko roku między Metro-
politą i Kapitułą Poznańską trwa-
jący. Nie doczytuujemy się w dzie-
iach naszych, aby *Mikołaj*, mimo
woli Xięstwa i Arcy-Biskupa Ka-
tedrę Poznańską osiadłszy, iakich
od nich doznawał przykrości: A-

toli przykład ten, ubliżył niema-
 ło powadze Kapituły, a postępek
 Arcy - Biskupa, utorował drogę
 tym intrygom, o których po-
 źniejsza historya niepoiednokro-
 tnie namienia ...

R. 1257
 i 1279.

Do liczby przyczyn, które stan
 świecki ku duchownemu w tym
 wieku zniechęciły, należą ieszcze
 exakcye pod tytułem dobrowol-
 nych ofiar, przez Legatów Pa-
 piezkich wyprasane. Trwał po-
 ów czas ledwo nie z przyęciem
 przez cały Naród Wiary S. za-
 prowadzony zwyczaj, opłacania
 na światło do grobu S. Piotra,
 po groszu od głowy, i po prze-
 taku owsa, iak twierdzi *Boufał*,
 albo iak chce *Jan Kronikarz* z je-
 dnego domu, po groszu. (o) Da-
 nina ta, iako się wyżej dowio-
 dło, nie z arbitralnego Papieżów

Posiłki
 dla Rzymu
 przez Le-
 gata Papie-
 zkiego wy-
 proszone.

[o] Długosz pod Rokiem 1318. świadczy, iż,
 co dawniej, w lat trzy razem opłacano;
 od daty wspomnioney, aż do czasów iego
 składano corocznie po groszu, gdzie o owsie
 żadney nie masz wzmianki. Płaciło pręc
 tego, corocznie Duchowieństwo Polskie, pod
 tytułem *Annat*, a podług taxy starożytney,

narzutu, ale z dobrowolney ofia-
 R. 1257 ry, duchem gorliwości natchnio-
 i 1279. ney, a przykładem Narodów
 Chrześcijańskich upoważnionej,
 początek swóy wzięła. Z czasem
 atoli dwór Rzymski, poczytał to
 dla siebie za powinność, co z na-
 tury swej prostej iałmużny no-
 siło cechę: a w porządku prze-
 świadczenia swego, zagrażał na-
 wet exkommuniką (iako *n. p.* In-
 nocenty III. za *Leszka Białego* pod
 R. 1207.) ieśliby albo złą mone-
 tą, albo niewcześnie grosz rze-
 czony był złożony. Atoli więcej
 nierównie przykrzyły się Naro-
 dowi extraordinaryne zafiski,
 o które Rzym częścicy w tym
 wieku naprzykrzać się począł. Je-
 szcze ośmdziesiąt lat nie minęło,
 iak Klemens III. R. 1189. przez
Malabrankę Legata swego, na obro-
 nę uciśnionej przez *Saladyna* Pa-
 lestyny, dzieściny wyprosił: A

grosz z dochodów swych dwudziesty, któ-
 ry, ieśli kiedy dla krytycznych okoliczno-
 ści zatrzymanym został, zesłany Legat [ia-
 kim był za Innocentego V. R. 1276. *God-
 fryd Dominikan*] należytość czasową, wraz
 z zaległością wybierał.

od czasu, iak Innocenty IV. przez Jakóba Legata posiłki przeciw R. 1257
Fryderykowi II. wyiednał, lat i 1279
 dwadzieścia nie doszło: Aliżci
 w R. 1267. Klemens IV. przyfysła Gwidona Kardynała o pomoc
 pieniężną, przeciw Saracenom,
 nad Europeyczykami w Syryi gó-
 ruiącym... Pamiętni byli Polacy,
 iak oziębłemi pokazały się wzglę-
 dem nich Państwa Chrześciańskie,
 gdy niedawno Alexander IV. za-
 grzewał ich do krucyaty, prze-
 ciw plondrującym i pustoszącym
 Polskę Tatarom: Z drugiey stro-
 ny Krzyżackie w Prusiech po-
 stępki, mało co dobrego spodzie-
 wać się kazały o Krzyżowcach
 Palestyńskich: Wszelako iak Du-
 chowieństwo, tak i Stany świe-
 ckie Polskie, wdzięczne Rzymo-
 wi za przychylenie się do próśb
 o Kanonizacyą Stanisława S. A
 Klemensowi IV., który wspomnio-
 ne do Polski wysłał poselstwo, za
 policzenie w poczet Świętych Ja-
 dwigi S., przyięły z uprzejmo-
 ścią Gwidona Legata, a ten zwo-
 ławszy do Wrocławia Synod, na-

Synod
 Wrocław-
 ski powin-
 cyalny
 R. 1267.

~~=====~~ kłonił Duchowieństwo Polskie do
 R. 1257 przepowiadania przeciw Sarace-
 i 1279. nom krucyaty: Swiecki zaś stan,
 zagrzany nadanemi odpustami,
 znaczne posilki pieniężne, w wy-
 stawionych po Kościołach karbo-
 nach, złożył.

§. XX. *Dzieie Kościoła
 Polskiego pod panowa-
 niem Leszka Czarne-
 go, Władysława Łokietka
 i Wacława.*

R. 1280 Dała się powyżey (w §. XI. i
 i 1305. XIII.) iasno widzieć, nieo-
 graniczona Krzyżaków chciwość:
 Przypatrzyliśmy się, iak daleko
 Zakonnicy ci odstąpili powołania
 swego, ubiegając się za rozsze-
 rzeniem praw swych i posessyji:
 iak strasznemi i niewdzięcznemi,
 ledwo nie na wstępie w granice
 polskie pokazali się tym, którzy
 im rzadkiey hojności i zaufania
 wielokrotne dali dowody. Z cza-
 sem ostrygła wprawdzie znacznie

ta w umysłach Polskich, ku temu Zakonowi przychylność, nikły R. 1280
 naypodchlebniejszy o nim nadzie- i. 1305.
 ie; bo nadto już słuszne mieli
 przyczyny Polacy, poglądać nań,
 iako na nieprzyjaciela swej Oy-
 czyzny, nadto mocne a liczne
 niechęci i nieszczerości jego, ode-
 brali dowody. Lecz trudno już
 było pozbyć się go, bez naraże-
 nia się mocnym i licznym jego
 opiekunom: trudną a raczey nie-
 podobną rzeczą zdawało się, wy-
 zuwać tego z nabytków, który,
 prócz naysolenniejszych umów,
 miał za sobą siłę i waleczność.
 Jak więc przy schyłku niniey-
 szego, tak i w następującym wie-
 ku, musieli ieszcze długo ulegać
 Oycowie nasi, tym okoliczno-
 ściom, które ich, od zerwania
 z Krzyżakami pierwiaftkowych
 związków, wstrzymywały; a z
 przyczyny zbiegu okoliczności i
 różnych względów politycznych,
 pomagać nieraz przymuszeni by-
 li, do powiększenia siły ich i kre-
 dytu.

Zawarty między Krzyżakami
 R. 1280 i Świętoplekiem Xiążęciem Pome-
 i 1305 ranii, R. 1248. traktat, a 1251.
 Krzyżacy na nowo stwierdzony (iak obszer-
 w Pomera- niey uczy Wieku tego §. XIII.)
 nii rozpo- uwolnił Pomorzanów od długich
 ściągając i krwawych kłótni. Lat blisko
 R. 1283. dwadzieścia miało, iak sąsiedzi
 ci, wzajemney kosztowali spo-
 koyności: Bo Pomorczyk strzegł
 się zaczepki, Krzyżak żadnego
 pozoru słusznego, do zerwania
 przyczyny nie upatrywał. *Mes-
 słwin* syn Świętopleka, pierwszy
 się odważył na potarganie za-
 wartych przez oycę traktatów.
 Szukał on dawno, i upatrywał
 pory, zemścić się nad Krzy-
 żakami za kilkoletne o osobę swo-
 ię, daną przez oycę w zakład,
 targi: Świeżo zaś zostawszy gło-
 wą familii, nie mógł spokojnym
 patrzeć okiem, na wzrastającą
 Krzyżaków potęgę, na szerzące
 się ich do Pomorza prawa, przez
 zapisy *Ratybora* i *Sambora* stry-
 iów, którzy, przyiawszy Zakon
 Krzyżacki, zapisali mu swoje
 dzielnice. (*Obacz Dogiela Tom IV.*
 k. 30.

kar: 30. i 32.) Przyszło zatym _____
 wkrótce do otwartey R. 1270. ^{R. 1280}
 wojny. Spustoszenia Ziemi Cheł- ^{i 1305.}
 mińskiej i Pomezanii; poczynio-
 ne przez Mestwina, fukkursowa-
 nego od Prusaków, a podobnież
 przez wzajemną zemstę, Pomor-
 czykom od Krzyżaków wyrzą-
 dzone; były smutnym owocem,
 nieumiarkowanych z obu stron pre-
 tensyy. Przyszło przecież do
 zgody: Odnowiony był dawny
 pokój, lubo Mestwin nie mało
 przezeń stracił, gdy nietylko dziel-
 nic stryiowskich odżyłkać nie mógł,
 ale i szkody w czasie wojny
 poczynione, nadgrodzić musiał.
 W R. 1278. zaiechał powtórnie
 Mestwin possessye Krzyżackie, od
 stryiów swych nabyte: Zatrud-
 nieni domową z Prusakami woj-
 ną Krzyżacy, bronić nie mogli
 dzierżaw Pomorskich, a i sprzy-
 mierzeńcy ich *Rudolf* Cesarz, i
 Brandeburczycowie, (tamten z
 Królem Czeskim *Ottokarem*, o
 Austryą wojuiący, ci świeżo od
 Polaków uciśnieni) odmówili im
 swej pomocy. Korzystał zatym

R. 1280 z swego zaboru *Mestwin* do roku
i 1305. 1282. A że ieszcze traktatem R.
1248. oirzeżono było, iż w przy-
padku zerwanego pokoin, albo
Filip Legat sąd polubowy, albo wyroki Rzym-
godzi Krzy skie, wszczęte pretensye ukoń-
ż a k d w czać miały; Przeto obiedwie stro-
z Pomor- ny sprzykrzywszy sobie w dłu-
czykiem. gich zaczepkach, nic, prócz wza-
iemnego zniszczenia nie przyno-
szących, udały się do *Filipa* Bi-
skupa Firmianu, Legata Apostol-
skiego, o pośrednictwo. (p) Ten

[p] Legat ten, wystany był przed trzema laty od *Mikołaja III.* do Węgier, dla zagodze-
nia kłótni między Władysławem Królem i
żoną jego. Ale gdy Władysław, i pośrzed-
nictwem Papieżkim wzgardził, i *Filipowi*
z hańbą z granic ustąpić nakazał; udał się
on do Polski, gdzie znalazłszy Króla i całe
Duchowieństwo dla siebie przychylne, do-
niósł o tym Papieżowi, a ten go wkrótce,
nadgradzając podobno niesmaki Węgierskie,
Legatem Polski kreował, z zaleceniem, aby
zachodzące w Pomeranii między Xiążęciem i
Krzyżakami, a w Polsce, między Ducho-
wieństwem, załatwił kłótnie. O co szło
w Pomeranii, rzecz iasna: Aby zaś, pod
ten czas między Duchowieństwem Polskim,
ważniejsze iakie zachodziły spory; nigdzie
wyrażnie nie doczytuemy się. Domyśleć się
jednak można, że te, wakujące pod ów
czas przez lat sześć Katedry Gnieźnieńskiej,
dotyczyły się. Po śmierci *Janusza* Arcy-Bi-
skupa obrany był przez Kapitułę *Filip* Pro-
boszcz Gnieźnieński. Wybór Kapituły, na-

zjechawszy do *Milicza*, i obu R. 1280
dwóch stron pretensye i prawa i 1305.
rozpoznawszy, przysądził Krzy-
żakom Ziemię *Gniewską*, inaczey
Wędzką albo *Mewską* zwaną; przy-
znał oraz tymże niektóre włości,
około klasztoru Oliwskiego leżą-
ce, w nadgrode dzielnic przez *Ra-
tybora* i *Sambora* zapisanych. Aże
sam Mestwin, poczynił był da-
wniey niektóre dla Zakonu do-
P₂

dawał po ów czas biskupom zupełne prawo
do obięcia swych rządów. Aże Alexander
IV. obowiązwał świeżo Metropolitów, aby
się osobiście o konfirmacyą w Rzymie sta-
rali; *Filip* dla zachodzących w Rzymie pod
owe czasy nieustannych odmian, zaniedbał
o nie postarać się. Obrany po nim *Marcin*,
sławny w hierarchii Literackiej pod imieniem
Martini Poloni, wybrawszy się do Rzy-
mu, w Bononii umarł. *Włóścibor* Dziekan
Gnieźnieński, na miejsce zmarłego wybra-
ny, znalazł wprawdzie przychylnego sobie
*Przemysław*a Xiążęcia Wielkopolskiego, ale
razem możnego w osobie *Leszka Czarne-
go* przeciwnika, który przez niechęć ku Wiel-
ko-Polaninowi, upatrzył pewne nieprawości
w elekeyi *Włóścibora*, i aby Papież kon-
firmacyą jego zatrzymał, mocne poczynił
w Rzymie kroki. To tedy pewnie było istot-
nym delegacyi *Filipa* celem. Traktował on
naprzód z Xiążętami do wakansu rzeczzonego
interessowanemi: Chciał przez pośrednictwo
swoje, i prawa Kapituły ocalić, i osiero-
ciałą od lat kilku owczarnią, do Pasterza
prawego zbliżyć. A nadewszystko, radby
był w najlepszy pogodzić sposób walczącą

R. 1280
i 1305.

nacye, a tych nie uścił; Skłonił go Legat, iż mu ieszcze wieś, czyli miasteczko *Medylanże* wypuścił. Krzyżacy powrócili tylko Xiążęciu dokumenta donacyi, od niego i stryiów sobie służące, wyiąwszy te, które do Ziemi Gniewskiej służyły: A nadto zabezpieczyli mu wolny na morzu ryb połów przy brzegach swych, nie daley iednak, iak na milę wzdluż,

z prawami Duchownemi władzę świecką: Ale daremne były usiłowania iego, przeciw intrygom dwóch nieprzyjaznych sobie Dworów: daremna nadzieia umiarkowania rzeczy, powierzona sobie powagą, którego obszerniejszego użycia, rostopność broniła: Chwytaiąc się zatym, naybezpieczniejszego środka, skłonił *Włościbora* do rezygnacyi swej elekcyi; a tę odebrawszy Marcin Papież, kreował Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim *Henryka* z Xiążąt Bremeńskich, wnuka Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego. Sładu aroli nie masz, aby *Henryk* na Katedrze Gnieźnieńskiej zasiadał. Porozumiał pewnie, i przewidywał niechęci, któreby na osobę swoją sciągnąć mógł, przez pierwszy, a prawom Kościelnym i Narodowym uwłaczający przykład. Wolał zatym nominacyi swej odstąpić, niż pokrewnych sobie narazić Xiążąt. Długosz zamilczawszy o *Henryku*, wspomina, że gdy w R. 1283. *Marcin* Papież elekcyą *Włościbora* uchylił; *Jakób Swinka* zasiadł wakującą od lat kilku po *Januszu* stolicę.

i na pół w szers, pewney wiel-kości fłeciami. Wreszcie ku za-
 pewnieniu zawartey ugody, za-
 przyśięgły ią sobie zobopólnie stro-
 ny, stwierdził ią Marcin IV. Pa-
 pież; A ktoby ią pierwszy zry-
 wać poważył się, prócz sta grzy-
 wien złota, przez połowę Kościo-
 łowi Rzymikiemu opłacić mia-
 nych, kłatwie kościelney podpa-
 dał. (*Dogiel Tom IV. kar: 32.*)
 Tak tedy, iako uważa Autor Hi-
 storyi Narodu, zyskali Krzyżacy,
 za niepewny ryb połów, znaczną
 w Pomeranii krainę, i nabyli przez
 nią wstępu do tych praw, któ-
 re później do całego prawie Xię-
 stwa wzniecili.

R. 1280
i 1305.

Ledwo co Duchowieństwo Pol-
 skie, ochłoneło z tych klęsk, o
 które go krótkie, ale nieszcze-
 śliwe *Leszka Czarnego* panowanie
 przypawiło; ledwo co ustąpił
 z granic *Nogay* i *Tulabug* Tata-
 rzyni, którzy po spustoszeniu nie-
 zliczonych miast, Kościołów i kla-
 sztorów, samych panienek, do
 dwudziestu ieden tysięcy w jas-

Zródło
niechęci
Duchow-
ieństwa
ku Łokie-
tkowi
R. 1298.

R. 1280
i 1305.

syr zagarnęli; Ledwo nakoniec obrachowano szkody i liczbę niewolników przez *Wittenesa* Xiążęcia Litewskiego, zabranych, (który w samym Łęczyckim Kościele zgromadzonych na dzień Zielonych Świątek, do kilku tysięcy obywateli, mieczem naprzód, a po zrabowaniu Kościoła, ogniem nielitościwie zamordował;) Aliżci objęte przez *Władysława Łokietka* rządy, nowych ucisków i prześladowania Stanu duchownego, stały się polem, a nadzieia powszechnego zewnątrz pokoju i swobód wewnętrznych, za przywróceniem tronowi Polskiemu pierwszych ozdób i świetności, zamieniła się w smutną postać, wzajemnych niechęci, i jawnego prześladowstwa. Pan ten, wzięwszy górę nad Czechem, który mu prawo do korony zaprzeczał; pokromiwszy niechętnych sobie Ślązaków, a Pomorzanów do posłuszeństwa należytego skłoniwszy; udał się R. 1299. z zwyciężkim wojskiem do Wielkopolski. Próżnowanie i biesiady, których Ła-

kietek bawiąc w tey Prowincyi, do zbytku zażywać począł, powszechnego szemrania dały przyczynę, a rozpułty i gwałty niekarnego woyska, iawniejszych niechęci były początkiem. Cierpiał powszechnie rolnik, świeżym pomorkiem wynędzniały, sarkał Szlachcic, na nieustanne a bezużyteczne pobory; naywięcey zaś dobra Duchownych odpowiadaly, zwłaszcza tych, którzy przychylnieyszymi *Henrykowi* Xiążęciu Głogowskiemu, niż *Łokietkowi* okazali się. Jakoż mieli oni za co bydź wdzięczni *Henrykowi*: potwierdził albowiem im dawniejsze prawa i przywileie, mianowicie zaś, ogłosił dobra ich, od stanowisk woyskowych i furazów wolne; upoważnił legacye testamentowe od świeckich, na rzecz Kościołów i Duchownych czynić miane; Zaręczył opłatę dziesięcin snopowych, z włości prawem Polskim rządzonych, a z wsi Teutońskich *Małdraty*, w połowie ziarnem, w połowie pieniędźmi zabezpieczył: Wreszcie,

R. 1280
i 1305.

Potwierdzenie
praw i
przywilejów
Duchowieństwa
wielkopolskiego
R. 1298

R. 1280
 i 1305.

nietylko strzedz się exkommuni-
 ki Biskupiey, ale i o sublewacyą
 iey, w przeciągu roku, pod u-
 tratą dóbr, starać się obiecał:
 W szczególności, zaś, *Andrzejowi*
 Biskupowi Poznańskiemu przy-
 rzekł: iż ieśliby z iego i Arcy-
 Biskupa *Jakóba* pomocą, do ko-
 rony Polikiey przyść mógł; u-
 rząd Kanclerski z znacznemi do-
 chodami, iemu i następcom na-
 dać miany, bydz miał nagrodą i
 pamiątką wieczną tey posługi.
 Przeciwnie, gdy *Łokietek* iawnym
 prawie nieprzyjacielem Ducho-
 wienstwa deklarunie się; gdy te-
 goż czasu woyska iego, w do-
 brach kościelnych, równo iak
 w zawoiowanym kraiu grassować
 nie przestaią; gdy żadne skargi i
 prośby Duchowienstwa, do za-
 gniewanego Królewskiego serca,
 nie znajduią przystępu, a przy-
 tym umyśły Wielko-Polanów i
 Mało-Polanów, podmuchami Cze-
 chów i Ślązaków zagrzane, sty-
 gnać ku Królowi poczynaią: Wy-
 kłął go *Jędrzuy* Biskup, porozu-
 miawszy się z Arcy-Biskupem,

ani wprzód od kar zagrożonych uwolnił, póki mu i podległemu sobie Duchowieństwu, wszystkich krzywd nie nadgrodził. Nad spodziewanie i mniemanie powszechne, poddał się *Łokietek*, pod zapadłe przeciw sobie wyroki: Pojednał się z Biskupem, szkody przez woyska wyrządzone nadgrodził, niechęci wzajemne umorzył. Powolność ta jego, budowała wszystkich, zwłększyła mu liczbę stronników, a w zmianie szczęścia i okoliczności, sowicie mu wkrótce nadgrodziła się. Jakoż gdy w Roku 1300. zniechęceni ku niemu Polacy, na stronę *Wacława* Króla Czeskiego przeszli, i Królem go swoim w Gnieźnie, mając na czele *Jakóba* Arcy-Biskupa, *Wysława* Kujawskiego, *Andrzeja* Poznańskiego i *Jana* Romkę Wrocławskiego Biskupów, naysolenniejszym sposobem ogłosili; Władysław przez Węgry, do Rzymu w postaci pielgrzyma (ile że też to był Rok Jubileuszowy) udawszy się, tyle u Bonifacego VIII. znalazł wzglę-

R. 1280

i 1305.

dów, że ten zapomniawszy tych
R. 1280 krzywd, którei świeżo Ko-
i 1305. ściół i Duchowieństwo Polskie u-
cisnął, deklarował się przeciw
Czechowi, pobudził przeciw nie-
mu *Alberta* Cesarza, a później
uprzętnął *Łokietkowi*, z pomocą
Duchowieństwa, te do odzyska-
nia dziedzicznego Państwa prze-
szkody, które ieszcze po śmierci
Wacława, czas nieiaki trwały.



U W A G I

N A D

W I E K I E M

T R Z E C I M.

I. **M**ożna bezpiecznie twierdzić, iż Wiek III. Kościoła Polskiego, nayobfitszy był, w te nadspodziewane przypadki, i owe rzadkie zdarzenia, które niemniej późnych potomków zdumiewały, iak współczesnych świadków, zaścianawiały. Te lubo z niedościgłych i nieprzewidzianych pochodziły przyczyn; lubo czasem gwałtowne, albo z zdrową polityką niezgodne zdawały się; zawsze atoli od pewnych i mocnych poruszane sprężyn, konieczne i nieuchronne działać musiały skutki. Daremną zatym i próżną byłoby rzeczą, dociekać źródeł licznych i przeciwnych sobie wypadków: na nicby się nie

przysłały wszelkie domysły i podobnych zdarzeń stosunki; kiedy ten lub ów przypadek, od różnych, drugi od tey, a nie inney przyczyny, nastąpić mógł. Jeśli atoli, nieoddzielne z temiż przypadkami, roztrząśniemy okoliczności; gdy weyrzemy, kto w nie wchodził, kto z nich najczęściej korzystał, kto nieiako przykładął się do nich i niemi kierował? Takowe uwagi wskażą nam tę przyczynę, którey sama ogólnosc i stosownosc, naynieodciekleysze zdarzenia, ułatwiać i tłumaczyć podola: Ona, uprzatując wszelkie w domniemaniach trudności, łącno i ku docieczeniu szczególnych doprowadzi. Taka była bez pochyby owa nieustanna między Duchownemi i Świeckimi władzami walka; Owa nieprzełamana usilność, i nigdy nie nasycona chęć przewództwa i górowania, z jedney strony interesem Narodów, z drugiej, potrzebą i dobrem Kościoła zallaniająca się. Garnęły się zaraz, z przyięciem Wiary Świętey, le-

dwo nie wszystkie Narody, pod opiekę i protekcją Stolicy Rzymskiej; Ubiegały się za chlubnymi tytułami i przywilejami; bo te z rąk dworu Rzymskiego, z wszelką łatwością im przychodziły; Z rąk Cesarzów nadane, lub wyproszone, drogo kosztowały. Tamte, prócz chlubnego opiekuństwa tytułu, prócz dobrowolnych danin, albo jałmużn corocznych na potrzeby Kościoła z nabożeństwa i gorliwości postąpionych, z żadnym uciążliwym obowiązkiem nie łączyły się; te prócz pewnego haraczu, ciągnęły za łobą prostego poddaństwa, pozornym lennictwa okraszonego tytułem, powinności. Z czasem, gdy gorliwość pierwiastkowa, w sercach wiernych stygnąć zaczęła; gdy i sami Duchowni, więcej osobistością i doczesnością, niż świętym Religii interessem, powodować się zaczęli; niedziw, że i Królowie, Xiążęta i całe Narody, nie odpowiadali zawsze przyjętym dobrowolnie obowiązkom: Niedziw, że raz własney siły,

drugi raz sąsiedzkiey zaufani przy-
iaźni, a nayczęściej przemocą Ce-
sarzów ustraszeni, zrywali z dwor-
em Rzymskim dobrowolne zwią-
zki, lekce ważyli kościelne ka-
ry, Wiary nawet przyiętey wy-
rzekali się. Ucierpiał niemało,
w takowym rzeczy zamęcie, Ko-
ściół święty: Traciło równie Du-
chowienstwo na powszechney o so-
bie opinii i szacunku; sam Rzym
nieraz drogo, albo niewczesney
swey gorliwości, albo obfzerniey-
szego praw swych tłumaczenia
przyplacał; Naywięcey atoli
w tey długiey i uporczywey,
między władzą świecką i ducho-
wną utarczce, szkodowały Naro-
dy, najczęściej obfitym krwi
wylewem, czy upór, czy odpór
swóy, oplacające.

II. Prócz ogólnych, a do ka-
żdego Narodu stosownych przy-
czyn, których liczne, a nieszczę-
śliwe w tym Wieku dały się wi-
dzieć skutki; w naszej Polsce
Krzyżacy, ledwo nie wszystkich
nieszczęść byli sprawcami. Za-

kłóciła niemało w tym wieku Pol-
ską ambicyą panujących: Duch
arystokratyczny, coraz wzmagają-
ący się, niechęcił poddanych prze-
ciw swym panom, mierzył na-
wzajem sobie równych. Zaprzec
i tego nie można, aby i samo
Duchowieństwo, to przez rozwol-
nioną swą karność, to przez nieu-
miarkowaną przy prawach swych
uporczywość, a mianowicie przez
nieograniczone funduszów swych
zwiększenie, nie przyłożyło się
w części do zamieszek tegowie-
cznych. Jeśli atoli kilka smu-
tnych przykładów z Krzyżackie-
mi postępkami porównać zechce-
my; jeśli od zaprowadzenia ich
w Roku 1228. aż do schyłku te-
go wieku nad ich czynami zasta-
nowimy się; trudno podobno
będzie znaleźć jedno dzieło, któ-
reby i powołaniu ich i nadzie-
iom Przodków naszych, zupeł-
nie odpowiadało, czyli, trudno-
by dowieść było, aby albo Ko-
ściół Polski rzetelną posługę, al-
bo rząd zastępstwo od nieprzy-
jaciół, z zaprowadzenia ich, i

~~————~~ kosztownego opatrzenia, poży-
fkały. Nie nasyciona nigdy chci-
wość tych wędrowników, wyzu-
ła Xiążęta Mazowieckie z boga-
tych osad Pruskich; taż sama,
otworzyła im drogę do Pomer-
anii, a prawa Xiążąt Polskich o-
słabiła: Taż w Litwie i na Podla-
siu, owszem i w samym Mazo-
wszu, gdy się zagnieżdza, po-
zbawiła Kościół święty nowo na-
wróconych Litwinów i Jadźwin-
gów, a to, co w Prusiech Wia-
ry S. dochowało, zbyt obfitą
krwią okupić przyszło. Wiado-
me, a powyżey dość obszernie
wytknięte okoliczności, nie po-
zwoliły sferzającemu się złemu za-
pobiedz skutecznie: Nie wolno
było, mimo zdarzone kilkokrotne
pory, przeciąć tey nici, którey
paszami wielorakie na wszystkie
Stany snuły się nieszczęścia: Nie
godziło się zatamować tego źrźó-
dła, z którego, zamiast spodzie-
wanego lekarstwa, nie uleczona
płynąc poczęła trucizna. Sło-
wem, Krzyżacy w przeciągu pół
wieku, stawszy się nie znośni dla
Pru-

Prusaków, ciężcy dla sąsiadów, straszni dla Polaków, a przez zaufanie w Cesarzach, samym Papieżom nie posłuszni; byli najpierwszemi nieszczęść krajowych tegowiecznych dowódcami: Uważeni zaś w całej Europie, byli jedną z tych dzielniejszych przyczyn, od których zależały owe nadzwyczajne przypadki i zdarzenia Wieku XIII.

III. Uciśniony z wielu miar, przez cały prawie Wiek swój trzeci Kościół Polski, najwięcej ucierpiał od wzmagającej się ku Duchowieństwu stanu Szlacheckiego niechęci. Sarkał on dawniej na odpisane przez Xiążąt Kościołom dzieściny; patrzył nieraz okiem niechętnym, na kościelne i klasztorne fundusze: Zawieść atoli ta, na czasowym i wewnętrznym nieukontentowaniu kończyła się, była raczy zazdrości, niż polityki owocem, a w bliższych po przyjęciu Wiary S. czasach, pochodziła z opinii i uprzedzeń bałwochwalczych. W tym

== wieku, już sami udzielnii Xiążęta daiają hasło długich i uporczywych o dobra i przywileie Duchowieństwa sporów. Sami stają na czele tych malkontentów, których do tych czas, dalekie zapędy, powaga rządowa i przykład panujących, wstrzymywały! Przyszło nakoniec do tego z czasem, że ciż sami, ośmieleni poważnym przewództwem, stawili się własnym Panom, szczodrobliwością swoją ku Duchowieństwu sławnym, i zaprzeczyli im, względem Kościołów i Duchownych tego prawa, które, co do nadań, na rzecz i tronę własną, nayobszerniey tłumaczyli. Lecz cóż przecię tych niechęci i nieukontentowania było przyczyną? Zkąd pochodziła ta dzika zawiść, która nie dość, że braterskie roziażrzała umysły; prócz, że własnością kościelną, na iednychże z Szlachecką, albo ziemską, ugruntowaną zasadach, wstrząsała? Nadto jeszcze, obfitego krwi obywatelskiey wylewu, powszechnego spustoszenia krain, a nawet rokofzu

poddanych przeciw swym Monar-
 chom, była winną? Zaiſte, tru-
 dno dociec przyczyn tak gwał-
 towney geniuszu Oyców naszych
 odmiany? Domyśleć ſię nie mo-
 żna, ſkąd pochodziły tak częſte,
 a bliſkie ſiebie w zdaniach rewo-
 lucye, więcey nieſtateczności, niź
 polityki rozważney dowodzące!
 Tegoż prawie czasu *Władysław*
Łaskonogi, targnął ſię na poſagi i
 przywileie Koſcielne, kiedy *Odo-*
nicz hoyną i wspaniałą ręką, u-
 bogacać ie począł: Staie na cze-
 le Wielko-Polanów, zbroyną rę-
 ką! funduszom *Odonicza* opiera-
 iących ſię, *Henryk Brodaty*; a
 dla *Biſkupów Lubuſkich*, obszer-
 ne w *Sandomirſkim* u *Boleſława*
Wſtydliwego wyiednywa włoſci.
 Jeſzcze *Maltańczykowie* i *Tem-*
plaryuſze, bogatemi od *Henryka*
Sandomirſkiego funduszami opa-
 trzeni, żadney rzetelney kraiowi
 nie uczynili poſługi; Aliżci dla
 zaprowadzonych ſwieżo *Krzyża-*
ków, ſwiecka i duchowna *Zwierz-*
chność, naywſpanialsze czyni o-
 fiary! A tenże *Konrad*, który ſię

— prawie podzielił Prusami z Zakonem Krzyżackim, aby się o jego pomocy zapewnił; który Biskupom Płockim i Duchowieństwu Mazowieckiemu, liczne zapisał włości, i przywileje nayobszerniejsze postąpił; tenże naymocniejszy prawie tego wieku, Kościołów i Duchowieństwa Małopolskiego okazał się prześladowcą! Zgoła, ta ręka, która nie dawno wszystko dla Kościołów i Duchowieństwa czynić była gotowa; która w nadaniach i zapisach swych, prócz dobra Religii, kraiowe i osobiste upatrywała zyski; taż sama, w lat kilka lub więcej, własne dzieło targać i niszczyć považała się: Taż sama z równą porywcznością zaprzeczała naysolenniejsze Kościołów i Duchowieństwa prawa, iak łatwą była do odpisania ich i zrzeczenia się na zawsze, na rzecz tychże: Ta, ledwo nie jednego czasu, i szczodrobliwą, i nayokrutniejszą Kościołom i Duchowieństwu okazała się!... Same tedy niedocieczone okoliczno-

ści, tak smutnych wypadków były przyczyną: One same, iak pomyslnych, tak przeciwnych Kościoła i Duchowieństwa Polskiego losów, były początkiem: One tych gwałtownych odmian, w zdaniach i moralności, były skutkiem! A ieśli Stan Duchowny, bądź przez rozwolnione obyczaje, bądź przez uporczywe praw i prerogatyw swych poparcie, bądź nakoniec przez niedogodne wszystkim, w czasie rozerwanych umysłów, związki, mógł byź przyczyną iakowych ku sobie niechęci; Z swej strony Stan świecki, mniej słusnie zemstę swoję, na pewne tylko wymierzoną osoby, do całej rozciągał hierarchii, stosując do całego ogółu wady szczególne: Nie słuszniej daleko nąstawał na te prawa i przywileie Duchowieństwa, których raz zrzekłszy się, nie był panem, lecz dozorcą i opiekunem! Bez względu nakoniec i niebacznie, dla samego siebie zaprzeczał mocy i wolności panującym, rozdawnictwa dóbr i przywileiów dla

== Duchownych; kiedy własne iego dziedzictwa, prawa i prerogatywy, lepszego tytułu i pewnieyszej obrony, nad tęż wolą i moc, mieć nie mogły.

IV. Zastanówmy się iefzcze nad rzetelnym w tym wieku Duchowieństwa Polskiego położeniem: Przypatrzmy się i roztrząśniemy bezstronnie stan iego wewnętrzny: Porównaymy dalsze z bliższemi, obce z domowemi, owych długich i wielorakich nieszczęśliwości przyczyny, abyśmy i domyśli nasze zapewnili, a przez zamilczenie tego, co ieśli nie istotnym, może naybliższym wielu złego było źródłem, o stronność posądzeni nie zostali. Oto zaraz na wstępie tego wieku, uczą nas Kroniki o dwoistej Duchowieństwa naszego reformie, gdzie doczytuemy się, że tam niemniejszy o bezżeństwo, które Kościół święty, za zgodnieysze z świętością Stanu Kapłańskiego osądził, iako raczey o powściągnięcie i wykorzenienie, zaftarzałego i gor-

szącego nałogu utrzymywania na-
 łożnic. Widziemy daley kilku
 Pasterzów naszych, z których ie-
 dni przez zawczęsną i zbyteczną
 gorliwość, więcej podobno zle-
 go, niż dobrego dla Kościoła
 przysporzyli; Drudzy, samą in-
 trygą i namiętnością powodowa-
 ni, najsmutniejszy po sobie, w cy-
 wilnym i duchownym rządzie
 zostawili pamiątki; Inni nakoniec
 przez swą słabość, lub oziębłość,
 świeckim dodawali śmiałości, Du-
 chownych bez rady i przywódz-
 twa, na los niepewny wystawia-
 li. Cóż mówić o wych uporczy-
 wych, względem elekcyi Bisku-
 pów, i ich konfirmacyi, zatar-
 gach? Co o karach z większym
 pośpiechem, niż załatowieniem
 na udzielne Xiążęta i całe Pro-
 wincye wymierzonych? Co o
 chciwych i okrutnych postępках
 Krzyżaków, świetnym Zakonni-
 ków i bezżeńców okrytych pł-
 szczykiem? Były zaiiste wielkie
 i mocne wewnętrzne, prócz ze-
 wnętrzných przyczyny, które
 do niedoli tegowieczney Ducho-

— wienstwa Polskiego przyczyniły się! Były liczne dla Stanu świeckiego powody zmnieyszenia i zmienienia zdań, przywiązania i szacunku dla tych, którzy mu prawie przodkowali w swej oziębłości! A jeśli ieszcze zastanowiemy się nad wzrastającą u sąsiadów Duchowieństwa świeckiego przewagą, która nie tylko rządy krajowe, ale i sam Rzym, trwożyć zaczynała; Jeśli pomnieć zechcemy, iakie i u nas Dwór Rzymski przedsiębrał kroki, aby z powiększeniem owczarni Chrystusa, mógł bydź pewien powolności i posłuszeństwa Pasterzów: Gdy nakoniec przypomniemy sobie smutne przykłady, które nam uymą niepodległości i udzielności rządowej groziły; Owe zawczesne i zaprędkie wyroki, które Lenników naszych od posłuszeństwa, a Prowincye obszerne, od związku uwalniały; Przyznamy zaiste, że sami Duchowni, nie skapo do tych nieszczęść przyłożyli się, które ich tego wieku dotknęły! Oni sa-

mi, mianowicie przez wzmaga-
jące się między sobą niechęci i
nieufności, przez zbytek i prze-
pych w pożyciu, przez oziębłe
dla nowo nawróconych poślugi,
ubliżali i uwłaczali, zastrzały
o sobie opinii! . . . Zatem, jeśli
Stan świecki mniej chętnym, niż
dawniej dla nich w tym wieku
okazał się; jeśli większą w tym,
niż w pierwszych wiekach, ozię-
błość ku Wierze i Kościołowi o-
kazał; miał do tego równo mo-
cne moralne, iak cywilne pobu-
dki; Miał powody, które, jeśli
go zupełnie w swych gwałto-
wniejszych nieusprawiedliwiają
krokach, winić go samego nie
mogą.

V. Uwagi powyższe, z wy-
kładu rzeczy Kościoła Polskiego
Wiek III. wypływające, były-
by zbyt smutne dla duchownego
i świeckiego Stanu, zbyt krzy-
wdzące moralność Religii naszej;
gdyby nieprzełamane pod ów czas
przesady, zasady panujące po-
lityki niedokładnie w swych sku-

tkach obrachowaney, wielu nie usprawiedliwiały wypadków. Zaięta cała Chrześcijańska Europa zawoioowaniem Ziemi świętey, podniesione tym końcem krucyaty, przedsięwzięty rozkrzenia Wiary S. w nayodlegleyszych Prowincyach południowych i północnych projekt, świadczył o gorliwości Panów Chrześcijańskich, był dowodem, szczególnieyszey w tym wieku Namieśtników Chrystusa, o dobro i chwałę Kościoła staranności. Ale nieszczęściem, zamiar tak chwalebny, nie zawsze z duchem Apostolskim połączył się: A owi pierwsi krycyat wynalazcy, nie tylko spodziewaney w naśladowcach swych nie znaleźli pomocy, ale nawet te, za pozór naywiększych gwałtów i pogorszenia przyswoione uyrze-
li! Same nawet łaski Stolicy Rzymskiey dla Woioowników tych postąpione, nie odpowiadały zamierzonym celom. Zaufany bowiem w nadanych sobie odpustach Krzyżowiec, nic prawie, prócz słubów swych świętego nie znał:

Dumny z swego tytułu, okrucieństwa względem pogan, zdzierstwa względem Chrześcian, iakby z powołaniem swym nieodzielne, za nic poczytał: Ten pod hasłem nawrócenia Niewiernych, ów w nadziei obrony nowych Chrześciańskich osad, tłumaczyli sobie dowolnie swe prawa i przywileje. Ci nawet, którzy w domach pozostali, albo powszechnemu ulegli pogorszeniu, przyfwoiwszy dogodne swym namiętnościom i interesowi maxymy, albo obojętności swej drogo przypłacili. Tak gdy wszystko wszystkim pod pretextem Religii godziwym zdawało się, gdy prawdziwa ewanieliczna moralność, przykładami naysławniejszemi osłabiona została, a w powszechnym obłąkaniu niepodobna prawie było oddzielić i rozróżnić, prawdy od fałszu, fanatyzmu od rzetelney gorliwości: Niedziw że i obyczaje we wszystkich Stanach rozwolnione zostały: Niedziw, że iak Duchowny odstąpił nieraz od pra-

== wideł powołania swego; tak świecki uchybił na czas, tey o dobro Religii i Kościoła gorliwości, która go od lat trzyštu w oczach Chrześciańskiego świata zaszczycała.

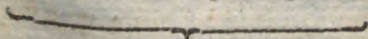




WIEK IV.
KOŚCIOŁA
ŁACINSKO -- POLSKIEGO
Od Roku 1305. do Roku 1400.



§. I. *Panowanie powtórne
Władysława Łokietka.
Krzyżaków z Naro-
dem i Królem chytre i
gwałtowne postęпки.*



Smierć Wacława Króla, uprzę-
tnęła Władysławowi Łokietko-
wi do objęcia tronu Polskiego,
te trudności, których po śmier-
ci Leszka Czarnego, ciągiem przez
lat 15. doznawał. Wyparował
on bez trudności pozostałe Cze-
chów po Grodach w Ziemi San-

R. 1305

domirskiej i Krakowskiej załogi
R. 1305 Przeciągnął na swą stronę oboję-
tnych dotąd Kujawianów, Łęczy-
canów i Dobrzynianów. A *Jan*
Muskata Biskup Krakowski, prze-
iednany powrotem zagarnionego
sobie dawniey *Biecha*, otworzył
mu bramy stolicy, przy pomocy
i życzliwości *Alberta* wóytya Kra-
kowskiego. Trudniey daleko by-
ło *Łokietkowi* pojednać się z Wiel-
ko-Polanami. Gwałtowne iego i
rospuśtne w tey Prowincyi przed
lat kilka rządy, zaiętrzyły ku nie-
mu mocniey Swieckich i Ducho-
wnych serca; Do tego *Henryk* Xią-
że Głogowski, zrodzony z *Salomei*
siostry *Przemysława*, zapewniwszy
się raz o obudwu stanów ku sobie
przychylności, nie chciał do śmier-
ci odstąpić tego prawa, które mu
o rządach i następstwie, w Wiel-
kiej Polsce mocne czyniło na-
dzieie. Wkrótce atoli sami Wiel-
ko-Polanie weszli w nikczemność
swey polityki, a przyplaciwszy
drogo rozerwania swego, przez
naiazd Litwy, (która po splon-
drowania Mazowsza, aż o *Kalisz*

i *Stawiszyn*, miecz swój naieźdniczy oparła) poznali mocniej potrzebę powszechnego i nierozdzielного związku; postrzegli, że i wolni i mocni byź nie mogą, tylko pod iednym prawem i Królem. Tak więc upadły były wszelkie przeszkody, trudniące *Łokietkowi* całkowitość rządów Polkich: Uyrzał się on udzielnym Panem w tych obszernych Prowincyach, w których nie dawno, ledwo kilka zameczków posiadał: Byłby nawet bez trudności koronowanym, gdyby nie przytomność *Borzystawa Arcybiskupa* od lat kilku w Awenionie bawiącego, aktu tego, na inny czas odłożyć nie doradziła, a odebrana od stanów Pomorskich za przywództwem *Szwency Woiewody Gdańskiego*, *Woystawa Kasztelana Puckiego*, *Piotra Podkomorzego Słupskiego*, *Bogusza Sędziego Pomorskiego*, *Piotra i Wawrzeńca Szwenców synów Woiewody*, tudzież *Piotra z Półnowa*, *Jana z Szławy* i *Wawrzeńca z Rugenwaldy*, solenna w Gdańsku

R. 1305 przysięga, nie zapewniała *Władysławowi* z tey nawet strony bezpieczeństwa i spokoyności, skąd się iej naymniey spodziewać mógł.

Krzyżacy (którzy ieszcze za *Leszka Czarneho* około R. 1282. przez wytargowaną na *Mestwinie II.* Xiążęciu Pomeranii Ziemię Gniewską, utorowali sobie drogę do rozpostarcia się w tey Prowincyi) niechętnie poglądali, na gruntujące się *Władysława* panowanie: Naywięcey zaś trwożyło ich zjednoczenie tych sił, przy rozerwaniu, których w zaborach swych i gwałtownych najazdach, za naybezpieczniejszych poczytali się. Już Polska niepoiednokrotnie wiarołomstwa ich, i naynieprzyjazniejszych ku sobie zamachów doświadczyła: Już po kilkakroć, albo uledz przemocnym ich pretensyom, albo na czczych tylko za nayrzeczywistsze krzywdy, prześlawać musiała nagrodach. Papież i Cesarze, umieli ich zawsze ochraniać, a rząd Polski, albo słabym w poparciu swych zażkarżeń

żeń znalazł się, albo ulegać mu-
 siał tym okolicznościom, pod któ-
 remi nąyglębsza polityka płaszczy
 się. Przyszedł nakoniec czas,
 w którym i Krzyżacka chytróść,
 iawniey się odkryła, i Królowie
 Polscy, sprzykrzywszy sobie w o-
 błudzie świętymi Religii naszey
 okrytey znakami, dzielniey my-
 śleć poczęli o zapobieżeniu nie-
 uchronnym, a groźnym skutkom.

R. 1305

Podzielona w Roku 1295. przez *Przemysława* na Woiewództwa Gdańskie i Szweńckie, po wygalley na *Mestwinie II.* familii *Świętopetków*, Pomerania, zostawała pod rządem i zwierzchnictwem Królów Polskich, mimo uwidzia-
 ne do niektórych części, przez Krzyżaków i Margrabiów Brandeburskich prawa. Za przykładem *Przemysława* idąc *Łokietek*, co tylko hołd wierności od Pomorzanów odebrał, puścił synowcom swoim *Przemysławowi* i *Kazimierzowi* całą tę Prowincyą w dzierżawę, zaś Gdańsk *Boguszowi* Sędziemu Pomorskiemu zlecił, aby

Sunt
 Szweń-
 ców w Po-
 morzu;
 Krzyża-
 ków po-
 moc obłu-
 dna.

go od napaści Krzyżaków i Bran-
R. 1305 deburczyków bronił. Nie podo-
bało się to rozrządzenie przemo-
cney i bogatey familii *Szweńców*.
Piotr Kanclerz Pomorski, a syn
Woiewody Gdańskiego, wzięwszy
za pretext niechęci ku *Władysła-
wowi*, że mu odmówił powróce-
nie kosztów łożonych na utrzy-
manie publicznych w Pomeranii,
po śmierci *Wacława*, interesłów,
iawnym podniósł rokosz: Y lubo, za
ruszeniem woysk przez *Łokietka*,
schwytyany zaraz, i do Krakowa
zaprowadzony został, a za daną
przez braci poręką, wolność o-
trzymał; nie skutkowała atoli ta
na sercu dumnym litość i wspa-
niałość: porozumiał się i złączył
z *Janem* i *Waldemarem* Margrabi-
mi Brandeburskiemi; zyskał od
nich w nadgrode *Rugenwald*, *Sła-
wę*, *Polnów*, *Tuchol* i *Novemburg*,
a wkrótce wraz z posiłkowym
woyskiem *Gdańsk* obległ. Bronił
go walecznie *Bogusz*: Lecz gdy
miało samo w ręce obleżeńców
dostało się; udać się musiał o po-
siłki do *Władysława*, i aby w po-

moc mógł przyzwać Krzyżaków, R. 1305
 pozwolenie otrzymał. Była to
 dogodna interesselom Łokietka ra-
 da, ale dla Polski zbyt szkodliwa.
 Czychający z dawna na Pomera-
 nią Krzyżacy, radzi byli tey po-
 zorney porze, która ich w inte-
 ressa Pomorskie mieszała, a ukry-
 wając swoje zamyśły, ochoczą i
 bezstronną na zawołanie Polaków
 posługą, torowali sobie drogę do
 tych praw, które im nie żadna
 słuszność, ale moc i protekcyja
 zaręczały. Ochoczo zatym pi-
 sali się na podane sobie przez Bo-
 gusza warunki. Zamek Gdański,
 miał być broniony w połowie
 przez Polaków, w połowie przez
 Krzyżaków, a po roku, podać by-
 li powinni Krzyżacy obrachunek
 nieuchronnych kosztów, i za uspo-
 koieniem tych przez Króla, ustą-
 pić z zamku, iako to z obu stron
 spisana ugoda, przysięgą stwier-
 dzona, gwarantowała. Ruszyły te-
 dy wkrótce wojska Krzyżackie do
 Pomeranii: Henryk Mistrz przy-
 wodził załozę do Gdańska prze-
 znaczoney, a Gunter Szwartzem-

burg hetmanił rotom, przeciwko R. 1305 Brandeburczykom i Sasom, wyflanym. W krotkim czasie wycieczki załogi i podiaždy *Guntera* przymusiły *Waldemara* zaniechać oblężenia: ustąpić nawet niebawnie z granic *Pomeranii* musiał. Czym ośmielone *Polskie* i *Krzyżackie* woyska, uderzyły na garnizon miasta, ukarano mieczem przednieyszych mieszczan nieprzyjacielowi przychylnieyszych, a *Szweńcowie*, dobra *Zbąszyn*, *Trzciel* i *Babimost* wyrokiem *Królewskim* postradali.

Zdawało się potąd, że *Krzyżacy* naywierniey zawartey z *Boguszem* umowy dochowywali, że w danych posiłkach, nie więcey nad okaz szczerey przyiaźni i wdzięczności nie zakładali: ale były to raczey skutki umyśloney wcześnie chytrości, a potemu taką grać rolę, radziła słabość sił, mocno przez wycieczki zwątlona. Lecz skoro tylko *Mistrz* zmocnił swą załogę przybyłym świeżo z *Niemiec* *Rycerstwem*;

skoro się uyrzał nierównie filniejszym od Polaków; zaczął ich różnemi sposobami prześladować, a na ostatek samego *Bogusza* w kaidany okuł. Waleczny ten Rycerz, ale nie wielki polityk, nie wiedzieć z jakich powodów, poważył się wnieść w ugodę z Mistrzem bez dołożenia się *Lokietka*: Przyrzekł wyciągnąć natychmiast z zamku załogę Polską, gdy Mistrz ustąpić z niego dopiero po zaspokoieniu łózonych przez Zakon kosztów obiecywał. Tak już iawnie okazywać zaczęli Krzyżacy, na co dybali: Zdobyte wkrótce przez podstęp miasto i wycięcie do dzieśięciu tysięcy niewinnego pospólstwa bez względu na wiek i niedołężność starców, niewiaść i niemowląt, było niezaprzeczonem hańsem tych zdradzieckich замыśłów, o których dokładnie poprzednie kroki przekonywały. Nie dosyć na tym: nabył Mistrz *Henryk* od *Przemysława* synowca *Królewskiego* spadłych na się po *Salomei* matce i dziadach *Świętopółku* i *Samborze* włości, zamki i mia-

—
 R. 1305 sta w nich uzbroił, aby tak przymuszony kiedyś ustąpić z Gdańska, znalazł dla siebie i swych załóg przytułek, z któregooby zrzęczniey podżegać i zasilać mógł niechętnych Polakom północnych sąsiadów.

§. II. *Władysław zaskarża w Rzymie Krzyżaków: Kommissya Papieżka.*

R. 1309. **U**wiadomiony przez Bogusza, co w Gdańsku zaszło, Władysław, lubo mógł prawnie odwołać się przeciw tey ugodzie, która bez iego wiedzy i zezwolenia zawarta, nie wiele ważyła; chciał atoli po przyiacielsku ułożyć się z Krzyżakami. Wieś *Kraiowce* pobliska *Radzieiowa*, do wzajemnego powidania się umówiona. Tam zjechawszy Władysław, lubo i dawne Przodków swych dobrodziejstwa całemu Zakonowi świadczące nie bez zawstyżenia Mistrza

przypomniał, i o świeżey zdradzie i gwałtach iawnie go przekonał; umiał przecieź winowayca złożyć się pozornemi wymówkami: potrafił przypisać to wszystko winie wodzów i Rycerstwa Polskiego, co właściwym podstępów iego było owocem: a sądząc, że i tą razą uda mu się o błądę swoje powierzchowną na rozkazy Króla swego ukryć powolnością, oświadczył, iż gotów jest natychmiast ustąpić z zamku i miasta Gdańska, byleby mu tylko Władysław sto tysięcy grzywien groszy Praskich, albo ośm milionów dzisiejszych złotych podług ugody z *Boguszem* zawartey, wyliczył.... Poznał tu dopiero *Władysław*, z jak chytrym i łakomym miał rzecz sprzymierzeniem: postrzegł na ów czas błąd swój w danym *Boguszowi* pozwoleniu przypuszczenia Krzyżaków do wspólney Gdańska obrony, ale już było poniewczasie wetować tego błędu. Rad nie rad, musiał traktować z *Henrykiem*, nie iako z naczelnikiem podległego sobie

R. 1309 zgromadzenia, lecz iak z obcym, a mocnym naiełnnikiem. Y lubo wiedział dobrze, ile obrona Gdańka kosztować mogła Krzyżaków, po obrachunku wydatków na połowę załogi przezeń utrzymywanej poczynionych; oświadczył ątoli Mistrzowi, iż gotów iest spuścić się na polubowników sprawiedliwych, którzyby założoną przezeń kwotę uniarkowali. Był to prawdziwy dowód wielkomyślności i wspaniałości udzielnego Monarchy względem swego poddanego; ale zbyt mało ważny na umyśle tego, który naymniey pamiętny na swe obowiązki, szukał tylko pory wybicia się z nich przez iakieżkolwiek śrzodki. Jakoż odrzucił *Henryk* wszelkie pośrednictwo, stanął uporczywie przy założoney kwocie, a *Władysław* straciwszy nadzieię, przyjacielskiej i polubowney ugody, zażkarzył go przed Papieżem.

Zarządzał pod ów czas Stolicą *Piotra Klemens V. Borzysław*

Arcy-Biskup udawszy się do Awenionu, gdzie Papież przemieskiwał, po zatwierdzenie swej elekcyi, przełożył także Oycu S. wielorakie krzywdy, które nie tylko Stany świeckie, ale i samo Duchowieństwo od Krzyżaków ponosiło. Naywięcey na ów czas szło Arcy-Biskupowi o oderwanie Biskupstwa Chełmińskiego z pod swej Metropolitańskiej jurysdykcyi. Aże wspomnionego Arcy-Biskupa śmierć w R. 1307. w Awenionie załkoczyła; *Janisław* Archi-Dyakon Gnieźnieński Towarzysz *Borzysława* wyniesiony przez samego Papieża na Arcy-Biskupią stolicę, tym usilniey rozpoczętego przeciwko Krzyżakom interessu popierał, im świeższe w gwałtach i bezprawiach ich dochodziły go wiadomości, wsparte doniesieniem i zażkarzeniem królewskim. Mieli wszędzie Krzyżacy doświadczonych szpiegów, umieli nietylko zamierzone przeciw sobie obalać ciosy, ale i famych nieprzyjaciół nękać niemi, lub ciemiężyć; tą atoli razą tru-

R. 1309

dno by^o ochronić ich nayprzy-
chylnieyszym obrońcom: Dare-
mne okazały się wszystkie w A-
wenionie i po Dworach Europey-
skich czynione przez nich intry-
gi, bo nikt już nie śmiał bronić
ich, posłyszawszy, o jakie bez-
prawia, gwałty i okrucieństwa o-
skarżeni zostali. Rzym sam prze-
konywać się zaczął o zuchwał-
stwie tych, w których, Religii i
Duchowieństwa, naywiększą za-
kładał obronę. Dowodzi tego
naylepiey wyznaczona w R. 1309.
a datowana w Awenionie przez
Klemensa V. Kommissyą, na którą
Jan Arcy-Biskup Bremeński i
Woyciech Kanonik Rawennat:
wysadzeni, następujące podług
wyraźnego zlecenia Papiezskie-
go rozsądzać mieli zażkarżenia:
„*imo.* O uwięzienie kilku Arcy-
„Biskupów Ryskich. *zdo.* O zni-
„szczenie i spustoszenie tamże
„siedmiu ze 14. katedr, a dru-
„gich siedmiu przez nich przy-
„właszczenie. *ztio.* O przeskro-
„dy w opowiadaniu Wiary świę-
„tey Apostołom różnym czynio-

„ne. 4to. O uścąpienie Królestwa Polockiego (*Polochensis*) Poga-
 „nom, które nawrócony Król Ko-
 „ściołowi Rzymkiemu zapisał:
 „a tym samym i o upadek Bi-
 „skupstw, Kołomeńskiego (*Colo-*
 „*mensis*) i Ruskiego (*Rutheniensis*)
 „5to. O odwiedzenie innego Kró-
 „la poddanych od Wiary S. i zni-
 „szczenie także Kościoła katedral-
 „nego Lechowkiego (*Lechovien-*
 „*sis*.) 6to. O wytępienie Chrze-
 „ściaństwa w Semigalii, o zdra-
 „dzieckie pomordowanie tamże
 „Szlachty, i wypędzenie w gra-
 „nice pogańskie do stu tysięcy po-
 „spółstwa. 7mo. O wyrugowanie
 „Bernardynów z klasztoru Bruns-
 „berskiego, około nawrócenia po-
 „gan pracujących. 8vo. O nie-
 „prawne nabycie zamku *Duna-*
 „*mundy* i klasztoru tamże Cyfter-
 „skiego zagarnienie. 9no. O prze-
 „śladowania i przeszkody czy-
 „nione tym, którzy się do Stoli-
 „cy S. w krzywdach swych od
 „Krzyżaków poniesionych ucieka-
 „li. Nakoniec o wycięcie w *Gdań-*
 „*sku* dzieiesięciu, tysięcy ludu, po-

R. 1399 „dług zanieśionego przez *Władysławę Łokietka* zaskarżenia i złonych ku temu dowodów. „
(*Dogiel w T. V. pod R. 1309. k. 33.*)

Zdaie się niepodobną do wiary rzeczą, aby Zgromadzenie z powołania swego, dobru Religii pomagać, a Mistrzów iey, siłą swą wspierać obowiązane, tak szkodliwych w krótkim od zaprowadzenia swego na północ czasie, mogło się dopuścić zbrodni! Pojąć trudno, iakim duchem psuć i obalać śmieli Krzyżacy święte i samej krwi Męczenników nie mało kosztujące nawrócenia północnych Narodów dzieło, kiedy nic mocniej nie zabezpieczało ich przy swych funduszach, iak ugruntowanie i rozprzeźtrzenienie w tamtych stronach Wiary S. ? Lecz gdy tak sądzić i myśleć kazala zdrowa polityka i święte moralności Chrześcijańskiej zasady; przeciwnie radziła chciwość, dumą i mocą podżegniona. Podobaly się nadto Krzyżowcom zabory i łupieże, któremi się w Pogańskich

kraiach z bogacali! Uporczywość R. 1309

Pogan lub odszczepieństwo po
przyjęty raz Wierze S. była pre-
textem nowych wojen, a przy
nich zdzierstw i rabunków!... A
że stałość Neofitów pozbawia-
ła Krzyżowców pierwszych obło-
wów; potrzeba było im tyle do-
fukurzać, potąd ich wymyślone-
mi sposobami przesładować; aż-
by sobie w przyjętym Chryštu-
sowym iarzmie sprzykrzyli, a
przez odszczepieństwo nowego
niby prześladowania byli winni.
Był to nowy i niedoświadczony
prześladowania sposób! Zaden Ty-
ran, nie posunął tak daleko swej
ku Chrześcijaństwu zawziętości.
A szkody i okrucieństwa, które
Kościół święty na Północy przez
tych prześladowców poniósł, le-
dwo nie wyrównywał najfuro-
wszym pierwszych wieków prze-
śladowstwom. Z tym wszystkim,
cóż się dzieje? Byłże iaki sku-
tek wspomnioney Kommissyi? o-
debrałyż przyzwoitą karę tak
szkaradne i nowe kryminały? Zo-
stałże przykład lub ślad ukarania

R. 1309 winowayców, gdy tyle dowodów oich bezprawia i przestępstwach pozostało? Bynaymniey. Skończyło się podobno na zamachu i pogróżce, gdzie naysrozsze kary ledwoby popełnione dorównywały zbrodni! Wyznaczony sąd nie śmiał tam powierzoney sobie użyć powagi, gdzie ani bezpieczeństwa, ani posłuszeństwa dla siebie nie upatrywał: a do tego, chytrzy zbrodniarze, widząc się bliskimi zaśluzonych kaźni, nie zaspali tych użyć środków, które tylekroć wiszącą nad niemi zwróciły karę. Mianowicie zaś osiadły od R. 1307. w Malborgu *Sigfryd de Feuchtwangen* Wielki Mistrz Krzyżacki, potrafił kredytem i powagą swą zatamować ten wyrok, który Zakonowi iego ostatnią groził hańbą, a epokę przeniesienia stolicy iego z *Mergentheim* nayśmutniejszyą oznaczyć miał pamiątką.

§. III. *Prawa do Pomeranii
przez Krzyżaków chy-
trze nabyte R. 1310.*

Prymuszony uledz upórowi i R. 1310
przemocy Krzyżaków, a tar-
giem o *Gdańsk* nadto upodlony
Władysław, nadgrodzonym i po-
cieszonym został z strony Wiel-
ko-Palanów, którzy trzymając się
dotąd *Henryka* Xiążęcia Głogow-
skiego, wypowiedzieli po śmierci
oyca, synom posłuszeństwo, a zje-
chawszy do Gniezna za przewódz-
twem rad Duchownych i Swię-
ckich, nietylko sami, ale i Ku-
jawianów z Sieradzanami i Łę-
czycanami do zaprzyiężenia wier-
ności *Łokietkowi* zniewolili. Za-
wichrzył wprawdzie przez nie-
iaki czas tę powszechną cały
Prowincyi wolą *Przemko* albo
Przemysław mieszczanin Poznański
przez otwarcie zdradzieckie bram
mieyskich Xiążętom Głogowskiem,
którzy uzbroiwszy Kościół ka-
tedralny długo w nim Rycerstwu
Polskiemu opierali się, a oprócz

R. 1310

znaczących szkód w domach Pra-
łackich poczynionych, śmierci
Szamotulskiego Archi-Dyakona by-
li przyczyną; atoli ustąpić wkró-
tce musiał męstwu Polskiemu nie-
dołężny *Ślęzak*, a mieszczenie
Poznańscy, iako buntu tego spra-
wcy, przypłacili go stratą prawa
do Prebend i Kapituł w całym
Królestwie. Tym czasem Krzy-
żacy zabezpieczywszy się siłą
w stolicy *Pomeranii*, szukali na-
bytku tych praw, które, ieśli za-
borów ich usprawiedliwić nie mo-
gły, zatrudnić potrafiły dziedzic-
two to Królów Polskich. Skło-
nili oni dawniej *Przemysława* sy-
nowca *Łokietkowego* do sprzeda-
ży na rzecz Zakonu swego nie-
których koło *Nogatu* włości. *Le-
szek* syn *Ziemomysła* załatwił im
Ziemie *Michałowską*, wspólne
dwóch braci *Kazimierza* i *Przemys-
ława* dziedzictwo; a potem oba-
dwa wspomnieni *Xiążęta* łudzili
się chytrą Krzyżaków obietnicą,
że gdy się przy rządach *Pomera-
nii* utrzymają, przychylnych i spo-
koynych doznają w nich sąsiadów.

Na mo-

Na mocy więc wspomnionych
 praw i w zaufaniu, że *Kazimierz*
Xiąże Gniewkowski Gubernator
Pomeranii, żadnego z strony *Krzy-*
żaków nie spodziewał się podstęp-
 pu; *Sygfryd* Mistrz podciągnął
 niespodzianie do *Tczewa*, czyli
Derszawy. Nie przewidziana na-
 paść, niedostatek rynsztunku, i
 całej załogi słabość, przymusiła
Kazimierza szukać miłosierdzia na
 klęczkach. Lecz gdy ani tak upo-
 dlaiąca postać, ani dobrodzieystwa
 całemu *Zakonowi* przez *Przo-*
dków jego poczynione, nie zdoła-
 ły ująć łakomego, a zbyt w swej
 śle zaufanego napaśnika; za szczę-
 śliwego się poczytał, że mu Mistrz
 z załogą do *Szwieca* przenieść się
 pozwolił. Wszakże był to tyl-
 ko fortel użyty do uśpienia o-
 strożności *Kazimierza*. Zdobyta
Derszawa poszła naprzód na łup
Krzyżowców, a potym ogniem
 zniszczoną została. Posunął się
 wkrótce *Sygfryd* w głąb *Pomera-*
nii, i niektóre miasteczka, iako to
Nowe i *Chojnice* zagarnął. Wre-
 szcie podstąpił pod *Szwiece*, nay-
 Tom II. S

R. 13^{II}

obronnieyszą na ów czas caley Prowincyi twierdzę, którey zdobyucz caley Pomeranii nabytek zaręczała. Tu dopiero Xiążę *Kazimierz* nadto się przekonał o zdradzieckich *Sygfryda* krokach. Już nie w prośbach i perswazyach, lecz w waleczności i męstwie zamku i caley Prowincyi pokładał. Broni się więc do upadłego: lecz przemógł i tą razą Krzyżacki podstęp, kiedy oręż iego męstwu i file Polkiego Rycerstwa podołać nie mógł. Potrafił obrotny *Sygfryd* użyć to przez fortel i czasu zwłokę, czegoby gwałtownie nie bez hańby i obfitego krwi wylewu dokazać nie mógł. Gdy bowiem po kilkokrotnym szturmie żadney zdobycia fortecy nie widzi nadziei; gdy wystawione na przeciw zamku szubienice, z zagrożeniem Xiążętom i obleżonym haniebną śmiercią, ieśliby się dłużej bronić chcieli, raczey do zapalczywszey obrony, niż do poddania się każdego zagrzewaią; przekupił tegoż czasu

Andrzeia Cedrowicza, aby popsuł narzędzia murowe do obrony przygotowane, i poprzecinał sznury do naciągu koszów służące, a zapewniony od zbiegłego zdraycy o skutecznym przez się fortelu, filny szturm do zamku przypuścił. Waleczność załogi, potrafiła zastąpić na czas pierśmi swemi niedostatek wojennego rynsztunku, a *Sygfryd* doświadczył pierwszy raz z jak mężnym nieprzyjacielem miał do czynienia. Wszakże przymuszony wkrótce został *Kazimierz* prosić o zawieszenie broni do miesiąca, z warunkiem, że zamek podda, jeśli posiłku nie otrzyma. *Sygfryd* też rad był tej prośbie, która iak obłożonym dla zatrudnień Łokietkowych bardzo niepewną obiecywała pomoc, tak dla niego pożądaną zdarzyła porę wzmocnienia osłabionych dobrze rot Krzyżackich. Wyśłał wprawdzie Łokietek, *Andrzeia Kasztelana Rośpińskiego* na odsiecz obłożonym; lecz gdy ten, nie zayrzawszy prawie w oczy nieprzyjacielowi, co-

R. 1311

sznął się na powrót; Xiążę *Kazimierz* po upłynionym miesiącu u-
stąpić z zamku, a ledwo wolny
pas dla przeprowadzenia ku gra-
nicom Polskim niedobitków zało-
gi *Szwieckiey* otrzymawszy, dał po-
rę chciwym Krzyżowcom do roz-
postarcia się w caley *Pomeranii*.

Z i a z d

w Brześciu

K u j a w-

skim w in-

teressie

Pomeranii

bezsłute-

cznie roz-

chodzi się

R. 1311.

Tak bezprawny i gwałtowny
dziedzictwa Królów Polskich za-
bór, wymagał naysurowszego i
nayszybszego ukarania. Należa-
ło całą *Narodową* siłę obrocić
przeciw temu, który straszniey-
szym coraz, nad wszystkich są-
siedzkich nieprzyjaciół caley *Pol-*
szczy byź zaczynał. Posłrzedz się
iż potrzeba było, na tey prze-
wrotney i obłudney polityce, któ-
ra pod postawą prawnośtek, czy-
chała na naybogatsze *Polski* *Pro-*
wincye; a w zamęcie okoliczno-
ści, umiała wprzód cłiciwości swo-
iey zakreślać granice, nim na ich
wymiar, zezwolenie lub dopu-
szczenie właścicieliw nastąpiło.
Lecz że zawistne całemu prawie
panowaniu *Łokietka* szczęście, rza-

dko dozwalało przyzwoitych i do okoliczności stosownych chwytać się środków; a zbieg krytycznych zbyt wypadków, w czasie których Pomerania zagarnioną została, zwłokę raczey nie przyśpieszenie zaśluzoney doradzał pomsty; uszło i pod ów czas płazem chytrym Krzyżowcom, a ofiarowana przez nich dobrowolnie ugoda, czyniła iakąkolwiek nadzieię zakończenia tak ważnego interessu bez krwi wylewu. W porządku więc Zjazdu obu stron, *Brześć Kujawski* umowiony. Tam gdy *Władysław*, upomniawszy, równo iak niegdyś w *Krajewicach* o niewdzięczność i nowe bezprawia Krzyżaków, zagarnionej gwałtownie dopomina się Pomeranii, a z swej strony, powrot kosztów, w obronie Gdańka przez nich poniesionych, zaręcza; *Henryk* zamiast upokorzenia się, i obietnicy nadgrodzienia niezaprzeczonych szkód, nietylko posłeszyi, ale i tytułu dziedzictwa do Pomeranii domaga się: W nadgrode zaś pretensyy Kró

R. 1311 lewskich i iakichkolwiek do tego Xięstwa praw, ofiaruie mu pewną pieniężną kwotę, usteępuje *Nieszawy*, *Orłowa* i *Murzynowa*, przyrzeka przystawiać Polsce 40. kopiyników kosztem Zakonu: a nadto obiecuie wystawić Kościół, gdzieby 40. Zakonników, za Króla i następców iego, codziennie błagali Boga. Całą tę robotę krasił *Henryk* nayspokornieyszą postawą: Každy krok swóy, duchem prośby i upokrzenia pokrywał, aby zręczniey Króla i przytomne rady iego dobrem zobopólnym złudził. Ale przecież poznał się *Władysław* na obłudnych i szyderskich obietnicach: Wzgardził tak nikczemnemi a prawom i powadze swey iawnie uwłaczającemi ofiarami: a zagroziwszy mu nieuchybną pomstą, wyiechał z Brześcia, czekając pogodnieyszey dla siebie pory pomszczenia się swey krzywdy i odzyskania niezaprzeczonego dziedzictwa.

Poparcie tak nagłej i ważney sprawy, wstrzymał nayswięcey

bunt miasta Krakowa. Mieszczanie tamteyſi, przychylnieyſi od czasów *Wacława* Czechom, z któremi krwią połączyli ſię, niż Łokietkowi; ſprzyiali długo Królom Czeſkim iuż od śmierci *Wacława* Królami Polſkiemi piſzącym ſię. Szczęſciem, że ſami Czechowie, po zeyſciu młodego *Wacława* rozdzielili ſię, za ubiegaiącemi o ſwą koronę. *Rudolf* ſyn *Alberta* Habsburskiego, rok tylko panował. *Henryk* Xiążę Karynty, ieſzcze przed *Rudolfem* od części Narodu obrany, znalazł rywala w bracie *Fryderyku* od inney części partym. Tegoż czasu *Henryk VII.* Cesarz, wynioſł na tron ten *Jan* ſyna, ożeniwszy go z *Elżbietą* córką *Wacława*, który przyſwoiwszy ſobie tytuł Króla Polſkiego, nie omieszkiwał ſzukać dla ſiebie w ſamey ſtolicy przyiaciół. Naywięcey pod ów czas znaczyli w Krakowie *Albert* wóyt, *Henryk* brat iego Proboszcz Miechowski, *Jan* i *Walter* mieszczanie wszyscy rodem Czeſi, a na czele ich *Muskata* Biſkup Krakowski

R. 1311

Bunt miasta Krakowa.

R. 1311

Ślązak. Ci, nie wiedzieć z jakich powodów odstąpiwszy strony popartego przez Cesarza *Jana Króla*, wysłali poselstwo do *Bolesława* Xiążęcia Opolskiego z ofiarą korony i z zapewnieniem otwarcia bram stolicy, lubo zamek, wierna Łokietkowi trzymała załoga. Uwiódł się podchlebną obietnicą Ślązak, wszedł do Krakowa bez żadney trudności, i za pomocą buntowników, Królem od całego pospólstwa wykrzykniony został. Lecz co tylko *Władysław* popierając praw swych, ukazał się z woyskiem pod Krakowem; uszedł Intruz z przednieyszymi dowódcami za granicę; uznała stolica prawego swojego Pana, z zdrayców przytomni, śmiercią, zbiegli konfiskatą wiarołomstwa swego przypłacili: Całe zaś miasto postradało na ów czas prawo obierania swych Radzców, których wybór Woiewodzie Krakowskiemu zlecony, wraz z obowiązkiem wglądania w ich sądy. Nie wybierali się i Duchowni od mściwej *Władysława* ręki. *Jan Bi-*

skup Krakowski, jako naczelnik R. 1311
 tego spisku, przyplacił przez nie-
 iaki czas swej zdrady więzieniem:
 dobra iego poszły na łup rozhu-
 kanego Rycerstwa: a miasto *Biecz*
 za *Sandec* przez *Wacława* Bisku-
 pom Krakowskim dane, do dóbr
 itołowych przyłączył. Ze zaś i
 na Miechowitów padało podey-
 rzenie, iż sprzyiali *Albertowi* wóy-
 towi; postradali wsi *Łętowice*, kla-
 tztór ich w zamek obrócony, sa-
 mi zaś do Węgier wygnani, le-
 dwo po kilku leciech, do łaski Kró-
 lewskiej powrócili.

Tym czasem Krzyżacy radzi
 roztargnieniom, które tamowały
Łokietka w przedsięwzięciu skute-
 cznych do odzyskania Pomeranii
 środków, starali się ugruntować
 i usprawiedliwić zabór swój przez
 nabytek praw pobocznych. Uda-
 ią się więc naprzód do *Waldema-*
ra Margrabiego Brandeburskiego.
 Nie miał on ani przodkowie ie-
 go żadnego do tego Xięstwa pra-
 wa, (bo i nayobszernieysze przy-
 wileie Cesarzkie domowi iego flu-

Krzyżacy
 kupują
 prawa do
 Pomeranii
 i Ziemi
 Michał-
 wskiej.

R. 1311 żące, tylko do Pomeranii Szczecińskiej ściągaly się: ta zaś, która między *Wistą* i *Persantą* leżała, zawsze do Xiążąt Polskich, lub Lenników ich, należała) atoli trudno było zapobiedz tak niegodziwym frymarkom, które nieustannie prawie zamieszki Polskie ułacniały, a chciwość obudwu stron przyspieszała. Trudno przewidzieć było *Łokietkowi* tę sprzedaż, która, iako o rzecz cudzą, opodal i pokątnie w *Stolpie* nastąpiła. Zrzekł się tam *Waldemar* mniemanych praw swych do Pomeranii, a Krzyżacy dzieście tysięcy grzywien pieniędzy Brandeburskich wyliczyć mu przyobiecali, licząc połowę natychmiast, drugą za otrzymaniem od Cesarza całej tey tranzakcyi approbaty. Rzecz pewna, że *Henryk VII.* wolał raczey widzieć to Xięstwo w ręku Krzyżowców przez sam rod, przychylnieyszych sobie nierównie nad Polaków: przecieź gdy żądane na tę sprzedaż w obozie pod *Bryxyą* podpisywał pozwolenie; ołtrzegł wyraźnie, iż

tyle ją tylko zatwierdza, ile ta, R. 1311
 podług prawideł sprawiedliwości
 nastąpiła. Tak oderwana od Pol-
 ski Pomerania, pociągnęła nowe
 za sobą straty. *Warcisław IV.* Xię-
 żę Szczeciński, zaiechał zamki *Ru-*
gemwaldę, Stolpę, Szlawę, Polnow,
i Tuchol, które ieszcze pod ów
 czas wierności Polszcze docho-
 wywały, a *Xiążęta Brandebur-*
szy przywłaszczwszy dawniey
Lubuszę, Drzeń i Santok, posunęli
 się aż ku *Wałeczowi:* Tegoż cza-
 su wyzuli *Biskupów Poznańskich*
 z dziesięcin z powiatów między
Notecią, Drawą i Kuddą leżących,
 obiecuiąc *Andrzejowi Biskupowi*
 płacić corocznie pięćdziesiąt grzy-
 wien pieniędzy *Brandeburskich,* i
 osady do 200. łanów wynpszące,
 a leżące między wspomnionemi
 rzekami, wypuścić... Szło ie-
 szcze *Krzyżakom* o *Ziemie Mi-*
chałowską. Tę w R. 1303. *Le-*
szek Xiążę Kujawski, nie dołoży-
 wszy się braci, a mianowicie *Ło-*
kietka stryia, głowy linii *Kujawskiey*
 i *Prowincyy* wszystkich naywyż-
 szego zwierzchnika, zastąpił był

R. 1311

Krzyżakom za 180. grzywien denarów Turońskich, pod przepadkiem zastawy, ieśliby w czasie lat dwóch, albo on, albo który z braci summy rzeczoney nie powrócił. W rok potym zaciągnął u Krzyżaków na tęż Ziemię 120. grzywien, a na dwadzieścia łanów, około Brodnicy leżących, grzywien 62. pod podobnemi, iako wyżej warunkami. Otoż początek uwidzianego przez Krzyżaków do Ziemi Michałowskiej prawa. Cały kontrakt *Leszka* nie ważył, nie nie znaczył, bo do zawarcia onego żadnego udzielnego nie miał prawa. Odwoływali się przeciw nieprawności iego bracia, co tylko o zawarciu iego dowiedzieli się; a *Władysław* objawszy ostatecznie rządy Polskie, ofiarował Krzyżowcom przez *Jana z Płomikowa* Woiewodę Inowrocławskiego powrot zaciągnięney przez synowca summy. Ale to wszystko nie nie ważyło w umysłach zbyt cudzego chciwych, a przy się swej w prawnoścach kontraktów zaufanych. Nie by-

ło względu na stan krytyczny *Leszka*, w którym do tej załawy był przymuszony, ani na trudne braci i stryia okoliczności, dla których wymuszonych warunków dopełnić nie mogli; bo wszelkie względy i prawidła słuszności, przytłumiała nieograniczona chęć rozpostarcia panowania swego w obszernych północy granicach. Wciągnęli zatem Krzyżacy *Leszka* do zupełnej Ziemi Michałowskiej przedaży. Poprzednicze w *Nieszawie* i *Chełmnie* umowy, uprzętnęły z obu stron zachodzące trudności, a doliczone do sumy wzwyż wymienionych 200. grzywien denarów Turońskich, lubo im prawego dziedzictwa nie nadały tytułu, pretensye atoli ich znacznie zwiększyły. (q) Tak więc nic prawie nie pozostało dla Polski z obszernych dziedzictw Pruskich: Już Krzy-

[q] Grzywna *Turońska* zawierała w sobie 60. *Soldów*: a co do wartości, 80. złotych dziesiętnych dorównywała. Wyliczone zatem 562. grzywien przez Krzyżaków za Ziemię Michałowską, wartowały 44,960. zł: dziesiętnych polskich: ale gdyby te, iak uważa

R. 1311 żacy nietylko rozległych prowincy, ale i całego pobrzeża nadmorskiego, przez nabytki dzielnic na *Przemysławia* synowca królewskiego po *Salomei* matce i dziadu *Świętopetku* spadłej, a koło *Notatu* leżącej, stali się panami: a i Łokietek przyiawszy na zieżdzie *Włocławskim* od *Karola Beffort* nowego Mistrza dobra *Szynice* (*Schynicen*) i 50. łanów koło *Gołubia*, niby część z dzielnicy na się przypadającej, upoważniał nieiako zabory ich i frymarki.

§. IV. *Duchowni wyzuci przez Krzyżaków z praw i dziedzictw kościelnych*
R. 1314.

R. 1314 **N**ie zaspokoila się ieszcze tu chciwość i ambicya Krzyżacka. Y lubo świeże nabytki Po-

Autor Hist: Nar: Pol k: i dziesięć razy droższe były; ieszcze summa 440,960. Zł: mimo wszelki wzgląd na tanność rzeczy, a rzadkość pieniędzy zbyt małą była bagatelą, za tak obszerną Krainę.

meranii i Ziemi Michałowskiej, zaręczały im naywyższe w rządach świeckich zwierzchnictwo, a zwycięstwa nad Litwą i Zmu-
dzinami odniesione, całe pobrze-
ża morza Bałtyckiego, od rzeki
Leby aż do *Niemna*, pod moc ich
przygarnęły; ieszcze Zwierz-
chność duchowna zupełności pa-
nowania ich opierała się. Ona ie-
dna tamowała to wszechwładz-
two, do którego wszystkie kro-
ki ich zmierzały. Już oni nieco
wprzód potrafili Biskupstwo Cheł-
mińskie oderwać od zwierzchni-
ctwa Metropolitów Gnieźnieńskich,
aby i z hierarchią Kościoła Pol-
skiego mniej mieli związku i ka-
tedrę wspomnioną z dóbr i pre-
rogatyw swoich łącniej wyzuć
mogli: ale prócz tego ciążyła
im niemało ta władza, którą nie-
którzy Biskupi w ich granicach
sprawowali. Cierpieć iey nie mo-
gli ci, którzy iey bytu i wzro-
stu swego początek na północy
winni byli, a z powołania swe-
go, mieyscowym Pasterzom po-
dlegali Radziiby oni byli, użyć

R. 1314

podobnych sposobów do wybicia się z pod tey zwierzchności, iakich zażyli w *Inflanciech* i *Semigalii*, przymuszając Biskupów i Kanoników do przyięcia ślubów zakonu swego; ale trudno było się spodziewać tey powolności po Biskupach Polskich, iaką znaleźli w pierwszych, czyli raczey nie można było zaufać w przemocy i gwałcie względem tych, których bliższa rządowa opieka zaślaniała. Z tych więc powodów umyślili wnieść w dobrowolne z Biskupami umowy o nabytek praw ich i przywilejów: chcieli ugodzić się o te dochody, które im wstęp do znaczney Ziemi części warowały, aby w czasie, łączniey zrzec się mogli przyiętych obowiązków, a z pod władzy i zwierzchnictwa duchownego zupełnie oswobodzić się. Z liczby wspomnianych Biskupów *Jan Płocki*, pierwszy uledez musiał natrętnym Krzyżaków замыśłom. Dzierżyła z dawna katedra jego znaczne w Pomeranii włości, *Gordyn*, *Szłancę* i *Pomrę*. Posada tych dóbr, odle-

odległa wprawdzie była od stolicy Biskupiej, ale za to dziwnie R. 1314
 zręczna do opatrzenia potrzeb
 Namieśtników iego, liczne tam
 sprawujących posługi, opłacała so-
 wicie wszelkie nakłady i koszta
 gospodarskie, a nadto, prawa Bi-
 skupów Płockich, na mocy któ-
 rych wspomniane posiadali do-
 bra, tak były pewne i iawne, że
 Krzyżacy nie mogli do nich nay-
 mniejszey wynaleść i uroić pre-
 tensyi, lubo prawa królewskie
 do całej Pomeranii zachwiać po-
 dołali. Kiedy więc żadnego po-
 zoru do zaprzeczenia praw Ko-
 ścioła Płockiego względem owych
 dzierżaw nie znayduią; potrafili
 skłonić Jana Biskupa, aby przez
 wzgląd samey odległości, na za-
 mianę ich pisał się. Wieś *Bern-*
walda czyli *Niedźwiedź* w Ziemi
Chełmińskiej leżąca, ofiarowana
 była za wspomniane włości, lecz
 czyli dorównywała tamtych war-
 tość, wiedzieć trudno. To pe-
 wna, że przywilej *Karola de Tre-*
viris Mistrza R. 1312. datowany,
 i dotąd w Archiwum Kapituły

R. 1314

Płockiey dochowany, o tey zamianie zaręcza, a okoliczności czasu domniemywać się każą, że i Duchowieństwo ulegać nieraz musiało tym, którym sam rząd kraiowy poblażał.

Wkrótce targnęli się iawnie Krzyżowcy na najsświętszy i najdawnieyszy kościelny posąg. Arcy-Biskup Gnieźnieński i Biskupi Poznański i Kujawski, posiadali w Pomeranii od czasów zaprowadzenia tam Wiary S. snopowe dzieściny. Gorliwość Miecysława nadała Duchowieństwu prawo do tego dochodu; a następcy jego, umieli go zawsze bronić i nowemi przywilejami zatwierdzać, kiedykolwiek chciwość i łakomstwo targać się nań poważały. Znali i Krzyżacy, z jakiego źródła ta własność kościelna płynęła. Wiedzieli dobrze, że ta część, która dawniey do spięchrów Xiążąt Polskich wpływała, a była z liczby tych danin, od której nikt z mieszkańców i poddanych wyłączony nie był, przekazana

została od prawych właścicieli, na utrzymanie Kościołów i Pastorzów. Z tym wszystkim nie ważyły u nich te wszystkie względy, bo nie dla nich świętego i nie tykalnego nie zostało. Nie mogli wiele poważać tego, co sama moralność zabezpieczała, kiedy ręce swe targać poważyli się na własność Narodową, opieką i obroną rządową załlonioną, a wiekami upoważnioną. Naprzód więc zapowiedzieli pod surowemi karami wszystkim Pomeranii mieszkańcom, aby nikt dzieściny snopowej Kościołom oddawać nie ważył się: aże każdy swój najsławniejszy zabór umieli zawsze pozorną ugodą lub inną prawnością pokrywać, otaxowali łany siewne, i z nich po dwa Szkoyce (r) za dzieściny snopową Kościołom oznaczyli: uwolnili własne dobra nawet od

T2

(r) Szkoyce, Scorus, był połową Wiardunka, ferto: Wiardunek, czwarta część grzywny; więc gdy za Władysława 60. Soldów, Solidi, czyniły grzywnę iedną; Sold dorównywał nasze 40. groszy miedziane, Szkoyce wartował zł: 10. Wiardunek, ferto, zł: 20.

R. 1314 taxy wspomnioney, a nadto znaczne włości, które wspomnieni Biskupi, różne Kościoły i klasztory w Pomeranii posiadali, na rzecz Zakonu zagrabili. Tak tedy upadł odwieczny licznych Kościołów fundusz, bo płaca pieniężna ledwo dwudziestey części rzetelnego ich dochodu wyrównywała. Spustoszały wkrótce obszerne Parafie: Zakony Klasztory swoje opuścić musiały: Wszytkie sposoby użyte przez Duchowieństwo na odzyskanie od Krzyżaków tego dochodu były daremne, bo i rzucona na nich przez Arcy-Biskupa pokilkakroć exkomunika nic nie skutkowała; a od tey założona do Rzymu appellacya, w samey zwłoce czasu połowę im wygraney zareczala.

*S. V. Poselstwo do Rzymu
w interessie korony i
Krzyżaków. R. 1317.*

R. 1317 **Z**aspokoiwszy *Władysława*, mniemane synów *Henryka Głogo-*

wkiego do Wielkopolski preten-
sye, a doświadczoney już kilko-
krotnie wierności obywatelów tej
Prowincyi zaufawszy; pewien o-
raz, iż domowe *Jana* Króla Cze-
skiego zamieszki, nie dozwolą mu
nigdy popierać tego prawa, któ-
re sobie uroił był do Polski przez
związki z *Elżbietą* córką *Wacława IV.*; znalazł się nakoniec spo-
koynym całej Polski dziedzicem.
Wszystkie prowincye, waleczne-
go i prawego w nim pana uzna-
wały. Aże i do ugruntowania
praw swych i do upoważnienia
w oczach całej Europy tego Na-
rodu, którego styrem zarządzał,
przywrócenie dla siebie i nastę-
pców praw Królewskich, za nay-
pewniejszy poczytał śrzodek; u-
myślił zatem udać się do Rzymu,
w nadziei, iż tam, zwłaszcza przy
rozerwaniu tronu Cesarzskiego mię-
dzy *Fryderykiem* Austryi i *Ludwi-
kiem* Bawaryi Xiążętami, prędki
i pomyślny żądań swych odbie-
rze skutek. Już to dobrze dwa
wieki minęło, iak Polska w oso-
bie *Bolesława Śmiałego* praw kró-

R. 1317 lewskich pozbawioną została. Nie znalazł się z liczby dwunastu Xiążąt, którzy po nim panowali, żaden, któryby, albo krok iaki w Rzymie o przywrócenie dla siebie i całego Narodu tego dostojenstwa uczynił, albo sam bezwzględnie na zaciągnioną przez przodka karę, ozdób i tytułu Królewskiego używać poważył się. Pierwszy *Przemysław* w R. 1295. przyzwoitym obrządkiem przez *Swinkę* Arcy-Biskupa na Króla namaszczoney, ledwo ośm miesięcy tym dostojenstwem cieszył się. Następca jego *Wacław*, wszedł wprawdzie w nabyte świeżo przez poprzednika prawo, ale znalazł wkrótce przeciwnego sobie *Bonifacego VIII.* który mu i na tron następstwa i tytułu Króla Polskiego zaprzeczył. Jeśli więc to prawda: iak chce *Schultz*, że *Przemysław* niesamowładnie, ale za wiedzą i zezwoleniem wspomnianego Papieża straconą przez *Bolesława Śmiałego* wziął koronę; prawo i prerogatywa ta, dla krótkiego panowania jego zabiysnę-

ła tylko Polszcze: starać się o R. 1317
 nie na nowo *Władysław* musiał,
 bo przywołany po *Przemysławie*,
 przez intrygę Cudzoziemiec, na-
 dania poprzednikowi służącego,
 użyciem upoważnić nie mógł,
 gdy i do następstwa i do korony
 prawa żadnego nie miał. Mógł
 bez wątpienia *Władysław* przestać
 na otrzymanym w Rzymie przez
Przemysława pozwoleniu; znał pe-
 wnie obszerność samowładności
 i udzielności swej, oraz Narodu
 przezeń rządzonego w poparciu
 tey tronu swego prerogatywy;
 ale przysłało poddać się wyro-
 kom panuiącej na ów czas poli-
 tyki. Musiał rad nie rad krok
 ten uczynić, który i prawa iego
 do tronu Polskiego zabezpieczał,
 i pretensye Królów Czeskich zu-
 pełnie umarzał. Z tych więc po-
 wodów wyprawuje posła do *Ja-
 na XXII.* który ofierociałą prze-
 szło lat dwa po *Klemensie V.* Sto-
 licą *Piotra* w *Awenionie* zarządzał.
Gerybard albo *Gerward* Biskup Ku-
 jawski, z rostopności i wymowy,
 a mianowicie z przywiązania do

R. 1317 Oyczyzny i *Władysława*, wszystkim znaiomy, odgłosem powszechnym za najzdolniejszego na to pośłannictwo uznany został. Otrzymanie korony, było najcelniejszym tego poselstwa zamiarem, ale niemniej ważny dla całej Polski zachodził interes, odzyskania za rozkazem Papieżkim zagarnionej przez Krzyżaków Pomeranii, a Duchowieństwu, własności tamże przez nich wydartych, powrócenia, i szkód poczynionych nadgrodenia. Umoćcowany zatym Xiążęcemi i Stanów listami *Gerward*, wyjechał w R. 1318. do Francyi, przelożył Papieżowi prośby *Władysława* i Narodu względem tytułu Króla, a iako świadek bliższy, gwałtów i okrucieństw Krzyżackich, odmalował najżywszemi kolorami górującą ich zuchwałość i powszechne pogorszenie. Szczęściem to było dla *Władysława* i Polski, że *Jan* Papież, iak *Ludwikowi* Bawarskiemu następcy *Henryka VII.* nie sprzyiał: Czarzony nań, że dyploma swej ele-

kcyi nie przyśłał podług zwyczaju, do rozpoznania i approbaty) tak R. 1317
i Krzyżakom darować nie mógł podniesionej świeżo przeciw Arcy-Biskupowi Rybskiemu konfederacyi, którego od lat kilkunastu prześladowali bezwzględnie na dekreta i kommissye Papiezske. (s)
Wszakże nie zaspali i tą razą Krzyżacy tych wszystkich środków, któreby wiszącą nad nami kaźń, zwlec przynajmniej, jeśli nie odwrócić mogły: a dowiedziawszy się o poczynionych przeciw sobie przez *Gerwarda* zarzkarzeniach; Prokuratora iego *Pawła* poimali, więżąc go i męcząc dopóty, póki im na okup 300. grzywien srebra nie złożył. Narzucili na wszystkich mieszkańców Pomorskich po *Szkocie* od grzywny srebra, otaxowawszy wprzód dowolnie majątek, a nie przestając na tym zdzierstwie, które do 30. tysięcy grzywien srebrnych wniósł do ich skarbów, nałożyli uciążliwe cło od towarów

T 5

[s] Obacz Dogiela Tom V. kar: 33. 38. 40.

R. 1317

do Gdańska idących, i przyfwoili
sobie prawo *Rodyyskie*, konfisku-
jąc na rzecz skarbu wszystkich
rozbitków morskich towary. By-
ło to polityką Krzyżaków, zni-
szczyć i wycieńczyć do reszty
ten kray, z którego ustąpić, bliski
dla siebie mus postrzegali. Prze-
widywali oni nieuchronne a ra-
czej niepewne dla siebie w Awe-
nionie i w Niemczech wydatki:
szukali więc ich w tych źróż-
dłach, które ich najmniej ko-
sztowały. Jakoż zebrawszy wkró-
tce znaczne summy, wysłali kil-
ku braci do Awenionu. Ruszyli
wszystkich sprężyn zatamować
mogących pomyslny dla *Władys-
ława* wyrok: zabór Pomeranii
dobrem Religii i mieszkańców o-
kształcili: wreszcie nie dufając
Papieżowi i przychylnym sobie
Kardynałom, podmówili *Janu*
Króla Czeskiego, aby na mocy
praw *Elżbiety* żony swej, a w na-
dziei pewnych od siebie posiłków,
uczynił z swej strony kroki o ko-
ronę Polską. Dał się uwieść Czech
tak podchlebną obietnicą: Wy-

stał swych posłów do Awenionu, i lubo nie dopiął zupełnie swego zamiaru, potrafił przecieżyć interes *Władysława* zwłoką wyroku Papieżkiego osłabić. W samey rzeczy już dwa lata miały, iak *Gerward*, mimo nayusilnieysze starania, żadney pomyślney od Papieża doczekać się nie mógł odpowiedzi: Już iawnno dostrzegał, ile zabiegi Krzyżaków, a osobliwie świeże umowy między Królem Czeskim i *Filipem V.* względem zameścia *Blanki* córki *Karola de Valois* stryia *Filipa*, z *Karolem* synem *Jana*, przedsięwzięcie Papieżkie załtanawiały. Atoli sama dobroć sprawy Polskiey ułatwiła z czasem te wszystkie przeszkody i trudności. Potrafił *Jan* Papież pogodzić słuszość żądań *Władysława* z własnym interesem, a wypłacając się mu i całemu Narodowi za przywrócenie opłaty *Święto-Pieterza*, które po ów czas dla częstych zamieszek, nieraz zatrzymane było, dał na koniec do zrozumienia *Gerwardowi* posłowi, a w liście odpowie-

R. 1317

dnim do Stanów wyraził dokła-
dnie: „Iż lubo dla śródkuia-
„cych *Jana* Króla Czeskiego do
„korony Polskiej pretensyi, u-
„myślił o niey wyrok swóy za-
„wieścić; zostawia atoli Narodowi
„wolność zupełną użycia praw
„swych, i onych, byle bez po-
„krzywdzenia kogożkolwiek,
„w czasie i sposobie naydogo-
„dnieyszym, dokonania. „ Co się
tycze Krzyżaków, wszedł Papież
w słuźność zażkarzeń przeciw
nim poczynionych: wyznaczył
za Kommissarzów *Janisława* Ar-
cy-Biskupa Gnieźnieńskiego, *Da-*
marata Biskupa Poznańskiego i *Mi-*
*kołai*a Opata Mogiłskiego. Aby
zaś zwłoką czasu i appellacyą,
żadaney przez cały Naród spra-
wiedliwości nie zařtanowili; dał
moc teyże Kommissyi uiszczenia
swych wyroków nawet z pomo-
cą siły świeckiey, a dla zapobie-
żenia znanomym ich wybiegom,
uchylił wszystkie Poprzedników
przywileie, nieposłuszeństwo ich
wymawiać mogące. Ten więc był
skutek posłannictwa *Gerwarda*: sku-

tek zupełny, a prawie nadspodziewany. Bo Naród odebrawszy list Papiezki bez żadney trudności do koronacy Władysława przystąpił, a Kommissya przeciw Krzyżakom wyznaczona wkrótce dzieło swoje rozpoczęła.

R. 1317.

S. VI. *Kommissya Papiezka przeciw Krzyżakom. Sekta Dulcygnotów. Inkwizycya do Polski wprowadzona.*

Ukoronowany w Krakowie wraz z żoną Jadwigą Władysław, obrócił pierwsze myśli swoje do odzyskania Pomeranii nad wszelkie prawo przez Krzyżaków przywłaszczoney. Już też i Gerward bawiący ieszcze w Awenionie, nadesłał był Arcy-Biskupowi list Papiezki, umacniający go do rozsądzania tey sprawy. Aże obiedwie strony, podług wszelkich prawideł sądowności rzecz swoją w tey Kommiss-

R. 1317

syi popierać miały; wyznaczył z swej strony Król za plenipotentów *Filipa* Kanclerza Koronnego, *Zbigniewa* Kanclerza Sie-radzkiego a Podkanclerzego Koronnego, *Jana* Kanonika Ru-skiego czyli Wileńskiego; Krzy-żacy zaś *Sygfrydowi* z Papowa Ka-płanowi swemu interests ten zle-cili, a *Brześć* Kujawski za mieysce sądowi temu umówiono. Tam gdy i sędziowie i strony przez Pei-nomocników swych zjechały się, a po okazaniu plenipotencyi, sąd do wprowadzenia sprawy przy-stąpił; *Sygfryd* założywszy appel-lacyą, iakby od uciążliwego dla Zakonu sądu, wyiechał z Brze-ścia. Wszakże nie zatamował w niczym tak zuchwały krok roz-poczętey roboty, bo przepis Bul-li Papiezskei nakazywał sądowi rozpoznać i rozstrząsnąć tę sprawę ostatecznie, bezwzględnie na nie-stanność lub założoną przez jedną z stron appellacyą. *Janisław* za-tym, przeniósłszy juryzdykcyą swoją do *Inowrocławia*, nakazał Plenipotentom królewskim pro-

wadzić proces zaoczny. Rok cały zszedł, iuż to na wywodzie praw Królewskich do Pomeranii, iuż na wyprowadzeniu inkwizycy, gwałtów i okrucieństw Krzyżackich dowodzących, iuż nakoniec na rozpoznaniu i obrachowaniu szkód przez Krzyżaków w Pomorzu poczynionych. Nareszcie, gdy z jednej strony Plenipotentaryuszowie Królewscy o ostateczny wyrok nalegać u sądu zaczęli, z drugiej Krzyżacy, mimo przytomność *Sygfryda*, pozwów i przypozwów na drzwiach Kościelnych Tornüskich przybitych nie słuchają, a iawne nieposłuszeństwo appellacyą założoną upoważnić usiłują: *Janiśław* z kolegami przystąpił do ogłoszenia dekretu, oświadczając: „Iż lu-
 „bo podług obmowy listu Papie-
 „zkiego mógł tę całą sprawę bez
 „porządku sądowego rozpoznać,
 „i o niey rokować: że iednak
 „ważność iej, większego wyma-
 „gała zastanowienia; nietylko do-
 „wody i odwody iej roztrząsał,
 „zeznań świadków wiary go-

R. 1317

„dnych wysłuchał; ale nadto za-
„sięgał rady ludzi prawnych i o-
„świeconych dla mocniejszego
„stron i siebie przekonania. Co
„się tycze istoty rzeczy, naka-
„zał Zakonowi wrócić Królowi
„Polskiemu Ziemię Pomorską z
„Powiatów Gdańskiego, Szwie-
„ckiego i Gniewskiego złożoną:
„poczynione przezeń szkody i
„wybrane dochody, do trzydzie-
„stu tysięcy grzywien monety
„Polskiej oszacował: a za kosztą
„prawne, 150. grzywien groszy
„Praskich Królowi przysądził. „
Dekret ten ogłoszony był w Ko-
ściele S. Mikołaja *Inowrocławskim*,
w obec liczno zgromadzonego lu-
du. Aże Krzyżacy niby na mo-
cy założoney do Rzymu appel-
lacyi, w żadnym punkcie słuchać
go nie chcieli; Sąd wspomnio-
ny, na wniesienie Pełnomocników
Królewskich, ogłosił przeciw nim
po wszystkich Polskich Kościo-
łach klątwę: o zniesienie którey,
lubo przytomny w Awenionie *Ka-
rol* Wielki Mistrz, wszelkich uży-
wał sposobów; nie dał się atoli
prze-

przebłagać Papież, ile że Krzyżacy żadney nie czynili nadziei, że albo wyrokom Kommissarskim poddadzą się, albo w ugodę przyśtoyną wniyda z Władysławem. Mógł tu Jan Papież dokonać swego względem zniesienia tego Zakonu zamyśłu, o czém ieszcze przed lat trzema, podług świadełstwa *Długosza* zamyślał: [należało koniecznie obalić to zgromadzenie, które zamiast twierdzy i pomocy Kościołowi ślubami zaręczoney, nayswiętsze iego targalo i pogardzało wyroki. Aleć iuż podobno i sami Papieże lękać się poczęli potęgi Krzyżackiey: związki ich, ledwie nie z całą Europą zaręczały im pewną porękę, a rzucone pioruny, większe przez nieposłuszeństwo wzgorszenie, niż pożytek obiecywały. Nieszczęściem względy te naywięcey kosztowały Polskę! Jeszcze czas znaczny upłynął, nim przyszło do ich pokonania i upokorzenia, a straty przez gwałty i zuchwałości ich poniesione, wiekami nie nadgrozione zostały!

R. 1317

Sekta Dul-
cynów.
Inkwizy-
cja do Pol-
ski wpro-
wadzona.

Tegoż czasu zjawiła się w Pol-
szczy sekta *Dulcynów*. Hersztem
iey był *Dulcyn*, Włoch rodem.
Ten dla dania pozorowi mniema-
ney swej świętobliwości, przy-
brawszy się w habit Mniłki lu-
bo żadnym nie był Zakonnikiem,
zaczął był około R. 1305. w *No-
warze* mieście *Lombardy* błędy
swe rozsiewać. Za fundament wia-
ry swej założył wspólność wszy-
stkich rzeczy: zatym nie tylko
bezpieczeństwo ruchomych i nie-
ruchomych majątków, ale nawet
i żon cudzych rozwolnił. A że
nauka takowa prawom Boskim i
ludzkim wstecz przeciwna, niko-
go z ludzi uczciwszych, prócz
tłoku pospółstwa nie uymowała;
użył ten zwodziciel omamienia i
potwarzy, twierdząc, że taż nau-
ką rządzą się Apostołowie, że
on prawdziwym jest ich posłanni-
kiem, Papież zaś i Kardynali, nie
tylko tego, ale i innych praw
ewangelicznych nie pełniący, za
intruzów mają być poczytani.
Nie wchodził, bo i nie umiał zgłę-
biać lud prosty, tak oczywistych

kłamstw i potwarzy, ale mu zbyt się podobały zasady wiary *Dulcyna*. Nadto ona podchlebna była dla próżniaków i hołyszów, zabezpieczająca im bez wszelkiej pracy lepszy byt w cudzych majątkach. Jakoż w krótkim czasie liczył *Dulcyn* do czterech tysięcy płci oboiej naśladowców. Wyprowadził ich w niedostępne i leśiste góry, i utworzył nieiakie bractwo, nad wszelkie kupy łotrowkie ludzkiemu społeczeństwu groźniejsze. Zgromadzali się wszyscy wieczorem niby na modlitwę, bo zawsze hipokrytom, służyła do pokrycia nayszarniejszych zbrodni. Gaszono potym światło, a za daniem hasła przez pryncypała świętami Stworcy słowy: *Rośnijcie i mnożcie się*, pufzczała się każdy w pociemku na trafunkowe wszeteczeństwa. Skromność nie dozwala rozszerzać się nad okropnemi tych schadzek skutkami. To pewna, że nauka tak sproсна, rozwolniła cugle nayszkaradniejszym nierządom: a czego nawięcej w nauce *Dulcy-*

R. 1317

R. 1317

na Narody lękały się, wkrótce z niepowetowaną szkodą doświadczły. Zgłodniały lud wypadał kupami na pobliskie drogi i włości, a niemniej przyciśniony niedostatkiem, iak mniemaniem o wspólności dóbr ludzkich ośmielony, wszelkie zabory i łupieże, za dopełnienie swej wiary poczytał. Nie wybiegały się nawet z pod drapieżnych rąk liczne oboiey płci wieśniactwo; bo chuć wyuzdana nowych i świeższych coraz ku dogodzeniu sobie szukała ofiar: słowem maiątki cudze stały się łupem zgłodniałych i leniwych próżniaków, a wstyd i bezpieczeństwo osobiste pod pozorem mniemanego nabożeństwa, zgwałcone zostało. Już lat dwa miało, iak to łotrństwo pustoszyło Francją, ale trudno było zapalonemu fanatyzmowi natychmiast zapobiedz. Wszakże co tylko *Klemens V.* o tak szkodliwej w Chrześcijaństwie dowiedział się zarazie, ogłosił przeciw niej krucjaty: Biskup Wercelski z Dominikanami, stanąwszy na czele Krzyżowców, do-

tarł samego ich gniazda, i szczęśliwie rozproszył: sam zaś *Dulcyn* z *Małgorzatą* spółnicą tey rozpusty, dołtawszy się w niewolą, śmiercią ognia, swego zwodnictwa przypłacił. Ten tedy miała koniec we Francyi sekta *Dulcynów*, lecz iuż się była dobrze po całej Europie zakorzeniła. Pełno było po Niemczech wyznawców i obrońców iey, bo wszędzie nowość, osobliwie zmyślności i pospółstwu podchlebna, a cieniem nabożeństwa podsycona, łąčno swych znajduje naśladowców. Do nas, a osobliwie do Województwa Krakowskiego przeszła ona z Czech, Moraw i Śląska, iako ościennych z nami krajów, około R. 1318. *Muskata* Biskup Krakowski, obojętnym zbyt okazał się w zapobieżeniu szerzącej się po swoiey Dyecezyi tey sekcie. A że i po groźnym upomnieniu Papieżkim, równo niedbale urzędu Pasterskiego dopilnował; zlecił *Jan XXII.* Papież *Peregrynowi* Dominikanowi z Opola rodem i *Mikołajowi* Franciszkanowi z Krakowa, aby

R. 1317 Inkwizycyą w Dyecezyach Krakowskiej i Wrocławskiej, ku rozpoznaniu i ukaraniu błędów Religii tyczących się, otworzyli, do Króla zaś i Arcy-Biskupa napisał, iżby sądowi temu pomocy i protekcyi nie odmawiali. Stało się we wszystkim woli Papieżkiej zadosyć: sekta wspomniona niebawnie wykorzeniona, a Polska nyrzała pierwszy raz tę jurysdykcyą, która już dawniey do sąsiedzkich krajów zaprowadzona była. Trwała ona w Polsce do czasów Zygmunta I., za którego z jakiey przyczyny cofnięta została, niżej obaczemy.

S. VII. Gedymin Xiążę Litewski prześladowany od Krzyżaków, udaie się do Papieża R. 1323. i 1325.

R. 1323 i 1325. Upokorzeni nadspodzianie Krzyżacy przez dekret Komisyi i cenzury Kościelne przeciw sobie ogłoszone, lubo ani Pome-

ranii nie wracali, ani przyśądzo-
 nych grzywien nie płacili; nad- R. 1323
 to atoli byli pewni, iż poźnief- i 1325.
 lub prędzey przyidzie im cudzą
 wrócić własność, i że przymu-
 szeni kiedyś zostaną, płaszczyć się
 przed temi, którym nie dawno
 z naywiększą zuchwałością pisa-
 li prawa. W tym przekonaniu,
 przedsiębiorąc rozszerzyć granice
 panowania swego od wschodu i
 północy, udaią się do Awenionu,
 przekładaia Papieżowi wielkie nie-
 bezpieczeństwo dla swych osad
 w Prusiech, z strony *Gedymina* Xiąż-
 ęcia Litewskiego: wystawiaia bli-
 ski upadek Chrześciańskiej Re-
 ligii w Inflanciech srodze od te-
 goż sąsiada uciśnionej, wreszcie
 czynia nadzieię Papieżowi, iż by-
 le ich tylko rzetelnie i spieszenie
 posilkować chciał, Naród Lite-
 wski przez chytróść *Mendoga* od
 Wiary S. odszczepiony, wkrótce
 przywrócić potrafią na łono Ko-
 ściółka. Rzecz dziwna, że *Jan*
XXII. iuż dobrze uprzedzony
 przeciw Krzyżakom, dał się u-
 wieść ich chytróści: że chciał ie-

szcze wierzyć gorliwości o do-
R. 1323 bro Religii i Kościoła tych, któ-
i 1325 rzy świeżo przekonani zostali o
naywiększe przeciw Duchowień-
stwu i swej naywyższej zwierz-
chności krymiwały! Ale był to
pewnie skutek niewiadomych nam
okoliczności, a nadzieia nawró-
cenia tak znacznego Narodu prze-
ważała wszystkie względy. Ogła-
sza więc Papież przeciw Litwi-
nom krucyatę: stałą nie bawnie
w pomoc Krzyżakom, liczne Niem-
ców i Czechów hufce. *Bernard*
Xiąże Swidnicki osobiście dowo-
dził Słazakom: wkrótce *Zmudź*
cała poszła na łup liczego woy-
fka: mianowicie zaś powiaty *Way-*
kiński, *Eyragolski* i *Klogoński*, okru-
tnego Krzyżowców oręża doświad-
czyły. Zemścił się wprawdzie tego
spustoszenia *Gedymin* na *Inflan-*
tach: Biskupstwo *Derpskie* zrabo-
wał i spalił, a położywszy tru-
pem do pięciu tysięcy nieprzyja-
ciela, znaczną liczbę w niewolę
zagarnął. Wszakże nie zabezpie-
czała go ieszcze ta zemsta od si-
ły Krzyżaków: znał on ich wa-

leczność, a razem świadom o-
 brotów, lękał się, aby przeciw
 niemu nie pobudzili świeżo zawo-
 iowaney przezeń Rusi: aby Po-
 lacy mający do teyże przez Xią-
 żąt Mazowieckich prawo, z roz-
 targnienia iego korzystać nie chcie-
 li, a w szczególności oglądał się
 na Tatarów czynnych zawsze na
 podobne w sąsiedztwie zamieszki.
 Z tych więc powodów chwyta się
 polityki *Mendoga*: oświadcza Pa-
 pieżowi chęć przyięcia Wiary S.
 używa do niego pośrednictwa
 Arcy-Biskupa Ryskiego, a na po-
 parcie rzetelności swych inten-
 cyy, szuka u famych Krzyżaków
 w tey mierze pomocy, z oświad-
 niem gotowości do zawarcia wie-
 cznego pokoju. Pierwsi byli Ry-
 żanie, którzy skuteczniey oświad-
 czenia Gedymina poprzeć umy-
 ślili, bo też podobno naywięcey
 im zależało na ucywilizowaniu i
 pobratelstwie tak mocnego, a do-
 tąd dzikiego sąsiada. Donoszą za-
 tym z swey strony Papieżowi o
 intencji Xiążęcia, a tym czasem
 sami z niektórymi Kommendora-

R. 1323
 i 1325.

R. 1323
i 1325. mi Krzyżackimi na zjeździe powszechnym uchwalili wysłać do niego poselstwo, do umiarkowania wzajemnych krzywd i pretensy. A że już po tak wielkich do zgody i nawrócenia przez *Gedymina* poczynionych krokach, ieszcze Krzyżacy nieprzyjacielskich nie zwiiali chorągwi, owszem coraz nowe w Niemczech czynili zaciągi i granice Litewskie napadali; *Gedymin* wysłał przeciw nim *Dawida Kasztelana Grodzieńskiego*, (ile że i Duńczykowie dziedzice części Estonii, z prawazlanego na się przez *Alberta* Arcy Biskupa Ryckiego do Xięstwa Pleskowskiego częste w te strony czynili wycieczki) tym czasem zaś drugą do Papieża uczynił odezwę, w której „oświadczy-
„wszy naywyższą dla niego ia-
„ko głowy Chrześcijaństwa pod-
„ległość, a razem chęć umie-
„szczenia się z całym Narodem
„w liczbie iego owieczek; dodał:
„iżby był dawno na łono Kościo-
„ła S. powrócił, gdyby przedsię-
„wzięcia iego okrutne prześlado-

„ wania Krzyżackie nie wstrzymy-
 „ wały: gdyby mógł zapomnieć R. 1323
 „ o przykładzie poprzednika swe- i 1325.
 „ go *Mendoga*, który dość ohy-
 „ dzony między swemi dla odmia-
 „ ny wiary, znalazłszy w Krzy-
 „ żakach zamiast obrońców no-
 „ wych prześladowców, rad nie
 „ rad wrócić do bałwochwaltwa
 „ musiał. Wytknął prócz tego,
 „ różne przez nich w Prusiech i
 „ Inflantach poczynione bezpra-
 „ wia: dowiódł, iako Religia flu-
 „ żyła im za pretext do nayszka-
 „ radniejszych zbrodni, iako świe-
 „ ckie i zakonne Duchowieństwo,
 „ froźszego od nich, niż od fa-
 „ mych pogan doznawało losu:
 „ że Neofitom żadnego nie daia
 „ oświecenia, aby nad grubemi i
 „ ciemnymi ich umysłami swobo-
 „ dniey panowali: że nakoniec za-
 „ miasł oślodzenia im przyiętego
 „ iarzma Religii, obciążaia go i
 „ mierzą nową niewolą, hydzą
 „ dzikimi postępками, dobiiając
 „ i paląc ranionych w bitwie, a
 „ uciekaiących się do Stolicy S.
 „ z skargami, łapia i prześladuia

„nie litościwie. Z swej strony
 R. 1323 „zaręczył *Gedymin* Papiężowi, iż
 i 1325 „nigdy przeciw Chrześcianom nie
 „woiował duchem wytępienia
 „lub prześladowania ich Religii:
 „że *Dominikanów* i *Franciszekanów*,
 „opowiadających w krajach iego
 „Wiarę Chrystusa, zawsze wspie-
 „rał, i że natychmiast gotów jest
 „przyjąć Chrzest, i podległość
 „Kościołowi poprzyśiądz, byle
 „na wzór innych *Xiążąt* *Katoli-*
 „ckich wolen od przywłaszczzo-
 „ney nad sobą *Krzyżaków* mocy,
 „zależał od udzielney opieki gło-
 „wy Kościoła. (*Raynald pod Ro-*
kiem 1323.)

Legaci
 Papięcy
 do Litwy
 wystani.

Nie mógł odmówić Papięż tak
 ufilnym *Gedymina* prośbom, nie
 mógł oraz na nowo nie przeko-
 nać się o górującej coraz zuchwa-
 łości i tyrannii *Krzyżowców*, nie-
 mniej dla pobliskich pogan, iak
 dla sąsiedzkiego Chrześcijaństwa i
 Duchowieństwa nieznośney: uczy-
 nił zatym *Gedyminowi* naylepsze
 nadzieie, zapewnił go o prote-
 kcyi i opiece *Stolicy S.*, a ku za-

R. 1324

łatwieniu granicznych i uczynko-
wych między nim, Krzyżakami i
Inflantczykami sporów, wyzna-
czył za Legatów *Bartłomieja Bi-*
skupa Elekteńskiego i Bernarda
Opata klasztoru S. Teofreda, z mo-
cą naywyższą ustanowienia dla
nawróconey Litwy kościelney hie-
rarchii, i załatwienia pretensy
zobopólnych.

Tym czasem Delegaci Inflant-
cy i Krzyżacy stanęli w Wilnie.
Xiąże chciał był intereś tak wiel-
kiej wagi ukończyć w obecności
pełnomocników Papieżkich: lecz
że sama czasu zwłoka, zbliżoney
iuz dobrze do końca ugodzie zer-
waniem groziła; skłonił się nako-
niec i Xiąże do traktatu, który
zgodnie przez strony spisany i za-
przysiężony, tegoż roku przez
Papieża potwierdzonym został.
Pokoy ten obiecywał wiele pół-
nocnemu Chrześcijaństwu, a prócz
pewney nawrocenia *Litwy* nadziei,
umorzyć był powinien odwieczne
prawie między trzema Narodami
niechęci, z nich płynące nieustan-

Traktat
Wileński
przez Ja-
na XXII.
stwierdzo-
ny wkrót-
ce zerwa-
ny.

R. 1324

ne mordy i spustoszenia ukończyć; gdyby chytrzy zawsze w swych postępkach Krzyżacy, tak wielkich nadziei nie zniszczyli: gdyby nieufnego słuszenie po tylu doświadczeniach *Gedymina*, nowym wiarołomstwem nie przekonali, o czczości i lekkoważności naysołennieyszych soiuszów. Jakoż rok nie upłynął od zawartego w *Wilnie* traktatu i ledwo go *Jan* Papięż podpisem i pieczęcią swoią zatwierdził; gdy rozpoczęli na nowo Krzyżacy swe niaazdy i rabunki na granicach Litewskich, Świeże związki z *Janem* Królem Czeskim i otrzymane od niego posiłki, ośmieliły ich w swych przedsięwzięciach, a boiaźń utraty obłowu z dzierżaw tego sąsiada, który się pod opiekę głowy Kościoła cisnął, nayświętsze związki ztargać im poradziła. Z swoiey strony *Gedymin* przekonał się o płonności naylepszych śrzodków do ugody i pokoju użytych: sta-
wił się na przeciw się: odweto-
wał z korzyścią niaazdów i za-
borów Krzyżackich; a gdy za-

skarżywszy na nowo przed Pa-
pieżem wiarołomców żadnego dla
siebie bezpieczeństwa i nadgrody
w odniesionych szkodach nie znay-
duie; zrywa świeżo zawarty tra-
ktat, a posłom Papieżkim do Ry-
gi przybyłym znać daie, iż nie-
tylko w Papieżu wszelką stracił
ufność, ale i Religii Chrześciań-
skiej nie przyimie, którey wy-
znawcy i obrońcy, tak chytrze i
zdradziecko z nim postępuią.

R. 1324

Tak więc powtórna nawróce-
nia Litwy spełzła nadzieia. Nie
miał *Gedymin* tych powodów, któ-
re *Mendoga* do przyięcia Wiary S.
prowadziły: lecz że opieka owo-
ru Rzymskiego nie zaspokoiała go
dosyć przeciwko wiarołomstwu i
chciwości Krzyżowców; a po-
bratanie się tych z Inflantczyka-
mi, większym mu coraz groziło
niebezpieczeństwem; umyślił więc
bez odmiany wiary, tych szukać
związków, któreby go istotniey
przeciw wspomnionym sąsiadom
wzmocniły. Udał się do Wład-
sława, pewien, że przyiaźń z tak

Gedymin
wiąże się
z Polską.
Duchow-
ieństwo
w Mazo-
wszu uci-
snione.

R. 1325 wielkim Monarchą, iak obudwu Narodom pożyteczna, tak dość filna na odparcie zamachów wśpólnego nieprzyjaciela bydź miała. Nadzieie te zamęście *Anny* córki *Gedymina* z *Kazimierzem* Królewicem uśtaliło, i obudwu Monarchów zamyśły poparło. (*Raynald pod R. 1325.*)

Nieco wprzód nim *Gedymin* z *Władysławem* zaczepne i odporne przeciw Krzyżakom zawarł ugody, Xięstwo Mazowieckie sprzymierzone zdawna z Krzyżakami, mściwego i okrutnego Litwinów doświadczało oręża. Pierwsi Krzyżacy dali ku temu zaczepkę, kiedy wkrótce po traktacie Wileńskim, mimo pogróżki Papiezske, splondrowali dobra *Dawida* Kafztelana Grodzieńskiego, a przedmieścia zamku *Gedymin* w perzynę obróciwszy, całe pogranicze ogniem i mieczem spuśtoszyli. *Gedymin* mszcząc się swey krzywdy, wyprawił *Dawida* do Mazowsza: dobra Xiążęce i Duchowne stały się istotnym łupem.

pieztwa i mordów celem, miaſto Pułtuſk z ſtu trzydzieſtu wioſkami R. 1325
 w puſtki obrocone, a trzydzieſci
 Kościołów Parafialnych odarte
 z wſzyſkich ſwych ſkarbów i o-
 zdób, zburzone i ſpalone: nadto
 do czterech tyſięcy ludzi częſcią
 zamordowani, częſcią w niewolą
 zabrani, drogo opłacili wiarołom-
 ſtwo Krzyżackie.

*§. VIII. Znakomitsze w Ko-
 ściele Polskim przypa-
 dki przy ſchylku rzą-
 dów Władysława Ło-
 kietka.*

Burzliwe nieprzerwanym pra- R. 1325
 wie ciągiem *Władysław* pa- i 1333.
 nowanie gdy ledwie przy ſchyl-
 ku zaſpokoiło ſię, a ſiedmdzieſiąt-
 letni Król więcey o urządzeniu
 i uſzczęſliwieniu wewnętrznym
 kraiu ſwego, niź o nowych na-
 bytkach lub wetunku zamyſłał:
 przedſiewzięcie tak zbawienne
 przerwali Krzyżacy zawsze. *Ło-*
Tom II. W

———— *kietkowi* niechętni z przyczyny
R. 1325 świeżych jego z *Gedyminem* zwią-
i 1333. zków, któremi wspólna i wzajemna przeciw nim między kontraktującemi umówiona została obrona. Trwożył niemniej Krzyżowców zawarty tegoż czasu przez Króla w Nakle z *Warcisławem IV. Ottonem I.* i *Barminem* Xiążętami Pomorskiemi traktat, bo ci mimo dawnych *Warcisława* z *Zakonem* umów, przewidywali równe dla dzierżaw swoich niebezpieczeństwo, iakiego Polska zdawna doświadczała. Z tych więc powodów łączą się z Xiążętami Mazowieckimi *Wacławem* i *Ziemowitem*: zaręczają sobie w *Brodnicy* wzajemną pomoc, a gdy woyska królewskie naprzód w Mazowszu, a później w Brandeburgii tryumfujące większą coraz w nich tworzą obawę; związali się z Czechami i Ślązakami grożąc *Łokietkowi* zachwianiem tronu i oderwaniem Xięstwa Śląskiego od Polski, w przypadku nowych przeciwko sobie zamachów. Woyska Litewskie, które *Gedymin* przysłał był

Łokietkowi przeciw Brandeburczy-
kowi, znaczne w dzierżawach
Krzyżackich poczyniwszy spusto-
szenia, stały się hasłem otwartych
między Zakonem i Polską niechę-
ci. Wpadli Krzyżacy do Kujaw,
spustoszyli dzierżawy królewskie,
mianowicie zaś dobra Biskupie,
Kościoły i Xieży prześladowali,
chcąc tym sposobem wymusić na
Biskupie konkordatę dziesięciny
snopowe na pieniężne zamienia-
jącą. Wreszcie przeprowadzili się do
Brandenburgii, dali poznać okro-
pne skutki mściwego swego orę-
ża tym wszystkim, którzy oder-
wawszy się z strony *Ludwika Cesa-
rza*, mając na czele *Rudolfa Xiąże-
cia Saskiego*, z Polską wiązali się.

R. 1325
i 1333.

Zaczepony otwarcie z dwóch
stron od Krzyżaków *Władysław*,
wstępny boiem krzywdy swej
i Narodu popierać przedsięwziął.
Litwa i Węgry przybyły mu na
pomoc: z temi wkroczywszy do
Ziemi Chełmińskiej, całą aż po
rzekę *Ośę* splondrował, a zwró-
ciwszy się nazad, uderzył na Krzy-

Władysław z po-
mocą *Li-
twy i Wę-
grów wo-
juje Krzy-
żaków.*

R. 1328

R. 1328

żaki z Niemcami i z *Wacławem* Xięciem Mazowieckim złączone, gdzie woyska posiłkowe po znaczney klęsce pierzchnęły, a Kom-mendor Toruński z całym swym poczem na placu poległ. Lecz nie tu koniec wzajemnych napa-ści, pożog i spustoszenia. Krzy-żacy widząc się na przeciw woysk królewskich i związkowych bez-filnemi, sprowadzili w R. 1329. nowe z Niemiec, Śląska, Danii i Anglii posiłki, na czele których *Jan* Król Czeski stanął osobiście. Ośmnaście tysięcy woyska posiłko-wego liczono, Krzyżowców 250. dowodziło kraiowcom. Litwa z je-dney strony, a Kujawy z drugiej, doświadczyły naywięcey okrutne-go ich oręża. A że czasowe te posiłki nie zabezpieczały Krzy-żowcom przeciw sile Polskiej ob-fzernych zaborów; uprosili od *Ja-na* Króla Czeskiego darowiznę Po-meranii, wymusili na Xięciu Ma-zowieckim, że się lennikiem Cze-skim ogłosił, Ziemię zaś Dobrzyń-ską w R. 1330. w *Metzu* za 4,800. kop groszy Praskich u tegoż Kró-

ła zakupili. Dziwno się zdawać może, że Król Czeski tak śmiało cudzą szafował i frymarczył własnością: ale dziwniejsza nie-równie, że Krzyżacy tak wielkie hazardy i koszta na naysłysz-szych czynili zasadach. Wszak-że nie kosztowało wiele *Jan* Kró-la czynić z tego ofiary, do czego żadnego nie miał prawa, a Krzy-żacy w frymarkach swych tę nay-większą upatrywali korzyść, że niezaprzeczone prawa Polskie, iakimkolwiek tytułem zawichrzyć, a tym samym dłużej przy zabo-rach swych utrzymywać się mogli.

R. 1328

Wszakże nie oglądał się by-naymniey na to wszystko *Władysław*. Nie śmiał on wprowadzić w otwartym polu stawić się Krzy-żakom i ich sprzymierzeńcom; ale nie omieszkiwał szarpać ich i nę-kać dorywkiem: a gdy *Jan* Król cofnął się z swemi do Czech na obięcie poczynionych sobie przez Xiążęta Śląskie donacyi; *Władysław* śmieley na udziały Krzyża-ckie nacierać począł. Nic atoli

Maciey Bi-
skup Kuja-
wski wraz
z Ducho-
wień-
stwem
przez
Krzyża-
ków pre-
śladowa-
ny.

R. 1328

i ta powtórna nie kończyła wyprawa. Zaciętość obu stron niszczyła obudwu wojsk siły, a kraj już dobrze spustoszały do ostatniey przychodził ruiny. Doświadczył tego naywięcey *Maciey* Biskup Kujawski z całą swą Dyecezą. Stałość iego w utrzymaniu praw kościelnych naraziła go na naywiększe prześladowstwa. Już przed trzema laty dobra iego do szczytu zniszczone zostały: już nie liczono Kościoła, począwszy od *Włocławskiego* katedralnego, któryby albo ogniem spustoszony, albo rabunkiem z swych ozdób ogołocony nie był. Ale że męstwo *Macieia* mocniejszym ieszcze nad te wszystkie ciosy znalazło się; zawziętość Krzyżacka na nowo go prześladować umyśliła. Poszło więc na łup okrutnego nieprzyjaciela, cokolwiek majątkiem Duchownym nazywało się: Kościół *Włocławski* i wiele innych świeżo oporzadzonych w perzynę obrocono: broniących i załatwiających się świętokrackiey ręce przy famych ołtarzach i na

cmentarzach pomordowano: na-
reszcie na dopełnienie naywyż-
szej swej ku Świątnicom Boskim
i Duchowieństwu niechęci, ogło-
fili Krzyżacy dwa wyroki pod ka-
rą śmierci, z których pierwszym,
nowych Kościołów stawiać, lub
spustoszałych naprawiać zakaza-
li; drugim, dochody biskupie z po-
wiatu Ciechocińskiego skarbowi
swemu przysadzili. Tak *Maciej*
Biskup przy samym zamku Ra-
ciażkim pozostał: uniesione tam
różne sprzęty i skarby kościelne
zdawały się dość bezpieczne pod
obroną mocney załogi, gdyby nie-
przyjaciel wiadomy wszystkiego,
a niemniej łasy na skarby kościel-
ne i Biskupie, iako i na bogaty
sprzęt tamże przez okoliczną
Szlachtę złożony, wszystkich swo-
ich nie użył sił do zdobycia tey
twierdzy. Jakoż wzięto ją po pię-
ciodniowym szturmie, i po prze-
cięciu wody oblężonym. Poszło
wszystko na łup chciwemu zwy-
cięzcy: a okrucieństwo iego niko-
mu z Polaków iakiegokolwiek bądź
wieku i stanu nie przebaczyło.

Uгода
R. 1328

Macieia
 Biskupa
 z Krzyż-
 kami.

Po tey oſtatniey klęſce *Maciey* Biskup do oſtatniego ucisku i ubóſtwa przyprowadzony, i o żebranym prawie chlebie wraz z Duchowieńſtwem utrzymuiący ſię, gdy po kilkoletnim prześladowaniu żadnego dla ſiebie i całej owczarni nie widzi wsparcia, uległ nakoniec przemocnym okolicznościom: wszedł w ugodę z Krzyżackim Miſtrzem *Wernerem*, i tę w Toruniu R. 1330. w obecności *Floryana* Płockiego, *Ottona* Chełmińskiego i *Rudolfa* Pomeżańskiego Biskupów, podpisał, mocą której, „ſkwitował Biskup Krzyżaków ze wſzystkich krzywd Kościołom i ſobie poczynionych; „przrzekł, iż załoga Raciążka „dzierżaw ich napadać nie będzie; „a za dzieſięciny po ów czas „w ſnopie po całej Pomeranii „wybierane, przestał na trzech „Szkoycach z każdego łanu u- „prawnego. Z ſwey ſtrony Krzyżacy zaręczali Biskupowi, całejmu Duchowieńſtwu i dobrom ich „w granicach ſwych leżącym opiekę i protekcyą; przyobieca-

„li dóbr dalszych nie naieżdżać
 „i nie pustoszyć; a przyznawszy R. 1328
 „mu własność tego majątku, któ-
 „ry odzafundowania katedry swo-
 „iey posiadał, warowali sobie,
 „iż dopóty go z sekwestru nie
 „wypuszczą, póki zawartey u-
 „gody z nim Kapituła, Metro-
 „polita i Rzym nie zatwierdzą.
 Ten to ostatni warunek ugode
 tę zniszczył i obalił. Uciśniony
 ciężarem tylu nieszczęść *Maciej*
Biskup, nie dziw, że się na nie
 pisał; ale ani Kapituła, ani *Ar-*
cy-Biskup stwierdzać iej nie mo-
 gli, bo i dobru Kościoła uwłacza-
 ła, a naywyższemu Króla zwierz-
 chnictwu przeciwiała się. Nie wie-
 le też skutkowała i kommissya *Pa-*
piezka w porządku uiszczenia
 przyrzeczeń *Toruńskich* na osoby
Arcy-Biskupa i *Biskupa Poznań-*
skiego wyznaczona. Wsparty al-
 bowiem powtórnie posilkami *Wę-*
gierskimi i *Litewskimi* *Włady-*
staw, wszedł tegoż roku w *Zie-*
mię Chełmińską i *Dobrzyńską*, a
 dawszy poznać *Wernerowi*, iak
 stały był w przedsięwzięciu od-

R. 1328 wetowania zniewagi sobie wyrządzoney i odzyskania tego wszystkiego, co na nim i przodkach jego podstęp lub zdrada oczywista Krzyżaków zyskała; skłonił ich nakoniec do prośby o pokóy. Przez ten stanął rozeym do następującego roku. Wrócili Krzyżacy Królowi zdobyte zamki i dzierżawy, a co do Pomeranii, o którą właściwie wojna ta rozpoczęła się, obiedwie strony spuściły się na wyrok *Karola Węgierskiego* i *Jana Czeskiego* Królów, którzy w czasie zawieszenia broni spór ten w miejscu umówionym ukończyć mieli.

Nowe wiadomości Krzyżaków, do nowo wojny przystępującą Władysław.

Spodziewać się w famey rzeczy należało, iż i wzrastająca coraz *Władysław* Króla potęga, i wybór tak godnych pośredników, a mianowicie stygnące ku Krzyżakom sprzymierzeńców umysły, skłonią ich do dopełnienia świeżey ugody: że powrócą Królowi wydartą Pomeranią, a sobie i całej Polsce zapewnią pokóy, którego dotąd obiedwie stro-

R. 1331

ny obfitym krwi wylewem dokupić się nie mogły. Ale rzecz R. 1331
była z Krzyżakami: wszystkiego tego od kogo innego prócz nich, oczekiwać można było, bo oni sami w naysolenniejszych przyrzeczeniach z obłudy i podstępów swych żyłkiwać umieli. Oni w najsświętszych zaręczeniach pewną uścicia wiszącej nad sobą zemsty drogę, a w przewłóce czasu niezawodny fortel utrzymania się dłużej przy cudzym upatrywali. Jakoż tychże i tą razą trzymali się prawideł, też same użyte zostały za pretext zatrzymania Pomeranii i zerwania rozejmu. *Władysław* ułszczając się przeszłoroczney ugodzie sprowadził do siebie Króla Węgierskiego: Krzyżacy ani sami na miejsce umówione nie przybyli, ani *Jana Czeskiego* nie sprowadzili. Owszem nowy Mistrz ich *Luder Xiąże Brunświcki*, odwoławszy się przeciw umowom i obietnicom *Wernera*, i nie doczekawszy końca zawieszenia broni, rozpoczął nieprzyjacielskie swe przeciw *Wła-*

=====
R. 1331 dyśławowi kroki od naiazdu zam-
ku Bydgoskiego. Z swej stro-
ny *Władysław* czekać był gotów
cierpliwie czasu, który do roz-
poczęcia wojny zobopólnie był
umówiony: ale przeyscie *Szam-
tułskiego* Generała Wielkopolskie-
go na stronę Krzyżaków (który
tą haniebną drogą mścić się umy-
ślił za odjęte sobie, a przeniesio-
ne na osobę *Kazimierza* Królew-
ca, Xięstwa Wielkopolskiego rzą-
dy) przyspieszyło tę nową i nie-
spodziewaną wyprawę. Liczyć się
ona może pomiędzy naypierwsze
i nayznacznieysze, a w porówna-
niu sił obudwu stron, była iedną
z naypomyślnieyszych i nayzczę-
śliwszych dla Polski. Bo lubo
woyska Krzyżackie wsparte li-
cznemi Xiążąt Niemieckich posił-
kami do kilkudziesiąt tysięcy wy-
nosiły; lubo cała Wielko-Polska,
Kujawy, Ziemia Dobrzyńska i Sie-
radzka pokilkokrotnie splondro-
wane w puszki i rozwaliny obró-
cone zostały, a woyska Polskie
ledwo w niektórych twierdzach
i wycieczkach placu nieprzyiacie-

lowi dotrzymać ważyły się; przecież za porozumieniem się Króla R. 1331 z *Szamotulskim* przyszło pod *Płowcami* do ostateczney rozprawy, gdzie mimo nierówności sił i zwątpiały o wygraney we wszystkich nadziei, ożywione Rycerstwo nasze duchem i walecznością dowodzącego sobie siedm dziesiątletniego wodza i Króla, złamało szczęśliwie pierwsze nieprzyjacielskie zastępy, a podsunawszy się pod sam obóz, aczkolwiek nowym udziałem znacznie zasilony, zniósło go do szczętu i rozproszyło. *Teodoryk* z *Altemburga* Marszałek i wódz z *Hrabiami de Plauen* i *Honstein* dostali się w niewolę; samych Krzyżaków do dwóch tysięcy według *Kornera* na placu legło, cała zaś strata w ludziach ich dwadzieścia tysięcy przenosiła.

Tak znaczna i niespodziewana klęska zwiększona silnym odporem, którego wojska Czeskie po przegranej pod *Płowcami* od załogi *Poznańskiej* doznały, zniewoliła nakoniec Krzyżaków, że

R. 1331 się do swych polubowników odwołali: nowa też kommissya Papieżka R. 1331. przeciw nim ogłoszona skłaniać zdawała się do zgody uporne ich umyśły. Lecz co tylko zgromadzeni na dzień S. Marcina *Karol* i *Jan* Królowie, rzecz o powrocie Ziemi Pomorskiej zagaili; Krzyżacy nie będąc jeszcze pewni o ich ku sobie przychylności odstąpili od sądu, i zaraz w Listopadzie Kujawy naiechali, a w roku następującym rozpoczęła się krwawa i zacięta wojna, przerwana zawieszeniem broni za pośrednictwem Papieża po uczynioney przez *Ludera* Mistrza obietnicy, iż wróci Królowi Pomierania, ieśliby na pewne przysłał warunki. Śmierć, która *Władysław* w Marcu zaskoczyła, nie pozwoliła mu widzieć tych obietnic owoców, a Krzyżacy radzi temu zdarzeniu, umyślili z następą w nowe wnieść zatargi, poczytawszy za płońne wszystkie ugody i przyrzeczenia dane oycu po kilkokrotnie.

W czasie tak zaciętej z Krzyżakami wojny zakłóciła nie ma-
 ło Kościołem Polskim około R.
 1327. sekta *Beginów*, inaczey *Fra-*
tricelli, albo *Bizochy* zwanych. Zwo-
 dnicy ci, oderwawszy się od re-
 guły S. Franciszka, naśladowstwo
 ściślejsze ubóstwa Chrystusa i A-
 poostołów wzięli za hasło swojey
 nanki: tę zaś za niezgodną z pod-
 ległością Zwierzchności ducho-
 wney osądziwszy, na samotnych
 kontemplacyach, doskonałość ży-
 cia Chrześcijańskiego zakładali. Po-
 dług tych zasad namnożyło się
 w Chrześcijaństwie wiele opa-
 cznych zdań Wierze S. i obyczai-
 om przeciwnych. Powstały stąd
 kłótnie między świeckim i ducho-
 wnym stanem: pospólstwo gruntu-
 iące na powierzchowności wyroki
 swoje, stanęło na stronie *Beginów*;
 płeć zaś niewieścia zasmakowa-
 wszy mocniej w dziwaczney ich
 nauce dla zapewnienia wspólney
 obrony, wpisała się w bractwo ich
 pod tytułem *Beginek*. Z tych to,
 gdy iedne o niedocieczonych Wia-
 ry naszej Tajemnicach, podług

R. 1331

Sekta Be-
 ginów, na-
 uka iey i
 środki do
 wykorze-
 nienia iey
 użyte.

R. 1331^r uwidzeń i zapędów imaginacyi zagorzały, naysmielsze wydaia wyrocznie: drugie chwyciwszy się nic nieznaczących kontemplacyi, mężów, dzieci i gospodarstwo opuszczają; znalazły się inne, które pod pretextem zasiągnięcia od ojców swych duchownych głębszey w nowey wierze wiadomości, na rozpustne z niemi puściły się życie. Sektę tę ieszcze w R. 1311. Kościół S. przecinaiać w źrödle swym, tak niebezpieczną wiary i obyczajów zarazę na Zborze *Widenjskim* potępił: lecz że apostołowie iey wszelkiey Zwierzchności duchowney wyroki za nie obowiązuiące się poczytali; szerzyła się zatym i krzewiła nauka ich tam, gdzie i mniej baczne na się znaydowała oko, i mocniejszy dla siebie upatrywała obrońców. Polska także nasza stała się iednym z mienieyszych dla niey przytułkiem. Z napływem różnych cudzoziemców wkradła się do nas ta zaraza, a nieustanne prawie kraiove zamieszki do rozkrzewienia iey dopo-

dopomogły. Posłyszawszy o tym R. 1331
Jan Papież, gdy naysurowsze zakazy i klątwy przeciw *Beginom* tylokrotnie ogłoszone bezskuteczne widzi, a szerzącą się sektę ich naygroźniejszą władzy i powadze swoiey znayduie; napisał listy do Króla i Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, aby ci wspólnie wszelkich sposobów do wykorzenienia iey użyli: mianowicie zaś zalecił użycie władzy i powagi inkwizycyi, dawniey przeciwko *Dulcynom* ustanowionej, do której użyci Dominikanie wkrótce Naród od tey zarazy oczyścili.

Tegoż czasu dał Łokietek znamię przychylności swoiey ku Wierze S. dowód w odwiedzeniu od błędów Nieunickich *Bolesław* *Troydenowicza* Xięcia Ruskiego, w celu rozszerzenia przezeń w całym tym Xięstwie Religii Rzymskiej: później zaś Roku 1330. przedsięwziął był wyprawić się na krucyatę przeciw Tatarom, nietylko Królestwu Polskiemu, ale i całemu sąsiedztwu.

Kroki do nawrócenia Rusi przedsięwzięte. Krucyata przeciwko Tatarom.

R. 1331

mu Chrześcijaństwu, nowym spustoszeniem grożącym. A że przedsięwzięcie to bez nadzwyczajnych kosztów obeyść się nie mogło, szukał Król u *Jana* Papieża pieniężnych posilków, a przynajmniej opłatę Święto-Pietrza na tę wyprawę poświęconą mieć chciał. Zatargi Papiezkie z *Ludwikiem* Cesarzem nadzieie i projekta królewskie obaliły. Aby jednak tak wielkiego i całe Chrześcijaństwo dotyczącego przedsięwzięcia nie zraził Papież; wyprawionym do siebie w tym interesie posłom dał moc ogłoszenia imieniem swoim podwakroć trzydniowego Jubileuszu w Xieństwie Krakowskim z tym warunkiem, iż ktokolwiek dostąpićby onego chciał, miał złożyć czerwonych złt: dwa do skarbów publicznych na wspomóżenie przedsięwziętey przez Króla wyprawy. Pobożność i gorliwość kraiowych i zagranicznych ludzi wsparła znacznie skarby królewskie. Użył ich Władysław wiernie na dokonanie umyślonego dzieła: wstrzymane

pogaństwo w swych siedliskach przez same przygotowania: Polska i sąsiedzkie Chrześcijańskie Narody z trwogi i boiaźni naywiększej ochłonęły.

R. 1331

§. IX. *Panowanie Kazimierza Wielkiego. Ukończenie interessu o Pomera-
nią z Krzyżakami.*

Rządy Kazimierza Wielkiego pełne naychwalebnieyszych i nayznamienitszych czynów, niemniej liczne zamykają przypadki rzeczy Kościoła Polskiego ty-
czących się. *Wielki* ten w rzędzie Królów naszych Monarcha postawił na naywyższym stopniu wielkości Naród, który za Poprzedników iego, chwiać się w swym politycznym iestestwie zaczynał; a połączając zamiary polityczne z interessem panującey Religii, dobro Kościoła Polskiego i całego Duchowieństwa gorliwie zawsze i przykładnie popierał. Miał wprawdzie i *Kazimierz* swe

R. 1335

R. 1335 wady: życie iego domowe uczy,
 iak daleko namiętność nad pierw-
 wszemi Bohaterami panowanie
 swoje rozszerzyć może; chwałę
 atoli dla niego wiekami nie zma-
 zaną będzie, że ieśli kiedy upadł
 iako człowiek, umiał razem po-
 strzedz się: umiał przykładną po-
 prawą zatrzyć i nagrodzić dane
 pogorszenie, a pamiętny zawsze
 na powołanie swoje, potrafił trzy-
 mać tam na wodzy osobiste swe
 zapędy, gdzie dobro i potrzeba
 Narodu władać nim i kierować
 były powinny.

Pierwiałtki panowania swoje-
 go wślawił *Kazimierz* ukończeniem
 interessu z Krzyżakami. Oczeki-
 wało tego po nim dobro kraiu i
 Kościoła Polskiego, a zawarty ia-
 kiżkolwiek z niemi pokóy uspo-
 sobił go do większych dla Naro-
 du i Religii czynów. Trwał ie-
 szcze umówiony przez *Łokietka*
 z Krzyżakami rozejm. Mógł *Ka-
 zimierz* dać pierwszą próbę wale-
 czności swej na nich, stanąwszy
 na czele Narodu, który z pe-

wnym tylko udziałem nadto się R. 1335
 im dał we znaki pod Płowcami. Inaczej atoli radziły okoliczno-
 ści, inaczej sądził *Jan* z Mel-
 sztyna małoletniemu Królowi do
 rady i pomocy przydany. Wyśłani
 do Torunia posłowie, umówiony
 pokój naprzód do kilku miesięcy,
 później zaś tenże w Malborgu
 za pośrednictwem Legata Pa-
 piezkiego *Galiard de Carceribus* i
 posłów Węgierskich do roku prze-
 dłużyli, a tym czasem umowie-
 ni dawniej do zgody *Karol* Wę-
 gierski i *Jan* Czeski Królowie,
 traktować mieli o ugodzie obu-
 dwu stron, pod których wyrok,
 że się i *Kazimierz* bez wszelkiej
 poddawał trudności, zaręczył to
 osobnym Mistrzowi pismem.

Około Święta S. Marcina R. 1335. zjechali się do *Wyszogroda* w Węgrzech, gdzie Król *Karol* przebywał, *Kazimierz* Polski, *Jan* Czeski Królowie, *Karol* Margra-
 bia Morawski, *Władysław* Xiążę Łęczycki i *Dobrzyński*, *Dytrych* z Oldemburga Mistrz Krzyżacki,

ziadz i u-
 goda wy-
 szogrodz-
 ka.

R. 1335 *Henryk Ruthen* Prowincyał Chełmiński, *Markard de Sparrenberg* Toruński i *Konrad de Bruniesheim* Szwiecki Kommendorowie. Prócz tych niemała liczba Polskich i Czeskich panów, z których iedni do pocztu dworów swych Królów należeli, drudzy użyci byli za świadków toczącego się procesu. Nim przystępiono do rzeczy, Królowie Polski i Czeski uiszczając traktat *Tręczyński* w tymże roku w dzień S. Bartłomieja przez pełnomocników swych zawarty, „odstępuią wzajemnych do siebie „pretensyy, a w szczególności „Król *Jan* złożył w ręku Króla Węgierskiego uroczyście na „piśmie zrzeczenie się wszelkich „praw do Królestwa Polskiego i „Ziem do niego należących, przyrzekając swoim i następców imieniem pod karą klątwy, iż rezygnacyi tey w żadnym czasie „pod żadnym pozorem naruszać „lub w wątpliwość podawać nie „będzie; nawzajem Król Kazimierz zrzekł się całego prawa „do Xięstw Śląskich Opola i Wro-

„clawia, a dopełniając ugody Trę-
 „czyńskie, dwadzieścia tysięcy R. 1335
 „kop groszy Praskich na umo-
 „rzenie pretensyi Króla Czeskie-
 „go umówione, w połowie na-
 „tychmiał zaliczył, drugą w ra-
 „tach opisanym zaspokoił. „ Te-
 goż czasu Król Czeski powrócił
 Polakom powiat i zamek Bole-
 sławski, a Kazimierz zamku rze-
 czonemu przez Czecha zburzyć
 mianego, nie naprawiać, ani w o-
 kolicach jego twierdzy nie budo-
 wać obowiązał się. Wreszcie
 przyrzekli sobie obadwa Królo-
 wie wzajemną przyjaźń i obro-
 nę: warowano odmówienie przy-
 tułku dla wywołanych z kraiu za
 przestępstwa przeciw kraiovi lub
 Majestatowi, a dla umocowania
 lepszego zgody tej, i umorze-
 nia wszelkich niechęci, umówio-
 no małżeński związek między Ja-
 nem synem Henryka Xiążęcia Ba-
 warskiego z córki Króla Czeskie-
 go zrodzonym, i Elżbietą Króle-
 wną Polską córką Kazimierza
 z Anny Królowy spłodzoną.

R. 1335

Przyszło nakoniec do rozwiązania istotnego tego zjazdu interresu o Pomeranią, Kujawy i Ziemię Dobrzyńską przez Krzyżaków przywłaszczone. Nadto były jasne dowody, któremi *Kazimierz* praw swych, a raczey Narodu Polskiego do tych Prowincyy popierał, ale razem zbyt uprzedzone *Karola* i *Jana* Królów umysły za Krzyżakami. Pierwszy umyśliwszy wyniesienie *Ludwika* syna na tron Polski, chciał go wcześniej od pretensyy Czeskich oswobodzić, a spodziewane od *Jana* przeciw Cesarzowi pośliski tłumili w nim najmocniejszy na stronę *Kazimierza* przekonania: drugi wzięwszy znaczne summy za Pomeranią i Ziemię Dobrzyńską, przez samę obawę powrotu wartości za rzecz cudzą, nie mógł tylko nayprzychylniejszym dla Krzyżaków okazać się. Przewidywał to i poznawał dobrze nasz *Kazimierz*: lecz gdy ledwie nie gorsze skutki dla siebie i Narodu w cofnieniu się i zerwaniu tej ugody przeglądał, gdy pewne zyski

w ocaleniu Kujaw i Dobrzynia z niepewnością odzyskania z rąk mo- R. 1335
 cnych i chciwych Pomorza miar-
 kował; musiał rad nie rad uleść
 okolicznościom, musiał przestać
 na dekrecie tych, którzy siłą na-
 wet otwartą popierać go byli go-
 towi. „Odzyskał więc Kazimierz
 „Ziemie Kujawską i Dobrzyńską
 „z powiatami i przynależytościa-
 „mi podług naydawniejszych o-
 „budwu Ziem granic: zabezpie-
 „czono mu prawo do dzielnicy
 „Kazimierza brata stryiecznego,
 „którą on dzierżył w Kujawach.
 „Zrzekł się Kazimierz wszelkich
 „do Krzyżaków pretensy, a ci
 „do niego, za szkody i gwałty pod
 „czas wojen na wzajem poczy-
 „nione. Nakoniec warowano bez-
 „pieczeństwo dla poddanych, któ-
 „rzy zbiegłszy z kraju swego,
 „albo do niego wrócić, albo na
 „mieyscu pozostać chcieli. Krzy-
 „żacy zyskali tym wyrokiem Po-
 „meranią pod tytułem: *Wieczney*
 „*jałmużny na odpuszczenie grzechów*
 „*poprzedników Kazimierza.* A nad-
 „to zabezpieczeń zostali przy
 X5

„posseſſyi tych dzierżaw w Kuja-
R. 1335 „wskiey i Dobrzyńskiej Ziemi,
„które przed zaczęciem wojny
„prawnie nabyli, i posiadali. „
Wszakże nie kontentowali się
Krzyżacy gołym polubowników
dekretom. Wymuſili ieſzcze na
Kazimierz liſt rezygnacyyny,
w którym, ſwym i potomków
ſwych imieniem zrzec się miał
prawa do Ziemi Pomorskiej i
Chełmińskiej: oſtrzegli ſobie za-
pewnienie tej rezygnacyi przez
oſobne liſty Węgierskiego i Cze-
ſkiego Królów: przyrzec nadto
miał *Kazimierz*, iż napisze do
Papieża z prośbą, aby on daro-
wiznę Pomeranii i Ziemi Chełmiń-
skiej Krzyżakom uczynioną po-
twierdził. Do tego oſobny liſt
miał dać *Kazimierz* od ſiebie, a o
podobne od Biſkupów i panów
ſwieckich poſtarać się, iako ani
on, ani nikt z poddanych iego po-
szukiwać na Zakonie nie mieli
krzywd w czasie wojny ponie-
ſionych: nakoniec tenże *Kazi-
mierz* otrzymać miał oſobny liſt
od Króla Węgierskiego zatwier-

dzaiący rezygnacją Ziem namienionych, aby kiedy on, lub iego następcy nie rościli do nich prawa na mocy związku przez *Elżbietę* żonę *Karola* a siostrę *Kazimierza* zachodzącego. (*Długosz fol: 1033.*) Ten był koniec i skutek sławnego zjazdu i sądu *Wyszogrodzkiego*. Trudnoby było uwierzyć, aby w rzeczy tej wagi, sędziowie tak znamienici, iawną stronnością uwieść się mogli; gdyby pozostały wyroku ich oryginał wszystkiego nie zaświadczał. Chciano podobno wydartą *Polszcze Pomeranią* upstrzyć czyli okraścić tytułem *Darowizny*: chciano wmówić w *Kazimierza* ofiary i iakmużny, który należytey sobie i *Narodowi* *Polskiemu* szukał własności, aby tak stronny wyrok w oczach *Europy* usprawiedliwić: atoli będzie on zawsze ohydną panowania *Karola* i *Jana* pamiątką, będzie godłem nigdy nieodwołanych tych szkód, które *Naród* *Polski* poniósł z ich ręki!

S. X. *Wypadki znakomit-
sze po ugodzie Wyszogrodzkiej.*

R. 1336 **C**o tylko o zawartey przez Ka-
zimierza w Węgrzech ugo-
dzie wiadomość po Polszcze ro-
zeszła się, widzieć się razem dało
powszechne wszystkich Stanów
nieukontentowanie. Postrzegł się
podobno i Kazimierz na swojey
porywczosci i przywłaszczonym
przez się tym prawie, które tyl-
ko samemu Narodowi służyło;
ale trudno było cofnąć się od u-
mówionego z tak dawna pośrze-
dnicstwa, trudnieny daleko zrywać
natychmiast świeżo przez się do-
konane dzieło, a przez mocnych
i stronnych polubowników gwa-
rantowane. Udawał więc na po-
zor, że chce najsświętobliwiey
przyrzeczeń swych dotrzymać,
a tym czasem wyglądał pogodney
pory zerwania ich i zniszczenia.
Zatrzymane przez Krzyżaków
nad ugodę Wyszogrodzką Kuja-
wy i Dobrzyń dały mocny Kró-

lowi pretext do wstrzymania się R. 1336
z rezygnacją Pomeranii i innych
artykułów uskutecznienia. A lu-
bo Kazimierz dał był *Teodoryko-*
wi Mistrzowi nowe w Krakowie
R. 1336. zaręczenie o dotrzyma-
niu umów Wyżzogrodzkich; prze-
cięż Krzyżacy nie uiszczali w ni-
czym swych obietnic, przeświad-
czeniu podobno, że Kazimierz, przez
wzgląd zawartego świeżo z Kró-
lem Węgierskim przeciw Cesarzo-
wi i Austryakom odpornego i za-
czepnego traktatu, chciał się nay-
mocniej o pokoju domowym za-
pewnić. W rzeczy samey nie my-
lili się oni na swym mniemaniu.
Wyprawił się Król tegoż roku
do Austryi i Bawaryi: aby zaś mo-
cniej o szczerości swych intencyy
choć na pozór przekonał Krzyża-
ków, wysłał posła do Awenionu,
„szukając u Benedykta XII. za-
„twierdzenia tranzakcyi Wyżzo-
„grodzkiej: a prócz tego zaskar-
„żył Krzyżaków o niedotrzyma-
„nie świeżo zawartej ugody, o
„nieposłuszeństwo wyrokom Sto-
„licy Apostolskiej, o zabory i

Poselstwo
do Benedykta XII.
Papieża
od Kazi-
mierza.

R. 1336 „spustoszenia różnych dzierżaw
 „Polskich: przy tym zlecił Król
 „posłannikowi, aby się starał o
 „przeniesienie na inne Katedry
 „*Jana Grota* Krakowskiego i *Ma-*
 „*cieia* Kujawskiego Biskupów, ia-
 „ko sobie nie miłych i nieprzy-
 „chylnych, (t) tudzież aby o-
 „trzymał u Papieża uwolnienie
 „miałt koronnych od Święto-Pie-
 „trza na wzór miałt Śląskich. „
 Odpowiedź Papieża aczkolwiek
 przeciwna i niedogodna wszy-
 tkim żądaniom królewskim; atoli
 względem istotnego poselstwa te-
 go zamiaru, tak dla Narodu, ia-
 ko i prawdziwego interessu *Ka-*
zimierza arcy była pomyślna: za-
 li się albowiem wyraźnie w liście
 swym na Króla Papież, że się po-

[c] *Raynald* pod R. 1336. i 1338. namienia o
 przyczynach, dla których obadwa ci Bisku-
 pi niełasce królewskiej podpadli. *Maciej*
 w R. 1334. związał się był z Krzyżakami
 przeciw Królowi: *Jan* zaś pod wyjazd *Ka-*
zimierza do Węgier obległ zamek Królowy
Anny, mszcząc się za uwięzionego tam swe-
 go dworskiego; a kiedy indziej pod bytność
 Króla w Kościele nabożeństwa poprzestać
 kazał, lubo i sam nie był bez nagany, tar-
 gnąwszy się na dziesięciny Papiezske od Kle-
 ru złożone.

ważył w *Wyszogrodzie* taki za-
 wrzeć traktat, który i powadze R. 1336
 Stolicy Apostolskiej uwłaczał i
 sprawiedliwości w wielu artyku-
 łach przeciwiał się, a w szczegól-
 ności honor i pożytek Narodu
 krzywdził. (*Raynald pod R. 1336.*)
 Nie mógł też obojętnym okiem pa-
 trzyć *Benedykt* na zrzeczenie się
 Śląska i Pomeranii przez Kazimie-
 rza, z których corocznie skarb
 kościelny dopóki pod panowaniem
 Polskim zostawały, znaczne w o-
 fierze *Święto-Pietrza* odbierał za-
 siłki, już dawno przez narody
 Niemieckie i samych Krzyżaków
 zaprzeczone: mianowicie zaś o-
 brażał go związek Kazimierza
 z Węgrami i Czechami przeciw
 Cesarzowi, który czy szczerze
 czy obłudnie już był wielkie
 poczynił kroki do pojednania się
 z Stolicą Apostolską. Co do *Świę-
 to-Pietrza*, odwołał się Papież do
 dawnych zwyczajów i taryff ko-
 ścielnych. A że w tych ofiarę tę,
 nietylko do rolników, ale i do
 miast i miasteczek, owszem nie
 już do domów i rodziny, ale do

R. 1336

wszystkich szczególnych głów
mieszkańców Polskich rozciągnio-
ną znalazł; oświadczył się, iż
przez wzgląd praw i prerogatyw
Kościoła Rzymskiego nic w tej
mierze bez obrazy sumnienia swe-
go ani odmieniać ani wznowiać
nie może. Względem przeniesie-
nia Biskupów na inne katedry dał
do zrozumienia Kazimierzowi, że
się to bez słusznych i koniecznych
przyczyn dźiać nie zwykło. Na-
ostatek, odpowiadając na zażale-
nia przeciw Krzyżakom, doniósł
Królowi, że ci podobnie przeciw
niemu żalili się: aby iednak nie
zdawał się stronnym lub iawnie
niechętnym ku temu Monarsze,
który ieden prawie na północy
w wierności i podległości nie po-
ślakowaney dla Stolicy S. z ca-
łym Narodem zostawał; wyzna-
czył na rozpoznanie skarg prze-
ciw Zakonowi zanieśionych, Pio-
tra Gomez S. Praxedy i Jana S.
Teodora Kardynałów.

R. 1337

Tym czasem Krzyżacy szuka-
li nowych sposobów pociągnięcia
Kazi-

Kazimierza do uiszczenia się traktatowi Wyszogrodzkiemu, a przynajmniey uwikłania go przez nowe zaręczenia i opisy. *Jan* Król Czeski powracając z wyprawy przeciw Litwinom uproszony był od Krzyżaków, aby tego interessu dokonał. Zjechali się zatem obadwa Królowie do starego *Władysławowa* zamku Kujawskiego, i nową umowę na poparcie Wyszogrodzkiej w następującej osnowie zawarli. Król Czeski miał wziąć w zakład Kujawy i Ziemię Dobrzyńską do S. Trócy z warunkiem, aby Ziemię Dobrzyńską wraz z Brzeską z swe go ramienia *Ottonowi de Bergau*, resztę Kujaw z *Władysławiem* *Kazimierzowi* Królowi poruczył; a Król *Kazimierz* w przeciągu wzmiankowanego czasu przyrzekł złożyć w ręce *Ottona* listy rezygnacyjne Pomeranii, a ten ie pod konwoiem Polskim i Krzyżackim do *Nieszawy* *Mistrzowi* odeśłać był powinien; Krzyżacy zaś z swej strony zaręczyli, iż za odebraniem wspomnioney rezygnacyi

R. 1337

z i a z d
w Władysławowie
popiera u-
godę Wy-
szogrodz-
ką.

Otton Starosta ich wolen będzie
 R. 1337 podać w ręce Króla Ziemię Brze-
 ską i Dobrzyńską, a ieśliby tey
 Król Polski dać nie chciał, obie-
 dwie Ziemie do nich wrócą się.

Nowa ta, a w swym rodzaju
 naysolennieysza dopełnienia tra-
 ktatu Wyszogrodzkiego obietni-
 ca wkładała na Kazimierza nie-
 zwłoczny obowiązek dotrzyma-
 nia królewskiego słowa. Miał on
 w tym swoje szczególne widoki,
 a niemniej oglądał się na przyia-
 cielską z Królem Czeskim wzglę-
 dem wzajemnego bezpieczeństwa
 granic umowę, iuż po zjeździe
 Władysławskim w *Poznaniu* za-
 wartą. Ale trudno mu było sa-
 memu ukończyć tak wielkieu wa-
 gi interes, trudno było ściągnąć
 rękę do alienacyi tak obszernych
 Prowincyi, kiedy i on znał do-
 brze i Krzyżacy oświadczyli ty-
 lekroć, iż na niey bez zezwolenia

Zjazd Na
 rodowy,
 rokuie o
 robotach
 Wyszogrodzkich
 R. 1337.

Stanów nie przestaną. Z tych
 więc powodów zwołuje Kazi-
 mierz radę Narodową; szuka
 zdania względem rezygnacyi po-

fessyi i dziedzictwa Ziemi Pomor-
 skiej, Chełmińskiej i Michałow-
 skiej, i czyli Naród zrzeczenie
 to zaprzyśiądz i listy zreczne
 wydać mu pozwoli, zapytuie się.
 Potrzebne zaiste i konieczne by-
 ło to zapytanie, bo od niepamię-
 tnych czasów Królowie nasi da-
 leko w mniejszey wagi interes-
 sach dokładali się zawsze woli
 Narodu: a co się tyczyło preten-
 dowanych przez Krzyżaków ces-
 syy, wiadomo było całej Euro-
 pie, iak gwałtowne i niesprawie-
 dliwe były ich zdobycze, iak
 przemocny i stronny ten dekret,
 który *Kazimierz* w Wyszogrodzie
 podpisać musiał. Naradziwszy się
 zatym między sobą stany, dekla-
 rowały iednomyślnie: „Iż tra-
 „ktat Wyszogrodzki iako przez
 „się gwałtowny i niesprawiedli-
 „wy, a względem stron i sędziów
 „bezprawny i arbitralny, żadney
 „wagi i mocy mieć, a tym sa-
 „mym do żadnego obowiązku Na-
 „rodu Polskiego pociągać nie mo-
 „że. Ze obietnice królewskie nie-
 „tylko poparcia od Narodu zy-

R. 1337 „skać nie mogą, ale owszem ten
 „w brew stanąć przeciw nim o-
 „bowiązanym czuie się, aby błąd
 „pierwszy przez ten drugi stwier-
 „dzonym i upoważnionym nie zo-
 „stał. Ze nakoniec pokóy w *Wy-*
 „szogrodzie spisany, a do nieskoń-
 „czonych rozterków i kłótni o-
 „twieraiący wrota, lepiej iest
 „w cześnie zerwać i zniszczyć,
 „niż kray cały na długie w po-
 „żne lata wystawić niebezpiee-
 „czeństwa. (*Długosz R. 1038.*)

Poselstwo
 do Papieża
 z Zjazdu
 narodowe-
 go wyzna-
 czone.

Ta ostatnia Narodu rezolucya,
 groziła Polszcze nieuchybną woy-
 ną: aby atoli nie zdawało się śa-
 siadom, iż zaczepki szuka, po-
 stanowiono natymże zjezdzie mieć
 się odpornie, a tym czasem u-
 chwalono do Papieża poselstwo,
 badaiąc iego w tym całym inte-
 reffie zdania, z prośbą o pomoc
 przeciw Krzyżakom. *Jan Grot*
Biskup Krakowski uproszony był
 do tey dla kraiu posługi. A lubo
 nie, był naymilszą Królowi oso-
 bą, a co do powierzonego sobie
 interessu zupełnie przeciwną;

chciały atoli stany tym samym mocniej o zleceniach swych zapewnić się, a razem i *Grotowi* dogodzić, który katedrę Krakowską do Metropolitańskiej dostojności podwyższyc umyślił. (u) Za przybyciem do Awenionu *Jan*, wzięły niebawnie rzeczy Polskie inną postać. Papież, lubo uprzedzony od posłanników Krzyżackich, raczył wysłuchać przyślanego od całego Narodu posła: zażądał się nad opacznymszmi zarzekań królewskich tłumaczeniem, i aby urzędowniey o wszystkim wraz z Kardynalskim Collegium przekonał się, (ponieważ z wyznaczonych dawniey Kommissarzów *Jan* Kardynał umarł, a *Piotr* do pojednania Hiszpańskiego i Angielskiego Królów wysłanym został) zlecił Papież cały interes *Janowi* Kardynałowi Biskupowi Portueńskiemu, który za wiadomiony o wszystkich okoli-

R. 1337

Y 3

[u] Nie dopiął *Grot* swojego przedsięwzięcia: ale mu winni Biskupi Krakowscy Pallusz, którym go Stolica Apostolska wraz z sukcesorami ozdobiła.

R. 1337 cznościach przez *Grota*, dał nie-
 stronny Papieżowi i kollegom rap-
 port, wystawił interes Króla i
 Narodu w najlepszym widoku,
 dowiódł niesprawiedliwych pre-
 tensy Zakonu Krzyżackiego, a
 z przykładu wielokrotnego nie-
 posłuszeństwa ich najsurowszym
 Stolicy Apostolskiej wyrokom,
 przekonał Oyca S. i całe *Colle-
 gium*, o iego gwałtownościach i
 chytrych zawsze postępkach. Rap-
 port ten, uzyskał nową na Krzy-
 żaków kommissyą w osobach *Ca-
 liarda de Carceribus* Proboszcza
 Tytuleńskiej i Kolońskiej Dyece-
 zyi, i *Piotra Gerwazego* Kanoni-
 ka Anneteńskiego z tytułem ex-
 traordynaryynych Legatów.

Kommis- Obeszła niemało Krzyżaków
 sya Papie- wyznaczona przez *Benedykta* Pa-
 zka w in- pieża kommissyą. A lubo ufali
 teressie oni swym obrotom, iuż nieraz
 z Krzyża- w podobnym razie użytym, mia-
 kami. nowicie zaś w zaprzeczeniu pra-
 Process wności sądu i w odwołaniu się od
 i Dekret. wyroków iego do S. Stolicy zwło-
R. 1338 kę tego interessu zakładali; ma-
i 1339.

iąc atoli rzecz z całym Narodem, a po temu mniemy ufni w swych wybiegach, o których iuż i Papież coraz mocniej przekonywali się, udaia się do *Ludwika Cesarza*. Ten zapewnił ich wprawdzie o swoiey pomocy, i aby praw swych nieodstępnie popierali zalecił: chcąc atoli odwieść *Kazimierza* od zawartey przeciw sobie ligi, zimno i obojętnie intereś Krzyżacki popierał. Zwołany tegoż czasu do Krakowa zjazd Narodu, na którym *Ludwik Królewic Węgierski* po przyszłym zeyściu *Kazimierza* na tron Polski wybrany został; osłabił traktat Wyszogrodzki przez dane od *Karola* oycy imieniem syna zaręczenie, „iż ten przez wdzięczność dla Narodu wszystkie kraie od Polski odpadłe, a mianowicie Pomeranią od Krzyżaków własnym kosztem odzyskać postara się. „ Tak iuż z strony Papieża, Cesarza i Króla Węgierskiego wszelka nadzieia dla Krzyżaków upadła. W tym więc rzeczy stopniu rozpoczęła się kom-

R. 1338

R. 1338 missya Papiezka w Warszawie dnia 4. Lutego 1339. R. A że wolą było wyraźną *Kazimierza*, aby sąd ten iak nayporządniey odprawiał się, i dla tego też sam z osoby swoiey pod niektóre formalności poddał się, i aby te na wzajem nayskrupulatniey względem strony zapozwaney dostrzegane były pilnował, i plenipotentom swym baczyć zalecił; przeto naprzód obwieszczenia obu dwu stron, czyli innotescencye, oraz zapozwy Mistrza i całego Zakonu Krzyżackiego nastąpiły przez subdelegowanych od kommissarzy Papiezkich Opatów, *Andrzejowskiego, Sulejowskiego, Witowskiego, Płockiego i Proboszcza Opolskiego* Dyecezyi Wrocławskiej, którzy nie znaydując dla posłanników swych w państwach Krzyżackich bezpieczeństwa, edykta i zlecenie swoje w Łęczycy, Płocku i Warszawie, iako naybliższych pogranicza, ogłosili. Daley na czasie wzwyż wyrażonym stanęli przed sądem z strony *Kazimierza* w charakterze plenipo-

tentów *Jarosław Bogoria* Archi-
 Dyakon Warszawski, a później *R. 1338*
 Arcy-Biskup Gnieźnieński, *Ber-*
told z Raciborza i *Albert* Pleban Bo-
 cheński; od Krzyżaków zaś przy-
 był *Jakób d'Arnoldendorf* Pleban
 Chełmiński. Ten oświadczywszy
 sądowi, iż nieiako do sędziów,
 ale iak do ludzi uczciwych i po-
 ważnych przybył, i gdy o da-
 nym sobie zleceniu przez Mistrza
 zanieśienia protestacyi, ieśliby ciż
 uczciwi i poważni ludzie w spra-
 wie Zakonu iego z Królem Polskim
 rokować ważyli się, ostrzegł; sąd
 mimo tey krotofilney zapowie-
 dzi naglić na niego począł o li-
 sty charakter iego umacniające:
 ale on wyszedł z izby sądowej,
 założył w całej sprawie appel-
 lacyą do Papieża, a przeciwko
 legalności sędziów protestacyą.
 Wszelako nie ustraszył bynaj-
 mniej sądu tak zuchwały Krzy-
 żaków postęppek. Kazali oni na-
 tychmiaśt podług porządku pro-
 cessu ogłosić ich za upornych i
 nieposłusznych, a tym samym cen-
 zurom kościelnym podpadłych;

R. 1338 plenipotentom zaś krolewskim zapowiedzieli, aby żałoby swoje podali na piśmie i świadków ku poparciu ich stawili. Stało się wkrótce woli sądu zadosyć. *Bertold* z *Racibora* wystawił prawa Narodu i Królów Polskich do Ziem przez Krzyżaków pretendowanych w stu kilkudziesięciu artykułach. Wywiódł wszystkie krzywdy, których nieprzerwanie prawie doświadczała Polska od czasów *Konrada* pierwszego ich fundatora: naostatek obrachował szkody przez samego *Kazimierza* z przyczyny tychże poniesione w summie sto piętnaście tysięcy grzywien srebra. A że tak wielkiej wagi zarzuty po mimo oczywistości swoiey świadectwy pewnemi dla dopełnienia formalności processu poparte być musiały; zlecił sąd subdelegowanym od siebie osobom wysłuchanie zeznań stawionych sobie w liczbie czterdziestu pięciu świadków, posiedzenia zaś swoje do Września odwołał. (w) Na dniu 16. wspo-

[w] Inkwizycye te, iako i cały proces znaj-

mnionego miesiąca powrócili do Warszawy delegaci Papieżcy, R. 1338
zwiedziwszy przez ten czas kraj
sobie nieznaomy, a razem zale-
głą kamerze Apostolskiej *Święto-*
Pietrza daninę wybrali. Przed o-
twarcie^m sądu, wyszły powtór-
ne zapozwy do Miśtrza i całego
Zakonu Krzyżackiego; Kazimierz
zaś poprzyśiągł przed delegata-
mi w *Opatowie* osobiście obracho-
wane przez *Jana* Biskupa Kra-

dują się w Archiwum Koronnem wraz z tym,
który pośledniey R. 1422. między *Władysła-*
wem Jagiełłą i *Pawłem Rusdorf* Miśtrzem
Krzyżackim toczył się. Naypierwsi w Na-
rodzie Ludzie w rządzie wspomnianych świa-
dków liczyli się, iako to: *Kazimierz Ku-*
jański, *Leszek Władysławski* *Xiążęta*. *Ja-*
niśław Arcy. Biskup. *Jan Poznański*, *Jan*
Krakowski, Biskupi. *Paweł Łęczycki*, *Ste-*
fan Sieradzki, *Albert Brzeński*, *Świętosław*
niegdyś Pomorski, *Jan z Płomikowa* *Ino-*
wrocławski, *Woiewodowie*. *Maciey Gniew-*
kowski, *Andrzej Rozpirski*, *Sbilutz Usie-*
cki, *Bogusław Inowrocławski*, *Kasztelan*
wie. A prócz tego wielu bardzo z Ducha-
wnych i Świeckich urodzeniem i powsze-
chnym kredytem znakomitych, którzy przy
sędziwości wieku swego, iak dzieciów Naro-
du, tak i krzywd od Krzyżaków wyrządzo-
nych, a w części przez siebie poniesionych
od lat kilkudziesiąt pamiętni, za niezaprze-
żone sądowni służyli dowody. [Obacz tak-
że *Dziela Tom IV. kar: 64.*]

R. 1338

kowskiego do Krzyżaków preten-
sye do sto dziewięćdziesiąt czte-
rech tysięcy grzywien srebra o-
cenione, a rachuiąc po ośmdzie-
siąt złotych dzisiejszych na grzy-
wnę do 15,520,000. wynoszące.
Wreszcie dopełniwszy tego wży-
stkiego, co i słusność i prawność
wymagały, przystąpił sąd do o-
głoszenia swego wyroku, które-
go treść następująca. *A naprzód:*
„Ponieważ z jasnych i niezaprze-
„czonych dowodów okazało się,
„iż Krzyżacy w czasie zaprze-
„szłych z Polakami wojen pu-
„stosząc miasta Polskie wiele Ko-
„ściołów popalili, i te z skarbów
„i ozdób złupili; rzuca na nich
„sąd exkommunikę, iako na świę-
„tokradzców, a nadto do powro-
„tu łupów i odbudowania spusto-
„szonych lub zburzonych Świą-
„tnic obowiązują. *Powtórę:* Zie-
„mie Chełmińska, Dobrzyńska,
„Michałowska, Brzeska, Włocła-
„wska albo Kujawska i Pomera-
„nia, powrócone będą Koronie
„Polskiej, iako własność iey i
„dziedzictwo wsparte nayiaśniej-

„szemi dowodami, a za niepra-
 „wy użytek i szkody w tychże R. 1338
 „prowincjach poczynione zapła-
 „ci Zakon Królowi Kazimierzo-
 „wi 194. tysięcy grzywien sre-
 „bra. *Potrzenie*: Tenże Zakon
 „wskazany jest na powrócenie ko-
 „sztu processowego w summie ty-
 „siąca sześciuset grzywien srebra
 „przez plenipotentów królewskich
 „zaprzyśiężoney, a oraz za gwał-
 „townego i niesprawiedliwego
 „posseßora tego wszystkiego o-
 „głoszony, co Królom i Naro-
 „dowi Polskiemu kiedykolwiek
 „wydarł, lub orężem zawoio-
 „wał.... Nie mógł zaś Król
Kazimierz pomyślniejszego dla sie-
 bie spodziewać się wyroku, nie
 mógł więcej oczekiwać po tym
 sądzie, który tylekroć sronności
 swej za Krzyżakami dał dowo-
 dy, a przez wzgląd ofiarowaney
 im od Cesarza poręki i tą razą
 wątpić o sobie kazał: atoli nie był
 mocen zupełnie korzystać z tak
 wielkiej wygranej. Założona do
 Papieża przez Krzyżaków appel-
 lacya wstrzymać wprowadzie nie

R. 1338

mogła exekucyi dekretu, ale że się krwawym boiem dobiiać było tego potrzeba, co w naywiększey spokojności odzyskać się miało; roztropność radziła uleść czasowi, a udać się na Ruś Czerwoną, aby ta po śmierci *Bolesława Troydenowicza* na łup sąsiednym Węgrom, Tatarom i Litwinom, nie przyszła. Wyprawił się tam

Kazimierz
zdobywa
Ruś Czer-
woną
przez zarcę-
czenie wol-
nego wy-
znania Re-
ligii Gre-
ckiej mie-
szkańcom
R. 1340.

Kazimierz zaraz w Roku 1340. zniósł po drodze wszystkie zastępy, które przeciw niemu wysłane były, podstępiał nakoniec pod Lwów stolicę prowincyi. Miało to dla głodu wszczętego nie mogło się długo opierać walecznemu Polskiemu Rycerzowi: zapewniwszy więc sobie przez posłów zamknięci tam Boiarowie wolność wyznania Religii Greckiej, otworzyli bramy Królowi, i wieczne poddaństwo imieniem całego narodu poprzyślegli: a za powtórny tegoż roku wyprawą Ziemię, Przemyśką, Lubaczewską, Halicką, Sanocką i Trębowelską, uznały *Kazimierza* za swojego Monarchę i z Narodem Polskim wcieliły się.

§ XI. Trudności w zględem
dekretu w Warszawie z
Kommissyi Papiezkiej
miedzy Kazimierzem i
Krzyżakami zapadłe-
go. Ugoda Kaliska.

Założona przez Krzyżaków od R. 1341
dekretu Warszawskiego ap- i 1343.
pellacya nie była bezskuteczna.
Wyśluchał wprawdzie *Benedykt* Pa-
pież *Jana* Biskupa Krakowskiego i
Niemirę posłów królewskich, żalą-
cych się na gwałty Królowi i Na-
rodowi przez nich wyrządzone, na
niedotrzymanie przez nich wiary
sobie i oycu zaręczoney, a miano-
wicie na świeże i iawne nieposłu-
szenie ostatecznym wyrokom S.
Stolicy; ale niemniej względny
pokazał się na odpowiedzi Krzy-
żackie, którzy zabory na Pol-
szcze poczynione, różnemi bar-
wili pozorami. Wziąwszy za-
tym niektóre w zapadłym dekre-
cie Warszawskim omyłki za pre-
text odmówienia tey approbaty,

R. 1341 którey Kazimierz przez posłów
swych domagał się; wyznaczył
nową z Biskupów Miśnińskiego
Krakowskiego i Chełmińskiego,
kommissyą, zlecając im, aby spo-
sobem przyiacielskiej ugody in-
teress ten gorszący dawno Chrze-
ścianstwo, a pogranicznemu po-
gaństwu do wzmocnienia służący,
ukończyli. W szczególności zaś
zalecił kommissarzom, „aby Zie-
„mie Kujawską i Dobrzyńską wró-
„cili Krzyżacy Polsce, a dzie-
„sięć tysięcy grzywien złotych
„za szkody i pretensye wszelkie
„przez Zakon na ręce Biskupów
„wyplacone, przez tychże imie-
„niem Papieżkim Królowi wyli-
„czone były: aby dobra w wspo-
„mnionych Ziemiach dawniey
„przez Krzyżaków posiadane
„przy tychże pozostały: aby w
„przypadku sprzeczek o prawo
„dziedzictwa Ziemi Michałowskiej,
„Chełmińskiej i Pomeranii, tu-
„dzież o użytki i gwałty w za-
„branych przez Krzyżaków pro-
„wincyach, wyznaczeni kommis-
„sarze podług roztropności i po
„przy-

„przyjacielsku strony ugodzili: R. 1341
 „nakoniec, aby powziąwszy pe-
 „wną wiadomość co komu z pra-
 „wa należy, nieposłusznych lub
 „do sądu nieśtających, za wykle-
 „tych ogłosili. „ (*Raynald w hist:*
Kośc: pod R. 1341.)

Smierć Benedykta XII., któ-
 ra w R. 1342. przypadła, nie po-
 zwoliła mu widzieć końca przed-
 sięwziętego dzieła. *Klemens VI.* na-
 stępcą jego pisał po dwa kroć do
 kommissarzów, aby w zleconym
 sobie od poprzednika interessie
 spieszyli: ale płonne okazały się
 tych Papieżyów starania dla upo-
 ru i nieposłuszeństwa Krzyżackie-
 go. Naywspanialsze ofiary przez
 Króla i Naród Polski czynione,
 mało ważne były u tych, którzy
 wszystkiego chciwi, a w się wła-
 sney i sprzymierzeńców zaufani,
 ledwo nowych pretensy rościć
 nie byli gotowi. Przymuszony
 więc został Kazimierz nowy R.
 1343. w *Kaliszu* z Krzyżakami
 zawrzeć pokóy, mocą którego,
 „ustąpił wieczyście Zakonowi

„ w osobie Mistrza *Ludolfa Ziemi*
R. 1341 „ *Michałowskiej i Chełmińskiej,*
„ *toż Zamki Nieszawa, Orłów i*
„ *Murzynów leżące w Kujawach*
„ *z swoimi przyległościami; a*
„ *Krzyżacy zrzekli się prawa i*
„ *pretensyi do Kujaw, Ziemi Do-*
„ *brzyńskiej i Powiatu Bydgo-*
„ *skiego. „ Czyliby zaś przez ten*
„ *traktat dziedzictwo Xięstwa Po-*
„ *mońskiego Krzyżakom przyzna-*
„ *ne było, czyli Kazimierz wyzuił*
„ *się z wszelkiego do tej prowincyi*
„ *tytułu, użytku i naywyższego*
„ *zwierzchnictwa, wątpić o tym*
„ *każe proces między temiż Krzy-*
„ *żakami i Władysławem Jagiellem*
Roku 1422. toczony, w którym
z naypoważniejszych świadectw
doczytuemy się, iż Pomerania
hołdowniczym tylko prawem
Zakonowi temu puszczona była:
że Mitsrzwowie czasowi w do-
wód winnego od siebie hołdu,
płacili Królom Polskim pewną
w pieniądzech kwotę, (a ta po-
dług niektórych do ośmnaśtu ty-
sięcy grzywien dochodziła) i że
podarunki w suknie, w śledziach

i korzeniach, corocznie posyłali: =====
 że nakoniec sam Kazimierz wy- R. 1341
 ieżdżał często do Pomeranii, zwie-
 dzał tamtejsze twierdze, a Krzy-
 żacy przyjeżdżającemu Królowi,
 klucze od miast i zamków odda-
 wali.

Tak uciążliwy i ohydny dla Ziard Na-
 Polski traktat *Kaliſki* od Króla tyl- rodu w I-
 ko i trzech Senatorów podpisa- nowrocła-
 ny, a co się tycze Narodu, przez wiu. Pró-
 samych mieszczan! Krakowskich testacya
 i Sandomirskich zaręczony, łącno Ducho-
 bardzo dla uchybionych prawno- wieństwa.
 ści mógł być obalony. Nie był
 od tego i Kazimierz: ale przy-
 stało pozornie przynajmniej da-
 ney, raz wiary dotrzymywać,
 przystało czekać czasu i pory,
 aby iakożkolwiek prawność dal-
 sze usprawiedliwiła kroki. Zwo-
 łanie więc Król Stany do Inowro-
 cławia. Przybyli tam prócz cel-
 nieyszych z Wielkopolski i Ma-
 łopolski Panów, *Ziemowit* na Wi-
 źnie, i drugi na Czersku, *Bole-
 sław* na Płocku, Mazowieccy: *Ka-
 zimierz* na Gniewkowie, *Włady-*

staw na Dobrzyniu i Łęczycy,
R. 1341 Kujawscy Xiążęta: toż delego-
wani od miast Poznania, Kalisza,
Inowrocławia i Brześcia Kuja-
wskiego. Rzecz dziwna, że spra-
wa tak wielkiej wagi naymniey-
szego w Stanach świeckich nie
znalazła oporu. Samo tylko Du-
chowienstwo na zjeździe tym
przytomne, odwołało się przeciw
haniebney ugodzie Kaliskiej; samo
przy niezaprzeczonych Narodu
prawach stanęło, a dla pewnien-
szego śladu swego przeciwień-
stwa, podało imiona swoje na pi-
śmie zaświadczające przytomność
każdego na tym zjeździe, gdzie ca-
ły Naród uledez przemocy i gwał-
tom Krzyżaków postanowił. Ten
więc Stan wstrzymał prawność i
powagę tego traktatu, który o-
statnią ohydą Narodowi Polskie-
mu groził! on sam przez swój
opór przyłożył się istotnie do
zrzucenia tego iarzma, w które
się Król z Narodem przez mus
naykrytyczniejszych okoliczno-
ści uplętał. A lubo ani w archi-
wach naszych, ani w spółczesnych

Dzieiopisach nie znajdujemy śladu, kiedy i w jaki sposób traktat R. 1341
Kaliński zerwany był; to atoli, co się już wyżej z processu R. 1422. przytoczyło, i co się poniżej o Polskich z Krzyżakami obrotach powie, iasno dowodzi, iż traktat ten nigdy do skutku przywiedzionym nie był.

§. XII. *Zatargi Kazimierza z Duchowieństwem.*

Zaspokoione acz powierzchownie z Krzyżakami interesu, dały czas Kazimierzowi zwrócić baczną swą uwagę na wewnętrzne kraiowe potrzeby i sąsiedzkie obroty. Budowa nowych, naprawa starych miast i zamków, pomnożenie dochodów skarbowych, wzmocnienie i urządzenie sił kraiowych były najcelniejszy panowania Kazimierza obiekty. Te już go dawno sławnym, dawno rządym, nie tylko w Polsce, ale i po całej Europie głosiły: *Wielkiego* tytuł, właściwie w R. 1347. sobie
Z3

R. 1349

zaśluzzył. Pilny on zawsze w szafunku sprawiedliwości dla każdego, z doświadczeniem przekonał się o braku i niedostateczności praw kraiowych: bo te, ieśli iakie były, albo na podaniach babczych, albo zwyczajach dzikich, i obcych gruntowały się. Ułożył zatym za radą Duchowieństwa, Szlachty i ludzi oświeczonych *Księgę Praw Cywilnych*, przystosował ie do potrzeb i zwyczajów narodowych, a zgromadziwszy Stany do *Wislicy*, ogłosił ie i podał za regułę i prawidło w sądownictwie, uchylając używane po ów czas praktyki równo z słusnością i sprawiedliwością niezgodne, iak dla siłon uciążliwe i nieznośne. Co się tycze obcych interessów, naprzód *Jan* Król Czeski czyhający zawsze na pozostałe przy koronie Xięstwa Śląskie, prześladując *Bolesława* Swidnickiego, przymusił Króla do rozpoczęcia wojny i związania się z *Ludwikiem* Cesarzem. A że *Klemens* Papież inż był dawno ukartował wyniesienie *Karola* Czeskie-

go na tron Cesarski; przedsię-
wziął zatym odciągnąć *Kazimierza* R. 1349
od ligi z *Ludwikiem*, wyznaczy-
wszy ku temu *Wilhelma* z *Pusterli*
Proboszcza *Presburskiego*, a sam
na *Janie* Królu i *Karolu* synie wy-
mógł zaprzyśiężone zaręczenie,
że trwały pokój z *Kazimierzem*
uczynią, a w zaślých sprzeczkach
na wyrokach *Stolicy Apostolskiej*
przeſtana. Śmierć bliſka *Ludwika*
Cesarza projekta te uſkuteczniła.
Wszedł *Kazimierz* w nowę z *Karó-*
lem *Cesarzem* w *Namysłowie* na *Ślą-*
sku związki, warując w ſzczegól-
ności: „że póki *Polska* należą-
„cych od *Margrabiów Brandebur-*
„skich i *Krzyżaków* nie odzyszcze
„*Prowincyy*; potąd *Król* nie bę-
„dzie obowiązany poſiłkować
„*Cesarza* przeciw nieprzyacio-
„łom i rywalom. „ Tegoż cza-
su, *Wołyń*, *Brześć Litewski* i
Chełm wcielone zoſtały z *Polską*,
a zdobyte na ſynach *Gedymina*:
którzy, gdy zawartego w R. 1340.
z *Kazimierzem* pokoju nie docho-
wuią, wiążąc ſię nieuſtannie z *Ta-*
tarami, a przez napady na *Ma-*

zawsze, i związki z Starostami
R. 1349 Ruskiemi od Króla postanowione-
mi, większą coraz niespokojno-
ścią całej Polszcze grożą; po-
zbawieni zostali zaręczonych so-
bie dzierżaw. Chciał podobno
Kieystut Xiążę Zmudzki przez o-
świadczenie przyięcia Wiary S.
odwrócić od siebie i od całej Li-
twy potężny i mściwy *Kazimie-*
rza oręż, i inż był skłonił Kró-
la, że doniósł o tym Papieżowi,
a ten, iak Królowi ufności w so-
bie sąsiada, tak *Kieystutowi* po-
wziętego przedsięwzięcia powin-
szował i tytuł Króla zaręczył;
(*Raynald pod R. 1349.*) ale odkryły
się wkrótce zwodnicze obietnice,
żaden późniejszy krok do nawróce-
nia nie uczyniony, a *Kieystut* tym-
że, co niegdyś *Mendog* i *Gedymin* po-
wodowany duchem, gdy widzi, że
na obłudzie iego również Papież iak-
ko i Król postrzegł się, orężem i
przez naiaždy granic Polskich, po-
pierać praw swych postanowił.

Po mimo tak pomyślne rze-
czy politycznych obroty, mimo

naypodchlebniejsze dla Stanów
 świeckich z rządów Kazimierza R. 1349
 nadzieie; Stan Duchowny zna-
 lażł się temi czasy wystawionym
 na otwarte Króla niechęci, Zy-
 sie iego pogorszało cały Naród,
 a przykład tak poważany ośmie-
 lał możniejszych do lekce waże-
 nia wszelkich praw przystoyno-
 ści. Rozwolniona wierność mał-
 żeńska nayświętsze osłabiła zwią-
 zki, a stąd niepewność o prawno-
 ści potomstwa szferzyć się i trwo-
 żyć każdego zaczęła. Do tego
 zniechęcił ku sobie Kazimierz Du-
 chowieństwo, przez pociągnięcie
 poddaństwa ich do naprawy i bu-
 dowy zamków i miast, które przez
 przywileie nadawcze od podo-
 bnych powinności i ciężarów o-
 swobodzone, bez woli i dołożenia
 się właścicieli nie mogło byż
 do nich obowiązane. Z tych więc
 dwóch powodów ośmielili się Bi-
 skupi upomnieć Króla, używali
 wszystkich środków na odwró-
 cenie go od powszechnego po-
 gorszenia i gwałtu, udali się na-
 koniec do Klemensa Papieża, aby

R. 1349 go, iako głowa Chrześcijaństwa, radą i powagą swoją nawrócił. Lecz gdy te wszystkie kroki daremne okazały się, a pogorszenie publiczne i gwałty praw kościelnych coraz więcej wzmagaly się; Biskup Krakowski na ów czas *Bodzanta* z Jankowa, rzucił nań klątwę: a którey, gdy mu z większą iak przysłało śmiałością *Marcin Baryczka* Wikary Kościoła Krakowskiego donosi, za podmówką dworskich, a mianowicie za radą *Kochana* największego poufalca, naprzód do więzienia wtrącony; potym w Wiśle utopionym został.

Wyprawa
na Litwę;
Krucyata
przeciwko
tey że.
Granice
Polskie
rozszerzo-
ne.

Nowa ta, i nigdy niespodziewana za rządów Kazimierza Duchowienstwa Polskiego zniewaga, zwiększona nadzwyczajnym i pogardą tchnącym okrucieństwem, roziałyła mocniej niechętnie już ku Królowi umyśły, a wzgorszenie publiczne podwoiła. Obawia-
R. 1350 nie się gwałtowniejszych z obo-
i 1351. iey strony kroków, i pewnie przyszłoby było widzieć ich okropne

skutki, gdyby napaść Litwy nie R. 1350
 zwróciła niechętnych umysłów do
 wspólnej obrony. Sam nawet
Klemens Papież ulegać zdawał się
 czasowi, kiedy wiedząc dobrze,
 co się w Krakowie stało, i iak da-
 leko powaga kościelna i bezpie-
 czeństwo Duchowieństwa zniewa-
 żone zostały; przecież gdy się
 do niego *Kazimierz* tegoż czasu
 o pomoc przeciw Litwie udał, on
 bezwzględnie na krzywdę Kościo-
 ła i urazę własną, napisał list do
Jarosława Arcy-Biskupa Gnieźnień-
 skiego z zaleceniem, aby nietyl-
 ko w Polsce, ale i w sąsiednich
 Czechach i Węgrach ogłosił kru-
 cyatę, i tych wszystkich, którzy-
 by z *Kazimierzem* przeciw Li-
 twie łączyli się, o nayobszerniey-
 szych łaskach duchownych zape-
 wnił. Z tą pomocą powiodła się
 Królowi szczęśliwie ta wyprawa:
 wojska Polskie z Węgierskimi
 złączone, *Włodzimierz* i cały Wo-
 łyń odzyskały, *Xiążęta* *Kieystut*
 z *Lubartem* w niewolą dostali się,
 a w tymże czasie ziemie Płocka,
 Wizka i Wyszogrodzka niepra-

wnie i podstępnie od *Jana Kró-*
 R. 1351 *la Czeskiego na Wacławie Xiążę-*
ciu Płockim wymuszone, grani-
 ce Polkie zwiększyły.

Poselstwo
 Kazimie-
 rza do Pa-
 pieża.

R. 1352 Wszakże ani tak znamienite
 dla kraiu posługi, ani czasowa
 w sprawie całego Duchowieństwa
 Polskiego obojętność Papieża; nie
 ukoiliły powziętych raz przeciw
 Królowi niechęci. Szerzyła się
 coraz boiaźń i nieufność powsze-
 chna, bo każdy stan trwożyć się
 i lękać począł samowładztwa Kró-
 la nad świeżo nadane w Wiślicy
 prawa powstaiaącego: każdy się
 o swoje obawiał bezpieczeństwo,
 kiedy Kapłan i obywatel w do-
 pełnieniu swej powinności znie-
 wagę i haniebną śmierć poniósł.
 Postrzegł się zatym i Kazimierz:
 a iako dobry i sprawiedliwy Król
 szerzącą się nienawiść, łagodno-
 ścią i dobrodzieystwy ułagodzić:
 iako Chrześcianin dane pogorsze-
 nie pokutą publiczną zgładzić po-
 stanowił. Wyflany tym końcem
 do Awenionu *Albert* Kanclerz Do-
 brzyński i Proboszcz Bocheński,

otrzymał dla Króla rozgrzeszenie. Tegoż czasu Biskupstwo Wrocławskie, mimo zabiegi Królów Czeskich, rządowi Metropolitów Gnieźnieńskich zapewnione, a na wyprawy przeciw Litwie i Tatarom grosz dziesięć z dóbr Duchownych przez cztery lata postąpiony. Powolność Kazimierza i zaręczone przez posłannika różne fundacye i wolności dla Kościołów Polskich, skłoniły Papieża na prośby królewskie, a gorliwość jego i sprawiedliwość dopełniła wspaniałe i świętobliwie danych przyrzeczeń.

R. 1352

W tym czasie szerzyć się na nowo poczęła w Polsce sekta Biczowników, przez lat blisko sto za *Bolesława Wstydliwego* zjawiona i wywołana. Potępił ją w Kościele S. *Klemens* Papież R. 1349. ale naczelnicy iey nie usłuchali natychmiast wyroku jego, bo znaczne zyski i byt dobry w bałamutney swoiey nauce upatrując, sądzili się bezpiecznemi w odleglejszych od Stolicy S. kraiach.

Biczownicy powróci nie z Polski wygnani.

R. 1352 Jakoż znaleźli oni swóy przytu-
łek, naprzód w Niemczech, a po-
tym w Węgrzech, skąd do naszey
Polski tyle ich przeniósło się, i tak
mocne dla siebie znaleźli wspar-
cie, że w R. 1350. Synod w *Ka-
liszu* złożyć poważyli się. Tru-
dno atoli było zakrzewić się i u-
trzymać tak sprośnemu, a świe-
żym naywyższej głowy Kościo-
ła wyrokiem potępionemu zgro-
madzeniu. *Jarosław* Arcy-Biskup
z pomocą Biskupów kraiovych,
ogłosił przeciw nim kary i klą-
twy Papiezkie, a rząd świecki
nadto przekonany o ich bezbo-
żności i szkodliwey dla społęczeń-
stwa ludzkiego nauce, dopomógł
do uskutecznienia Kościelnego de-
kretu. (*Obacz §. XVII. W. III.*)

S. XIII. *Spory o Katedrę
Płocką, tudzież o dzie-
sięcinę tamże i w Dye-
cezyi Krakowskiej,
załatwione.*

Czego niegdyś za *Bolesława Krzy-
woustego* Krakowska, a za *Bo-
lesława Wstydliwego* Poznańska Ka-
pituły doznały, tego Płocka w R.
1358. doświadczyła. (Obacz *Wiek
II. §. II. a Wiek III. §. XIX.*)
Obrany przez Kapitułę po śmier-
ci *Klemensa* Biskupa, *Jan* albo *Ja-
niśław Wroński* Kanonik Płocki,
zyskał prawo do tej stolicy, po
otrzymanym od Arcybiskupa *Ja-
rosława* elekcyi swej, potwierdze-
niu, gdy tegoż czasu *Bernard* Do-
minikan bawiący w Awenionie,
a w samym uwiedzeniu Papieża
pewną dla siebie korzyść i pro-
tekcyą upatruiący, skłonił *Inno-
centego IV.* że mu tę katedrę o-
fiarował, iako niby ieszcze ofie-
rociałą, i nad 300. czerwonych złt:
dochodu nie czyniącą. Stało się

R. 1358

i 1359.

R. 1358 to z niemalą krzywdą Dyecezyi
 Płockiej, a pogorszeniem po-
 wszechnym, że owczarnia tak li-
 czna przez lat kilka o prawym
 swym Pasterzu dowiedzieć się nie
 mogła. Czynił Intruz różne w A-
 wenionie i po dworach Polszcze
 nieprzyjaznych zabiegi. Zastawiał
 się bullą papieżką na wszystkie
 przeciw sobie czynione zarzuty.
 Ale niemniej i *Kazimierz* czułym
 i dbałym okazał się na własne i
 Duchowieństwa Polskiego prero-
 gatywy. Okazał Biskupstwo to
 należące do swej kollacyi, dowiódł
 fałszów i podstępów których u-
 żył *Bernard* do ułudzenia Papie-
 ża, mianowicie zaś przez wzgląd
 kary infamii i wywołania na oy-
 ca iego i całe do trzeciego po-
 kolenia potomstwo, z przyczyny
 poddania nieprzyjacielowi miasta
 Sandomirza wskazanych; za nie-
 godnego tak wysokiego w Ko-
 ściele stopnia osądził. Tak więc
 gdy z oboiej strony intereś ten
 wyłuszczoney został, wszedł na-
 koniec Papież w słuszną prze-
 łożeni królewskich, a zainformo-
 wa-

wawszy się gruntowniey od delegowanego przez się do tęj sprawy *Franciszka* Kardynała, tak o prawności elekcyi *Janisława*, iak o podstępach i niezdatności *Bernarda*; napisał list do Arcy-Biskupa i Biskupów Polskich deklarując wspomnionego *Bernarda*, za Intruza, winowaycę i gwałciciela praw kościelnych; uchylił wszystkie dekreta i exkomuniki, które on przeciw nieposłusznym sobie poogłaszał, i aby w przeciągu trzech miesięcy osobiście w Awenionie stawił się, nakazał. Wszakże ieszcze lat kilka minęło, nim ten interes ukończony został. Dyecezya Płocka blisko lat siedm czekała swego Pasterza, a nakoniec *Janisław* R. 1364. wyświęcony, dwa lata spokojnie i chwalebnie katedrą tą zarządzał.

Niemniejzey Kościół Poznański w r. 1358. Króla Kazimierza doznał opieki w zagodzeniu i ukończeniu sporów, które od niejakiego czasu o dziesięciny między *Ziemowitem* Xiążęciem Mazo-

R. 1358

wieckim i *Janem* Biskupem Po-
znańskim wszczęły się. Przyjazd
Króla do *Raciąża* przyspieszył po-
żądana przez obiedwie strony zgo-
dę: Tam albowiem zjechawszy
się, gdy prawa i pretensye swoje
na wzajem przełożyli, i aby osta-
teczny między niemi wydał wy-
rok dopraszali się; Król przybra-
wszy sobie *Macieja* Biskupa Kuja-
wskiego i *Władysława* Xiążęcia
Gnieźnieńskiego za arbitrów, po-
stanowił i deklarował, „naprzód,
„ że Xiąże Mazowiecki obowią-
„ zany iest oddawać dzieściny
„ Kościołowi Poznańskiemu z dóbr
„ swych i wszelkich włości. Po-
„ wtóre, że wolno iest poddanym
„ Xiążęcym przechodzić i osiadać
„ w dobrach Biskupich, iak na
„ wzajem poddani Biskupi wolni
„ są osiadać w dobrach Xiążęcych.
„ Potrzecie, Xiąże Mazowiecki za
„ dzieściny zabrane i zatrzyma-
„ ne zapłaci 100. grzywien, a za
„ karę grzywien 80. *Nakoniec*,
„ tenże Xiąże ma się trzymać
„ praw i przywileiów, które po-
„ przednikom iego, a mianowicie

„bratu *Kazimierzowi* służyły. „
 Trudnoby zaiste było dać dziś R. 1358
 wiarę temu dekretowi, gdyby
 szczęściem oryginału jego archi-
 wum Kapituły Poznańskiej nie
 dochoowało. Tarcza to jest nay-
 mocniejsza przeciwko owym li-
 cznym, lubo zawsze słabym po-
 ciłkom, które kiedy złość lub in-
 teres na niezaprzeczone Kościo-
 ła Polskiego prawa, i naydawniej-
 sze jego posagi, miały. Pra-
 wność i dawność ich przyćmio-
 ną nigdy nie będzie. A nadania
 naysolenniejsze i dekreta tak po-
 ważane, własność tę i dziedzic-
 two istotne Kościołów Polskich,
 od wszelkich uwidzianych reform,
 nie dobrem Religii, ale zyskiem
 pobocznym powodowanych, za-
 słonić powinny.

Daleko większy niestronności
 i rzadkiej sprawiedliwości swej
 dał dowód Kazimierz w sprawie
 całego stanu Rycerskiego z Bisku-
 pem i Duchwienstwem Dyecezyi
 Krakowskiej. Zaliła się z jedney
 strony Szlachta na uciążliwość

R. 1358

śądów Duchownych, i na niedo-
godny dla siebie wybierania dzie-
sięcin sposób, mianowicie zaś za-
skarżała zatrzymanie pewnych do-
chodów z wakujących beneficyów
ieszcze przez *Nankiera* Biskupa na
fabrykę Kościoła Krakowskiego po-
święconych, a po skończeniu tey na
nowe Kościoła potrzeby pretendo-
wanych, przez co nadal w puści-
znach po swych krewnych Ducho-
wnych uszkodzoną byź się widzia-
ła. Z drugiey strony Duchowieństwo
zaskarżało Szlachtę o zatrzymy-
wanie dziesięcin, o gwałtowne ich
taxy i frymarki bez woli i doło-
żenia się Zwierzchności kościel-
ney, w szczególności zaś szło o
nieposłuszeństwo wyrokom i ka-
rom przez sądy duchowne wika-
zanym. Rzecz iawna i niezaprze-
czona, że sprawa ta, więcey da-
leko osobistości *Kazimierza* ty-
czyła się, niż go obchodzić mógł
spór wszczęty między *Xiążęciem*
Mazowieckim i *Biskupem Poznań-*
skim. Lękać się nawet po ludzku
należało Duchowieństwu, aby *Król*
biorąc obronę Szlachty, własne-

go nie chciał popierać interessu. R. 1358
 Ale podeyrzenie takowe nie mogło paść na Kazimierza: Wielkość i samowładność swoją miarkował on zawsze tym wymiarem, który mu *Sprawiedliwego* nawet zaśluzzył tytuł: W sprawie zaś niniejszey, aby był z siebie samego dał przykład poszanowania i posłuszeństwa Zwierzchności duchowney, wszelkie pozory stronności od siebie oddalił. Zwołał wprawdzie zjazd do Krakowa R. 1361. aby rozpoznął obudwu stron prawa i pretensye: Lecz gdy już do ukończenia sporu tego przychodziło, usunął się od ofiarowanego sobie pośrednictwa, stanął na czele stanu szlacheckiego iako strona, całą zaś sprawę wyrokom *Jarosława Bogoria Skotnickiego* Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego poruczył. Był to pierwszy, a podobno iedyny w dzieiach naszych przykład! Wielki zaiście z istoty swej i okoliczności, ale daleko większy przez wzgląd *Wielkiego* Monarchy, który go dać chciał, mimo udzielność swoją! Wielki

R. 1358

niemniej z tey uśilności i powołności, którą Król względem dochowania i dopełnienia zapadłego Arcy-Biskupiego dekretu okazał! Skoro bowiem ułożony przez się w *Wieliczce* dekret podał Królowi *Jarostaw*; ogłosił go Król za powszechne prawo przydając mu mocy i powagi z imienia swego, a prócz kar kościelnych także wymienionych, zagroził i cywilnemi tym wszystkim, którzyby się rozrządzeniom zapadłym przeciwieć lub opierać ważyli. Co się tycze istoty tego dekretu, stanowi się tam: *naprzód* „iż
„zabór wszelki dzieśięciny, po uczynioney przestrodze, klątwą
„ma być karany. *Powtóre*: zabóystwo Kleryka lub Kapłana,
„ściąga na Kościół miejscowy *Interdykt*. *Potrzenie*, dziedzie życzący
„sobie zakupić dzieśięcinę z wsi
„swey Kościołowi należącą, ma
„się onę odezwać i ugodzić przed
„*S. Jakobem*, inaczey właściciel
„dzieśięciny, wolen jest w iey rozrządzeniu. *Poczwarte* ogrody pługiem
„zaorane i zbożem lub kono-

„piami zasiane, prawu o dzieiesięci-
 „nach podpadaia, wyiawszy wszel- R. 1358
 „kie iarzyny. *Nakoniec* stanowi
 „wspomniony dekret pewne pra-
 „widła względem zamkniętych
 „przez Interdykt Kościołów. Z
 „fwey zaś strony *Bodzanta* Biskup
 „dogadzaiać woli królewskiej i ża-
 „daniom stanu Rycerskiego, za-
 „twierdziwszy osobnym dekre-
 „tem rozrządzenia Superarbitra,
 „i one szczególnieysze opisami
 „obiaśniwszy, uchylił składkę na
 „fabrykę Kościoła Krakowskiego
 „wybraną, a ziemię *Lubelską, Łu-*
 „*kovską i Sieciechowską* przez naia-
 „zdy Tatarów i Litwinów spu-
 „stoszone, na lat 30. od dzieiesię-
 „ciny uwolnił. „ (*Długosz pod r.*
1361. Vol: leg: t. I. k. 95. i dalsze.)

§. XIV. Rzeczy Kościoła
 Polskiego przy schyłku
 panowania Kazimierza
 Wielkiego.

Wielki w swych dziełach i ca- R. 1361
 łym panowaniu Kazimierz, i 1370.
Aa4

R. 1361

Pierwszy
fundusz
Akademii
Krakow-
skiej.

daleko większym w oczach oświe-
ceńszego duchownego i świeckie-
go stanu, przez zwrot swych sta-
rań ku podźwignieniu zaniedba-
nych w Polsce nauk, okazał się.
Chciał on pewnie przez nie u-
kształcić i udoskonalić umysły te-
go Narodu, który przez dobrą
ekonomikę okazałym i mocnym
powierzchownie wystawił: chciał
przez nie, uwiecznić ten rząd i
prawa, które z niemałym trudem
stanowi szlacheckiemu i mieyskie-
mu przepisał: ale nayistotniej-
szym bez wątpienia było iego za-
miarem oświecenie tego stanu,
którego wierności i światłu, nie
tylko obszerne Religii obowiąz-
ki, ale i rzeczy polityczne z są-
dowemi, na ów czas powierzone,
gruntowniejszey i obłzerniejszey
wymagały nauki; tego mówię sta-
nu, który i z powołania i z pra-
ktyki, za naysposobniejszy do
zaprowadzenia w kraini powsze-
chney instrukcyi osądził. Z tych
powodów przedsięwziął założyć
Akademiją w Krakowie: wydał dy-
ploma, którym nietylko mieysce

i znaczny dochód nadał i zapewnił, nietylko rząd, bezpieczeństwo i jurysdykcyą na wzór *Padoweskiej* i *Bonońskiej* Akademii zawarował; ale nadto miasto Kraków do dania submissyi, iako fundusz ten w całości utrzymywać będzie, skłonił, a od *Urbana V.* Bullę approbacyi teyże Akademii, z niemałym swoim uwielbieniem otrzymał. Wszakże bliska śmierć Kazimierza nie pozwoliła do skutku doprowadzić rozpoczętego a naychwalebniejszego dzieła: Sława ta przeznaczona była fczepowi Domu *Jagiellońskiego*, którego iako i całej familii dla nauk chęci, tey to istotney Religii i rządów politycznych zasady, ieśli nie przewyższyły, przynajmniej dorównały naygorliwszych ich w całej Europie fundatorów i obrońców. (x)

Naywięcey podobno zamiarowi tak chwalebnemu przeszkodził. R. 1365

Aa 5

[x] *Długosz* pod R. 1361. twierdzi, iż na fundusz ten przez Kazimierza rozpoczęty, ob-
szerne miejsce na *Kazimierz* obrane by.

R: 1365

Process
Adelaidy
Królowy
z Kazimie-
rzem:
ślub z Ja-
dwigą.

dził rozpoczęty przez *Adelaidę* Królową przeciw Kazimierzowi process, i iego z *Jadwigą* albo *Elżbietą* Xieźnicką Głogowską śluby. Jeszcze w r. 1356. porzuciła była *Adelaida* stolicę, zmierzwszy sobie stan swój dla nowych coraz niewierności Króla, a mianowicie przez gorszące z *Rokiczaną* Szlachcianką Czeską związki, podstępny ślubem utudzoney. (*Długosz r. 1356.*) Wzłazko trwała zawsze *Adelaida* w poprzyjężonej raz wierności: process nawet w Awenionie rozpoczęty miał za cel raczey pojednanie niż rozwód. Tym czasem Kazimierz przyspieszał ukartowany przez się z *Jadwigą* mariaż: wysłał po nią posłów do oycy i sprowadził do Krakowa. A gdy zaszła kwestya przed ślubem, czyli z *Adelaidą* stanął rozwód, i czyli Papież dyspensował

to, dokąd Szkoły z wioski *Bawół* przeniesione być miały. Za zmianą okoliczności, dzieło to i miejsce zaniedbane zostało, a tenże *Długosz* umyśliwszy tam zaprowadzić *Kartuzów*, znalazł przeszkodę od mieszczan, którzy sobie plac ten przywłaszczyli.

w przeszkodzie z pokrewieństwa między przyszłemi małżonkami zachodzący! Król o uprzątnięciu obudwu tych trudności zapewnił i do ślubu przystąpił. Był to krok zbyt śmiały w oczach Narodu, już dawno na pożycie królewskie szemrzącego. Krok, którym na siebie Kazimierz nie tylko duchowny i świecki Stan oburzył, ale i głowę Kościoła, do wyraźnego upomnienia o tak iawne całego Narodu pogorszenie, o gwałt praw kościelnych i krzywdę *Adelaidy* Królowy, przymusił. Skoro albowiem o wspomnianym ślubie uwiadomioną została *Adelaida*, zażarżyła Kazimierza przed *Urbanem* Papieżem, a ten w liście do Króla danym deklarował za nieważne małżeństwo jego z *Jadwigą*, i aby *Adelaidę* do siebie sprowadził, upomniął. (*Raynald* pod r. 1365.) Szczęściem dla Kazimierza, że *Adelaida* wkrótce z tym pożegnała się światem, a Papież widząc stateczność Króla względem nowey małżonki, ślubu ich niepewne powagą swoją potwierdził.

R. 1367 W roku 1367. Kościół Pol-
 ski rozszerzony znacznie po kra-
 iach Ruskich, a r. 1361. udziel-
 nym Metropolitą w osobie *Kry-*
styna za pozwoleniem *Urbana V.*
 zafszczycony, i przez Kazimierza
 przyzwoitym funduszem opatrzo-
 ny, pomnożony został przez na-
 daną wolność *Ormianom* wolnego
 obrządków Religii swej sprawo-
 wania. Naród ten ieszcze za Xią-
 żąt udzielnych znalazł w grani-
 cach Ruskich przytułek, przed
 prześladostwem Saracenów: po-
 źniey Turcy, równo się im przez
 rozboie iak przez ciężkie hara-
 cze naprzykrzyli. Ruś więc Czer-
 woną obrali sobie za oyczyznę,
 i w niey od nieiakiogo czasu prze-
 myślem i handlem bawili się. Król
Kazimierz, baczny zawsze i troskli-
 wy o rozkrzewienie rzemiosł i
 handlu kraiowego, pozwoił im był
 ieszcze r. 1356. własnymi pra-
 wami rządzić się. A że coraz mo-
 cniey o użyteczności Narodu te-
 go przeświadczał się, a z drugiey
 strony, swobody Religii za nayfil-
 nieyszą oswoienia go z kraiowca.

Ormianie
 na Rusi o-
 siedli,
 wolność
 sprawowa-
 nia obrzą-
 dków Re-
 ligii swej
 otrzyma-
 ła.

mi poczytał sprężynę; wydał więc r. 1367. przywilej, którym nietylko mu wolnego wyznania i sprawowania obrządków Religii swej po wszystkich Królestwa prowincjach dozwala, ale nadto *Grzegorzowi* Biskupowi w stolicy Ruskiej mieszkać i władzę swą duchowną sprawować dopuszcza. W późniejszych czasach oddział części Kościoła Greckiego od Kościoła Łacińskiego, pociągnął za sobą Ormianów. Kolonia Polka podzieliła się także na dwie części, i dopiero w r. 1666. za staraniem *Torosowicza* Arcy-Biskupa i X. *Pidou* Teatyna zjednoczyła się z Kościołem Rzymskim.

Ostatnim z znakomitszych dzieł *Ugoda* Kazimierza W. w Kościele Polskim, była ugoda między nim i *z Biskupa- mi Lubu- skiem.* *Piotrem* Biskupem Lubuskim za- R. 1368 warta. Poprzednik tego *Henryk*, i 1369. ośmielony rokoszem Margrabiów Brandeburskich, (którzy wydarłszy Królom Polskim Xięstwo Lubuskie, do żadnych danin i po-

R. 1369

winności znać się nie chcieli,) u-
myślił także wraz wybić się z pod
władzy pana i fundatora Kościo-
ła swego: zyskał nawet na Kró-
lu w Awenionie proces o zabra-
ne w Polsce dobra do katedry
swey należące. Lecz że exekucyą
dekretu tego, przez *Mikołaja Kar-*
dynała Tuškulańskiego ferowane-
go, wstrzymała założona do Pa-
pieża appellacya; W r. 1368.
Biskup *Piotr* nie chcąc rozpoczę-
tych z Monarchą swym przez
poprzednika popierać i przeczek,
pogodził się z *Kazimierzem* za po-
średnictwem *Jarosława Arcy-*
Biskupa, Floryana Krakowskiego
i *Jana Poznańskiego*, Biskupów:
Następującego zaś roku, ku obja-
śnieniu niektórych obojętności
w wspomnioney ugodzie zawstę-
piał na siebie uroczystą submissyą,
w której nietylko Królów Pol-
skich przez wzgląd dóbr w gra-
nicach ich leżących, a do Kościo-
ła swego należących, za panów
i patronów uznaie; ale nadto, iak
całego dekretu tak i kosztów
wszelkich przysądzonych sobie.

za process zrzeka się, a spuszcza-
 iąc się we wśzystkim na wspania-
 łość i sprawiedliwość królewską,
 przyrzeka nie używać tych kar,
 któremi, zatrzymanie wspomnio-
 nych kosztów, przez dekret Pa-
 piezki było zagrożone.

R. 1369

Prócz tylu dowodów, które
 przychylności i gorliwości Kazi-
 mierza o dobro ogólne panującey
 Religii wiekami dowodzić będą,
 zostawił on oboyma liczne i zna-
 komite po całej Polszcze ślady,
 po dziśdzień czasem czterechse-
 tnych lat nie zatare. Jak Polka,
 którą on z gliny i drzewa ukle-
 coną zastał, za panowania iego
 w kamienną i ceglana w swoiey
 budowie zamieniła się; tak równie
 Kościół Polki z wdzięcznością te-
 mu Monarsze przyznaie, iż za
 rządów iego nayokazalsze Świą-
 tnice, Klasztory, i naybogatsze dla
 nich pozyskał fundusze. W szcze-
 gółności, on Kollegiaty Krako-
 wskie, SS. Michała i Jerzego,
 tudzież Sandomirską i Wiślicką,
 wyfundował i znacznemi docho-

Fundacye
 szczególne
 przez Kazi-
 mierza W.
 poczynio-
 ne.

R. 1369 dami opatrzył. On koło R. 1363. Zgromadzenie reguły S. Augustyna pod tytułem Pustelników, dla utrzymania nieprzerwaney we dnie i nocy chwały bożey z Pra-gi sprowadził, i tymże Kościół i klasztor pierwszy w Krakowie wystawił: Jego liczne Kościoły, a mianowicie Stobnicki, Łapszycki, Szydłowski, Solecki, Niepo-łomicki, Garwowski, Opoczyński, Korczyński, Skalski w Krakowie, i szpital na Stradomiu swym wspa-niałym i hoynym fundatorem gło-szą: Jemu klasztory w Łęczycy, Piotrkowie i Nowym Korczynie, erekcyą i cały swój fundusz z wdzięcznością przyznają.

§. XV. Przypadki znako-mitsze w Kosciele Polskim za panowania Ludwika.

R. 1370 **S**wobody, które Naród w ro-ku 1355. na *Ludwiku* wytar-gował, ściągaly się równo do Sta-nu Duchownego iako i Szlacheckiego. Szło tam szczególniey o uwol-

o uwolnienie ubożysza stanów od tych podatków i ciężarów, które R. 1370
 bezwzględnie na Szlachtę i Duchowieństwo *Kazimierzowi Wielkiemu*, mimo opłat i powinności dawniejszych, narzucić podobało się. W lat trzy po wstępie na tron Polski *Ludwika*, przyszedł rozkaz z *Budy* do Starostów i poborców, aby równie od stanu szlacheckiego iako i duchownego, podatek *Podradłne* zwany, to jest sześć Szkojców z łanu, albo naszych złotych 60. a po korcu owśa i żyta wybierali. (y) Była to zapowiedź arcy przykra i obraźliwa dla Narodu, wolność swoją i prerogatywy zaniezgodne z wszelką daniną poczytującego. Zapowiedź tym nieznośniejsza, że pochodziła od *Ludwika*, któremu, bez zapewnienia i rozszerzenia praw szlacheckich i Duchowieństwa, trudno by było przyść do korony Polskiej! Wszakże lubo stany świeckie, tak jawney nowego Króla przemocy uległy, i

R z e c z
o podatku
Królestwo
albo Pod-
radłne
zwanym.

Tom II. Bb

[y] Obacz obrachunek Szkojców wyżej pod §. IV.

R. 1370

za szczęśliwe poczytały się, że podatek wspomniony w opłatę dwóch groszy z łanu, czterdziegroszom miedzianym dzisiejszym dorównywaiący, zamieniony został, po zapewnieniu tronu Polskiego dla potomstwa oboiej płci Ludwika; przecież Duchowieństwo świeckie, odwołało się przeciw temu narzutowi. Ono samo, na mocy praw i prerogatyw swych oparło się przykrym starostów i i poborców exekucyom. A nawet gdy r. 1378. Król Ludwik obrażony tym oporem, wydał był do celników rozkaz, aby nie już dwa grosze, ale połowę podatku Podradlnego z dóbr kościelnych wybierali, twierdząc, iż przywilej iego, dóbr wspomnionych nie zajmował wyraźnie, a uwolnieni w połowie od dawniejszych ciężarów, za naywiększą łaskę opłatę drugiey połowy poczytać byli powinni; Wyśłani od Duchowieństwa do *Władysława* Xcia Opolskiego Regenta państwa posłowie potrafili wyroki królewskie załatnowić. Poźniej zgromadzony do

Kalisza Synod, deklarował za bezprawny rzeczony podatek: (z) R. 1370
 A wysłani do Węgier, imieniem całego Duchowieństwa *Floryan* Biskup Krakowski i *Dobrogosł* Dziekan Krakowski, tyle prośbami i wymową dokazali, że zmiękczo-ny *Ludwik*, dobra duchownych z Szlacheckimi co do podatko-
 wania porównał.

*Fundacye Metropolii i Bi-
 skupstw Ruskich r. 1375.*

W rządzie nayznakomitszych R. 1375
 dzieł, któremi *Ludwik* pano-
 wanie swe, albo raczey gorliwość
 i przychylność ku Kościołowi Pol-
 skiemu i Wierze panującej uwie-
 Bb 2

[2] Na Synodzie wspomnionym oparło się tak-
 że Duchowieństwo Polskie kollektom, któ-
 rych *Mikołaj* Legat Biskup Majoreński i
Mikołaj Strosberg imieniem Grzegorza XI.
 domagali się. Wycieńczone nadzwyczajnemi
 za Kazimierza W. składkami Duchowieństwo,
 a świeżo przez Ludwika nowemi podatkami
 zagrożone, nie mogło dogodzić potrzebom
 Rzymskim. Do tego, tenże Legat na Syno-
 dzie w *Unieiwie* r. 1376. przez *Jana* Ar-
 cy Biskupa złożonym, po dwa grosze od grzy-
 wny dochodu w każdej Dyecezyi, był o-
 trzymał.

R. 137° cznił, słusznie liczyć można fundacyą i urządzenie Metropolii i Biskupstw Rusko-Łacińskich. Są nadto pewne w dzieiach naszych ślady, że Ruś Czerwona dobrze przed *Kazimierzem* miała swych udziałnych Biskupów od Papieżyw kreowanych: Ze Biskupi Lubuscy ieszcze w *Wiek* XIII. zarządzali tamtę część Chrześcianaństwa, która się trzymała obrządku łacińskiego: Atoli wszyscy ci, czasowi i przypadkowi tylko owczarni tey byli Pasterze: Nigdy Stolica Rzymska urządzić nie mogła trwale tych katedr; bo władza iey za Xiążąt Ruskich, mało w tamtych kraiach ważona była: Bo niedostatek funduszu, nie pozwalal się utrzymać tey hierarchii, która od rządu świeckiego, nietylko wsparcia nie doznawała, ale i częstemu podlegała prześladowaniu. Daleko zaś mniej było sposobności, aby w owych kraiach Metropolita z swemi Suffraganami pewne i stałe mógł mieć opatrzenie, gdzie Religia Rzymska, cierpianą tylko była nie panującą.

Kazimierz Wielki, zhołdowawszy R. 1370
 sobie Ruś, przedsięwziął był tę dla Kościoła Polskiego usługę w r. 1361. A nawet w r. 1364. otrzymał był od *Urbana V.* pozwolenie i approbacyą podwyższenia Kościoła Lwowskiego do stopnia Metropolii. Nie masz atoli w dziejach naszych pewności, aby przed schyłkiem życia wspomnionego Króla, zamiar ten wziął swój skutek. Doznał pewnie on tegoż losu, co i Akademia Krakowska, pierwszym przez niego funduszem i przywilejem zaszczycona, z tą tylko różnicą, że ta ledwo w lat 40. dźwigniona została, Metropolia zaś Ruska w następcy *Kazimierza*, gorliwego swego uyrzała fundatora. *Ludwikowi* więc powszechnie zaprowadzenie i ustalenie tej hierarchii dokładniejszy nasi po *Długoszu* przyznają Historycy. On katedrę Metropolii tej założył w Haliczu, i przyzwoitym opatrzył dochodem: On Biskupstwa *Łuckie*, *Przemyskie*, *Kamienieckie*, *Kijowskie* i *Chełmskie*, tudzież *Bakońskie* na Wołoszczyźnie

R. 1370 do wspomnioney Metropolii przyłączył, i z tych iedne na nowo uposażył, drugich upadłe fundusze podźwignął i zatwierdził. A lubo Biskup Lubuski nie miał być dla Ludwika do tey roboty przeszkodą, z przyczyny tey władzy i powagi, którą od wieków poprzednicy iego w kraiach Ruskich sprawowali, a nawet wytoczyła się już była sprawa ta do S. Stolicy; przecieź *Grzegorz XI.* przychylił się wyrokiem swoim do żądania Króla: Y od owego czasu rządy Biskupów Lubuskich, już na ów czas względem nas obcych, słabieć a raczey ułtawać zaczęły. (a)

Wiadomości, szczególne o Biskupstwach łacińskich w Ruskich.

[a] Prócz tego, co się tu dopiero i wyżej o Biskupstwach Ruskich obrządku łacińskiego namieniło, dodać należy następujące okoliczności. Imo. Niektórzy Dzieiopisowie, początki Arcy-Biskupstwa Lwowskiego czyli Halickiego około r. 1200. naznaczają: Ale raczey mieli mówić o Biskupstwie. Bo o-wczarnie tamteysze, nawet po rozkrzewieniu tam przez S. Jacka Wiary S. nie były tak liczne, aby osobnego Arcy-Biskupa potrzebowwały. Prawdziwym więc tey katedry fundatorem był *Kazimierz W.* A że erekcyja iey, obalała na Rusi powagę Biskupów Lubuskich; *Ludwik* Król, wyjednał u *Grzegorza XI.* uwolnienie ich od dawnych obowiązków, a około r. 1414. *Jan Rzeszowski*

Mimo tak chwalebne i znakomite około dobra Kościoła Polskiego *Ludwika* Króla zabiegi; mimo naysołenniejsze praw i swobód całego Duchowieństwa zaręczenia; przymuszone to na nowo zostało zaskarżyć różne gwałty i przykrości, których nietylko dobro i osoby stanu tego, ale i same Świątnice Polskie z strony

R. 1380
i 1381.

Poselstwo
Duchowieństwa
do Ludwika o różne
krzywdy.

Bb 4

katedrę z *Halicza* do *Lwowa* przeniósł: *Kromer* twierdzi, że prócz Arcy-Biskupstwa *Halickiego* był osobny Biskup *Lwowski*, którego katedra do *Kamieńca* przeniesiona: Ale na to pewnych nie kładzie dowodów: Ci zaś, którzy chronologią Arcy-Biskupów *Lwowskich* opisują, Biskupa *Kamienieckiego*, jeszcze przed przeniesieniem stolicy z *Halicza* do *Lwowa*, w rządzie Suffraganów *Metropolity Lwowskiego* mieszczą. 2do. Biskupi *Łuccy*, niekiedy *Lucenses* zwani, mieli naprzód swą katedrę w *Włodzimierzu*, dla tego i po dziś dzień *Łuckimi* i *Włodzimierskimi* nazywają się. *Witold* Xże Litt: katedrę tę przeniósł do *Łucka*: Kiedyby zaś i z jakiej przyczyny od *Metropolii Lwowskiej* odłączeni, a do *Gnieźnieńskiej* wcieleni zostali, *Dzieiopisowie* nasi zamilczeli. 3tio. Biskupstwo *Przemyskie*, że czasem przez Arcy-Biskupów *Lwowskich*, podobno dla szczupłych swych dochodów, rządzone było, są tego niezaprzeczone w dziejach naszych ślady. 4to. Biskupstwo *Chełmskie*, podług mniemania niektórych Historyków, fundowane jest na miejscu tego, które około r. 1250. w *Łukowie* po nawróceniu do Wiary S. *Jadźwingów*, założone byź mia-

R. 1381

rozwolnionego Rycerstwa doznawały. Opuszczony przez *Ludwika* Narod, pomnażał się coraz w śmielsze duchy, a sprawiedliwość przez zastępników szafowana, nadto była słabą do poskromienia zuchwałości. Tey Duchowieństwo Polskie ledwo nie pierwszą pod owe czasy stało się ofiarą. Przemoc ośmielona panującym na dworze

ło: Twierdzą drudzy, że razem z Metropolią Lwowską erygowane. Ale gdy i to pewna, że każda nowa Chrześcijańska kolonia, wprzód przez Biskupów od bliższych Metropolitów zależących, a dopiero z czasem przez Metropolity własnego rządzona była; pewnie toż samo i o Biskupstwie Chełmskim rozumieć się ma. Toż Biskupstwo przez różne krajowe rewolucye podupadłe, dźwignął *Władysław Jagiełło*, po zniesieniu r. 1414. Krzyżaków pod *Grundwaldą* i przyzwycię uposażył. W r. 1424. tenże Król Woiewództwo Lubelskie z Ziemią Łukowską do teyże Dyecezyi przyłączyć chciał: ale temu zapobiegł Oleśnicki Biskup Krakowski, przez mocne w Rzymie i w Polsce reprezentacye. [Obacz *Wiek V. §. V.*] sto. Biskupstwo Kijowskie, jedno z tych, które w pierwiastkach nawrócenia swego do Wiary S. Ruś liczyła, erygowane było około r. 1230. W przeciągu lat 170. różnych losów, Biskupi tamieczni doświadczali: Bo obrządek łaciński tamże zaprowadzony, do czasów *Kazimierza*, częściej prześladowania niż opieki rządowej doznawał. Roku 1400. *Władysław Jagiełło* podniósł fundusz upadłej prawię tey katedry: Kościół Domin-

duchem, umiała górować w nayo-
 czywistszych krzywdach, a od- R. 1381
 ległość nayowyższego Trybunału,
 i sama przewłoka pieniaćwa, u-
 marzały boiaźń naysurowszych
 kaźni. Z tych to przyczyn Du-
 chowieństwo Polskie obrało ra-
 czej przełożyć samemu Królowi
 przez osobnych posłów swe skar-
 gi, niż przez długą, niepewną, a

Bb 5

kański w Kijowie służył Biskupom do spra-
 wowania swych obrządków. Dopiero w na-
 szym Wieku, około r. 1730. gdy o powro-
 cie Kijowa do ciała Rzplitey upadła nadzie-
 ia, katedra do Zyromierza przeniesiona 610
 Do tego, co się wyżej o Biskupstwie Ka-
 mienieckim namieniło, dodać można to, co
 Skrobiszewski potwierdza, że Dyecezya dzi-
 sieysza Kamieniecka do r. 1375. od rządów
 Biskupów Krakowskich zależała: Zatem, ani
 Biskupa osobnego, przed ustanowieniem ka-
 tedr Ruskich nie miała, ani do władzy Bi-
 skupów Lubuskich należała. W ogólności,
 z tego, co się wyżej o nawróceniu Rusi
 namieniło, twierdzić można, że ledwo nie-
 wszystkie Biskupstwa Ruskie, w szrodku
 trzynastego Wieku erygowane były. A że
 te początkowo zależały udzielnie od Papie-
 żów, ani pewnego nie miały posagu; wa-
 kować często, ile pod dłuższe zamieszki kra-
 iowe musiały. Wszakże i po ustanowieniu
 Metropolii Lwowskiej, uznał Naród fundu-
 sze ich wraz z innemi niedostarczające po-
 trzebom Biskupim, gdy te r. 1633. co do
 Opactw i Probostw intratniejszych, a r. 1768.
 co do pieczęci, prócz Krakowskiego i Kuja-
 wskiego, *pro compatilibus* deklarował.

=====
R. 1381 kosztowną pieniǳ, bezskutecznie
wycieńczać się: Chciało ieszcze
raz doświadczyć, czyli sam *Ludwik* równo obojętny był na swe
obietnice, iak za tępcy iego na
świeże i wyraźne rozkazy nie pa-
miętni. Wszakże iesli się zupeł-
nie na swym oczekiwaniu nie za-
wióddło, małą bardzo w uciskach
swych ulgi zyskało nadzieię. Wy-
stani do Budy, *Andrzej* Biskup
Ceretyński, *Barth* Kantor Kuja-
wski i *Mikołaj* Kanonik Krako-
wski, dopełnili tego wszystkiego,
co im przez *Jana* Arcy-Biskupa
i całe *Collegium* Biskupów Polskich
zlecone było. Przełożyli Królo-
wi okropny stan Kościołów i ca-
łego Duchowieństwa, o który go,
to przemoc możniejszych, i Try-
bunałów stronność przyprawiała,
to wolniejsze wyroków króle-
wskich tłumaczenie narażało:
Mianowicie zaś dopraszali się Kró-
la, o skuteczniejsze nakazów,
wolności i przywileie Duchowień-
stwa ograniczających, cofnienie,
iako i poskromienie rozwolnione-
go Rycerstwa. Lecz że *Ludwik*,

nadto był uprzedzony od tych, którzy albo wspólnikami, albo pokrewnemi krzywdzicieliów Duchowieństwa liczyli się; a do tego obowiązku jego względem nierządów Polskich tyle już była wygórowała, że prawie zapominać zdawał się, iż był tak wielkiego i szlachetnego Narodu Królem i dziedzicem; przeto odprawił z niczym wspomnianych posłów, tą jedyną całą Duchowieństwo karmiąc nadzieją, że wkrótce Stany generalne zwołane będą, i tam wraz z innemi, i skargi jego roztrząśnione zostaną. W samej rzeczy był zjazd ten Narodu w r. 1381. zwołany, ale zbieg setnych okoliczności, nie pozwolił zaradzić wszystkiemu: To tylko uciemiężone zyskało Duchowieństwo, że interes jego odesłano do *Zawiszy z Kurozwęk* Biskupa Krakowskiego, który, wraz z *Dobiesławem* Kasztelanem Krakowskim i *Sędziwojem* Woiewodą Kaliskim oraz *Starostą* Krakowskim, *Wikaryuszem* czyli najwyższym namiestnikiem od *Ludwika* Króla ogłoszony, mocen był ostatecznie krzywdy współbraci, rozpoznać i osądzić.

R. 1381

spór o
dzie się ci-
ny w Dye-
cezyi Pło-
ckiey.

Pomyślniey daleko poszedł in-
terefs *Dobiesławowi* Biskopowi Pło-
ckiemu z *Władysławem* Opolskim,
Wieluńskim, i *Dobrzyńskim* Xią-
żęciem, o dzieściny i *Podradlnę*.
Xiążę ten zaufany w słabości
rządów i panowania *Ludwika* Kró-
la, nietylko dzieściny snopowych
Kościołowi Płockiemu zaprzeczył,
ale nadto po pół grzywny fre-
bra albo po złotych 40. z łanów
chłopskich w dobrach biskupich i
innych duchownych osiadłych,
poborcom swoim wybierać kazał,
niby na mocy pierwszego króle-
wskiego wyroku, iakby przez po-
źniejszy nieodwołanego. Pró-
żno Biskup używał wszelkich spo-
sobów do przeiednania *Władysła-
wa*: próżno przekładał prawa i
zwyczaje Kościoła swego wieka-
mi poparte. Z jedney strony nie-
chęć iego ku Polakom, za wyła-
manie się z pod rządów swych,
od *Ludwika* sobie poruczonych;
z drugiey zaufanie przyiaźni kró-
lewskiey, czyniły go nieczułym i
obojętnym, równo na przełożenia
przyjacielskie, iako i na groźby

Dobiesław Biskupa. Przeto ten, R. 1381
nie widząc inney dla siebie i poruczoney sobie owczarni rady, nad kary kościelne; rzucił na *Xiążęcia* i iego porayców exkomunikę, a razem wszystkie Kościoły, w którychby się *Xiąże* znajdował na potym, zaiął interdyktem. Trwał nieupamięta-
le przez czas nieiaki *Władysław* w swym uporze, ani zdawał się zważać wiele, na zaciągniętą na się karę. Lecz gdy w czasie Wielkonocnym odmówione mu zostały święte Sakramenta, a w zgorzenie i szemranie poddanych wzmacniać się zaczęło; Udał się na koniec osobiście do *Jana* Arcybiskupa, otrzymał od kłatwy rozgrzeszenie: A na zjeździe w zamku *Złotoryjskim*, nietylko do płacenia podług zwyczaju dziesięcin obowiązał się, i mniemanego do *Podradlnego* prawa uczynił zrzeczenie; ale nadto obrachowaną przez *Dobiesława* Biskupa kwotę za dziesięciny zatrzymane, i wymuszone od lat kilku *Podradlne*, w całości zaspokoił.

R. 1381 *Katedra Wrocławska lat kilka wakuie. Zatargi między Kapitułą i Magistratem.*

Tegoż prawie czasu, katedra i Kapituła Wrocławska ucierpiała niemało przez swoje w r. 1376. ofierocenie, a daleko więcej z przyczyny zaszłych między nią i Magistratem przez samego Króla wspieranym, zatargów. Po śmierci *Przeclawa* Biskupa, wybrany do tej katedry przez Kapitułę *Teodoryk* Dziekan Wrocławski, gdy się o konfirmacyą u *Grzegorza XI.* w Awenionie stara; znalazł w osobie *Karola* Cesarza i Króla Czeskiego mocnego przeciwnika, stąd podobno sobie niechętnego, że *Albryka* Proboszcza Bocheńskiego i Dobrzyńskiego od siebie ulubionego, a niegdyś kanclerza i posła *Kazimierza W.* przy dworze Papieżkim, od Dziekanii wspomnioney odsadził. Była to po-

zorna dla *Grzegorza* przyczyna, R. 1381
 zwłoczenia *Teodorykowi* konfirmacyi, póki by z Awenionu do Rzymu nie powrócił. Tym czasem posłyszawszy on o znaczney po *Przeclawie* pozostałej puściźnie, (powszechnie albowiem *Złotym* Biskupem był zwany, dla wielkich i bogatych funduszów, które, siedząc na katedrze Wrocławskiej przez 35. lat poczynił) wysyła do Wrocławia *Mikołaja* Dominikana Biskupa Majoreńskiego, czyni go Administratorem ofierociałey katedry, i aby pozostała po *Przeclawie* puściźnę na rzecz kamery Apostolskiej, podług zwyczaju owych wieków odebrał, zaleca. Wyrok Papieжки dla pozostałej Kapituły był nieiakovym prawem: mając atoli po sobie dawnieysze przywileie, które iey rząd Dyecezyi, po śmierci Pasterza zaręczały; przewidując oraz różne nieprzyzwoitości, z obcych rządów wypłynąć mogące; ugodziła się z wspomnianym Legatem w następujący sposób. *Naprzód* „dopóki katedra

„Wrocławską wakować będzie,
 R. 1381 „kamera Papieżka corok po ośm
 „tyficy złotych odbierać miała.
 „*Powtore* za kollekty przez dwa
 „lata zatrzymane, stosownie do
 „składek przez Dyecezye Polskie
 „postąpiionych, dwa tyfiące zło-
 „tych. *Potrzecie* za pozostały po
 „*Przeclawie* Biskupie maiątek, 30.
 „tyficy złotych. *Nakoniec* na
 „koszt przeprowadzenia tych pie-
 „niedzy do Rzymu, tyfiąc zło-
 „tych. „ Tą drogą utrzymała się
 Kapituła przy rządzie swey Dye-
 cezyi, a zytki tak znaczne wstrzy-
 mywały i zwlekały od czasu do
 czasu *Teodoryka* konfirmacyą. U-
 zywał on ią wprawdzie od *Klemen-*
sa VII. r. 1378. Ale dla zaszłego
 rozerwania w Kościele świętym,
 nie śmiał się pokazać w Wrocła-
 wiu. Dopiero w r. 1382. *Urban*
VI. skłonił się na prośby i prze-
 łożenia Kapituły, i wybranego od
 niey na tę dostojność *Wacława* Bi-
 skupa Lubuskiego, syna Bolesława
 Xiążenia Lignickiego, potwierdził.
 Ten, lubo niemało przeszkody
 do osiągnięcia pasterkiej władzy
 i pos-

i poseſſyi dóbr biskupich, z strony Wacława Króla Czeſkiego znalazł, R. 1381
 a nawet nietylko krzywdy Ko-
 ściółowi i dobrom Biskupstwa
 poczynione darować, ale nadto
 z pięciu tysięcy grzywien *Karo-*
łowi Cesarzowi przez Kapitułę po-
 życzonych, ſkwitować, i pewną
 ſumę *Wacławowi* opłacić ſię mu-
 ſiał; zabezpieczył przecieź na
 nowo prawa i władzę ſwoję, a
 na Magiſtracie Wrocławſkim de-
 kret królewſki otrzymał, aby ten
 po elekcyi ſwey, nie wprzód do
 domów powracał, póki by przed
 Kapitułą całą nie poprzyſiągł,
 iako praw i wolności kościelnych
 bronić będzie.

Rokiem wprzód poprzedziło
 okrutne Duchowieńſtwa Wrocła-
 wſkiego przez Magiſtrat mieyſco-
 wy prześladowanie. Wzbronio-
 na Kanonikom piwa Swidnickie-
 go propinacya, zatargów wſzczę-
 tych była początkiem. Miasto
 ſądziło ſię być ſzkodzonym
 w ſwych dochodach przez ten
 handel poboczny: Kanonicy w u-

R. 1381

chyleniu dawney swey mieysco-
wey prerogatywy, gwałt praw i
przywileiów stanu swego upatry-
wali. Gdy więc Magistrat od swe-
go wyroku odstąpić nie chce, a
Kapituła uporczywie przy swych
zyskach obstaie; *Wacław* Biskup
Lubuski iako Administrator Dye-
ceyi, rzuca na Kościoły Wrocła-
wskie Interdykt, sam zaś z całym
Duchowieństwem do Nissy prze-
nosi się. *Wacław* Król ofiarował
obudwu stronom swe pośredni-
ctwo, a nawet nagrodę odniesio-
nych szkód Kapitułe zaręczał:
Lecz gdy ta mniej ufności w tak
poważnym pośredniku okazuje,
a pozostałe w Wrocławiu Ducho-
wienieństwo, nawet dla Króla Ko-
ściołów otworzyć i nabożeństwa
odprawiać wzbraniało się; za-
stąpiła ofiarowaną zgodę i pokóy o-
twarta zemsta. Popadli więzieniu
pozostali w mieście Duchowni, a
Kościoły, domy i dobra dobro-
wolnych wygnańców, padły łu-
pem i ofiarą zagniewanego Króla
i ośmielonego przy nim na wszy-
tko pospolstwa. Szczęściem że

w roku następującym, Stolica Rzymska przez opatrzenie Dyecezyi tej, od lat kilku ofierocia-
 ły, Biskupa, rzeczom iey zara-
 dziła: Inaczey schizma które pod
 ów czas w Kościele bożym sze-
 rzyło się, z przyczyny rozerwa-
 nia iego między *Urbanem VI. Kle-*
mentem VII. i ich następcami; nau-
 ka oraz *Wiklefa*, która znaczną
 już Europy Chrześcijańskiej część
 zaraziła była, obawiać się kaza-
 ły, aby i to prawowierne Kró-
 lestwo do iawnego odszczepień-
 stwa nie przyszło.

R. 1381

W czasie wspomnionego w Ko-
 ściele świętym schizma, które
 ledwie nie wszystkie Chrześcijań-
 skie Państwa na południu zawi-
 chrzyło, a nawet bliskim rozerwa-
 niem Kościołowi zagroziło; Acz-
 kolwiek Kościół i Naród Polski,
 umiał się zachować w tych o-
 brębach, które i roztropność do-
 radzała, i prawowierność, z win-
 ną dla Stolicy Apostolskiej pod-
 ległością wskazywała; doznał prze-
 cięż skutków zamieszek owocze-

Katedry
 Gnieźnień-
 ska i Po-
 znańska
 w swoich
 elekcyach
 skrzy-
 wdzone.

R. 1382

R. 1382 śnych: Doświadczył, iż w powsze-
chnym zakłóceniu, nie mógł nie
szkodować na prawach swych i
prerogatywach. Ofierociały pod
ów czas Gnieźnieńska i Poznańska
katedry; Kapituły do pierwszej
Dobrogosta Dziekana Krakowskie-
go i Kantora Gnieźnieńskiego, do
drugiej *Mikołaja* za Pasterzów wy-
brały. Ci nimby osobiście przed
Papieżem stawili się, wysłali do
Budy posłanników, dla ułatwienia
swey konfirmacyi. Aliżci *Ludwik*
podobno na mocy powziętego u-
przedzenia, iakoby ci więcej *Zie-
mowitowi* Xiążęciu Mazowieckie-
mu niż córkom królewskim, do
dostapienia w czasie korony
Polskiej sprzyiać byli gotowi,
oświadczając się wyraźnie przeciw
Elektom: A nadto, tychże sa-
mych *Dobrogosta* i *Mikołaja* do Rzy-
mu dążących, za pomocą Xiążę-
cia Weneckiego w Trewizie za-
trzymał; postarał się oraz w Rzy-
mie, że podani przezeń do wa-
kuiącej Archi-katedry, *Bodzanta*,
a na katedrę Poznańską *Jan Kro-*

pidło, syn *Bolesława Xiążęcia Opol-*
skiego potwierdzeni zostali. Mógł R. 1382
 wprowadzić *Urban VI.* nie wiedzieć
 o tym względem siebie podstępnie:
 Ale gdyby i wiedział, nie mógł
 nie chwycić się tak pomyślney
 dla siebie pory zobowiązania so-
 bie dwóch obszernych Królestw
 Monarchy, którego przychylność
 i ściśle związek, wielką nietyl-
 ko na północy, ale i w południo-
 wych krajach, na stronę jego czy-
 niły przewagę.

§. XVI. *Nawrócenie Litwy*
do Wiary Świętej.
R. 1386. i 1387.

Jedyny prawie w historyi Naro- R. 1386
 dów, a przez cztery przeszło i 1387.
 wieki nieprzerwany dotąd zwią-
 zek Litwy z Polską, pamiętną i
 zbyt chlubną, w nawróceniu sta-
 łym i całkowitym do Wiary S.
 tak obszernego Narodu, wystawia
 epokę. Poszła wprowadzić Litwa
 za przykładem *Jagielły*, iak nie-
 gdy Polska za przewodztwem *Mie-*

R. 1386

czystawa, ale nią w tey mierze raczey przekonanie niż rozkaz kierowało: Poszła za tym światłem, które już po dwakroć za *Mendoga* i *Giedymina*, o serca i umysły rodaków odbite, a przez sąsiedztwo z Narodami Chrześcijańskimi, poniewolnie prawie na horyzont ich wciskające się, mocniejsze coraz w całym ogule czyniło wrażenie. Może i *Jagiello* pomówiony będzie o tę w nawróceniu swoim stronność, o iakką zawiść obca wini *Mieczysława*: Ale iak tamten przez wzgląd udzielnosci swej w obszernym państwie, płochoby bardzo posądzony został, iakby innych powodów nad rękę *Dąbrowki* do przyięcia Wiary S. nie miał; tak ten nie mógł się zmamić powabami *Jadwigi* w tak wielkiej wagi interessie, ile że przez związek z nią, rękę iey tylko nie dziedzictwo Polski zyskiwał. Jak pierwszy znał wprzód dobrze przed *Dąbrowką* Chrześcian i naukę ich, a zatym z przekonania wewnętrznego o dobroci i zacności Wiary

naszey przeświadczył się; tak drugi, poznać i uczuć musiał świętość iej, kiedy mimo zatargi z Krzyżakami i Polakami do przyięcia oney skłonił się. Wykład porządku i sposobu nawrócenia *Jagiełły* z całym Narodem Litewskim prawdy te naylepiey wyiaśni.

R. 1386

Jeszcze za życia Ludwika, *Jadwiga* Królowa przyrzeczona była *Wilhelmowi* Austryackiemu Xiążęciu. Wiek młody, przymioty duszy i ciała, wspólność Religii i iednostayność wychowania, mówiły mocno za tym młodzieńcem do serca *Jadwigi*, a władza naywyższa, którą od dwóch lat w Narodzie dzierżyła, wszelkie w umyśle iej, do dokonania swych zamyśłów uprzętała przeszkody. Ztąd poszło że Xiążę *Wilhelm*, mimo zapewnienia się o przychylności panów Polskich, do Krakowa zjechał: Ztąd wynikły owe częste *Jadwigi* z Xiążęciem w klasztorze *Franciszkańskim* powitania, niechętnie od przedniejszych pa-

Jagiełło
Chrzest S.
przyjmuje
z *Jadwigą*
żeni się.

now widziane: Ztąd nakoniec
R. 1386 zupełna względem *Ziemowita* Ma-
zowieckiego i *Władysława* Opol-
skiego Xiążąt oziębłość. Ale in-
sze daleko były Narodu lepiej
myślącego względem zameżcia
Jadwigi widoki. Nie upatrywał on
nic dla siebie pomyślnego w zwią-
zku i pobratyństwie z domem Ra-
kuskim, owszem podobno prze-
ciwnych skutków iego lękał się,
gdy tym czasem, przez ożenienie
Królowy z *Jagiellem*, istotne ka-
żdy dla obudwu Narodów i Re-
ligii postrzegał dobro. Przez pier-
wszy, otwarzały się wrota do nie-
skończonych kłótni, a może i nie-
woli; przez drugi, odwieczne nie-
chęci, w stały i pożądany zamien-
ły się pokóy, tym pewniejszy, im
gruntownieysze o nim, dobrowol-
na *Jagielły* do Narodu Polskiego
i *Elżbiety* Królowy Węgierskiej
matki *Jadwigi* odezwa, przez wy-
slanych w poselstwie braci *Skir-
giellona* i *Borysa* czyniła nadzieie.
Ten więc był początek zameżcia
Jadwigi z *Jagiellem*, stąd poszło
iego i całego Narodu Litewskie-

go nawrócenie. Tym czasem posłowie, wspomnieni stanęli R. 1386 w Krakowie i zapewnili najsolenniey Królową i cały Naród, że *Jagiello* nietylko sam z bracią Wiare S. przyiąć, i do przyięcia teyże całą Litwę i Zmudź przyprowadzić gotów, ale nadto imieniem tegoż przyrzekli, że prowincye podległe sobie, z koroną Polską wiecznemi czasy złączy; oderwane od ciała Królestwa kraie odzyszcze; skarby swoje do Polski sprowadzi i tych na dobro Królestwa użyje, a oraz dwakroć sto tysięcy złotych, zakład umówiony przez rodziców *Jadwigi* i *Wilhelma* w czasie ich zaręczyn, powrócić przyrzeka. Wszytkie te obietnice i warunki arcy podchlebne były dla Polski: Wszakże nie prędzey i Królowa i Stany na nie przystały, póki wprzód zdania matki nie zasiągniono i o woli iey nie zapewniono się. A że ta wybór meża dla córki Stanom poruczyła; Zjazd Krakowski za dozwoleniem Królowy wysłał do *Jagielly* posłów, którzyby i no-

R. 1386

we od niego o przyrzeczeniach danych odebrali zaręczenie, i samego do Krakowa sprowadzili. Dogodziło się zatem obu stron żądaniom i troskliwości. Wysłani posłowie do Litwy (na których czele *Włodko* Podczaszy Krakowski i *Krystyn* z *Ostrowa* Starosta Kazimierki liczyli się) zapewnili się na nowo o rzetelności związków przez *Jagiełłę* z Narodem Polskim i *Jadwigą* poszukiwanych, odebrali nowe zaręczenie obietnic przezeń poczynionych: A z swej strony Xiążę przekonał się równo o przychylności ku sobie Narodu i Królowy, iako i o słabości tych rywalów, którzy się wraz z nim o rękę *Jadwigi* ubiegali. Puszczą się więc *Władysław* w drogę: W Lublinie czas nieiaki zatrzymuje się: A gdy stamtąd dąży ku Krakowu, spotkał go *Zawisza* z *Oleśnicy* sekretarz Królowy, który miał sekretne zlecenie, aby się iak naysilniey przypatrzył *Władysławowi*, i rapport nawierniejszy nietylko o obyczayności jego, ale nawet o figu-

rze i urodzie uczynił. Sekret R. 1386
 zwierzony niedługo się utrzymał:
 A *Władysław* ostrzeżony o zlece-
 niu posłannika, szczerze go o
 wszystkim przekonał, gdy mu
 nie tylko przystępnym i ludzkim
 okazał się, ale nadto dla uprzą-
 tnienia fałszywie powziętej o u-
 rodzie swej opinii, do łaźni go
 wraz z sobą zaprosił. Zdaie się,
 że powidanie to *Zawiszy z Wła-*
dysławem było w Sandomierzu,
 skąd także *Xiaże*, wysłał *Deme-*
tryusza z Goray Podskarbiego ko-
 ronnego do Konrada *Czolnera* Mi-
 strza Pruskiego zapraszając go
 do Krakowa na Chrzest swój i
 koronacją: Ale ten wolał raczey
 do Litwy na rabunek pod odjazd
Jagielly wyprawić się, niżli z nim
 przez związki powinowactwa
 sprzyjać się, podżegniony po-
 dobno do tego od *Andrzeia* brata
Xiążęcego, który przyjąwszy da-
 wniej obrządek Ruski, niemiło
 patrzył na pobratyństwo *Jagielly*
 z Polakami.

Przybył wreszcie *Władysław* do
 Krakowa 12. Lutego 1386. Zjazd

R. 1386

naypierwszych oboygą Narodów panów, zacieśnił stolicę Królestwa, a bliskie dwa Chrztu i ślubu akty pospółstwo nawet z dalekich okolic ściągnęły. Okazałość dworu, bogate i liczne dary, przyjemna i wspaniała *Jagielly* postawa, zmieniły wkrótce w sercu *Jadwigi* powzięte przeciw przyszłemu oblubieńcowi uprzedzenia: Awzra-
staiać się ku niemu całego Narodu przychylność, zapominać kazała o posuniętych nieco daley z Xiążęciem *Wilhelmem* związkach. Z tych powodów, nauczony podobno ieszcze w drodze początków Wiary S. *Jagiello*, dnia drugiego po przybyciu swoim, to jest 14. Lutego pamiętne S. *Walentego* poświęconego, ochrzczony został, i razem poślubił sobie *Jadwigę* Królową w przytomności *Bodxanty* Arcy-Biskupa i *Jana* Biskupa Krakowskiego. Tegoż czasu przyjęli Chrztu S. *Alexander*, *Kazimierz* i *Bolesław*, trzey bracia *Jagielly*: Inni zaś, iako i liczni Kniaziowie Litewscy, ponieważ zdawna Religiją Grecką wyzna-

wali, żadną miarą nakłonić się nie chcieli, aby z niemi to przez świętą ceremonią dopełniono, co podług obrządku ich uchybione być mogło. (b) Nastąpiły potem solenne dokonania tego wszystkiego, co było z obu stron przez posłów umówione: A nakoniec 17. Lutego, Naród Króla, Jadwiga ukoronowanego Męża, namaszczonego przez Bodzantę Arcy-Biskupa, a koronę nową z przyczyny uwiezioney do Węgier przez Ludwika dawney, ozdobionego uyrzała.

R. 1386

Dopełniwszy tak *Władysław* istotnych przyrzeczeń, które Naród Polski z Litewskim łączyły, a razem zaspokoiwszy tegoż roku długie i zacięte w Wielkiej-
 Wyprawa Jagiełły do Litwy ku nawróceniu podanych 1387.

[b] Jeszcze po ów czas nie rozwiązał był wątpliwości Kościół S. o ważności Chrztu S. obrządkiem Kościoła Greckiego przyjętego. Powszecznie więc tych którzy do związku z Kościołem Łacińskim przystępowali, lub obrządek jego przyjmowali, chrzczono powtórnie. *Alexander VI.* zniósł ten zwyczaj, i Chrztost Kościoła Greckiego na mocy wyroków Zboru Florenckiego za ważny uznał. [Obacz Wieku V. §. VIII.]

R. 1386 Polszcze między *Grzymalitami* i *Nałęczytami* kłótnie; wybrał się w r. 1387. do Litwy wraz z *Jadwigą* w asyſtencyi Arcy-Biskupa *Bodzanty* i liczne go Duchowieństwa, tudzież *Ziemowita* i *Jana Mazowieckich*, i *Konrada Oleśnickiego* Xiążąt, oraz z licznym poczem Senatorów i Urzędników koronnych. Cel istotny tey podróży było nawrócenie Litwy. A lubo i dawniejszych i owoczesnych wieków uczyły przykłady, że pospólstwo do odmiany wiary przewodnictwem lub rozkazem swego Monarchy mogło bydź zniewolone; (czego najmocniej oświadczenia ogólne a kilkokrotne przez samych Xiążąt Litewskich Rzymowi czynione dowodzą) Nie chciał przecieź *Władysław* tey mocy używać, która z prawdziwym duchem Chrześciańskim nie zgadzała się: Umiał uczynić różnicę między musem politycznym i moralnym, i aby żaden gwałt prawdziwey poddanych swych wolności wyrządzony nie był, sam się za Apostoła ich ofiarował.

W tym zamiarze, zwołał naprzód *Skir-* R. 1386
gielto Trocki, *Witold* Grodzień-
 ski, *Włodymierz* Kijowski i *Kory-*
but Nowogrodzki Xiążęta a bra-
 cia *Jagielly* nayznacznieysi byli
 z pomiędzy Panów Litewskich, a
 prócz tych niezliczona prawie
 liczba Szlachty i pospólstwa. Lu-
 bo zaś wszyscy ci wiedzieli iuż
 dobrze, iakim końcem byli zgro-
 madzeni, ani tayne całemu Na-
 rodowi bydź mogły umowy *Ja-*
gielly z Królową *Jadwigą* i Pola-
 kami; chciał przecież on o wszy-
 stkim poddanych swych w nay-
 sołennieyszy zawiadomić sposób,
 a to co było istotnym związku
 dwóch Narodów warunkiem, sam
 dokonać. Dla tego doniósł ca-
 łemu Narodowi na nowo o przy-
 iętey przez się i Szlachtę w Kra-
 kowie Wierze S. Katolickiey:
 Przełożył iey zacność i świętość
 prawdziwą: Wystawił niemoc i
 nikczemność bałwanów którym się
 dotąd z milionami ludu kłaniał:
 Nakoniec, aby tak hańbiącą ro-
 zum ludzki i cały Naród Religią

R. 1386 porzucili, a Boga prawdziwego uznali i Jego czcili, radził i zachęcał. Słowem zjazd ów polityczny odmienił się prawdziwie w Misję Apostolską. Pierwszy to był, a podobno iedyny w Chrześcijaństwie przykład, aby Król z Małżonką, z liczną familią i przednieyszemi dwóch Narodów panami, około nawrócenia obszernego Narodu pracowali: Zaden z Apostołów czyli Misjonarzów, tak poważney i liczney prac swych nie mieli pomocy: Ale też żaden Naród mniej uporczywym i powolnieyszym w odmienieniu powszechnym bałwochwalczych maxym nie okazał się. Odmiany tey tak prędkiey i szczęśliwey sam *Władysław* sprawcą był i autorem. Bo lubo Duchowieństwo nasze, wszelkie łożyło prace i starania do przekonania bałwochwalców; lubo przednieyszy Panowie Litt: czy za przykładem Króla i braci iego, czy podług przekonania powziętego, gotowość swoię do przyięcia Wiary S. oświadczyli; Pospólstwo atoli, bądź z podżegn-

gnienia Kapłanów, bądź dla ślepego do błędów naddziadów przywiązania, stało nieporuszenie przy swych bałwanach, ani było nadziei przekonania tych umysłów prawdami moralnemi, które na powierzchowności całą swoją wiarę zasadzały. Sam więc Władysław przyjął na się obowiązek Apостоła: On sam tłumaczył ludowi te prawdy i tajemnice, których Duchowieństwo nasze, dla nieznaomości języka Litewskiego, wyluszczyć dokładnie nie zdołało: On nakoniec dokazał wkrótce, że lud ten, który nie dawno za bóstwa i ołtarze swe krew lać i życiełożyć był gotów, sztydził z nich iawnie, nie bez zawstyżenia własnego o swej lekkości. Gdy bowiem ani przykład Króla, ani najmocniejsze przekonania nad zaciętymi i uprzedzonymi umysłami nie skutkują, a tym czasem Kapłani, w obaleniu bałwanów i bałwochwalców pewną swoją ruinę i ohydę przewidujący, nie opuszczają, co by już wahać się lud

R. 1386

wstrzymać mogło; Jagiełło nie chcąc byź gwałcicielem woli poddanych, a sądząc się udziałnym panem Świątnic i tego wszystkiego, co Przodkowie jego czci Bożyszcz poświęcili, wydał rozkaz na obalenie Bożnic, w których węże i zmiie chowano: Zagaśzono ogień w Świątyni Wileńskiej, wiekami przez Popów utrzymywany: Gaie i lasy czci różnych Bogów i Bogiń poświęcone, wycięto i spalono... Patrzało wprawdzie na to wszystko pospólstwo z płaczem i narzekaniem: Wyglądało mściwey ręki znieważonych w swych posągach i świątnicach licznych Bogów: Zemstą nawet nieiaką przez Popów, samemu Władysławowi zagrożoną, karmiło się. Lecz gdy czas iakiś upłynął, a skutków czyli kar obiecanych nie widać było; gdy z swej strony *Władysław* nowemi i oczywistemi dowodami przekonywać lud nie przestaie, o nikczemności zniszczonych bałwanów, o zwodniństwie Kapłanów, i lekkowierności tych, którzy im

tak haniebnie od wieków zawie-
rzyli; Postrzegł się nakoniec lud
o tey obłudzie, którey do tych
czas był igrzyskiem: Pogardził
temi, których niemocnych ku
własney obronie znalazł, a prze-
konawszy się z przykładu i przy-
wiązania do *Władysława*, o pra-
wdzie i świętości opowiadanej
Wiary, przyjąć ją i w niey żyć
po postanowił... Dni kilka poświęco-
ne zostały na przygotowanie lu-
du do tak wielkiej uroczystości.
Pracowali bez odpoczynku Ka-
plani Polscy, aby go pierwszych
prawd Wiary S. wyuczyli: Ale
nawiększej skutkowała praca sa-
mego *Władysława*, naygorliwsze-
go o dokonanie przedsięwzięte-
go dzieła Apostoła. Tłumaczył
on iednym nauki Kapłańskie oy-
czystym ięzykiem, drugich sam
artykułów Wiary naszej nau-
czał, innych podług różności dróg,
któremi nas Bóg do siebie po-
wołuje, darami nawet doczesne-
mi zachęcał. Jakoż pobłogosła-
wiły wkrótce Nieba zbawiennym
i usilnym iego zamiśłom: Krę-

R. 1386

cie ludu garnęły się codzień do odebrania Chrztu S. A że trudno było chrzcić każdego pojedynczo, podzielono lud podług płci na części, dano każdey imię Patrona lub Patronki, a przez pokropienie powszechnie, skrócono podług nauki *Tomasza S.* dłuższy, a na ten raz niedogodny ceremoniał.

Katedra
Wileńska
i siedm
Probostw
przez
Władysła-
wa fundo-
wane.

Rok nie upłynął, iak Naród Litewski cały prawie na łonie Kościoła S. znalazł się. Założona na honor SS. Tróycy, a pod tytułem S. *Stanisława Męczennika* katedra, oddana była natychmiast przez *Bodzanę Arcy-Biskupa* w dozór *Jędrzeiowi Wasile* z Domu *Jastrzębców Zakonu Franciszkańskiego*, Biskupowi *Cereteńskiemu*: Powstały wkrótce Kościoły *Wilkomirski*, *Meyszagolski*, *Niemczyński*, *Miednicki*, *Krewski*, *Obolczyński* i *Chayniński*: Te przez *Jagiellę* wystawione, i bogato uposażone, a przez Królową *Jadwigę* kosztownym sprzętem opatrzone, zaświadczać będą wiekami gorliwość i hojność o dobro

Religii oboygą Królestwa: *Breve* R. 1386
 zaś *Urbana VI.* które w szczególności dzieła i posługi *Władysława* w tej mierze wylicza, stanie za najmocniejszy w najodleglejszej potomności dowód, o rzeczywistości tego wszystkiego, co nam o nawróceniu Narodu Litewskiego *Dzieiopisowie* podali. (c) Y zaiste nie przestał *Władysław* na tym co uczynił w *Wilnie*, a obawiając się, aby pozostały w odleglejszych krainach lud, albo przez zwodnicze *Popów* bałwochwalskich bałamuctwa, albo przez trudność oświecenia go przez *Misyjonarzy* w języku krajowym nie biegłych, upośredzonym w powszechnym szczęściu nie został; odeśłał Królową do *Krakowa*, sam zaś ruszył z *Duchowieństwem* i

Dd3

[c] Poźniej nieco *Witold*, albo *Alexander Xiążę Lit.* zwiększył znacznie fundusz *Katedry* i *Kościoła Wileńskiego*. *Maciej Biskup* r. 1430. otrzymał na to wszystko od *Władysława Jagiełły* przywilej, który nietylko zapisy i darowizny *Xięcia Alexandra* zatwierdza, ale nadto, tak dobra *Biskupie*, jako i *Kapitulne* od wszelkich danin i powinności na wieczne czasy uwalnia [Długosz pód r. 1430.]

R. 1386

nowo nawróconą Szlachtą w głąb kraiu, gdzie resztę tego roku na dopełnienie apostolskich swych prac poświęcił. Jakoż nie było prawie miasteczka i wsi, którey-
by sam nie odwiedził, nauką swo-
ią nie oświecił, i do przyięcia
Chrztu S. nie doprowadził: Wy-
stawił po różnych mieyscach Ko-
ścioły i kapliczki: Bożnice i Bo-
żyszcza tu owdzie ieszcze czczo-
ne poobalał: A na zakład stałej
swey ku Wierze nowo przyiętey
przychylności, wydał wyrok, aby
nikt pod nieważnością ślubów mał-
żeńskich, z Rusią i bałwochwalca-
cami nie zawierał: Dobra ko-
ścielne od wszelkich danin i po-
winności oswobodził: Wreszcie
za powrotem do Polski, chcąc u-
wiecznić pamiątkę nawrócenia tak
obszernego i licznego Narodu,
Klasztor i Kościół dla *Benedyktynów*
na Kleparzu wystawił, któ-
rzy podług zwyczaju w Czechach
przyiętego wszystkie posługi ko-
ścielne w języku Słowiańskim od-
bywali: Fundusz atoli ten po
śmierci *Jadwigi* zaniedbany, u-

padł niebawnie. (Obacz Raynalda R. 1386
i Długosza pod r. 1386. i 1387.)

S. XVII. Przypadki zna-
komitsze w Kościele Pol-
skim przy końcu Wieku
XIV. r. 1387. i 1400.

Dzielące za życia i po śmierci R. 1387
Urbana VI. Kościół S. fchi- i 1400*
zma, (którego prawdziwą przy- Schizmy
czyną był Klemens VII. nieprzy- w Koście-
zwoitemi drogami do rządów Ko- le Chrze-
ściła wdzierający się) dało się u- ściańskim
czuć i naszey Polsce. Naste- powsze-
pca Urbana, Bonifacy IX. nie prze- chne sku-
stki.
stając na dochodach kamery swo- Jubileusz
Wielki.
iej, podgarnął wszystkich Ko-
ściołów i klasztorów wakujących
pierwszoletnie intraty na swe zy-
łki. Nadto poważył się brać dzie-
sięcinę od tych, którzy osierocia-
łe owczarnie zastępowali; A nare-
szcie Rok Jubileuszowy od wspo-
mnionego Urbana przyspieszony
(który go co 33. lat obchodzić,
a w r. 1389. od Bożego Naro-
dzenia zaczynać kazał) za nay-

R. 1387

zdatnieyszą porę ubocznych swych zysków osądził. Jakoż na odgłos wspomnioney uroczystości zbiegły się do Rzymu ieszcze r. 1389. tyfiące pielgrzymów, mianowicie z Niemiec, Węgier, Polski, Czech i Anglii, iako krajów zesłemu Papieżowi przychylnych. Każdy podług stanu i możności niósł z sobą do Stolicy Chrześcijaństwa ofiary. Groby różnych Świętych, Kościoły Narodowe, miały się z tych darów z bogacić: Ale znaczna ich część poszła na ofiarę chciwości, stała się łupem świętokradzkim. Mało na tym. Taż sama chciwość pokrywwszy się płaszczkiem nabożeństwa, wynalazła sposób ciągnięcia niezmiernych zysków, z tych nawet, którzyby do Rzymu na czas Jubileuszu przybyć nie chcieli albo nie mogli, nadając im też same odpusty, za kwotę czyli koszt, przez każdego podług stanu na podróżłożyć miany. Wyznaczono tym końcem kolektorów po wszystkich krajach: Nadano im moc pewną rozgrzeszenia: a ci bądź

dla lepszego usłużenia swęgo pryncypała, bądź dla osobistych zysków, władzę sobie poruczoną nayobszerniey tłumaczyć poważyli się. Było to naymocnieyszym przeciw Kościołowi, *Wiklefistów* orężem. Bo lubo *Bonifacy* Papież, dowiedziawszy się o zdróżnościach swych posłanników, wyznaczył na nich kommissye, i winnych ukarać kazał przykładnie; lubo twierdzić nie można, aby to co o podał od Rzymu zaszło z wiedzą i pobłażaniem głowy Kościoła stało się; zawsze atoli prawda, że pod tytułem odpustów, wielkie pieniężne summy weszły do Rzymu: Ze z tego powodu, wielkie po prowincyach zdzierstwa i bezprawia działy się, ile że lud od Stolicy S. odległy, rad był tą łatwą drogą byź uczestnikiem owoców dalekiej podróży i sądził się szczęśliwym, gdy opłacił te winy, lub nabył łaski, których dawniey za naywiększą kwotę pozyskać nie spodziewał się. (*Fleury i Raynald pod r. 1390. Długosz pod r. 1389.*)

R. 1387

=====
 R. 1387
 spór o
 katedry
 Gnieźnień.
 ską, Kra-
 kowską i
 Płocką.

 W szczególności, to co o sku-
 tkach rozdwoienia Kościoła po-
 wyżej namieniliśmy, dało się ia-
 wniew uczuć ofierocialey po *Bo-*
dzanie Arcy - Biskupie katedrze
 Gnieźnieńskiej. *Jan Kropidło* za-
 ufany w związki z Xiążętami O-
 polskimi, uprosił u Papieża tę
 pierwszą w Kościele Polskim do-
 stoynność, mimo wyboru Kapitu-
 ły i woli królewskiej. A że po-
 dobna drogą dawniej Poznańską,
 później Wrocławską katedrę po-
 siadł; *Władysław* krok ten iego
 za uwłaczający powadze swojej
 poczytawszy, a do tego mający
 pewne dowody, iakoby się poro-
 zumiewał z Krzyżakami, nie do-
 puścił go nigdy do posessyi dóbr
 i władzy Arcy - Biskupiey. Pró-
 żno tu *Jan* zażywał pośredni-
 ctwa Papieża: próżno wielokro-
 tne przeciw Kapitulie i Administra-
 torowi *Bronisławowi* Archi - Dya-
 konowi miotał exkommuniki:
 Nikt ich w owym powszechnym
 zamieszaniu nie słuchał, bo nikt
 o ważności dostoięństwa iego i wła-
 dzy nie przekonywał się: Wre-

szcie prześladowany długo od Marszałka koronnego Zbigniewa, R. 1387 od tegoż uwięziony, i ze wśzystkiego ogołocony, gdy na rozkaz Króla uwolniony został; ustąpił nakoniec z krainy po siedmioletnich utarczkach z Królem i Kapitułą, odniósłszy w zysku stratę katedry Gnieźnieńskiej i Wrocławskiej rezygnowanej, a Biskup Poznański *Bobrogost Nowodworcki*, wysłany do *Bonifacego*, o potwierdzenie funduszów Biskupstw Wileńskiego i Miednickiego, za zaleceniem królewskim Arcy-Biskupią otrzymał dostojność. Wspomniony *Jan* długo prześtawać musiał na Biskupstwie *Kamieńskim*, przy zaślankach Krzyżackich: Poźniej przecież r. 1402. gdy *Henryk* Xiążę Lignicki, który katedrę Wrocławską po rezygnacyi *Jana* objął był, zszedł z tego świata; a *Mikołaj Kurowski* sukcesor tegoż, na Arcy-Biskupstwo postąpił; *Władysław* nieco przeblagany, dozwolił, że się *Kropidło* na katedrę Wrocławską powrócił.

Doświadczyły podobnego w tymże czasie losu Krakowska i

=====
R. 1387 Płocka Dyecezye. Pierwsza ofierociawszy w r. 1392. po śmierci *Jana Radlicy*, musiała prześtać na *Piotrze Wiszu Proboszczu Inowrocławskim* i *Kancelerzu Królowy*, od Króla Papieżowi zaleconym, po mimo że Kapituła zgodnemi głosy obrała *Sieciecha Chmielnieckiego* Kantora *Wislickiego* i *Kanonika Krakowskiego*; Druga, po zeyściu *Henryka Xiążęcia Mazowieckiego*, uyrzała narzuconego na swoją katedrę przez *Breve Papiezske Mamfiola Włocha*, pokrewnego *Bonifacego IX*. A że ani prośby, ani naymocnieysze groźby do przyięcia Intruza nie były skuteczne; w lat cztery po rezygnacyi i śmierci *Mamfiola*, *Jakób Korzkiewski*, a raczey z oycy *Kurdwanowski* Proboszcz *Wrocławski* i *Audytor pałacowy Papiezske* otrzymał od *Bonifacego* to Biskupstwo: Przez czas nieiaki, *Xiążęta Ziemowit* i *Janusz* wraz z *Kapitułą* wyborowi iego przeciwwili się; potrafił atoli wkrótce tyle ich zniewolić serca, że z czasem wszyscy uczynionego

mu oporu żałowali... W ogólności, były to drogi do posiadzenia pierwszych w Kościele dostoięństw, bardzo uboczne. Cierpiała coraz więcej karność kościelna, wzmagaly się pogorszenia w całym Chrześcijaństwie: Ale trzeba było uledez czasom i okolicznościom, ile że gorliwość zbytęczna o prawa i prerogatywy szczególnę, więcej szkody, niż dobra Kościołowi obiecywała.

R. 1387

Jakożkolwiek zaś gorszące były powyższe przykłady, lubo harmonia, karność i prawa kościelne iawniey coraz cierpiały; atoli sama krytyczność interessów Kościoła, bronić ie nieiako zdawała się. Podstępę nieprzewidziane, od których sami Papieże nie byli wolni, wpływ do rządów ich, Monarchów, mus iakowys ulegania stronnikom swym, czyny ich wymawiały, albo poniewolnemi wystawiały. Trudniey daleko usprawiedliwiać te kroki, które sam podły zysk kierował. Nie podobna tam szukać wymówki, gdzie

Miasto
Ryga Krzy
żakom
przez Bo
nifacego
IX. prze
dane.

R. 1398

R. 1398 przywłaszczona władza, na niezaprzeczoną cudzą targnęła się własność. Taka była sprzedaż miasta Rygi przez *Bonifacego IX.* w r. 1398. Zdawna Krzyżacy chcieli na tę zdobycz, zdawna samych mieszczan Ryfkich podżęgali, aby z pod zwierzchnictwa i władzy udzielney Arcy-Biskupów swych wyłamali się. Ale trudno było dotąd dać odpór licznym dekretem Papieżkim, trudnię się oprzeć się Cesarzów Rzymskich protekcyi, którą ci Arcy-Biskupom Ryfkiem przez przywłaszczoną sobie nad niemi powagę, ofiarowali. Rządy *Bonifacego IX.* projektowi temu zdawały się nayprzychylniejsze. A lubo on zaraz na wstępie na Stolicę S. przywileie i dzierżawy Arcy-Biskupów Ryfkich od *Alexandra IV.* i *Klemensa IV.* nadane r. 1389. zatwierdził; lubo późnię wypadłe przeciw Krzyżakom i Magistratowi Ryfkiemu, a przez swych Legatów utworzone, za nieposłuszeństwo dekreta, uskutecznić nakazał; lubo nakoniec sam r. 1391.

przez szczególną Bullę wszelkich alienacyi lenności, do Arcy-Biskupstwa i Kapituły należących, zabronił; poważył się przecieź r. 1398. targnąć na zabezpieczone przez się i poprzedników swoich Kościoła tego istotne dobro: Dał się uwieść chytrym i podstępny Krzyżaków obietnicom: Przyśadził im własność miasta Rygi, a za wyrok swój piętnaście tysięcy czerwonych zł: przyiąć nie wzdrygnął się. W lat 25. *Marcin V.* uchylił tę haniebną przedaź, a razem odwołał rozrządzenie *Bonifacego*, którym Kapituła Ryńska z pod reguły Kanoników S. Augustyna wyięta, pod regułę Krzyżowców poddaną została. (*Dogiel T. V. Długosz r. 1398.*)

Mimo tak widoczne Kościoła fundusze Polskiego uniżenie, mimo przykłady coraz mocniej lud wierny gorszące, i ducha prawdziwego Religii osłabiające; zostały przecieź ślady i świadectwa tey o dobro Kościoła naszego gorliwości, którey Naród Polski w zbiegu nay-

R. 1398

fundusze
przez Władysława i
Jadwigę
poczynio-
ne.

R. 1398

krytyczniejfzych okoliczności nie zaprzeczone nigdy dawał dowody. *Władysław i Jadwiga* pierwszemi byli do tych pamiętnych dzieł przewodnikami. Już się obszernie opisało, co w Litwie pobożne to Królestwo, dla Religii nowo tam zaszczipioney poczyniło: Już Biskupstwa i Kościoły przez nich założone i uposażone z naypierwszemi w świetności swojej równały się. Namienilo się tamże, iakie środki przedsięwziął *Władysław z Jadwigą*, aby i pamiętkę nawrócenia znaczney Słowaków części uwiecznił, i do zagruntowania w nich przyiętey Wiary, trwałych opatrzył Apostołów. Nie przestali oni przecież na tak znamienitych dla Kościoła Polskiego posługach: Były to wszystkie dzieła królewskie, ale gorliwości ich i bogoboyności niedorównywaiaące! Rok prawie każdy panowania swego nowym funduszem oznaczony i uwieczniony mieć chcieli. Y tak w r. 1393. klasztor Częstochowski od *Władysława Xiążęcia Opolskiego* założony, ale ubogo
opa-

opatrzoney, okazalszą budową a dochodem stałym i niepoślednim zbo- R. 1398
gacony: (d) Tegoż roku fundusz kościoła i klasztoru *Wieluńskiego* XX. *Paulinów* przez nowe nadania i zapisy zapewniony i zwiększony: R. 1395. klasztor i kościół Karmelitów w Krakowie na *Piaśkach*, na pamiątkę nowo ustanowionego Święta Nawiedzenia Najsświętszey PANNY założony i uposażony: Ar. 1396. *Psalterzysci* przy katedrze Krakowskiej, z zapewnieniem dla nich pewnego na Zupach Wielickich i Bocheńskich dochodu, fundowani.

Tom II.

Ee

[d] Jak miasto *Częstochowa* sławę i świetność, tak XX. Paulini zaprowadzenie Zakonu swego do Polski, winni MARYI cudami tam płynącej. Obraz tameczny, podług powszechney tradycyi, ręką S. Łukasza w Jeruzalem malowany, a z *Konstantynopola* do *Bełża* sprowadzony, przenieść umyślił do *Opola Śląskiego*, a swego dziedzictwa Xże *Władysław*, naywyższe rządy za Ludwika Króla w Polszcze sprawujący. Stanąwszy

R. 1398

Collegium
w Pradze
dla Lite-
wskiej
Młodzieży

Wszakże wszystkie te iakoż-
kolwiek bogate i znamienite fun-
dusze, nie dorównywały temu,
który w r. 1397. *Jadwiga* Królo-
wa uczyniła w Pradze. Święta ta
i wielkomyślna Pani, sięgała my-
śłą nad granice płci własney. Zna-
na iey była okazałość i wielkość
tego wszystkiego, co dla Wiary S.
i dobra Kościoła Polskiego od wstę-
pu na tron uczyniła: Cieszyła się
już za życia obfitemi owocami
prac swych i usilności: Ale że tu-
szyć sobie nie mogła o trwałości
i stałości swej budowy, bez pe-

z nim w Częstochowie, gdy ku Opo-
łowi przedsięwzięcie drogę, poznał
moc boską zamyśłom przeciwną, kie-
dy żadną siłą ruszyć go z miejsca
nie zdołał. Przeto zaniechawszy pier-
wszego przedsięwzięcia, obrocił myśl
ku uwiecznieniu doznanego świeżo-
cudu. Zbudował naprzód tamże Ko-
ściół na złożenie wspomnionego O-
brazu: A troskliwy o pomnożenie
czci i chwały Maryi, przywołał z
Węgier XX. Paulinów, szczególniey
na ów czas z powołania, o rozmno-

wnych i niewzruszonych zasad, a R. 1398
 te nie na powierzchowney świę-
 tobliwości, lub licznych i bogatych
 funduszach, ale na prawdziwym
 Duchowieństwie i Stanu świeckie-
 go oświeceniu pokładała; Z tego
 powodu dźwignęła naprzód *Szko-*
łę Krakowską przez *Kazimierza W.*
 założoną, a przez winę samego
 czasu podupadłą: Chcąc zaś szcze-
 gólniej macierzyńskiej swej opie-
 ki i przychylności Narodowi Li-
 tewskiemu dać dowód, ufundowa-
 ła w *Pradze Kollegium Litewskie* zwa-
 ne: Nabyła tamże i zapisała dom
 obszerny ku wygodzie uczących
 Ee 2

żenie nabożeństwa do Najsświętszey
 Panny płynących, i tymże pierwszy
 w Polsce klasztor około r. 1382.
 wystawił. Gorliwość prawdziwa te-
 go Zakonu o chwałę *MARYI*, nad-
 grodzoną z czasem została widocznie.
 Klasztor wspomniony, w liczbie nay-
 bogatszych znalazł się: A z docho-
 dów iego, nietylko ubodzy i piel-
 grzymi, ale i Ojczyzna, przez utrzy-
 manie kosztem znacznym garnizonu
 tameczney fortecy, korzysta.

się, a na opatrzenie potrzeb ich,
 R. 1399 dobra znaczne 200. kop groszy
 szerokich Praskich czyniące, za
 pozwoleniem *Wacława* Króla w po-
 bliskości Pragi zakupiła: Zaleci-
 ła oraz testamentem exekutorom
 swym *Piotrowi* Biskupowi i *Jano-
 wi Rączyńskiemu* Kasztelanowi Kra-
 kowskiemu, aby pozostałe po niey
 skarby i kleynoty na uposażenie
 wspomnionych dwóch Szkół obró-
 cone zostały. Fundusz wspomnio-
 ny Praski, ieszcze za czasów *Dłu-
 gosza* sływał pod tytułem *Collegi-
 um* albo *Dom Królowy*: Setne re-
 wolucye Czeskie, targnąc się na
 niego nieśmiały: Kiedy przecież
 i z jakiey przyczyny upadł, kto
 go sobie i iakim prawem przy-
 właszczył, nie doczytuujemy się.

s'mierć Rok 1399. przeciął dalsze *Ja-
 Jadwigi* *dwigi* Królowy dla dobra dwóch
Królowy. Narodów, a mianowicie dla uży-
 R. 1399 tku Kościoła zamiary: Cięża iey,
 nietylko całą Polskę, ale i wielu
 Monarchów z Papieżem interes-
 suiąca, którzy umyślnych swych
 ablegatów na czas rozwiązania z

powinśzowaniem przyśłali, śmierć R. 1399
 iej przyśpieszyła. Wydana przez
 nią na świat córka, co tylko przez
Woyciecha Jastrzębskiego na Lubni-
 czu Scholastyka Krakowskiego,
 a umyślnie do tego aktu od *Bo-
 nifacego IX.* zesłanego Legata, pod
 imionami *Elżbiety* i *Bonifacyi* o-
 chrzczona była, dnia trzeciego
 żyć przestała. Pośpieszyła za cór-
 ką matka dnia 17. Lipca. Utra-
 ciła w niej Polska dziedziczkę
 tronu swojego, Stany wyższe i
 niższe, prawdziwą matkę, Litwa
 naygorliwszą o nawrócenie swoje
 i oświecenie patronkę, Kościół
 Polski hoyną i wspaniałą funda-
 torkę, ubodzy i sieroty, nayfzco-
 drobliwszą dobrodzieykę. Dzie-
 ła iej i fundusze, aczkolwiek
 z *Władysławem* mężem wspólne,
 szczególniey atoli za iej radą i
 staraniem przedsięwzięte, zaświad-
 czać będą wiekami, iej troskli-
 wość i przychylność dla bobra
 Wiary, Kościoła, i dwóch zje-
 dnoczonych Narodów: A list *Bo-
 nifacego* Papieża da naypoźniej-
 szey Potomności świadectwo, ile

R. 1399 Królową tę, głowa Kościoła po-
wazała, przez wzgląd wielkich
cnót iey powszechnie wielbio-
nych, i przyług dla całego Ko-
ścioła poczynionych. (*Długosz*
Księg: 10. pod r. 1399.)



U W A G I

N A D

W I E K I E M

C Z W A R T Y M.

I. **W**iek niniejszy sławny w odmiany polityczne, którym naprzemian podpadła Ojczyzna nasza, niemniej obfitował w liczne klęski, których cały Naród Kościół Polski drogo przypłacił. Słabość rządów Łokietka, sowiecie wprowadzie nadgrodziła się Polszcze, przez długie i chwalebne panowanie Kazimierza: Ale i ten z całą swoją wielkością, nie podołał tego wszystkiego przywieść do swych klubów, co niebacznosc, lub nieczulość poprzedników nadwerezyla. *Ludwik*, byłby fundatorem wolności i swobód szlacheckich, gdyby to, co Stan ten za panowania iego uzyskał,

nie wymusem, ale dobrowolną ofiarą nazwać się mogło. Ale gdy z inney strony rządowi jego przypatrzymy się: ieśli czasy panowania jego powyższe, z następniemi porównamy; pierwszy on tey arystokracji zaprowadził nasiona, którey sam i następcy jego gorzkich długo owoców kosztować musieli. Czasy *Władysława Jagiełły*, świetnieyszą wprowadziła naszę, przez związek z wielkim i walecznym Narodem, wystawiając postać, rokowały obudwóm pokóy i wzajemną pomoc, a od ścian sąsiedzkich spokojność: Lecz że związek wspomniony ledwo w 180. lat ugruntowany został; gdy ligi tey pożytki wzajemne, późno bardzo przez Litwę zrozumiane i poparte były; Sąsiedzi nasi raczey się przez nie oburzyli niż ustraszyli.

II. Z takowego to nieprzerwanego rzeczy politycznych zamętu, z tak gwałtownych a rzadko z pewnego układu wynikających odmian, wzięły po-

czątek owe wewnętrzne zamieszki, ciągle prawie w tym wieku Naród nasz dotykające: Cierpiały w obudwu względach wszystkie Królestwa Stany: Mieszały się równie przez pierwsze iak przez drugie pokóy i bezpieczeństwo powszechne, dla nieustannej prawie między władzami cywilną i duchowną walki. Ze przecięż domowe zamieszki, a z nich płynącą niedolą kraiovą pomyślniejsze czasem przeplatały chwile; obce klęski tym nieznośniejszemi stawały się, że z ręki poddanego i naiemnika pochodziły: Ze nayznamienitsze ofiary, naysołenniejsze traktaty, ukończyć ich nie podobaly. Takie były Krzyżackie z nami spory, czyli uwidziane przez nich do obszernych Królestwa dziedzictw pre tensye, a z tych wynikłe długie i krwawe wojny. Już dawno Zakon ten, a ledwie nie od czasu przywołania swego do Polski, czyhał na te wszystkie dzierżawy, które założonym przezeń panowania swego granicom były

Ee 5

zawadą. Już przy schyłku poprzedniego Wieku, Lennicy ciawne do wybicia się z podległości i zwierzchnictwa Narodu czynili kroki: W Wieku niniejszym, przywłaszczyli sobie najpiękniejsze Królestwa dzierżawy, targnęli się na własność i posagi Kościelne, do broni nawet na Pannów i fundatorów swych porwali się. Trudno tu winić *Ludwika*, albo o słabość w traktowaniu, albo o opieszałość w załatwieniu tamy szerzącej się tey potędze. Czynił on co mógł, na pokromienie zzuchwalonego Zakonu: Używał najpoważniejszych Pośredników do umiarkowania nieograniczonych Uzurpatorów pretensy, i ocalenia niezaprzeczonych praw Narodowych: Ale znaiona chytrłość i obłudą Krzyżacka, potrafiła wysliznąć się z pod naysurowszych wyroków: Umiała, ieśli nie straszną, przynajmniej potrzebną, samym swoim Zwierzchnikom i Pośrednikom okazać się: A górująca nad Polskim orężem siłą, wsparta pro-

tekcyą Cesarzów i Xiążąt Niemieckich, podolała zaprzeczyć i zniszczyć przyznane dla Polski prawa i przysądzone zyski. Nie był nawet szczęśliwszy z Krzyżakami *Kazimierz*: Owszem zdawać się może nie iednemu, że zawarte przezeń z niemi konkordaty, przyznane, Pomeranii i Ziemi Michałowskiej, ieśli nie własność, to przynajmniey prawa lennicze, krzywdziły wielkość tego Monarchy, winiły o straty, przez tak znaczne granic Państwa uszczuplenie. Atoli gdy *Kazimierz* przeciwko przyrzeczeniom i umowóm przez Poprzednika poczynionym wręcz odwołać się, a wyrokom *Wyszogrodzkim* i *Inowrocławskim*, bez oburzenia na się Węgierskiego i Czeskiego Królów swych pośredników, oprzeć się nie mógł; Nie dziw że uległ okolicznościom, że na te czasowe od Zachodu straty pisał się, gdy ie zdobyte na Wschodzie i Południu obszerne Prowincye w dwóynasób nadgradzały. Właściwie sam Ko-

ściół naywięcey na złey wierze i nieograniczoney Krzyżaków chęwości szkodował. On sam naykosztowniey opłacił tę protekcyą, którą im przez Papieżów, od zaprowadzenia ich do Polski, rad był zawsze ofiarował. Bo prócz że powaga Legatów znieważona lub lekce ważona przez Krzyżaków, w umysłach nawet Swieckich słabieć zaczynała; prócz że gwałtowności, których Duchowieństwo od Krzyżaków doznawało, szkodliwym zbyt, a nadto poważnym dla Swieckich stawały się przykładem; Neofici, a mianowicie nawróceni do Wiary świętey *Litwa* i *Jadźwingowie*, mocniejszych do odszczepieństwa nie mieli powodów, iak były okrucieństwa, naiazdy i wiarołomstwa Krzyżaków, owych to pierwszych z samego powołania Apostołów swych i Nauczycielów! Można nawet bezpiecznie twierdzić, że obadwa te Narody, iakieżkolwiek mogły mieć, nawrócenia swego uboczne powody, byłyby w iedności z Kościołem S.

statecznie trwały; gdyby okrutna polityka Krzyżowców, tyle prawie około odszczepieństwa ich nie pracowała, ile gorliwi Misjyonarze około ich nawrócenia.

III. Rozdwoiony w tym wieku Kościół Chrześcijański, doznał w Duchowieństwie Polskim prawdziwej wierności i stałości, gdy starsze w porządku nawrócenia Narody, raz za prawą Kościoła głową, drugi raz za Intruzami ubiegały się. Będzie to dla Duchowieństwa naszego sławną na zawsze, a w szczególności stałą chlubną pamiątką, że w tak długim i powszechnym Kościoła zamęcie, szczególne nawet osoby, nie ubiegały się tam za swemi zyskami i wyniesieniem, gdzie sam interes przyswoienia najwyższej władzy, pewny zabiegów ich obiecywał skutek, a wątpliwa prawność, upoważniaćby mogła każdego kroki. Nie mniejszym Duchowieństwa naszego zaszczytem jest, owa nieprzełamana przy prawach Narodowych sta-

— łość, rzadka w owym wieku o dobro Kościoła i prawa jego gorliwość, nieustraszona na świętość obyczajów i całość moralności, bacznosc! Może nawet słusznie Stan ten chlubić się, że gdyby nie on oparł się był obszernym i samowładnym *Ludwika* zamiarom, a *Kazimierzowi* ulegającemu przemocy Krzyżackiej, nie sta-
wił się; Naród byłby zbyt spieszny krok do niewoli uczynił, a Polska postradałaby na zawsze praw swych do obszernych Pro-
wincyy bezprawnie uroionych. Może równie poszczycić się, że mimo jawne obcych i współ-bra-
ci prześladowania, mimo trudno-
ści uzyskania pomocy Stolicy S. często przeciwko własnym inte-
reśsom uprzedzoney, lub ulegać przymuszoney; umiał bronić praw i przywilejów Kościelnych, umiał ocalić niezaprzeczoną Kościoła i Duchowieństwa własność! Będzie
nakoniec i to wiekopomną jego sławą, że w owym pełnym za-
mieszania i pogorszenia wieku; w czasach gdzie władza naywyż-

sza duchowna, mimo prawności swej, dozierać nie mogła skrupulatnie karności i świętości obyczajów; Ci zaś, co ją sobie bezprawnie przyfwoili, pobłażać rozwiozłości i nierządom zdawali się; Duchowieństwo nasze, nietylko baczne zawsze miało około na obyczaje w powszechności, utrzymując lud w wierności ku Kościołowi i nauce prawdziwey ewangelicznej; przecinaiać wzrost nowościom zagranicznym pod chytym nabożeństwa płaszczykiem moralności Chrześcijańskiej zagrażającym; Ale nadto gorliwym i stałym okazało się, powstając przeciw tym pogorszeniom, które tym większym Kościołowi Polskiemu groziły niebezpieczeństwem, im mocniejszy i poważniejszy w najwyższym naczelnictwie miało poparcie: Tym trudniejszy do wykorzenienia, im więcej namiętnościom ludzkim pobłażały!

IV. Nawrócona w tym wieku Litwa i Ruś do Wiary świętey, nowy rządowi i Duchowieństwu

 Polskiemu przyniosła zaszczyt. Tracił niemało Kościół Chrześcijański na szerzących się w Anglii *Wikleffa*, w Czechach *Huśa* opiniach: Wahały się całe Narody z swoją ku Stolicy S. wiernością, nie mogąc albo nie chcąc rozpoznać prawego od narzuconego Pasterza: Nasza tylko Polska umiała zawsze trzymać się tych prawideł, które iey z prawdziwemi Następcami Piotra niewątpliwe wskazywały związki: Ona sama za poprzednictwem dwóch wielkich Królów, rozszerzała owczarnią Chrystusa, zaszczeptała w niey prawdziwą iego naukę; gdy tym czasem to szerzące się w Chrześcijaństwie kacerskie błędy, to schizma wzmagająca się, nayprzywęższemi do Religii i Kościoła Narodami zachwiała. Ani tu ważyć mogą iakieźkolwiek zarzuty istotney tey Kościoła przyśludze uwłaczające: Daremnieby zawiść, wolności naturalney obroną pokryta, miotać chciała na *Kazimierza W.* i *Władysława Jagiełłę* swe pociski, że pierwszy w za-
pro-

prowadzeniu na Ruś Wiary S. drugi w nawróceniu Litwy, albo przemocy użyli, albo względami politycznymi lub osobistymi, w przedsięwzięciach swych uwodzili się. Powody tego rodzaju, kierować nie mogły tak wielkomyślnymi duchami. Nigdy, znana ich a istnemi dowodami poparta o dobro Religii i Kościoła gorliwość, nie mogła być kierowana tak znikomemi pobudkami. Uwiódł wprawdzie Stolicę Rzymską niegdyś *Mendog* i *Gedymin*, potrafiła ojców naszych też sama Ruś, Pomorzanie i Jadźwingowie świętą nawrócenia się do Wiary S. znamieć obietnicą: Mógłby więc ktoś wnosić, że i wspomnieni Monarchowie, teyże samey użyli polityki, aby swym zamiarom dogodzili: Ze podobnych chwycili się środków, aby się Narodowi Polskiemu czasowo przypodobali, i nieugruntowany ieszcze zyskali kredyt. Lecz czyliż praca i zabiegi przez *Kazimierza* i *Jagiellę* dla dobra Religii, z chytremi postępkami owych wiarołomców i

== odszczepieńców porównać się mogą? Będąż podpadać iakowey podeyrzliwości, tak znamienite i stałe ich około nawrócenia dwóch Narodów mozoły i trudy? Alboż same Kościoły i bogate fundusze nie zaświadczaia po dziś dzień prawdziwego ducha ich gorliwości? Zaisie, każdy tak sądzić będzie ktokolwiek żadną skłonnością uwodzić się nie zechce: kto narzettelne czyny i skutki zapatrzywszy się, pobudek onychże zgłębiać i domyślnie tłumaczyć nie poważy się. W tym wyrozumieniu, ani traktat *Kazimierza* z przednieyszymi panami Ruskiemi zawarty, przez który przy swych obrządkach i zwyczajach zostać im dozwolił; ani ów powierzchowny przymus, którego w nawróceniu Litwy użył *Jagiello*, chyba tylko przez zawistnych chwale i sławie tych Monarchów, mogłyby bydz opacznie tłumaczone. Bo iak w pierwszym razie przysłało koniecznie uledz oporowi i przesądowi, aby nawrócenia zupełnego tak wielkiego Narodu nie postradać nadziei; tak w

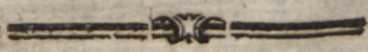
drugim użyty przez samowładcę szrodek, nie pogwałcał wolności i opinii poddanych, ale tylko przekonywał o fałszywym i próżnym w swych bałwanach zaufaniu. Wreszcie tyfiące i niedościgłe są drogi, któremi wszechmocna ręka, tak szczególne osoby, iako i całe Narody, do poznania siebie pociągać zwykła! Zgłębiać te i przetrząsać dwornie, będzie zawsze zuchwałstwem i naywyższą śmiałością: Czcic ie i wielbić, dowodem prawdziwego Chrześciańskiego ducha.

V. Po mimo tak podchlebnych i pomyślnych dla Kościoła i Duchowienstwa Polskiego czasów; mimo niezaprzeczoną prawdę, że Kościół nasz naydalej w ten czas świetności swej rzucił promienie, kiedy pierwiastkowe drugich światło ćmić się zaczynało; Wiek atoli niniejszy liczyć on może za epokę, ieśli niestraconych, przynajmniej nadwerężonych znacznie, celniejszych praw swych i prerogatyw. Z tych, wolność od wszelkich podatków i ciężarów kraio-

wych, a mianowicie moc wybierania na wakujące katedry Biskupów, były nayistotniejsze. Miało Duchowieństwo prawo upominać się u *Ludwika*. aby nawet tey części, którą Stan szlachecki z dóbr swych na skarb królewski postąpił, nie opłacało; bo wszystkie tak świeckiego iak klaustralnego Duchowieństwa fundusze, ieszcze od czasów zaprowadzenia do Polski Wiary S. nietylko szczególnemi przywilejami, ale i ogólnym prawem, od wszelkich danin i powinności za wolne uznane były. Miał prócz tego po sobie Stan duchowny prawo kościelne, świątobliwość po ów czas poważane i dochowywane. Zwrot obrotów politycznych, pod którym cały Naród uledz musiał, skłonił i Duchowieństwo Polskie do przyięcia części powszechnego ciężaru. Dało ono nowy na ów czas dowód swej o dobro pospolite gorliwości: Okazało widocznie, że święte ołtarza, które sprawowało, obowiązki, nie tłumili bynajmniey w nim obywatelskiego ducha: *Ludwik* zaś, iesli

niebacznym na prawa i przywile-
 ie przodków okazał się, zostawił
 przynajmniej potomnym wiekom
 przykład, iaką miarą podatki pu-
 bliczne, na wszystkie Stany króle-
 stwa dzielone być powinny... Co
 do prawa kapituł, obierania wol-
 nego Biskupów na wakujące kate-
 dry, to było naydawnieysze i nay-
 świętsze po całym Chrześcijaństwie.
 Kościół Polski dzielił go bezsprze-
 cznie od trzech Wieków. Dopiero
 wr. 1265. pierwszy raz na ów czas,
 ile się doczytać można, Xiążęta pa-
 nujący z prawem swym prezento-
 wania albo *Jus patronatus*, ode-
 zwali się: pierwszy raz i Rzym,
 mocne poczynił kroki do utrzyma-
 nia się przy tym rozdawnictwie,
 bezwzględnie na elekcyą kapituły
 i prezentę panującego. Nie wcho-
 dząc zatym ani dociekając, co by-
 ła za ręka, która do osłabienia, tak
 istotney Duchowieństwa preroga-
 tywy przyłożyła się; Kto pier-
 wszy zachwiał tym prawem, z któ-
 rego rozwolnienia i określenia,
 smutne zbyt na hierarchią kościel-
 ną spłynęły skutki; To pewna, że

— w późniejszych czasach pierwsze przykłady, służyły za prawidła intrygantom: Szły rzeczy często przetorowaną raz drogą. Słabi zbyt w rozdwojeniu Kościoła Papieża, chwyтали się wszelkich środków do zagruntowania swej powagi i kredytu: Radzi, że mogli zobowiązać sobie szczególne osoby, aby o ogóle Duchowieństwa i powierzonych temuż trzód, zapewnili się. Z swej strony Monarchowie, wiadomi ile Rzymowi lub Awenionowi na związkach między niemi wzajemnych zależało; ile przyiaźń ich lub niechęć w czasie rozdwojenia Chrześcijaństwa ceniona była; łącno zyskiwali próśb swych i zleceń skutki, aczkolwiek te stronne i prawu przeciwne bydź znali. Smiało nawet zapadłym wyrokom najwyższym opierali się; bo tych słabość, już wszczęte schisma coraz zwiększało, a obawa rozszerzenia się onego, na powszechne nieposłuszeństwo oglądać się radziła.



WIEK V.
K O S C I O Ł A

ŁACINSKO -- POLSKIEGO
Od Roku 1400. do Roku 1501.

§. I. Założenie i uprzywi-
lejewanie Akademii Kra-
kowskiej.

Ktokolwiek ma wiadomość dzieiów kościelnych, kto z pilnością nad przyczynami rewolucy różnych Religij zastanawia się, kto zasady prawdziwej gorliwości, od zapалу niewczesnego rozróżnić umiał; ten zaiste nauczył się, iak wielka jest w tych wszystkich względach, gruntownego oświecenia dzielność: Jak ła-

=====
R. 1400 cno iest z pomocą iego, fanatyzm od ducha Chrześciańskiego, hypokryzyą od prawdziwey pobożności, rzetelny od uwidzianego intereśs Religii, rozróżnić i rozpoznać. Poznał tenże razem i przekonał się, ile do ugruntowania w każdym społeczeństwie Religii, i teyże od nowości i wszelkich odmian zabezpieczenia, wyzwolone nauki, a z nich płynące powszechne oświecenie skutkuje. Tak pewnie sądził i *Władysław Jagiełło* zakładając w początkach tego Wieku Akademią Krakowską. Dzieło to uwiecznia naysławniejszą dzieiów politycznych i kościelnych Polskich epokę, a panowania Władysława naysławniejszą wystawia pamiątkę. Może on nie dorównywał w polityce niektórym swym Poprzednikom: Nie ieden z Następców celował go obszerniejszą wielu rzeczy wiadomością: tego atoli nikt mu nie zaprzeczy, że same widoki iego, rzadkiey umysłu wielkomyślności dowodzą, a rządy pewnym wzorem bydz mogą dla panujących,

iak mają prawa tronu z prawa-
 mi ołtarza godzić i miarkować. R. 1400
 Pierwszy wprowadzie *Kazimierz*
Wielki około r. 1361. Akademii
 Krakowskiej rzucił fundamenta,
 a zatym pierwszym iey tworcą
 zwacby się powinien, gdyby tak
 chwalebne dokonał zamiaru.
 Lecz gdy w lat 40. ledwo ślady
 i nieiaka pamiątka przedsięwzię-
 cia tego pozostały; gdy ani w bu-
 dowie ani w naukach dzieło to
 nie wzrastało, owszem razem pra-
 wie z wichodem swym zaniedba-
 ne, smutną tylko wielkiego i u-
 żytecznego zamyśłu wznawiało
 pamięć; Słusznie więc samemu
Jagielle naypoźniejszy potomność
 fundusz ten przypisze: Słusznie
 i Akademia Krakowska po dziś
 dzień w osobie *Jagielly* swojego
 pierwszego i prawdziwego uznaje
 Fundatora. Ani to zmniejszy wie-
 kopomney Jagiellońskiego fzcze-
 pu chwały, że *Jadwiga* Królowa
 w znaczney części do uskutecznie-
 nia dzieła tego przyłożyła się:
 Ze założona przez nią w *Pradze*
 dla *Litwy Szkoła*, była dla męża,

R. 1400 pięknym naśladowania wzorem, a legowane testamentem na Szkołę Krakowską skarby, łącznym i pewnym dokonania tego zamiaru funduszem. Wspólność ta dowodzi tylko wielkomyślności obojga Królestwa: A iak dla *Jadwigi* niezatartą będzie chluba, że fundatorką i protektorką nauk z płcią swoją obcych, a po ów czas mało co w Polśczie znanych, bydzć chciała; tak dla *Władysława* nieodzowną w pamięci i sercach Polkich chwałą, że i ostateczney woli żony świątobliwie dokonał, i sam nic nie oszczędzał, coby do uskutecznienia i udoskonalenia tego funduszu brakowało. W szczególności darował *Władysław* Akademii i wiecznemi czasy zapisał pewny dochód na Zupach solnych: Zrzekł się na rzecz teyże, z niektórych włosci celł i danin sobie służących: Odstąpił iey prawa prezenty czyli *Jus patronatus* do wśzystkich Prelatur i Prebend, samo tylko Probstwo S. Floryana wyjąwszy: Założył na ulicy S. Anny w Domu *Hertzdorffowskiu*,

(który razem za mieysce uciezki ~~ogłosił~~ *Collegia Teologii i sztuk* R. 1400
wyzwolonych, a w domie nie-
gdyś *Sędziwoia* Woiewody Po-
znańskiego na ulicy Grodzkiej,
Collegia Prawa Kanonicznego i Medy-
cyny osadził: Toż Rektora z Do-
ktorami, i wszelkiego imienia Nau-
czycielami w prawach i przywi-
lejach z pierwszemi Akademiami
porównał: Młodzież szkolną i ko-
gożkolwiek na nauki do Krakowa
udającego się, tudzież wszelkie
sprzęty i wiktuały ich, od wszel-
kich ceł i opłaty uwolnił: Studen-
tów Akademickich od Zwierzchno-
ści mieyscowey, okrom spraw kry-
minalnych wyłączył, a pod prawo
i sąd *Rektora* poddał: Mieszczany
Krakowskie i Kazimierskie do exe-
kucyi wyroków iego naysołenniey
zobowiązał. (*Obacz Długosza pod*
r. 1400. Inwentarz Zeglickiego titt:
Akademia. Przytuński lib: I. cap: IV.
art: XIII.)

Do ukończenia ostatecznie tak
wielkiego dzieła, samey tylko ap-
probaty Stolicy świętey brako-

R. 1400

wało. Zawsze ona bacznyim swoim dozierała okiem te Zgromadzenia, które z powołania swego szafować miały nauką, owym to naydroższym każdej społeczności skarbem: Zawsze była troskliwą o nieskażytełość tych źródeł, z których Wierni czyste i prawdziwe oświecenie, lub błędy i bałamuctwa czerpać mogli. A że w Szkołach głównych czyli Akademjach *nauki Teologiczne* przednie zawsze posiadały miejsca; gdy w miarę oświecenia Nauczycielów tey świętey Nauki, Stan Duchowny i Świecki, potrzebne dla siebie w Religii i moralności odbierał światło; Słusznie więc i arcychwalebnie naywyżsi Kościoła S. Rządcy troskliwszemi o tę nad inne nauki pokazywali się: Słusznie, że w iednych krajach późniey, w drugich prędzey otwierać te katedry pozwalali, gdy brak tych, mniey daleko Chrześcijaństwu przynosił szkody, w porównaniu z owemi, które nań z otwartych a niedofikonalnych lub źle urządzonych

spływały. Pod takowy chwalebny zwyczaj poddając się Fundator Akademii Krakowskiej, otrzymał naprzód od *Urbana VI.* Bullę, która fundusz ten w całej swej obszerności i opisie, stwierdziła i umocniła. Lecz że wspomniony Papież w Bulli swej katedry Teologii otworzyć nie pozwalał, a cel istotny *Władysława* zmierzał do rozkrzewienia tej nauki, dla której nabycia za granicę biegać było potrzeba; udał się później do *Bonifacego IX.* a ten nie tylko Poprzednika swego warunek uchylił, przyznając Akademii moc czytania Pisma S. i uczenia Teologii w całej swej obszerności, ale nadto, całą hierarchią tejże Teologii z *Paryżką* w prawach i przywilejach porównał, a oraz nadania i ustawy szczególne Akademii, przez tegoż *Władysława* opisane stwierdził i umocnił.

Zastanówmy się teraz krótko nad autentycznością Bull wspomnianych. *Długosz*, który podo-

R. 1400

— bno z Dzieiopisów naszych naydokładniejszy o początkach Akademii Krakowskiej zostawił opis, a Wieku tego, iako sobie współczesnego nayświadowszy, twierdzi: Ze *Urban V.* owę pierwszą Akademię kolonią na *Kazimierzu* przez Króla *Kazimierza* r. 1361. założoną potwierdził. Tenże pod r. 1400. opisałwszy dość dokładnie drobniejsze nawet okoliczności funduszu Akademickiego tyczące się, approbacyą onego naprzód *Janowi XXIII.* a potym *Marcinowi V.* Papieżom przyznał: Z których, że pierwszy r. 1410. drugi r. 1417. do rządów Kościoła wybrani byli, zdaie się, że same daty czasu zdanie *Długosza* popierają, a domysł sprawiedliwy przekonywa, że *Władysław*, cóżkolwiek później po założeniu Akademii Krakowskiej, po approbatę funduszu swojego do Stolicy S. udał się. Z drugiey strony *Herburt* i *Przytułski*, nietylko żadney o *Janie* i *Marcinie* Papieżach, mówiąc o Akademii Krakowskiej, nie czynią wzmianki, ale owszem słowo do

łowa Urbana VI. i Bonifacego IX. R. 1400
wypisują Bullę, i te widziane przez się w oryginałach Biblioteki Krakowskiej byź mienią. Jak więc pogodzić tak godnych Pisarzy praw naszych świadectwo, iak umiarkować powagę autentyków tylu wiekami upoważnionych z chronologią?.. Mówi za Długoszem sam czas i świeża rzecz Polkich wiadomość: *Herburt* i *Przytułski* zdanie swoje oryginalnemi dowodami popierają, gdy tamten żadnych nie pokłada. Zaiste, szanować zawsze należy świadectwa poważnych Pisarzy: czcić i wielbić przytę prace ich i usilność w odkryciu i podaniu naszej wiadomości najciemniejszych Starożytności zabytków. Lecz czyliż przeto nad pewnością dowodów ich zastanowić się nie będzie wolno? Czyli świadectwa współczesnego Dzieiopisa, przeto tylko upadać mają, że późniejszy twierdzenia swoje paraginami, częstokroć zatartemi, i nieautentykowanemi popierają?.. Takie bezwątpienia byź musia-

R. 1400

ły i te, które *Herburt* i *Przytułski* w zbiorach praw przez się poczynionych przytaczają: Nie masz w nich ani daty czasu, ani miejsca, w którym są pisane: W szczególności zaś *Urbana VI.* Bulla, wtecz chronologii czasu przeciwi się. Bo gdy Papież ten podług obrachunku nayskrupulatniejszych czasów i dat badaczów r. 1389. żyć przeżył, a Akademia Krakowska w lat 11. dopiero, czyli od r. 1400. epokę swego funduszu naznacza; nie mógł *Władysław*, który r. 1386. tron Polski obiał, a po koronacyi swej zaraz do Litwy dla nawrocenia całej tej Prowincyi do Wiary S. wyprawił się, szukać u *Urbana* tego dzieła approbaty, o którym pewnie na ów czas ledwo zamyslał: Nie mógłby i *Urban* w Bulli swej, tych wyszczególniać okoliczności, które nie o przedsięwziętym, ale już dokonanym uczą dziele. Jakże więc pogodzić tak przeciwnie sobie, a zawsze poważne i szanowne świadectwa? Jaki byż może naysprawiedliwszy

wszy domył w rzeczy tak wa-
 żney, a ciemnotą czterech blisko R. 1400
 wieków okrytey? Oto moim zda-
 niem, Bulla *Urbana*, którą *Przy-
 łuski* i *Herburt* cytują, będzie też
 fama, o której pod r. 1361. na-
 mienia *Długosz*, ale ta nie przez
Szóstego, lecz przez *Pierwszego Ur-
 bana*, nie na *Władysława*, ale na *Ka-
 zimierza W.* prośby wydana. Bul-
 la *Bonifacego IX.* żadney wąpli-
 wości nie podpada, prócz że iey
 daty czasu i mieysca brakuie. Ze
 zaś *Długosz* approbatę funduszu
*Akademii Krakowskiey Janowi
 XXIII.* i *Marcinowi V.* przyznaie,
 o których późniejszy nasi Dzieiopi-
 sowie żadney nie czynią wzmian-
 ki; Okoliczności panującego pod
 ów czas w Kościele S. schizma,
 twierdzenie iego popieraia. *Jan
 XXIII.* był wprawdzie z liczby
 tych Papieżów, którzy naywięcey
 do zakłócenia Kościoła S. w po-
 czątkach Wieku XV. przyczynili
 się: A że ten w Niemczech na pół-
 nocy nayliczniejszych miał stron-
 ników; Ze sam *Zygmunt Cesarz*
 sprzyiał mu i elekcyą iego popie-

R. 1400 rał, gdy tym samym strona *Grzegorza* coraz bardziej słabiała; Nie dziw że i *Władysław* nasz, tak w niniejszym o approbatę Akademii interessie, iak i w sporze z Krzyżakami (o czym się niżej powie) do niego udał się: Tym mniej dziwno byź może, że tenże Król, po zagodzeniu interesów kościelnych około r. 1417. fundusz swój chciał mieć potwierdzony od *Marcina V.* który z wyroku Zboru Konstancyeńskiego na Stolicę Piotra wybrany, żadney o sobie, dla uczynionych przez Poprzedników recessów, nie zostawiał wątpliwości.

S. II. Zatargi Jagielly z Krzyżakami.

R. 1404 Umorzone przez kommissyą Warszawską w r. 1339. Krzyżackie do Polski pretensye, zatwierdziły między temi dwoma Narodami na lat przeszło 60. pokóy. Litwa zatym stała się celem ich chciwości, częstszych najeżdów

i zaborów. Od czasu ugody z Pol-
 ską, ledwo rok który do śchyłku R. 1404
 Wieku XIV. minął, któryby nową
 klęską oznaczony nie był. *Winrych*
 Mistrz, naywięcey temu Narodo-
 wi doskórzył: Y, gdyby nie wale-
 czne *Olgerda* odpory i iakieżkol-
 wiek wetunki; uledzby był on
 musiał pod przemocą Krzyżaków,
 którzy sami przez się dość mo-
 cni, umieli pod tytułem nawróce-
 nia bałwochwalców, ściągac nań
 nayodleglejszych Xiążąt Niemie-
 ckich siły. W r. 1378. tak dale-
 ko okrucieństwa swoje, naiazdy i
 pozogi posunęli w Litwę Krzyża-
 cy, że znaczna część mieszkań-
 ców, Oyczyznę własną opuścić
 musiała. Dopomagały zaś niema-
 ło do tych tryumfów Krzyżackich
 wszczęte między synami *Olgerda*
 kłótnie. *Andrzej* naprzód, a potym
Witold i *Skirgiello* prześladowany
 od braci, uciekać musieli do Krzy-
 żaków i ich szukać pomocy. Lecz
 za wyniesieniem na tron Polski
Jagielly, a po zagodzeniu przez
Henryka Xiążęcia Mazowieckiego
 niechęci braterskich; zmieniły się

R. 1404 proiekta Krzyżackie, Polacy sprąwę Litewską przyfwoili, a złączone obudwu Narodów siły, zniszczyły chciwego i dumnego sąsiada zamachy.

Zastawa Ziemi Dobrzyńskiej. Zjazd w Inowrocławiu roku 1397. Zastawiona Krzyżakom r. 1396. w 40,000. złł: przez *Władysława* Xiążęcia Opolskiego Ziemia Dobrzyńska, stała się hasłem tych niechęci, które o obfity krwi wylew i niezliczone klęski, obiedwie strony przyprawiły. Chciał nasz *Władysław* ścigać orężem tey świeżo wyrządzoney Polszcze zniewagi, a przy tym pomścić się wielokrotnych krzywd braci i rodakom swym przez Krzyżaków poczynionych: Ale przemogła zdrowsza na oko rada, przyjacielskiego układu. Umówiono tym końcem zjazd obudwu stron do *Inowrocławia*, a *Jadwiga* Królowa, do zagodzenia tego interessu uproszona. Zaisie nie mógł *Władysław* godnieyszego do tey roboty wybrać posłannika: Nie mógł z nim cały Naród, naypomysłniejszy po takim pośrednictwie nie oczekiwać sku-

tków, gdyby to nie była rzecz R. 1404
 z Krzyżakami. Dumny ten i zu-
 chwały Zakon, żadną grzeczno-
 ścią szczęścia swego miarkować
 nie umiał, gdy tym czasem w nie-
 szczęściu podłym i nikczemnym
 pokazywał się. Daremne zatym
 były wszystkie Jadwigi starania:
 Spelzła nadzieia pokoju przez ca-
 ły Narod żadanego: bo Mistrz
Konrad de Jungen żadnych śród-
 dków ugody przyjąć nie chciał, a
 w nabytym do Ziemi Dobrzyńskiej
 prawie, podobny sobie do opano-
 wania iey wstęp wystawiał, iaki
 niegdyś poprzednicy iego do Po-
 meranii i Ziemi Michałowskiej,
 przez podobne nabytki, przetoro-
 wali. Wzmagały się więc coraz
 większe między obiema Narodami
 niesnaski. Krzyżacy z Inflantczy-
 kami złączeni, całą swą niechęć i
 zemstę na Litwę wywarli: *Swidry-*
gielło, Witoldowi niechętny pod-
 zęgał i kierował ich kroki: Gdy
 tym czasem *Jagiello* przez wzgląd
 naglących wewnątrz i zewnątrz
 okoliczności, żadną miarą otwar-
 tym, iak żądał, boiem pomścić się

R. 1404U g o d a
Raciążka
r. 1404.

na nich nie mógł. W tym nadszedł czas zjazdu narodowego w *Raciążu*. Zgromadził tam był Król Stany, dla wzmocnienia i ugruntowania związku złączonych i wcielonych nie dawno z sobą dwóch Narodów: Ale nie mnieyszym było iego celem, pomiarkowanie i ugodzenie pretensy Krzyżackich, które sobie do Ziemi Dobrzyńskiej i Zmudzkiej rościli, i przez zesiłanych posłów popierali: A że te, dłuższego rozpoznania wymagały; wyznaczono osobną ku temu kommissyą, która po kilkodniowym naradzeniu, wyrok następujący wydała. „*Władysław i Witold* „brat iego, zrzeką się na piśmie „prawa do Zmudzi, i aby obywatele Zmudzcy hołd Zakonowi „uczynili, tudzież zakładników „wydali, dopilnuią. Ziemię Dobrzyńską wykupi *Władysław* za „40,000. zł: a darowizny przez „Mistrza uczynione potwierdzi. „Wreszcie warowano, aby obie „dwie strony żbiegom i wygnaniom „com przytułku nie dawały, a „więźniów okupionych na wol-

„ność puściły. „ Wyrok takowy, za zbyt uciążliwy dla Polski, a iawnofronny dla Krzyżaków, powinien być bydz poczytany. Zdawałoby się, że raczey otwartą wojną, praw swych popierać, niż tak ohydłą ugode przyimować należało. Tym czasem to pewna, że iak Władysław Król z bratem, tak i zgromadzona obudwu Narodów rada, wołała prześtać na sądzie polubowników, niż niepewnemu losowi praw swych powierzać. (e) Wołała ie okupić u mocnego zaślawnika, a tym samym upoważnić ie i ugruntować, niż o nie przez niewinny krwi wylew i milionowe koszta, dobijać się. W porządku więc niszczenia ugody Raciążkiej, wyznaczył Władysław

R. 1404

Gg 4

[e] W liczbie tych Polubowników z strony Polski, liczyli się: *Kurowski* Arcy-Biskup Gnieźnieński, *Piotr* Krakowski, *Woyciech* Jastrzębiec Poznański, Biskupi: *Jan* Tęczyński Kasztelan, *Jan* Tarnowski Wwda Krakowski, *Michał* z *Bogumiłowic* Lubelski, *Klemens* Morzkowski Wiślicki, Kasztelanowie, Gł. Z strony Krzyżackiej, *Arnold* Chętmiński, *Jan* omeżański BB. *Konrad de Lichtenstein* Kommendor W. *Jan de Rumpenhein* Elbląski, *Fryderyk de Wenden* Toruński, Kommendorowie.

R. 1404 zjazdy powiatowe, na którychby o składce potrzebney naradzono się: Zgromadzone do Korczyna Stany, postąpiły po 12. groszy z każdego łanu: Wyliczono niebawnie zastawną summę, i zastawa powróciła do ciała i własności królestwa.

Spór o ces-
sya Ziemi
Zmudz-
kiej.
Wojna.

R. 1409
i 1410.

Gdy tak z strony Polski zachwia-
ny z Krzyżakami wiecznego po-
koju traktat, wzmocnił się; Xiążę
Witold nie przestając na dekrete
kommissyi Raciążkiej, wruszył go
nadspodzianie, a razem Litwę i
całą Polkę wplątał w tę wojnę,
która obudwu Narodom, więcej
ślawy niż zysku przyniosła. Nie
mógł on przewieść na sobie, aby
na rzecz Krzyżaków zrzekł się
prawa do Xięstwa Zmudzkiego,
które od niepamiętnych czasów z
Litwą sprzymierzyło się. Nie mógł
nie cenić i szanować związku tego
Narodu, który przymuszony na-
wet przezeń do oddania posłuszeń-
wa nowym dziedzicom, wzdychał
prawie zawsze za rządem Litew-
skim. Pory więc tylko pozorney

upatrywał do zerwania wspomnio-
 ney ugody. Wyśnane przez Wła-
 dyśława do Litwy zbożowe posił-
 ki, a przez Mistrza *Ulryka de Jun-*
gen przejęte, tudzież kupcy Lite-
 wscy z rozkazu tegoż w *Ragnecie*
 złupieni; upoważnili *Witolda* w
 swym przedsięwzięciu. Wkracza
 więc z wojskiem do *Zmudzi*, za-
 łogi Krzyżackie szczęśliwie znosi,
 przysięgę wierności od mieszkań-
 ców odbiera. Mógł tu *Ulryk* bez-
 względnę na *Władysławie* ścigać
 wiarołomnego *Witolda*: Mógł od-
 dzielić wspólność interesu dwóch
 Narodów, ieszcze zupełnie z so-
 bą niepołączonych: Ale gdy za-
 czepka iednego ciągnęła za sobą
 zemstę i pomoc drugiego, a otwar-
 cie placu wojny w Litwie, nigdy
 mu tyle nie obiecywało zysków,
 ile ich sobie w granicach Polskich
 rokował; Udaie się zatem przez
 posłów do *Władysława* Króla, aby
 pośrednictwem swym interes o
Zmudź sobie i *Zakonowi* przysą-
 dzoną, zagodził, albol i też dekla-
 rował, czyli gotów iest brata swe-
 go popierać, lub w obojętności po-

R. 1410

R. 1410 zostać. Król odpowiedź swoją do przyszłego seymu *Łęczyckiego* zawiesił, a stamtąd wyflawszy do Miśtrza posłów, którym *Kurowski* Arcy-Biskup Gnieźnieński przodkował, oświadczyć kazał: iż lubo brata swego *Witolda* w przypadku wojny opuścićby nie mógł, gotów atoli zawsze wnieść i ugodzić strony po przyjacielisku w interesie Zmudzkiem. Nie przestał atoli na tej odpowiedzi *Ulryk*: A gdy zbyt zuchwale przeciw królowi i bratu jego odkazuje się, i bliską Litwie zagraża wojną; Arcy-Biskup nie mogąc znieść jawney Króla i całego Narodu zniewagi, zapowiada mu: iż iak prędkoby do Litwy wkroczyć poważył się, wojska Polskie zawiną nieodwłocznie w granice Krzyżackie. Był to może zawczesny Arcy-Biskupa odkaz: Niezgodny z myślą kolegów jego, albowi tylko na tajnieyszych *Władysława* zleceniach gruntuiący się, ale zamiarom i podstępom *Ulryka* nadto dogodny. Podziękował on Arcy-Biskupowi za wyjaśnienie myśli królewskich: Oświadczył,

iż przygotowane woyska wyprawa zaraz do Polski: A uiszczając skutkiem swą zapowiedź, ieszcze w Sierpniu *Zamek Dobrzyński* obległ i zdobył, miasto samo złupił, tudzież *Rypin*, *Lipno*, *Bobrowniski* i *Złotoryę* opanował, wszędzie po sobie spustoszenia i dzikiego okrucieństwa zostawuiąc ślady. R. 1410

Przekonany w ten sposób, o ukrytych dotąd Krzyżackich zamiarach Władysław, ogłosił radnie rad woynę, którey i sam zawsze wzdrygał się i Stany Narodu długo przeciwnemi postrzegał. Tegoż czasu wydał manifest do Chrześciańskiej Europy, który z strony Polskiej woyny tey prawność, z strony Krzyżackiey gwałtowności i zaciętości, wiekami zaświadczać będzie. A lubo i żołnierza ochoczego na tę wyprawę znalazł, i posiłki dość mocne od Stanów do poparcia interessu i honoru Narodów zjednoczonych pozyskał, a nawet ruszywszy na nieprzyjaciela, *Zamek Rydgowki* opanował; Nie odmówił atoli ofiaro-

R. 1410

wanego sobie przez *Wacława* Cesarza, a razem Króla Czeskiego pośrednictwa, w nadziei ukartowania po przyiacielku toczącego się sporu, i ochrony wylewu krwi Chrześcijańskiej. Nieszczęściem dla obudwóch stron stało się, że pośrednictwo to skutku wziąć nie mogło, dla sironności Cesarza, który prócz że *Ziemi Dobrzyńskiej* zakład domagał się, chciał ieszcze zaręczenia, „aby Polacy pośmierci *Władysława*, nie z Litwy lub „z Wschodu, ale iednego z zachodnich Xiążąt za Króla swego wybierali.„ Spelzło podobnież i *Zygmunta* Króla Węgierskiego pośrednictwo, Krzyżakom niż Polszcze sobie sprzymierzoney przychylniejszego, a więcey, 40,000. złł: ofiarowanych sobie od Krzyżaków, niż sąsiedztwo Polskie i samego *Władysława* ceniącego przyjaciół, który mu świeże iey dał był dowody, w czasie wojny Tureckiej i pod spisek przez Szlachtę przeciw sobie uknowany. Przyszło zatym do zaciętszey i krwawey wojny. Szczęście sprzyiało

statecznie wojskom Polskim, bo R. 1410
 sprawiedliwość stronę ich popiera-
 ła. Posunęły się wkrótce w głąb
 kraiu nieprzyjacielskiego zwycię-
 żkę hufce: A bitwa Grundwal-
 dzka, całe dała poznać Europie,
 co może oręż Polski, męstwem
 Króla zagrzany, a duchem iedno-
 myślnym Narodu wzmocniony. (f)
 Jakoż tu właściwie pierwszy raz
 nieograniczona дума Krzyżow-
 ców upokorzona została: W tedy
 to oni prawdziwie przekonali się
 o słabości swej i nikczemności,
 w porównaniu sił zjednoczonych
 dwóch Narodów! A lubo Włady-
 sław z zwycięztwa swego korzy-

[f] Na wieczną tego zwycięztwa pamiątkę, dzień
 15. Lipca SS. Rozesłańcom poświęcony, Król
 z Duchowieństwem i Stanami świeckimi
 święcić po całej Polsce nakazał. Przed sa-
 mą potyczką Grundwaldzką, słuchał *Wła-*
dysław dwóch Mszy z wielkim nabożeństwem.
 Y lubo kilku nadbiegło posłańców z donie-
 sieniem o zbliżającym się nieprzyjacielu, a
 nawet sam *Witold* naglił na niego, aby ni-
 by niewczesnego nabożeństwa zaniechał, a
 potyczkę otrąbić kazał; *Władysław* kończył
 spokojnie swe modły, więcej w Panu Za-
 stępów, niż w sile swojej pokładając na-
 dziei. Po odniesionym zwycięztwie były trzy
 Msze śpiewane w Kaplicy obozowej, gdzie
 razem i o ratunku dusz Rycerzów w obronie
 Ojczyzny poległych, nie zapomniano.

R. 1410

stać nie umiał, spóźniając attak *Maryemburga*; lubo Krzyżakom, ani na ludziach, ani na skarbach nie brakowało, aby klęski swoiey powetować nie mogli; przymuszeni przecieź znaleźli się prosić o pokóy: Radzi nie radzi oddać musieli hołd waleczności oręża Władysława i woyska Polskiego, z którego przed bitwą Grunwaldzką, ofiarą dwóch mieczów, iakby ich w obozie Polskim brakowało, sztydzić poważyli się: Poddali nakoniec losy swe pod wyroki Króla i Narodu, dla którego obrońców w nadziei zwycięztwa, niezliczoną moc kaydan i różnych więzów przygotowali: Nie bacznii, że te przez zwrot szczęścia, własnych współbraci hydzić i ciążyc miały!

Pokóy zysko-
w ny
ofiarowa-
ny przez
Krzyżak-
ów, od-
rzucony:
Ohydy,
przyięty.

Pokóy rzeczony, ofiarował Władysławowi sam Henryk *Plaweniusz* Kommendor Szwiecki, zastępujący miejsce zabitego pod *Grundwaldą* *Ulryka* Mistrza. „Zrzekał się on, swym i całego Zakonu imieniem, „wżelkiego prawa do Pomeranii, „lubo nieprawnie przywłaszczono-

R. 1411

„ney, ale długiem i wojnami i fo-
 „lennemi traktatami sobie przy-
 „sądzone: Postępował Michało-
 „wską i Chełmińską Ziemię, iako
 „źródło niechęci i zatargów mię-
 „dzy obiema Narodami: Dla siebie
 „zaś i Zakonu same Prussy waro-
 „wał. „ A lubo o Xięstwie Zmu-
 „dzkim żadney nie czynił wzmian-
 „ki, które albo bez nadgrody łącno
 „na zwyciężonym wytargować, al-
 „boli też przez zamianę przystoy-
 „ną z części ofiarowanych, odzy-
 „skać można było; Lubo ani o po-
 „wrocie kosztów wojennych, ani o
 „wykupienie jeńców nie zapewniał;
 „Był atoli to pokóy nayzyfkowniej-
 „szy, iakiego Naród pośwym zwy-
 „cięztwie oczekiwać mógł: Pokóy
 „nad wszelkie oczekiwanie pomyśl-
 „ny i chwalebny. Bo iak *Władysław*
 „więceyby po Krzyżakach wy-
 „magać, tak ci większey ofiary na
 „okup od dalszey wojny postąpić nie
 „mogli. Z tym wszystkim, nie umiał
 „*Władysław* chwały swey przyszy-
 „cenić, a z szczęścia Narodu korzy-
 „stać. Zaufany w zwycięztwie, u-
 „parł się przy poddaniu *Maryenburga*,

R. 1410

iaakby bez tego, ofiar Krzyżackich pewien bydz nie mógł, a który dawnoby był zdobył, gdyby po bitwie Grundwaldzkiey wzmocnić mu się nie dał, a przynaymniey iaki tydzień oblężenie przetrzymał. Zniknęła zatym wkrótce bliskiego pokoju nadzieia: Rzuciły się na nowo obadwa Narody do oręża, a razem sprzyiaiąca dotąd stronie Polskiej fortuna, na Krzyżacką przeniosła się. Jakoż odzyskali oni niebawnie zdobyte przez Władysława zamki i powiaty: Załogi Polskie iedne w niewolę dostały się, drugie przez uporczywy odpór niszczały, a zwycięzca Grundwaldzki o bezpieczeństwo własnych granic trwożyć się począł. Powetował wprawdzie straż swych *Władysław* w Pomeranii, gdzie *Ostrog* Woiewoda Poznański, zamek *Nowe* dobył, a kray cały bez oporu przebiegłszy, ogniem i mieczem spustoszył: Lecz że tegoż czasu *Witold* z *Plaweniusem* porozumiał się, a prócz tego za zmianą szczęścia, trudno było Litwinowi zausać, (który i z placu Grundwaldzkie-

dzkiego pierwszy pierzchnął, i od R. 1410
 oblężenia *Maryenburga* haniebnie
 cofnął się) stanął zatym na wyspie
 pod Toruniem wieczny pokóy, mo-
 cą którego. „ Król Władysław od-
 „ stąpił wsiżytkich zamków i dzier-
 „ żaw w Prusiech prawem wojny
 „ nabytych, i więźnie na wolność
 „ wypuścił: Krzyżacy zaś tak w
 „ nadgrode kosztów wojennych,
 „ iako i na okup ieńców swoich
 „ 160,000. groszy szzerokich Pra-
 „ skich trzema ratami wypłacić
 „ przyrzekli. A co się tycze Xię-
 „ stwa Zmudzkiego, to do zgonu
 „ *Władysława* Króla i brata iego
 „ *Alexandra* albo *Witolda*, przy Li-
 „ twie zostać miało; po śmierci zaś
 „ obudwu, wrócić się było powin-
 „ no pod rząd Krzyżacki. „

Aczkolwiek ohydny dla Polski, Umiarko-
wanie tra-
ktatu To-
ruńskiego
przez Zy-
gmunta
Króla Wę-
gierskiego.
 a dla Krzyżaków zyskowny zbyt i
 pomyślny był traktat *Toruński*; nie
 umieli przecież dotrzymać go ci,
 którzy iak w szczęściu nieprzeła-
 maną dumą, tak w nieszczęściu
 cherchelami i łudnemi obietnicami
 utrzymywali się. Cały zysk z woj-
R. 1414

R. 1414 ny oſtatniey, była ſumma 160,000. groszy Praſkich Polſzcze zaręczona. Tey gdy na terminach umówionych nie płacą Krzyżacy, a Król orężem prawa ſwego popierać zamyſła; Udaią ſię do *Zygmunta* Króla Węgierſkiego o poſrzednictwo, pewni pomyślnego dla ſiebie wyroku. Nie należało wprawdzie Władyſławowi ſpuszczać ſię na ſąd tego, który mu nietylko żądanych na oſtatnią wojnę odmówił poſiłków, ale nadto *Stybora* Woiewodę Siedmiogrodzkiego podmówił na ſplondrowanie Podgórza, gdy całe woypo Polſkie do Pruſſ wyciągnęło; Lecz że ſwieżo zawarte z tymże *Zygmuntem* przymerze, lepsze o nim czyniło nadzieie, a dobroć i oczywiſtość ſprawy każdemu ſądowi ufać kazała; przeſtał więc na tym poſrzednictwie, a nawet dekret, którym ofiarowaną ſobie dobrowolnie przez Krzyżaków ſummę do 40,000. zredukował, obierając raczey tę ſtratę, niż niepewną i koſztownieyszą wojnę, akceptował. Wszakże i ta nadzwyczajna *Władyſława*

powolność i wspaniałość, a raczey podobno słabość i zbytnia dla pośrednika podległość, na nic się nie przydała. Nowe niaizdy Krzyżackie nowym niepokojem zagroziły Polsce. Już nawet woyska swe ruszyć przeciw nim, przymuszonym widział się Władysław, gdyby Jan Biskup Lauzaneński *Jana XXIII*. Legat nie przebłagał Króla, aby zawiesiwszy broń do lat dwóch, rzecz całą pod wyrok bliższego Zboru w Konstancyi złożyć mianego, poddał. Tym więc nowym fortelem, pozbyli się do czasu groźney dla siebie wojny Krzyżacy: Ustąpić musiał Król poczynionych zaborów, aby nie był posądzony o chciwość zylków, gdy cała Chrześcijańska Europa około zaspokoienia schizmy Kościoła, w pokoju radzić przedsiębrała.

R. 1414.

§. III. Nawrócenie do Wiary S. Zmudzi. Wpływ Władysława i Duchowieństwa Polskiego w sprawie zakończenia schizmy Kościoła S.

R. 1417 **Z**abezpieczywszy się do czasu przez traktat Toruński przy posesyi Xięstwa Zmudzkiego Władysław, umyślił zapewnić się o nim na dal przez wspólność Wiary. Tak gdy Krzyżacy, o niczym mniej nie myśleli, iak o nawróceniu tego Narodu, w myśli dłużsey z uporu ich korzyści; *Władysław* ten ieden śrządek za najpewniejszy osądził, aby i Krzyżowców wpływ do tey Prowincyi przeciął, i mieszkańców iuż dobrze ku sobie, za zrzczenie się praw swych na rzecz Zakonu, oziębłych ułagodził. U skuteczniając więc tak chwalebny zamiar, pospół z bratem *Alexandrem*, *Anną* Królową i *Jadwigą* córką, wyprawia się do Litwy, stamtąd do Zmudzi. A że nikt z dwo-

ru iego ięzyka Zmudzkiego nieumiał, a Litewskich Kapłanów nie dość odważnych do tey posługi kościelney bydź widział; przyiał zatem na siebie, tak iak niegdyś w Litwie, apostoła obowiązki. On sam lud o znikomości i nikczemności Bogów iego, mianowicie zaś Ognia, który nad rzeką *Niemnem* na wyniosley górze utrzymywali, przekonał: On ołtarze i gaie *Perkunowi* albo *Piorunowi* poświęcone poobalał: On nakoniec przeświadczonych tak widocznemi o niemocy bałwanów swych dowodami, pacierza i artykułów Wiary S. wyuczył, i wkrótce całą tę obszerną Ziemię do przyięcia Chrztu S. nakłonił. Naywięcey w tym razie dopomógł Władysławowi *Mikołaj Wężyk* Kaznodzieia iego z Zakonu Dominikańskiego, a *Kinzgato* obywatel Litewski z roztropności i przywiązania do Religii dobrze Królowi znaiomy, i Starostą tamże postanowiony, umiał rozpoczęte dzieło do końca doprowadzić. Wszakże nie przestał Władysław na tey pierwszej dla nowey kolo-

R. 1417

Biskup-
stwo
Zmudzkie
fundowa-
ne.

nii Chrześcijańskiej usłudze. W r. 1417. Arcy-Biskup Lwowski *Jan Rzeszowski* (g) pospołu z *Piotrem* Biskupem Wileńskim za prośbą i naleganiem *Władysława* odebrali od Zboru Konstancyeńskiego zlecenie, aby w Miednikach założyli Biskupstwo Zmudzkie i 12. Kościołów parafialnych ustanowili. Niebawnie za staraniem Króla *Macieja*, Niemiec rodem, dobrze Litewskiego i Zmudzkiego języka wiadomy, na Biskupa wyświęcony, a Proboszczowie wspo-

- [g] Wspomniony Rzeszowski katedrę Arcy-Biskupią z Hagię do Lwowa przeniósł: Był zaś następcą *Mikołaja* Arcy-Biskupa, którego *Władysław* wyniósł na katedrę Gnieźnieńską pomimo wolnej i prawnej elekcji, ale bez dołożenia Króla nastąpioney, *Woyciecha* *Jastrzęgieckiego* Biskupa Poznańskiego. Niełaskę tę ławną, nadgrodził wprowadzić po części *Władysław Woyciechowi* r. 1412. wyniósłszy go za dozwoleńiem *Jana XXIII.* z katedry Poznańskiej na Krakowską, ale razem skrzywdził nie mało *Piotra* *Wisza* Biskupa Krakowskiego, przenosząc go pod pretekstem słabości rozumu i niedośćżności, na stolicę Poznańską. Była to intryga *Woyciecha*. Duchowieństwo Polskie i całe Chrześcijaństwo szemrało, powszechnie na to pogorszenie. *Mroczek* *Posadowski* mszcząc się hańby krewnego swego, na życie nawet *Woyciecha* czynił zaradki: Król mimo wielkie w Kościele zasługi, o stronność i gwałt ob-

mnionych 12. Kościołów Kapitułę R. 1417
iego zastąpili. Jak zaś hoyny i wspa-
niały był Władysław w uposażeniu
tey nowey Kościoła S. kolonii, iak
kosztowne ona w porządkach ko-
ścielnych od swego Fundatora i
Duchowieństwa Polskiego odebrała
zaśilki; zaświadczaią po dziś dzień
fundusze iey i dochowane tu owdzie
przez Kościoły te święte ofiary.

Gdy tak dbale i gorliwie około
dobra i rozkrzewienia Wiary S.

Hh4

winiony został. A lubo pogodził się z *Pio-
trem* przed śmiercią w Poznaniu, szukając na
klęczkach winy swey przebaczenia; przecież
Woyciech nie uszedł na Zborze Konstancyeń-
skim mocney przygany, z powodztwa Angiel-
skich i Hiszpańskich Biskupów, ieszcze na Sy-
nodzie Piżañskim z *Wiszem* zaprzyjaźnionych.
I gdyby nie śmierć *Wisza* przeszkodziła,
Woyciech wróciłby się musiał na katedrę Po-
znańską. . . Po śmierci *Wisza* r. 1414. Kapitu-
ła Poznańska chciała mieć przytomnego swey
elekcyi *Władysława*. Podał on iey czterech
Kandydatów, a między temi *Alexandra* Xię-
cia Mazowieckiego wnuka swego. Padły losy
na *Laskara Gostawickiego* Dziekana Krako-
wskiego, do Węgier na ów czas w sprawie
Krzyżackiey wysłanego. Król nietylko wy-
bór iego potwierdził, ale nadto wiele pra-
cował, aby go do przyięcia tey godności skło-
nił, bo iuż dawniey w Zakonie Benedyktyń-
skim żyć był postanowił.

R. 1417 w Państwach swych pracuie *Władystaw*; gdy coraz dokładniejsze prawdziwego swego nawrócenia i przywiązania do Kościoła S. daie dowody; Nie mniej troskliwym pospołu z innemi prawowiernemi Monarchami, okazał się w zaradzeniu i zapobieżeniu szerzącej się schizmy, która od lat 40. dzieląc Chrześciańską Europę, przyprowadziła liczne Narody o obfity krwi wylew, karność hierarchii kościelney rozwalniała, a powagę Stolicy Piotra coraz więcey słabiła. Należało się spodziewać w r. 1409. że pogorszenie to powszechnie koniec wzięść miało, na Zborze *Pizańskim*, gdzie *Benedykt XIII.* i *Grzegorz XII.* za Pseudo - Papieżów czyli Intruzów ogłoszeni, a *Alexander V.* pod bokiem tegoż Zboru do rządu Kościoła powołany został, (któremu i nasz *Władystaw* w *Kamieńcu*, idąc za przykładem innych Królów, a z sobą szczególnie w czasie podróży na północ zaprzyjaźnionemu, wierność i posłuszeństwo poprzyśiągł;) Lecz gdy wspomnieni *Benedykt* i *Grze-*

Poselstwo
Jana Pa-
pieża do
Króla.
Posłowie
na Zbór
Konstan-
cyeński
wysłani.

górz. podobno bliską śmiercią *Alexandra* ośmieleni, przyobiecane go R. 1417
 zrzeczenia się nie czynią; a obrany
 na miejsce *Alexandra*, *Jan XXIII.*
 rządy swe świętokupstwem i in-
 nemi nałogami czerni i hydzi; (h)
 Upadła na ów czas wszelka ugo-
 dy nadzieia: pogorszenia i prze-
 śladowania z obu stron wzmaczać
 się zaczęły, i dopiero w lat sześć
 na zwołanie nowego do *Konstancyi*
 Zboru, któryby ostatecznie zara-
 dził i zapobiegł tak długiey schi-
 zmie, zgodzono się. Ten poprze-
 dziły listy *Jana* Papieża do Monar-
 chów i Duchowieństwa całej Eu-
 ropy. Wyśłani Legaci do wszy-
 stkich Narodów, zagrzewali i za-
 chęcali całe Chrześcijaństwo, aby
 się do tak zbawiennego przedsię-
 Hh 5

[h] W r. 1411. wysłał Władysław do *Jana* Pa-
 pieża poselstwo z bogatemi podarunkami. O-
 świadczenie posłuszeństwa było istotnym po-
 słanników zleceniem: Nadto żądali oni imie-
 niem Królewskim, aby wojnę przezeń z Krzy-
 żakami 1410. r. rozpoczętą, za sprawiedliwą
 uznać. *Powtórę* aby zdobycze z Kościołów
 Pruskich odniesione, Kościołom Polskim o-
 fiarować mógł. *Potrzenie* aby mu krucyatę
 przeciw Turkom ogłosić pozwolił: *Nakoniec*

R. 1417 wzięcia przykładali: Mianowicie zaś upominali Duchwnych o obmyślenie sposobów, ku zaradzeniu powszechnemu nieładowi i pogorszeniom. W tym to zamiarze przybył do Polski r. 1414. *Jan* Biskup Lauzanański. Ofiarowane przezeń *Władysławowi* imieniem Papieża w sprawie z Krzyżakami pośrednictwo, z prośbą, aby intereś ten poddał pod wyrok bliższego Zboru, było uboczne i przypadkowe, zabiegiem tylko Krzyżackim odpowiadające: W rzeczy zaś samey starał się on, aby Król i Duchowieństwo Polskie wysłało do *Konstancyi* posłów, którzyby wspólnie, tak o powszechnym Kościoła dobru, iako i o interesach własnych naradzili się.

aby odpusty Kościołowi Sandomirskiemu, na pamiątkę danego Tatarom odporu nadane, stwierdził i uwiecznił. Przysłał na trzy prośby *Władysława Jan* Papież. Co się zaś tyczy krucyaty, odmówił iey, twierdząc: iż gdy ta przeciwko *Władysławowi* Królowi Neapolitańskiemu już była ogłoszona; obawiał się, aby jedna z nich lub obiedwie nie ostrygły, i zamierzonego nie uchybiły celu [Długosz *Xięga XI. kar. 313.*]

Przychylając się zatym *Władysław* R. 1417
do tak chwalebnego i pożądanego
dzieła, wyznaczył za posłów, *Mi-*
kokaia Arcy-Biskupa, *Jana* Kuja-
wskiego, *Jakóba* Płockiego, *Laska-*
ra Gostawickiego Poznańskiego Bi-
skupów: Z Stanu zaś Swieckiego,
Janusza Kasztelana Kalińskiego i
Zawiszę na *Garbowie* przydał, któ-
rzyby osobitych Króla i Narodu
interessów dopilnowali. Potrze-
bne ku temu instrukcye, iako i li-
sty kredencyalne wydał *Włady-*
ław w *Bieczu*: Aby zaś natak wal-
nym całego Chrześcijaństwa zje-
zdzie, wspaniałości i wielkości
swey dał dowód, a mianowicie ka-
bały przeciw sobie przez Krzyża-
ków poczynione osłabił; znaczne
i kosztowne podarunki, w kley-
notach, złocie i srebrze, tudzież
w bogatych futrach i dzielnych
koniach dla Papieża i Kardyna-
łów posłał. Z swey strony posło-
wie, tak liczno i bogato do *Kon-*
stancyi wyprawili się, że wiażd ich
pierwsi Xiążęta i Kardynałowie
uczcić swą przytomnością raczy-
li, i przez cały ciąg Zboru, nikt ich

okazałości i wspaniałości nie do-
R. 1417 równał.

Dzieie Kościelne uczą obszernie, iakimi drogami i stopniami Zbór *Konstancyeński* zaradził panu-
 iącey od lat 40. schizmie. Cztery lata pracować było potrzeba zgromadzonemu Duchowieństwu, Cesarzowi Zygmuntowi, i licznym Monarchów Europeyskich posłan-
 nikom, aby to pożądanę z dobrem Kościoła ukończyć dzieło. Trzey Papieże *Jan XXIII. Grzegórz XII.* i *Benedykt XIII.* zrzekłszy się do-
 stoieństwa swego, przyłożyli się naywięcey do oczekiwanego poko-
 iu: A obrany w czasie Zboru *Marcin V.* umiał zarządzać tą łódką, która wraz z Stolicą Piotra na nay-
 większe burze i fale wystawiona, odtąd iednomyślniey i wspólniey od całego Chrześciaństwa bronio-
 ną była.

Posłowie nasi na tym Zborze szczególnieysze znaczenie i powa-
 żanie zyskali. *Mikołay Arcy-Biskup*, tyle u Cesarza i w Zgroma-

dzeniu Kardynałów znalazł kredytu, że *Otton Kolumna*, czyli *Marcin V.* nikogo prócz niego do katedry Piotra nie znalazł rywala. Tenże tytuł *Prymasa*, z okazji ukoronowanej przez *Rzeszowskiego Arcybiskupa Lwowskiego*, mimo wiedzy swej i zgody Narodu, *Elżbiety Granowskiej*, za dekretem iednomyślnym Zboru dla siebie i następców otrzymał. A gdy Zgromadzenie Konstancyeńskie, nad wyborem posłów naradzało się, którzyby razem z Cesarzem *Zygmuntem* do Paryża iechali, i Króla Francuzkiego *Karola VI.* z Angielskim *Henrykiem V.* poiednali; *Zygmunt* naszego Arcybiskupa do koleżeństwa swego uprosił, i podróż tę z niemałym Narodem i Duchowieństwem Polskiego zaszczytem odbył. Co do *Łaskara Poznańskiego Biskupa*, świadczy o nim *Kromer*, iż wieków nie wiele iemu równych w Europie liczył, w kraiu nikogo podobnego nie miał: Dzieie zaś Zboru Konstancyeńskiego, a mianowicie *Dyaryusz sesyi V.* uczy, ile ten Biskup dla swoiey umiejętności i

R. 1417 wielkich przymiotów od wszystkich był poważany, ile cały Zbór zdanie jego i wyroki szacował. Wreszcie sami Kawalerowie Legacyi naszej tak wysoce od Zboru tego czczeni i szanowani byli, że gdy przyszło do elekcyi Papieża, dwóch z naszych Polaków pospół z Margrabią Brandeburskim, Mistrzem W. Rodyyskim i innemi różnych Narodów Hrabiami, w liczbie Strażników *Conclave* umieszczono. (*Fleuri Xiega 104.*)

Takowy posłów naszych na Zborze Konstantynoskim kredyt zjednał całemu Narodowi wyfoki szacunek, a w interesach tamże wytoczonych, naywiększą pomyślność. W liczbie tych ważniejsze były ugruntowanie pokoju między Polską i Krzyżakami, tudzież zabezpieczenie mieszkańców Zmudzkich, od najazdów ich i przywłaszczoney opieki. Jakoż dokazali tego szczęśliwie posłowie, że Zmudź przy związku z Litwą i protekcyi Królów Polskich zapewniona na zawsze i od napaści

Krzyżackiey zabezpieczona, (i) R. 1417
 a rzecz z Krzyżakami do porozu-
 mienia się na osobney kommissyi
 odeślana. Niemniey pomyślnie po-
 szedł osobisty *Władysław* o dy-
 spensę, zachodzącego między nim
 i Królową *Elżbietą* powinowactwa,
 intereś, (*Jadwiga* albowiem Wo-
 iewodzina Sandomirska Królowy
 matka, była oraz matką chrześną
Władysława) Toż sprawa o roz-
 rzucony na Zborze i po całej Eu-
 ropie przez *Falkemberga* Dominika-
 na, dobrze od Krzyżaków prze-
 kupionego, przeciw Królowi pa-
 szkwił, który nie tylko za złośli-
 wy i potwarzny od całego Zboru
 uznany był, ale i autor iego wy-
 rokiem powszechnym na dożywo-
 tnie skazany więzienie, a potwa-
 rzony od wśelkiej podeyżrzliwo-
 ści wolen ogłoszony. Ani mógł

[i] Tak w rzeczy samey pisze Długosz, tak spo-
 dziewać się należało po udziałnym poselstwie
 r. 1416 przez *Władysława* i *Witolda* do Kon-
 stancyi wysłanym. Tym czasem *Fleury* z *Wan-*
derhortem twierdzi, że Zbór, rząd cywilny
 nad Zmudzią Cesarzowi, duchowny Biskupo-
 wi przyznał, co się zupełnie polityce owe-
 go Zboru przeciwi.

R. 1417

inaczej od tak poważnego i światłego Zgromadzenia byż widzia-
ny *Władysław*, który od wstąpie-
nia na tron Polski, nayznamienit-
sze z współ żyjących Monarchów
w Kościele S. miał zaślugi: Który
świeżo, odpowiadając usilnym ca-
łego Zboru i Cesarza prośbom,
odwrócił wymierzony przeciwko
Węgrom miecz Turecki, i pokóy
między obiema Narodami do lat 6.
przedłużył: A w osobach swych
pośłanników, za zbyt potrzebnego
i poszanowania godnego z ca-
łym Narodem był poczytany. (k)

k r o k i
w sprawie
Hussytów
przez Po-
słów Pol-
skich na
Zborze
Konstan-
cyeńskim
poczynio-
ne.

Sprawa *Huśa* iedna z naywal-
nieyszych, które zatrudniły Zbór
Konstancyeński, naymocnieysze z
strony Narodu naszego przez po-
słów swych znalazła poparcie: O-
błudnik wspomniony przyswoi-
wszy sobie nayniegodziwsze *Wi-
kleffa* zdania, i te nayszkaradniey-
szemi zwiększywszy błędami, roz-
fiewał po całym kraiu Czeskim ob-
mierzłe swoje i gorszące nauki,
bez-

bezwzględnie na naysurowsze zakazy kościelney Zwierzchności. Naywyższe stopnie których przez wzgląd bytrego dowcipu w Akademii Prażkiej dopiął, a mianowicie urząd Spowiednika oboygą Królestwa, gruntowały mu powagę i kredyt u pospólstwa: A to, podchlebnemi zbył, względem nieprawności dziełcin, nielegalności sądów i kar duchownych, ułudzone zdaniem, a mianowicie wyobrażeniem powszechney między Stanami równości i niepodległości naywyższej Zwierzchności, zwiedzione; ślepo nayoczywistsze fałsze jego, względem wielu niezaprzeczonych prawd Wiary naszej popierało. Nie długo było czekać nayokropniejszych sąd skutków. Zamknięto i spustoszone wkrótce Świątnice Pańskie: Ustały ofiary, iako niedogodne Husa nauce: Ucichła prawdziwa Chrześcijańska moralność: Fałsz i błędy nayszkodniejsze z ambon i katedr ogłoszono, gdy tym czasem rozbrukane pospólstwo kraiovi spustoszeniem, łasiadom niepokoiem i pogorsze-

R. 1417

niem groziło. Próżno tu duchowna i świecka Zwierzchność powierzoney sobie używała władzy: próżno zapobiedz chciała wzrostowi nowości, niemniej Religii iak cywilności groźney: Bezskuteczne było wszystko, przeciw wzmagaiaćey się Nowowierców file, a gwałt więcey złego, niż pożytku obiecywał. Z tych więc pobudek, a mianowicie z przyczyny, że sam herszt, z rozkazu *Alexandra V.* przez *Swinkę* Arcy-Biskupa dekretowany, do Zboru powszechnego sądu appellował; Zgromadzone w Konstancyi Duchowieństwo sprawę tę za nayistotniejszą urzędowania swego poczytało, i tę podług wszelkiego sądownictwa porządku, sądzić przedsięwzięło. Miał wprowadzić po sobie *Huś* część Narodu: Były listy do Zboru od przedniejszych Panów Czeskich pisane, w których i o uwolnienie iego z więzienia dopominano się, i niewinności dowodzić chciano. Ale przemogły mocniejsze, a od wszelkiej stronności dalekie świadectwa. Posłannicy Duchowień-

stwa Czeskiego, znaleźli wsparcie R. 1417
od Biskupów sąsiednich Narodów:

Inkwizytorowie wyznaczeni, uznali *Huśa* za heretyka i kryminalistę: Zbór cały sprawę jego poznać, i obrony na trzykrotnym posiedzeniu dopuścić raczył: Wreszcie widząc zaciętego i nieupamiętalonego sądzić nakazał. Dzieje tego Zboru uczą obszernie, iak porządnie i bacznie proces ten był prowadzony: Jako wszystkich użyto sposobów, aby *Huś* błędy swe uznał, a uznane odwołał. Upór i bluźnierstwa publiczne, przyspieszyły jego karę: A ta, ieśli komu za okrutną zdawać się będzie, niech zawieści zdanie swoje, a tym czasem uważniey dzieła *Huśa*, i sekty jego dzieje przeyrzeć raczy...
Lubo zaś posłowie Polscy największe na Zborze Konstancyńskim mieli znaczenie; lubo sprawa *Huśa* szczególniey Kościół Polski przez wzgląd sąsiedztwa obchodzić mogła; przecieź umieli oni gorliwość z polityką pogodzić, umieli kredyt swój do interessu własnego, i związków sąsiedniego Naro-

R. 1417

du zastosować. Jakoż w dyaryuszu Zboru Konstancyeńskiego, nie więcej o nich w sprawie tey nie doczytniemy się, nadto, że *Gosławicki* Biskup Poznański wniósł na *Seszyi V.* aby w rzeczach Wiary, a osobliwie w sprawie *Jana Husa* osobna kommissya wyznaczona była, a to samo umiarkowania iego i kolegów w rzeczy tak ważney dowodzi. Wprawdzie po zapadłym przeciw Husłowi dekrete, *Władysław* Król, *Xiąże Witold*, i *Akademia Krakowska* pisali do Synodu winszując mu, a razem swe przesyłając ukontentowanie, że iak w interessie schizmy, tak w zapobieżeniu szerzącym się herezyom, roztropnie i stale postępował, a całemu Chrześcijaństwu pożądanym zabezpieczał pokóy; oświadczyli oraz, iż z swey strony nic nie przeminą, coby zamiary tak zbawienne przyspieszyć i ukończyć mogło; Z tym wszystkim takowe listy nie dowodzą żadney w tey sprawie Polaków stronności, i nie mają śladu, aby za obraźliwe przez Czechów poczytane były, kiedy z je-

dney strony o żadnych między o-
biema Narodami z tey miary nie-
chęciach nie doczytuujemy się, z
drugiey rzeczą pewną iest, że
wkrótce po zakończonym Zborze,
góruiąca za *Zyski* Husytów fakcya,
obranemu Królem po *Wacławie*, *Zy-*
gmuntowi Cesarzowi posłuszeństwo
wypowiedziawszy, naszemu *Wła-*
dysławowi lub bratu iego *Witoldo-*
wi tron ofiarowała. Wprawdzie
okoliczności czasu, i związku Pa-
pieża z Cesarzem, a mianowicie
wiszący z Krzyżakami interes, nie
pozwoliły *Władysławowi* i *Witol-*
dowi, pokusić się o ofiarowaną so-
bie koronę; Lecz czas pokazał
niedoyrzałość tey polityki, a ofia-
ra tak wielka dla przyiaźni uczy-
niona, stratą raczey niż spodzie-
wanym zyskiem nadgrodziła się,

Przy schyłku tego Zboru po-
stawie nasi otrzymali dwie Bulle,
któremi *Marcin* Papież, nadgra-
dzając i zawdzięczając wielkie w
Kościele bożym *Władysława* i *Wi-*
tolda zasługi, zatwierdził im przy-
wileie i prerogatywy od poprze-

Tytuł
Wikaryu-
szów Kró-
lom Polsk:
i Xiążętom
Litewskim
od Papieża
nadany.
Rzecz o pa-
szki w ilu
Falkenber-
ga.

R. 1418

dników swych nadane, a nadto, o-
budwu nadał tytuł *Generalnego Wi-*
karyusza w rzeczach doczesnych,
nad Kościołami Polskimi, Lite-
wskimi i Ruskimi. Pozorna ta
Marcina Papieża łaska, nie uspiła
baczności posłów naszych wzglę-
dem urzędowego potępienia pa-
szkwilu *Falkenberga*. Zapadł był
przeciw niemu dekret na sejsjach
narodowych ieszcze przed elekcyą
Marcina, który go iako Kardynał,
wraz z innemi podpisał. Lecz że
na żadnym posiedzeniu urzędo-
wnie ogłoszony, i potwierdzony
od Zboru nie był, a potem po-
strzegali posłowie nasi, że Papież
na stronę Krzyżaków skłaniał się;
przeto na sejsyi 42. wprowadzili
ten interes, mając po sobie sław-
nego *Gersona* Akademii Paryz-
kiej Kancлера, który już dawniej,
stawiając imieniem *Karola VI.* prze-
ciw *Janowi Parwiuszowi (Petit)*
królobóyców i innych bezbożnych
zdań obrońcy, proteścacyą *Jana*
Xiążęcia Burgundzkiego załlonio-
nemu, zjednał był sobie u całego
Zboru osobliwszą chwałę i powa-

żenie. Stronność *Marcina* Papieża, wstrzymała tą razą pożądaną prośb posłów naszych skutek, a zagrożona przez nich appellacya do przyszłego *Concilium*, utworzyła na sessyi extraordinaryyney w Kardynałskim *Collegium*, sławny o nieważności appellacyi wszelkich od dekretów Papieżkich, do powszechnych Zborów, wyrok. Wszakże posłowie nasi mianowicie świeccy, na których czele stanął *Paweł Władymir Brudzewski* Kanclerz Krakowski, nie ustraszyli się tą grozą. Wprowadzili na ostatniej sessyi interes, równo Króla *Władysława* iak cały Naród dotykający: *Gaspar de Perusio* zaczął już był czytać memoryał, czyli projekt w porządku uchylenia i potępienia paszkwilu i autora iego przez posłów naszych podany. A że ten w istotnych artykułach przeistoczonym pokazał się; zabrał głos *Paweł*... Tu, iak świadczy *Fleury*, Papież milczenie pod exkommuniką posłowi nakazał i Synod rozpuścił, a posłowie nasi imieniem Króla swego i Xiążęcia

R. 1418

Litewskiego przeciw elekcyi iego i odmówioney sprawiedliwości, założyli do przyszłego Synodu appellacyą. *Długosz* zaś twierdzi, że gdy całe Zgromadzenie synodalne nad ważnością tego interessu zażądało się; a mianowicie obawiając się, aby umorzone schizma na południu, w kraiach północnych ożywione nie było; skłoniło nakoniec Papieża, że prośby i żądania posłów Polskich podpisał, z temiż nie bez rozrzewnienia zobopólnego poiednał się, a *Falkemberga* do więzienia Rzymskiego odeśłał, i nie w przód na wolność wypuścił, póki o to sam *Władysław* kroku nie uczynił, a on podług dekretu synodalnego błędów swych i potwarzy nie odwołał.

§ IV. *Kommissya Papieżka. Zygmunta Cesarza posrzednictwo w interesie Krzyżackim.*

R. 1419

Wyśłani na Zbór Konstancyeński posłowie nasi, dopełniając

istotnego swego względem interes-
sów Krzyżackich zlecenia, nie o- R. 1419
mieszkaliby najusilnieyszeyłożyć sta-
ranności, aby zaręczona tamże kom-
missya nieodwłocznie wyznaczoną
była. Zesłał tym końcem do Pol-
ski *Marcin V. Jakóba Spoletańskiego*
i *Ferdynanda Luceńskiego* Bi-
skupów. Przybycie ich tym mil-
sze było dla stron obudwu, im-
mniey pozostawało, do ugody i po-
koju nadziei, po zjeździe Wieluń-
skim, gdzie *Władysław z Michałem*
Kochmeyster Mistrzem w r. 1418.
zjechawszy się, nie ukończyć po-
przyziacielsku nie mógł. Wszakże
nie więcey skutkowali i kommissa-
rze rzeczeni. Sprowadzeni i po-
deymowani w drodze kosztem Za-
konu, całą swoją usilność obrócili,
aby zamiarom jego dogodzić. Pró-
żno *Władysław* zatrzymywał ich
w Krakowie, próżno radził i prze-
kładał, że miasto to, albo iedno
z pobliskich Prussom, najzręczniey-
sze będzie dla sądu i stron, do wy-
wodu sprawy i porozumienia się
zobopólnego. Puścili się oni prosto
do Torunia, niby dla przeyrzenia o-

R. 1419

ryginalnych dokumentów Krzyżackich: Tamże juryzdykcyą swoją założyli, a nie przypuściwszy do obrony interessu Plenipotentów Polskich, przymawiać Królowi w listach, o niesłuszności sprawy jego poważyli się. Upadła zatem wszelka nadzieja ukończenia tej drogą rzeczy Krzyżackich. Napisał Król do Papieża list mocny z zażkarżeniem stronności delegatów, a Krzyżacy nowe z *Zygmunt*em Cesarzem na uludzenie *Władysław*owi poczynili znowy. Jakoż łatwo było uwieść tego, który nic mniej iak zdrady i podstępów nie znał: łatwo wprowadzić go i skłonić do przyjęcia nowego pośrednictwa, którego Krzyżacy niby gwałtem unikali, a Cesarz osobno Króla zapewniał: „Ze ieśliby pod „wyroki jego poddać się chciał, „całą siłą popierać go będzie, i że „Prussy na Krzyżakach zdobyte, „prócz Pomeranii, Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, iako dzie- „dzicznych Królestwa Polskiego, „na podział obudwu Monarchom „podług granic tamże zobopólnie

„umówionych, dostaną się.” (1) R. 1419
 Zapisał się zatem na kompromis Władysław w *Kaszowie*, nazajutrz po w Niebowzięciu: A obawiając się, aby ten zwłoką czasu nie speżł; założył do S. Małgorzaty czas, w którym i Krzyżacy do niego przyśtać i Cesarz dekret swój wydać, pod upadkiem w całej sprawie, był powinien. Czas krótki nauczył *Władysława*, co się święciło w *Kaszowie*. Krzyżacy na kompromis nie przyśtali, a Cesarz do wyprawy przeciw Krzyżakom żadnego przygotowania nie uczynił. Tu dopiero winszował sobie *Władysław*, że się podług zdania rad swych z postąpieniem Cesarzowi *Spiza* zatrzymał, chcąc go tą ofiarą do dotrzymania obietnic zobowiązać: Tu także przekonać się był powinien, iż żadna prócz oręża nie pozostawała dla niego dro-

[1] Warunek ten miał być w akcie wiecznego przymierza, które r. 1412. między Zygmuntem i Władysławem stało. Względ na Sprzymierzeńców Krzyżackich poradził go zamieścić. Dał atoli poprzysiężone słowo Władysławowi Cesarz, że go niezwłocznie uskuteczni.

R. 1419

ga, zyskania sprawiedliwości z chyt-
trych i wiarołomnych Krzyżaków.
Jakoż iuż był przeciw nim wypra-
wę ogłosił, iuż pierwsze woysk
iego zagony, dały na pograniczu
tey zemsty znaki, którą on całe-
mu zagroził kraiowi: Ale ieszcze i
tu obrotny Mistrz, potrafił wstrzy-
mać wiszące nad karkami całego
Zakonu miecze, przystępuiąc do
kompromiśsu: Potrafił i *Zygmunt*
przez wysłanego umyślnie *Bartło-
mieja* Arcy-Biskupa Medyolańskiego,
skłonić *Władysława*, że broń
do lat dwóch zawiesił, a dekretu
Cesarzkiego czekać przyobiecał.

Wyrok po-
lubowny
Zygmunta
Cesarza
w sprawie
Władysła-
wa z Krzy-
żakami.

R. 1420

Miało *Wrocław* wyznaczyć Ce-
sarz do wysłuchania obudwu stron
praw i pretensyy. Z strony Polski
popierali ten interes *Mikołaj* Ar-
cy-Biskup, *Woyciech* Krakowski,
Laskary Poznański, *Jakób* Płocki,
Jan Kujawski, Biskupi: *Jan* Tar-
nowski Krakowski, *Mikołaj* Micha-
łowski Sandomirski, *Ostrorog* Po-
znański, Woiewodowie: *Jan* Tu-
liskowski Kaliski Kasztelan, *Zbi-
gniew* na Brzeziu Marszałek ko-

ronny, *Zawisza Grabowski*. Krzy-
żacy naywięcey Legatom Papiez-
skim, tudzież przytomnym osobi-
ście Saskiemu Xiążęciu, Margrabi
Brandeburskiemu, Xiążętom i Ba-
ronom Śląskim, Czeskim i Mora-
wskim, umyślnie na ten zjazd u-
proszonym, zaufali. Y nie bezsku-
tecznie: *Zygmunt* albowiem poro-
zumiawszy się wcześniej z Krzy-
żakami, a podmowami Xiążąt Nie-
mieckich i posłów Papiezkich prze-
ciwko *Władysławowi* uprzedzony;
czasu nawet posłom naszym nie
zostawił do przełożenia praw i
pretensyy przeciw Krzyżakom:
Zwłókł umyślnie przyjazd swój
do Wrocławia, i dopiero w Wigilią
trzech Królów, sekretnie w nocy
przybył, dla ogłoszenia nazajutrz,
iako na terminie umówionym, o-
statecznego wyroku. Daremnie
tam posłowie nasi, wszelkich uży-
wali sposobów, aby Cesarz do wy-
wodu sprawy ich przystąpił: Da-
remny był głos *Pawła* Kułtosza i
Kanclerza Krakowskiego, który
imieniem całej legacyi o czas i
gwałt upominał się. Przemogły

R. 1420

nad *Zygmunt*em ofiary Krzyżackie,
wzięła górę strona od przemożnych
poparta przyiaciół, wypadł de-
kret nigdy przez Władysława nie-
spodziewany. Jako to: „*1mo*. Aby
„poddanym obudwu stron wolny
„handel był zabezpieczony. *2do*.
„Aby traktat Toruński w całości
„był zachowany. *3tio*. Aby Po-
„merania, Ziemie Michałowska i
„Chełmińska z zamkiem Niesza-
„wskim zostały przy Krzyżakach.
„*4to*. Krzyżacy na okup zamku
„Złotoryjskiego 20,000. zł: w zło-
„cie zapłacić powinni. *5to*. Tym-
„że zamek *Lubicz* nad *Drwencą* zbu-
„rzyć nakazano. *6to*. Granice mię-
„dzy Xięstwem Mazowieckim i
„Prusami podług opisu *Rudolfa*
„*Kunnich* Mistrza stwierdzone. *7mo*.
„Więźnie na wzajem wypuszcze-
„ni. *8vo*. Umowa Toruńska wzglę-
„dem *Zimudzi* potwierdzona. *9no*.
„Stronom przyiaźń i zgoda zale-
„cona. *10mo*. Szkody i pretensye
„z obu stron umorzone. *11mo*. Za-
„kład ku dotrzymaniu tego dekre-
„tu 10,000. grzywien wyznaczony.
„Wreszcie warował sobie Ce-

„sarz tłumaczenie tego wszystkie-
 „go, coby w tym wyroku pod wą-
 „pliwość przez którąkolwiek z
 „stron, podciągnięte było. „

R. 1420

Przesłany do Polski przez posłów
 naszych takowy dekret, przyjął
Władysław z bratem *Witoldem* z nay-
 większym żalem i czułością. Wy-
 słany natychmiast *Zbigniew Ole-*
śnicki i *Mikołaj Cebulka*, oświadczy-
 li naymocniey Cesarzowi nieukon-
 tentowanie swych pryncypałów,
 wypowiedzieli mu imieniem tych-
 że przyiaźni, i dali do zrozumie-
 nia, iż tak Król Polski iako i Xiążę
 Litewski odrzuciwszy wyrok Ce-
 sarzski, bronią winney sprawiedli-
 wości popierać gotowi. (m) W pra-

[m] Jak mocno i odważnie obadwa ci posłowie po-
 wierzony sobie poparli interes, dowie się Czy-
 telnik u *Długosza* w Ks: XI. pod r. 1420, Ka-
 żdy poseł przy Dworze zagranicznym, wzór
 z tych dwóch brać może owej odwagi, któ-
 ra koniecznie do dopięcia gwałtowniejszych
 spraw potrzebna jest Reprezentantowi Naro-
 dów. Co się tycze posłów dawniey do Wło-
 cławia wysłanych, naywiększą swą niechęć
 w sprawie tej okazał *Władysław Woyciecho-*
wi Jastrzębieckiemu Biskupowi *Krakowski-*
emu Kanclerzowi Kor: iakoby on przez ogólny

R. 1420

dzie *Zygmunt* postrzegł się był zrazu, i żałować nieiako zdawał się swej stronności: Domagał się nawet od posłów Krzyżackich, aby mu wolno było niektóre dekretu poprawić artykuły. Lecz gdy ci do pryncypałów swych odwołali się, a on dla ułagodzenia roziątrzoney strony samę tylko czcze wystawiał nadzieie, i tym końcem wysłał był posłów do Króla, aby go zręczniey ułudził i omamił; poznał się nakoniec *Władysław* na o-
błu-

kompromissu opis, szkód z dekretu *Zygmunta* przez cały Narod poniesionych, był przyczyną: W rzeczy zaś samey, podlegała zemstę Króla intryga *Elżbiety* niechętney zdawna *Woyciechowi*, że synowi iey *Janowi Pileckiemu* pieczęci na tytuł *Hrabiego* odmówił, i dzierżaw przyszłemu *Hrabi*, kogo *Jarosławia* nadanych pieczętować nie chciał. Zwołany zatym do Łęczycy seym, zamienił się w izbę sądową. Prócz *Kancelerza*, zapozwani tamże byli *Zbigniew* Marszałek Kor: i *Tuliszkowski* Kasztelan *Kaliski* o niedopełnienie swych instrukcyj. Tam gdy *Bartłomiej Włodkiewicz* wnuk po żonie *Wirze* *Biskupa*, zbyt ostro przeciw *Kancelarzowi* nastąpił, a tego pokrewni do broni nawet zgucili się; Sąd się rozszedł, Król do zamku uchodzić musiał, i ledwo za pośrednictwem *Jana Tarnowskiego* Wwody *Krakowski*: Król z *Kancelrzem*, a strony między sobą zaspokoły się.

błudnych i chytrych pośrednika R. 1420
 postępach: Stracił wszelkie nadzieie odzyskania tego, co mu zwycięstwo Grundwaldzkie zaręczało: przekonał się i następców nauczył, iak niebezpieczna jest lekkościerność i zaufanie w chytrym a możnym sąsiedzie: Cała zaś Europa pogorszyła się z *Zygmunta*, że śmiał zawieść naysolenneyfze przyrzeczenia, wiarą i słowem zaręczone.

W ciągu tego roku (1420.) przybyli do *Władysława* posłowie Czescy ofiarując mu koronę. Była to najlepsza pora pomszczenia się nad *Zygmuntem*, do którego tron ten po bracie *Wacławie* należał. Ale nie był tak mściwy *Władysław*. Wiedział prócz tego dobrze, iż stronnicy *Zyski*, rządowi Monarchicznym z powołania swego przeciwiłi się. Udali się zatem posłowie do *Witolda*. Ten nadto chciwy tytułu Króla (poźniey albowiem gdy go Królestwo Czeskie minęło, za poduszczeniem *Zygmunta*, Królem Litewskim obwołać się

R. 1420

chciał) wysłał *Zygmunta Korybuta* wnuka królewskiego, aby imieniem jego rządu Czeskie obiał. Atoli traktat r. 1423. umorzywszy zobopólne między stronami niechęci, odwrócił i ten na prawa *Zygmunta* zamach: Odwołany z Czech *Korybut*. A Krzyżacy widząc wzmagające się między Cesarzem i *Władysławem* związku, do dotrzymania warunków zawartego w *Mielnie* pod *Chełmnem* pokoju, skłonili się. (*Dogiel T. I. kar: 52.*)

Powtórna
kommissya
Papieża
z k a.

Pokóy ten poprzedziła naprzód nowa Papieżka kommissya w r. 1422. zwołana na usilne nalegania i prośby *Władysława*, przez osobnych posłów roku poprzedniego do *Marcina* Papieża, zanesione. Zasiadał na niej *Antoni Zeno* Legat Papieżki, mąż rzadkiey cnoty i nauki. Ten gdy po roztrząśnionych oryginałach i poprzednich dekretach, po wywiedzionych z obu stron inkwizycyach, bezstronnie przekonał się, o niewątpliwych Królów Polskich do Xięstwa *Pomeranii*, oraz *Ziem*

Chelmińskiej i Michałowskiej pra-
 wach; gdy w porządku ostate-
 cznego swego wyroku, obiedwie R. 1420
 strony do *Głogowa Większego* za-
 pozwał i sam tam zjechał; nad-
 spodzianie odebrał od Papieża za-
 kaz, aby tej sprawy poprzestał i
 do Rzymu wracał. Była to robo-
 ta *Zygmunta Cesarza*: Zmartwiła
 niemało *Zenona*, a daleko więcej
Władysława, który zwątpiwszy
 o sposobach przyjacielskich poie-
 dnięcia się z Krzyżakami, krwa-
 wym boiem pokoju i wydartych
 sobie i przodkom własności, na-
 nowo dobić się postanowił. Woy-
 na ta iak się wyżej namieniło, tra-
 ktatem w *Mielnie* podpisanym za-
 kończyła się. Trwał ten pokój
 lat 9. *Paweł de Ruzdorff* Mistrz,
 pierwszy go zgwałcił, pierwszy
Kujawy i Ziemię Dobrzyńską spu-
 stoszył: A nie przestając na ra-
 bunkach i pożogach przez się po-
 czynionych; za spalenie wioski ie-
 dne grzewnę, za spalenie miasta
 trzy grzywny podpalaczom płacił.
 Wszakże nie co później, pomści-
 li się nasi krzywd swych na Po-

R. 1430

meranii i Marchii Brandeburskiej, pod wodzą *Mikołaja Michałowskiego*, Kasztelana i Starosty Krakowskiego, który nietylko walecznością swoją i rzadkim męstwem przymusił hardego nieprzyjaciela, że pokóy czasowy w *Brzesciu* podpisał, ale ieszcze i ten w *Łęczycy* r. 1433. do lat 12. przedłużyć musiał.

§. V. Rzeczy Kościoła Polskiego przy schyłku życia Władysława Jaśkiellego.

R. 1421

Lubo duch i polityka Krzyżacka, przeciwne zawsze były pokoiowi i spokoyności, których u nich pograniczni sąsiedzi bądź wojną, bądź przyjacielскими sposobami poszukiwali; Zastanowiwszy się atoli nad okolicznościami wieku tego, i te do interesów Polskich przystosowawszy, można twierdzić bezpiecznie: że zbieg tych zwłaszcza, które cały Kościół Chrześcijański zakłóciły, niemało i do naszych z

Krzyżakami zatargów przyłożył się. Widzieliśmy w poprzednich paragrafach iak mocne w czasie schizmy, przychylni temu Zakonowi Papieże, czynili kroki, aby bezwzględnie na krzywdy Narodu Polskiego, o licznych i mocnych przez nich stronnikach swych zapewnili się. Znał *Jagiello*, znała cała Polska iakim duchem *Zygmunt* pośrednictwo swoje ofiarował: a gdy kredyt w Narodzie stracił, kogo zażył na dotarcie swych zamysłów... Zbór Konstancyeński nie miał pewnie innego w zesłaney delegacyi celu, iak zagodzenie stron w sobie zaufanych: Ale potrafili Krzyżacy, potrafił *Zygmunt*, któremu *Marcin* Papież ulegać musiał, zniszczyć tak chwalebne zamiary, a Polska przymuszona została szukać w sile własney tey sprawiedliwości, którey z zbroynego Zakonu Papieże i Synod powszechny, dla chytrości *Zygmunta*, uczynić nie podolali. W lat 13. po Synodzie *Konstancyeńskim* zaczął się Synod *Bazyleyski*. Początki iego nie obiecywały Krzyżakom.

R. 1421

Zrzedło
nieustan-
nych tego
Wiek u
z Krzyża-
kami kłó-
tni.

R. 1421

bo i *Eugeniusz V.* następca *Marcina* jeszcze się im poznać nie dał, i Zbór ten w duchu pokoiu i iednomyślności zaczęty, nic pomyślnego intrydze nie wróżył. Zmieniły się wkrótce rzeczy. *Eugeniusz* Papież deklarował się przeciw Synodowi, ten wyższym nad Papieża ogłosił się. Obiedwie strony prawność swych kroków przez listy i poselstwa popieraia. W takowym to zamiarze przybył do Władysława od Zboru Bazyleyskiego *Jan* Biskup Parmeński. Usprawiedliwiał on naprzód przed Królem kroki tego Zboru, przeciw zamachom *Eugeniusza* przedsięwzięte: Uczynił bliską nadzieję pojednania *Hussytów* z Kościołem: Przyobiecał pewną i wieczną zgodę z Krzyżakami, byleby tylko do niej Król przez posłów swych przyłożył się, i tych nie bawnie do *Bazylei* wysłał. Stało się zadość zamiarowi posłannika. Stanął Król z Narodem na stronie Zboru. Wyznaczył nań posłów, *Zbigniewa* Krakowskiego, *Stanisława* Poznańskiego Biskupów, tudzież *Konieczpolskiego*, Kan-

clerza Koronnego i *Lasockiego* Dziekana Krakowskiego: Ale ci z drogi dla zaszłej wkrótce śmierci Królewskiej wrócili się, a Krzyżacy umieli korzystać z ich opóźnienia. Obwiniali Władysława raz przed Papieżem, drugi raz przed Zborem, to o przemoc i prześladowanie, to o podżeganie i protekcją dla Hussytów: A nie przestając na własnych potwarzach, przednieśli Cesarza, że i ten zażyczywszy Króla, o niedotrzymanie zawartych z sobą foiuszów, zarzuty Krzyżackie równo w Rzymie iak w Bazylei przyświadczał. Wszakże znaleźli się tam gorliwi o honor Króla i Narodu swego obrońcy: Dowiedli Cesarzowi i Krzyżakom sronności i potwarzy: A Zbór, który późnief gwałtowniejszych nawet poważył się kroków, nie śmiał się targnąć na honor Króla i Narodu Polskiego.

R. 1421

Ostrożności przeciw Hussytom od rządu i Duchowieństwa poczynione.

R. 1424 **T**roskliwy zawsze od momentu nawrócenia swego o dobro i pokóy Kościoła *Władysław*, naygorliwszym i naywspanialszym w interessie Hussytów okazał się. Mógł on z zamieszania ich korzystać, mógł ukontentować ofiarowaną sobie koroną brata, tytułu tego chciwego: Mógł nakoniec wetować tą drogą obłudnych względem siebie Zygmunta Cezarza postępków, ile że go i *Marcin* Papież do wojny z Hussytami zachęcał. (n) Ale to wszystko wiel-

[n] Roku 1422. *Zeno* Legat zesłany do Polski w interessie Krzyżackim, przywiózł był *Władysławowi* pozwolenie Papieżkie, zaciągnięcia od Duchowieństwa dwudziestu tysięcy złotych *Subsidii* na wojnę przeciw Hussytom. *Synod Łęczycki* r. 1423. odmówił tej składki, ponieważ Król oziębło o tej wojnie myślał, a Papież w ten czas mu ją zaręczał, kiedyby osobiście na nią wybrał się... Na synodzie wspomnianym Biskup *Płocki Jakób* przez *Pawłowski*go Archi-Dyakona oświadczył się, iż do tej składki, iako poddany udzielnego

kier i wspaniałey *Władysława* du-
szy nie chwytalo się: Y nietylko R. 1424
wzgardził tak podchlebną ofiarą;
ale nadto, brata i wnuka odwiódł
od tego przedsięwzięcia. W in-
szym on daleko względzie poglą-
dał na szerszą się pod boki swo-
im *Husytów* sektę. Przewidywał,
iż zaraza ta późnief czy prędzey
w granice Polskie wciśnie się: (o)
Ubolewał nad upadkiem sąsiedne-
go Narodu, iuż dobrze przez dłu-
gie i zacięte boie zniszczonego;
Naywięcey zaś obchodziła go stra-
ta Kościoła poniesiona w milionach
dusz, od łona iego oderwanych.
Z tych więc dwóch powodów, wy-
dał naprzód w Wieluniu r. 1424.

Kk 5

Xięcia nie należy: Co było powodem zapo-
zwania *Ziemowita* Xięcia Mazowieckiego, na
sejm *Brzeski*, aby hołd i wierność *Wła-
dysławowi* poprzysiął. Tego to Xięcia brat
Janusz r. 1406. Kollegiatę Warszawską fun-
dował i tamże po śmierci r. 1428. pochowa-
nym bydź chciał.

[o] *Długosz* pod r. 1424. świadczy, że na Dwo-
rze Królewskim w *Wiślicy* Kapłan Czeski po-
wazył się był naukę *Hussa* opowiadać: Ale
za naleganiem *Zbigniewa* Biskupa z kraju u-
stąpić musiał,

sławny a pierwszy tego rodzaju
R. 1424 w prawodawstwie naszym dekret,
(*Vol: I. fol: 85. tit: Vladis: Jagiel-
lo contra Hæreticos*) którym, nie-
tylko wstępu kacer skim nauczy-
cielom do krajów Polskich zabra-
nia, podeyrzanych w Wierze inac
i sądzić, a przybywających z Czech
do Biskupów lub Inkwizytorów od-
syłać zaleca; Ale nadto wszystkich
tych którzy na ów czas bawili w
Czechach, ieśliby po *Wniebowzię-
ciu* do kraju nie wrócili, za here-
tyków i wygnańców ogłosił, do-
bra ich skonfikował, sukcesorów
od czci i Szlacheństwa odsądził, i
aby jakimkolwiek sposobem sprzy-
iać *Hussytom* nie zdawał się, dowo-
zu wszelkiey broni i żywności do
Czech zakazał. A że iakożkol-
wiek surowy, lubo do owego wie-
ku i okoliczności stosowny dekret
ten, zamiarowi *Władysława* wzglę-
dem nawrócenia *Hussytów*, usilnym
oraz Papieża i Cesarza prośbom,
nie odpowiadał; a ku temu oni sa-
mi przez wysłanych posłów iako-
wąż nadzieię pojednania się z Ko-
ściołem S. czynili; Złożył więc

publiczną w Krakowie dysputę, koń-
cem przekonania ich, lub porozu-
mienia się z niemi po przyiacielku.
Stanęli z strony Czechów, *Prokopi-
usz, Piotr Biedrzyk, Wilhelm Kostka:*
Z strony Katolików, *Stanisław Skar-
bimierz, Mikołaj Kozłowski, Jędrzey
Korzynowski, Jan Elgot, Eliasz Wa-
welnicki Dziekan Sandomirski, Aka-
demii Krakowskiej obojga prawa
Doktorowie.* (p) Niestety, kil-
kodniowe prace okazały się da-
remne, a ci którzy przekonania szu-
kali, uporem nie dowodami woio-
wać chcieli. Zakończył więc tę śla-
wną rozmowę głosem swoim Wła-
dyław, upominając Hussytów, a-
by gdy na dowody z Pisma S. za-
siągnione, a naukę ich zawstydz-
ające i obalające względu mieć nie
chcieli, przynajmniej przykładem
własnym przekonali się, ia-

R. 1424

[p] W czasie tej Dysputy, *Zbigniew* Biskup Kra-
kowski zamknął przez Interdykt wszystkie
Kościoły Krakowskie. Gorliwość ta zawcze-
sna, obraziła niemało Króla: Xiążę *Korybut*
mścił się nad dobrami Kościelnymi: A Hus-
syci jeśli się przez ten krok od poiednania
z Kościołem nie odcięczyli, przynajmniej
z niego nie zbudowali się.

R. 1424 ko od czasu przyswoionych przez się nowości, sławne ich Królestwo niszczało, nauki upadły, Kościoły spustoszały, nierząd i gwałty, sławę Narodu i bogactwa zaścapiły. Przypominał im, że on sam od Kapłanów i Doktorów Czeskich pierwszej w Wierze S. zasięgnął wiadomości: Zaklinał i prosił, aby odwiecznych z Kościołem S. nie zrywali związków: Wreszcie upominał, aby gdy na radach i prośbach iego przestać nie zechcą, poddać chcieli zdania swoje pod wyrok Oycy S. i Kościoła. (q)

-
- [q] Nie jest tu miejsce wywodu i odvodu, błędów Hussytów. *Baroniusz* i *Fleury* obszernie o nich uczą. To co ich od Nauki Kościoła S. różniło, co dysputy Krakowskiej i sporu między niemi i Synodem Bazyleyskim było źródłem, w czterech artykułach temuż Synodowi przez postów podanych zamykało się. I. Kommunia Święta pod obiema chleba i wina Osobami arcy użyteczna, ma być wolno szafowana wszystkim Chrystusa Wiernym przez Kapłanów. II. Wszystkie grzechy śmiertelne, a mianowicie publiczne, przez tych do kogo należy, podług prawa bożego powinny być karane, ścigane i wykorze-niane. III. Słowo Boże od Kapłanów i Świeckich do tego zdalnych z wszelką wolnością i wiernością opowiadane być ma. IV. Nie wolno jest Duchownym nad dobrami docze-

Nadania i Przywileie Du- R. 1424
chowieństwa za Władysławem Jagiełłą.

Liczne i znamienite fundusze, przywileie i prerogatywy różnym Kościołom i Zgromadzeniom nadane, a mianowicie osobiste *Władysław* około nawrócenia Litwy i Zmudzi prace, a względem wykorzenienia herezy starania; już dobrze pamiętkę jego w dziejach Kościoła Polskiego uwieczniały. Nie przestał atoli on na tym wszy-

snemi po świecku panować... Pozwolona przez Synod pod dwiema osobami Komunia, odzyskała Kościołowi znaczną część Hussytów, którzy z czasem, *Kalixtynów*, od Kielicha [*Calix*] wzięli imię: Właściwi zaś Hussyci, od dwóch gór przez się zamieszkanych i uzbroionych, *Taborytami* i *Orebitami* ogłosili się. Z tych jedni, trzymający się ściśle nauki Hussa, *Zelotami*, drudzy wolniej ją tłumaczący, *Sierotami* (*Orphani*) nazywali się: A iak pierwsi tak drudzy, od tegoż miecza, którym naukę swoją rozposzczęć chcieli, około r. 1448. wytepieni. Ukryci między *Kalixtynami*, *Taboryci*, r. 1457. za przewodztwem Grzegorza Rokiczana oddzielili się od pierwszych, pod imieniem *Braci jedności* [*Fratres unitatis*] albo *Braci Czeskich*. Ci że w reformie swej, wyrzekli się

R. 1424 stkim. Chciał dać zakład swey łafki i opieki całej hierarchii. Chciał powrócić do swoich klubów to wszystko, co przez winę swych poprzedników, lub własną, osłabione zostało. A lubo *Zygmunt Cesarz*, (gdy ieszcze na Seymie *Łęczyckim* r. 1426. podług *Recessu Brzeskiego Kujawskiego*, o takowym nadaniu i potwierdzeniu praw wszystkich Stanów, namyślał się *Władysław*) odwiódł go był od swego przedsięwzięcia; (r) nie

wszelkiej za Wiarę wojny, a wszystkie przedsiębiorstwa, za doświadczenie swey stateczności poczytali; łacny i prędki w wielu Państwach Europejskich znaleźli przytułek. Za naszych czasów czyli r. 1722. *Ludw: Zinzendorff* wskrzesił to zgromadzenie w *Lużycy* pod tyt: *Herrnhutów*; Zwią oni po większej części z pracy rąk i kass publicznych. Y lubo r. 1748. Wyznanie *Auszpurskie* przyjęli, tolerują przecież między sobą każdej Religii Wyznawców. NB. Za czasów *Aryanów*, znajdujemy tymże podobnych *Sektarzów*, pod imieniem *Hutteryanów*.

[r] Jak Duchowieństwo tak i Stany Świeckie, swobody i wolności przez *Władysława* postąpione, winno *Zbigniewowi Oleśnickiemu* Biskupowi Krak: Ten na Zieździe *Łęczyckim* widząc Króla uprzedzonego przez rady *Zygmunta*, ani baczyć chcącego, iż Stany r;

chciał atoli poźniefy ubliżyć tego, R. 1424
 co solenną zaręczył obietnicą. U-
 ścił się iey w *Jedlnie* r. 1430. gdzie
 Kościoły i Duchowieństwo Polskie
 następujące zyskało przywileie. —
imo. „Wszystkie Domy Boże albo
 „Kościoły we wszystkich ich pra-
 „wach, swobodach, wolnościach,
 „granicach, rozdziałach starych,
 „których za czasów Świętych
 „Przodków naszych Królów Pol-
 „skich i Xiążąt używali, chcemy
 „wcale zachować. *zdo.* Dostoiień-

1425 w Brześciu Kujawskim zgromadzone,
 pod tym szczególnym warunkiem synowi ie-
 go *Władysław* tron zabezpieczyły, jeśli im
 prawa i przywileie przez szczególne dla ka-
 żdey Prowincyi listy zatwierdzi; (na co o-
 sobny rewes wydał był *Władysław*, a Sta-
 ny oddały go w zakład Oleśnickiemu) Wzię-
 wszy rewers ów w ręce rzecze do Stanów:
Oto Pismo wierności mojej powierzone:
Ponieważ Król obietnic nie dochowuje, od-
daię go wam w całości. Odezwa ta krótka,
 wzruszyła całe posiedzenie: Poszarpano na
 kawałki dane dobrowolnie zaręczenie, a Król
 z izby uchodzić musiał. Y luho wszelkich
 sposobów szukał, uwolnienia się od tych obie-
 tnic; przemogła atoli stałość Narodu, prze-
 mogła boiaźń zachwiania zabezpieczoney syno-
 wi sukcesyi. Tenże sam *Zbigniew* postrzegł-
 szy obojętnego względem interessów Polskich
Woyciecha czyli *Alberta* Jastrzębieckiego Ar-
 cy-Biskupa, stanął na przeprawie *Witolda-*

R. 1424 „stwa Kościelne Królestwa Pol-
 „skiego, iednostaynie przy pra-
 „wach, zwyczaich i wolnościach
 „ich, które i których czasu Nay-
 „iaśnieyszych Xiążąt Panów, *Ka-*
 „*zimierza, Ludwika*, i innych Kró-
 „łów i Xiążąt dziedziców Króle-
 „stwa Polkiego używali, dopu-
 „szczamy stać i chcemy przynich
 „zostać. *ztio.* Które to dosto-
 „ieństwa gdyby wakowały, to iest,
 „gdyby ten, który ie miał umarł;
 „żadnemu Cudzoziemcowi po-
 „stronnemu, iedno Szlachcicowi
 „dobrze załłożonemu i w sławie
 „chwalebnie zachowałemu, oney
 „Zie-

wi, gdy ten w Łucku przez namowy osobi-
 ste *Zygmunta* Cesarza, a pobłażanie *Wła-*
dysława o koronę Litt: kusił się. Poszła za
 nim rada Koronna, poszedł rad nie rad i
 Król. A gdy ieszcze po Ziezdzie Łuckim in-
 teres ten, mimo Paktow z *Witoldem* zawar-
 tych, *Zygmunt* Cesarz pokątnie, a Prowin-
 wincya Litewska otwarcie popiera; posłany
 z Zjazdu *Sandomirskiego Zbigniew*, wymógł
 na *Witoldzie* przyrzeczenie, iż więcej o ko-
 ronie Litt: myśleć nie będzie, ani ośiarowa-
 ney sobie przez brata nie przyimie... Podobno
 też za iego staraniem, *Marcin* Papież napi-
 sał tegoż czasu list do Cesarza, aby *Witol-*
da nadzieją korony nie łudził. *Witoldowi* zaś
 zalecił, aby Paktów z *Władysławem* i *Na-*
rodem Polskim zawartych dotrzymał... Tenże

„Ziemie w którey dostojęństwo
 „takowe będzie wakowało, to iest
 „w Ziemi Krakowskiej, obywa-
 „telowi Krakowskiemu, w San-
 „domirskiej, Sandomirskiemu, w
 „Wielkiej Polscze, obywatelowi
 „Wielko-Polskiemu, a tak we
 „wszystkich Ziemach Królestwa
 „naszego będziemy dawać i roz-
 „dawać. 4to. Na też dostojęństwa
 „expektatyw zapisanych, żadney
 „osobie nie damy na przyszłe cza-
 „sy. 5to. A takowych dostojęstw
 „przerzeczonych . . . nie mamy
 „umnieyszać, potłumiać, i ich
 „dzierżaw, czynszów albo docho-

Tom II.

LI

nakoniec Biskup, równo o całość i prawa
 swej Dyecezyi gorliwy, iak dbały i stały w
 poparciu swobod narodowych, gdy Jan Bi-
 skup Chełmski Zakonu Dominikańsk: mocne
 w Rzymie za wiedzą Władysława poczynił kro-
 ki o przyłączenie Wwdztwa Lubelskiego do
 swej Dyecezyi; Zbigniew wymógł na Kró-
 lu odwołanie swego konsensu: A na Ziezdzie
 Sieradzkim zyskawszy przychylnę dla siebie
 zdania, potrafił w Rzymie zniszczyć całą tę
 rohotę. Uwieczniając zaś pamiątkę swej ku
 Katedrze Krakow: przychylności, Xięstwo Sie-
 wierskie r. 1444. od Wacława Xcia Cieszyńsk;
 za 6. tysięcy grzywien groszy szerokich Pra-
 skich zakupił, i do dzierżaw Biskupich wcie-
 lił. [Długosz pod r. 1424. 1429. i 1444.]

R. 1424

„dów ku nim należących, bez flu-
 „szego uznania prawa, nie ma-
 „my brać. *oto.* Też obieciliśmy,
 „iż żadnych stacyi albo rozkazy-
 „wania, albo zstępowania w mie-
 „ściech, w wsiach, dziedzictwach,
 „dworach i folwarkach kościel-
 „nych nie będziemy czynić:
 „A jeśli z przygody albo za cza-
 „sem i potrzebą, która nas do te-
 „go przycisnie, stanie w dobrach,
 „mieściech, zamkach, w dworzech
 „kościelnych przyda się nam
 „uczynić; Tedy nie gwałtem, ani
 „mocą każemy brać, albo cokol-
 „wiek czynić dopuścimy, i o-
 „wszem potrzeby naszymi pie-
 „niedzmi własnymi chcemy ku-
 „pić. „ Słowem, przywilej, pra-
 „wa i wolności Stanu duchownego
 „z przywilejami Stanów świeckich
 „zupełnie porównał, a to co Król
Władysław w ogólności pod *Czer-
 winśkiem* r. 1422. zaręczył niniey-
 „szym wyszczególnił. (s)

[s] Herburt kar: 585. Vol: I. fol: 89. przywilej
 ten datowany jest r. 1433. którego był za-
 pieczętowany. W *Jedlinie* zaś r. 1430. zape-
 wniony.

Dwa jeszcze niepoślednie Duchowieństwo Polskie od tegoż Króla zyskało przywileie. *Pierwszym*, „Naiezdników i łupieżców dzie-
 „ścięcin, danin i wszelkich dóbr ru-
 „chomych i nieruchomych kościel-
 „nych gwałcicieli, kłatwie pod-
 „ległych uznał, a ieśliby tey flu-
 „chać nie chcieli, dobra ich po
 „roku, Starostom sekwestrować,
 „i z nich szkody nadgradzać na-
 „kazał: Oraz tychże Starostów,
 „w urzędowaniu swym niedba-
 „łych, sądom duchownym kląć
 „dozwolił: *Drugim*, Zagroził tym
 „wszystkim karami pieniężnemi,
 „którzy przechodząc lub powraca-
 „jąc z wojny, Kościoły i Klaszto-
 „ry ciążyli. Stwierdził też taxę
 „żywności, przez Kazimierza W.
 „dla żołnierza przepisaną, i aby
 „woysko w czasie przechodów
 „swych, w polach nie po miastach
 „i wsiach stawało, zalecił. [*Her-
 bert fol: 592. = 596.*.)

Zdaie się wprawdzie, że tak ob-
 szerne przywileie, nie zgadzały
 się z osłabioną z laty gorliwością

Władysław: Ze ten który w r. 1424 1431. targnął się iawnie na dobra kościelne i klasztorne, rozdając ie samowładnie między obywatelów Dobrzyńskich i Kujawskich, naiazdami i rabunkami Krzyżackimi wyniszczonych, nie mógł być troskliwym i skwapliwym w zabezpieczeniu onychże. Wszakże nie uymnie to nic ważności powyższych przywileiów, tym bardziej chwały i zasług Władysława w Kościele Polskim nie zmniejsza. Miał on swoje wady iako człowiek: Mógł się dopuścić niektórych przeciw Duchowieństwu niesprawiedliwości, ale ie razem nieśmiertelnymi pamiątkami nadgrodzić umiał. Można nawet domniemać się, że nadania powyższe, były skutkiem sławney iego z *Zbigniewem* Biskupem Krakowskim w r. 1431. rozprawy. Druga podobna, którą tenże Biskup, przed wyjazdem na Synod Bazyleycki odprawił, uczy ziedney strony iak daleko *Władysław* przy schyłku życia swego w obowiązkach Chrześciańskich i królewskich zaniedbał się; ale razem dowodzi,

zдание i
domysł o
nadaniach
powyż-
szych.
Szczegół-
ności ży-
cia Włady-
sława.

że, jak w całym życiu tak i przy zgonie był wielkim Królem, bogobojnym Chrześcianinem. Umiał on wzgardzić podchlebnych dworaków radami, którzy go do zemsty przeciw Biskupowi podżegali: Oddał sprawiedliwość gorliwości jego: legował mu na znak szacunku i wdzięczności pierścień, którym niegdyś z *Jadwigą* był zaręczony: Poleciał opiece i przyjaźni następcę: Zalecił oraz aby to wszystko, co za rządów jego komukolwiek bezprawnie wydarte było, nadgrozione lub powrócone zostało.

R. 1424

Przykład podległości *Władysława* względem *Zbigniewa* Biskupa, naydokładniey gruntowności cnót jego dowodzi. Jak zaś baczny i gorliwym był o prawa Duchowieństwa, okazał to szczególniey w r. 1426. po zawakowanej przez śmierć *Jędrzeia Łaskarego* katedrze Poznańskiey. Wakans ten *Marcin* Papież, nie dołożywszy się Króla, ofiarował *Mirostawowi* Proboszczowi Gnieźnieńskiemu: Kapituła obrała *Stanisława Ciołka* Podkancle-

R. 1424 rzego Koronnego. Dwa lata pracował Papież za *Miroslawem*, dwa lata Władysław, za swemi i Kapituły prawami obstawał. Wreszcie śmierć *Miroslawa*, domieściła *Stanisława* katedry Poznańskiej. . . . Już ktokolwiek baczyć zechce na to wszystko, co Władysław przez całe panowanie swoje dla Kościoła i Duchowieństwa Polskiego poczynił; iakiełożył prace, iakich usilności użył, aby tamten świętym i po całej Polfcze był powszechnym, to zaś swych praw i prerogatyw naysławniejszym; łacno mu przebaczy te wady, których przez krewkość i lata dopuścić się mógł. Jakoż prócz bogatych owych funduszów, o których powyżey obszerniey namieniło się, klasztory Brygidek w *Lublinie*, Norbertanów w *Sączu*, Karmelitów w *Krakowie* na *Piaśku*, Augustyanów na *Kazimierzu*, fundusz *Psalterzystów* przy katedrze *Krakowskiej*: Kościoły, w *Chełmie* i *Kijowie*, kaplica SS. Trójcy w zamku *Lubelskim*, z fundamentów wystawione i bogato uposażone,

a Gnieźnieński, Sandomirski, i Wi-
 ślicki, ozdobnemi rzeźbami przy-
 kształcone, dziś ieszcze gorliwość
 i wspaniałość tego Króla zaświad-
 czaią: Bogoboyne zaś iego i przy-
 kładne życie, rzadkie cnoty i pra-
 ktyki Chrześciańskie, które od
 przyięcia Chrztu S. z wielkością
 świecką pogadzać umiał, mierzczą
 go o bok naypobożniejszych Mo-
 narchów Chrześciańskich. Zaiste,
 pościć co piątek o chlebie i wodzie
 przez całe życie, Mfzy S. codzien-
 nie słuchać i na modlitwie kilka go-
 dzin klęcząc przepędzać, ucze-
 szczać do SS. Sakramentów nad
 obowiązek prawa, ubogich myć,
 odziewać i hoynie opatrywać, na
 wdowy i sieroty, aby krzywdy i
 niedostatku nie doznały, szczegól-
 nieysze mieć baczenie, podróże
 święte do mieysc SS. pieszo od-
 bywać, a w każdym Kościele nay-
 mniey grzywnę i almużny ofiaro-
 wać; Są to zbyt rzadkie przykła-
 dy w Monarsze nowo do Wiary S.
 nawróconym, cnoty bardzo wiel-
 kie, aby nie miały przytłumić tra-
 fukowych krewkości.

§. VI. *Dzieie Kościoła Pol-
skiego za Władysława
III. Rok 1434. — 1444.*

R. 1434

Małoletność Władysława III. wy-
stawiła rząd Polski na intry-
gi, a Duchowieństwu prześladow-
ców pomnożyła. *Zbigniew* Biskup
Krakowski wierny w dochowaniu
danego sobie przez testament *Jagi-
elły* zlecenia, potrafił wprawdzie
dzielną swoją powagą i kredytem,
obalić zamachy *Spytka Melsztyńskiego*,
Derstawa Rytwiańskiego, *Abraha-
ma Zbąszyńskiego* i *Jana Strasza Ko-
ścielnickiego*, ku przeszkodzeniu ko-
ronacyi Władysława spiknionych:
Ale tym samym zburzył na się i na
całe Duchowieństwo cały wspo-
mniony związek, który pominiony
w rozdawnictwie zyskowych wa-
kanfów, na Stanie duchownym na-
dziei swoich wetować umyślił.
Dziesięciny i kary kościelne, by-
ły zawsze pretextem wzmagają-
cych się między dwoma Stanami
niechęci: Ani trudno było mal-
kontentom znaleźć licznych spra-

spór o
dziesięci-
ny.

wy swej popierców, gdy iak pierw-
 sze tak drugie każdemu pochle-
 biało. W szczególności, oskarżali
 Duchownych Małopolanie, o wy-
 bieranie dzieśięcin z ról przez chło-
 pów opuszczonych, domagali się,
 aby sroma w miejscu wytkniętey
 dzieśięciny pozostawała; Wielo-
 polanie zaś, chcieli się uwolnić od
 dzieśięcin z nowin, na wzór i po-
 dług dekretu *Jarostawa Arcy-Bi-*
skupa. Spór ten naprzód w *Warcie*
wszczęty, a potym na zjazdach
Piotrkowskim, Brzeskim i Sieradzkim
 wznowiony, rozdrażniał coraz o-
 biedwie strony. Listy nawet po-
 śrzednicze Zboru Bazyleyskiego
 od przytomnych tam posłów Pol-
 skich *Stanisława Ciołka Biskupa Po-*
znańskiego i Lasockiego Dziekana
Krakowskiego wyrobione, niewie-
 le na zaciętych umysłach skutko-
 wały. Wszakże lubo Duchowień-
 stwo mając po sobie liczne prawa i
 świeże przywileie, nie widziało ża-
 dney potrzeby ulegania przemo-
 cy, bo nadto znało ducha, który
 tę kłótnią podżegał i popierał; u-
 myśliło przecież przez wspólne

R. 1435 naradzenie się przedsięwziąć te kroki, któreby i spokojności publiczney zaradziły, i prawa kościelne ocaliły. Tym końcem naprzód, *Albert Arcy-Biskup* w roku 1435. zwołał *Synod do Łęczycy*. Powołność w traktowaniu tego interesu z Stanami świeckimi, za istotne umówiona prawidło. Dekret *Jarostawa* po roztrząśnieniu pretensyi Wielko-Polanów za niewiążący Archi-Diecezyą 'Gnieźnieńską' poczytany: A w przypadku dalszego z strony przeciwney uporu, użycie kar kościelnych przedsięwzięte. Nastąpił wkrótce zjazd w *Piotrkowie*. Przybył tam Arcy-Biskup ze wszystkimi Biskupami, w asystencyi delegatów, Kapituł, Opatów i prawa obojga Doktorów. Malkontenci, lubo na swą stronę pozyskali *Mikołaja Michałowskiego* Kasztelana Krakowskiego; znaleźli się opuszczonemi od wielu Woiewodów i możniejszych Panów, pod pretextem choroby. Mimo tego chciały obiedwie strony ostatecznie porozumieć się. Trwały przez dni kilka w Koście-

le Piotrkowskim żwawe z obu stron
 utarczki na poparcie pretendowa-
 nych praw i pretensy. Wreszcie
 gdy Stany świeckie nic dokładnego
 i prawnego na swą stronę nie przy-
 taczają, a Duchowieństwo trzyma-
 iąc się prawideł Synodu Łęczy-
 ckiego, za niebezpieczną rzecz o-
 sądziło, ieśliby całkowicie żąda-
 nia szlacheckie odrzucone zosta-
 ły, wypadł więc z strony Ducho-
 wieństwa dekret „ którym, lubo
 „ Konstytucyą *Jaroslawa* za nie
 „ wiążącą Dyecezyą Gnieźnieńską
 „ deklarowano, i Szlachtę z ról
 „ przez kmieciów opuszczonych do
 „ dzieściny zobowiązano; prze-
 „ cięż grunta owe, które sama Szla-
 „ cha posiadała, od dzieściny ko-
 „ nopnych uwolnione, i że nikt z
 „ Szlachty do zwożenia dzieści-
 „ ny Plebanowi obowiązany nie
 „ był, tudzież że Szlachcie sam so-
 „ bie nie Pleban dzieściny wyty-
 „ kać powinien, prócz gdyby ją
 „ zgniłym zbożem oddawać chciał,
 „ deklarowano. „ Wprawdzie wy-
 rok takowy, aczkolwiek pochle-
 biający Stanowi szlacheckiemu,

R. 1435 ale w niczym na żądania iego nie odpowiadający, nie zaspokoił mal-kontentów, tak dalece, że zjazd ów na nowo zaburzył się, i wkrótce rozszedł się, z powziętym przedsięwzięciem, iż dopóki Duchowieństwo na żądania Swieckich nie skłoni się, dziesięciny w sekwestrze pozostaną: Lecz gdy Duchowni przy swym wyroku statecznie ob-
staia, a w przypadku sekwestru, powszechnym grożą Interdyktem; nie śmiał nikt targnąć się na tę ugodę, a bliska i nagła śmierć dowodzców tey kłótni, uciszyła wkrótce ich stronników.

Pokòy Zaspokoione w *Piotrkowie* do-
wieczny mowe między Stanami niechęci,
z Krzyż- przyspieszyły wieczny z Krzyża-
kami kami pokòy. Ten bez pośredni-
R. 1436 ctwa obcego w *Brześciu* rozpoczę-
ty i ugodzony, a w *Sieradzu* roku
1436. przez obiedwie strony za-
przysiężony, umorzył wieczne
między obiema Narodami niechę-
ci, przeciął wszelkie spory o pre-
tenzye i granice, założył razem pe-
wne prawidła tego traktatu, któ-

ry później w lat 30. ostatecznie
 zawarty został. „W szczególno- R. 1436
 „ści, odstąpili Krzyżacy zwią-
 „ków z *Swidrygieltem*; Przepisa-
 „no pewne od Litwy, Mazowsza
 „i Wielko-Polski granice: Xię-
 „stwo Zimuddzie za własność Ko-
 „rony Polskiej i Wielkiego Xię-
 „stwa Litewskiego deklarowano:
 „Kościoły *Gnieźnieński, Kujawski,*
 „*Poznański i Płocki* przy swych
 „dzierzawach, dziesięcinach, i
 „wszelkiego rodzaju dochodach,
 „zabezpieczone: Tymże powrót
 „zaborów poczynionych nakaza-
 „ny, a nawzajem szkody w cza-
 „sie wojny, Kościołom i klaszto-
 „rom bądź w Prusiech przez woj-
 „ska Polskie, bądź w Polsce
 „przez Krzyżackie poczynione,
 „uchylono i umorzono. „i t. d. Pra-
 cowali około pokoju tego, z strony
 Polski *Albert Zbigniew Krakowski,*
Władysław Kujawski, Biskupi, Jan
Lichński Brzeski, Jarand Brudzewski
Inowrocławski, Woiewodowie,
Dobrogost Szamotulski Kasztelan Po-
 znański. Z strony Krzyżaków i i-
 mieniem *Pawła de Rusdorff* Mistrza,

R. 1436 *Franciszek Warmiński, Jan Pome-
żański, Biskupi, Eryk de Slawen, Jan
de Baysen, Jan de Megów &c. Kom-
modorowie.*

*Schizma w Kościele S. Pol-
ska Synod Bazyleyski
popiera.*

R. 1437 **G**dy tak z strony nayniebezpie-
czniejszey zaspokoioną wi-
dzi się Polska; kiedy wewnętrzne
między Stanami niesnaski już szcze-
śliwie umorzone zostały, a w pa-
nowaniu *Władysława* równo Polacy
jak Węgrzy pokoju i swobody ko-
sztować zaczęli; wszczęte w Ko-
ściele S. przez Synod Bazyleyski
schizma, naszą także spokojność
zakłóciło. Utworzyły się na nowo
dwie w Chrześcijaństwie strony: Je-
dna za Synodem, druga za *Marcinem V.* a po nim za *Eugeniuszem
IV.* pisała się. Polska nie mogąc
zostać w obojętności, związała się
z Monarchami północnemi... Sy-
nod Bazyleyski z wyroku Kon-
stancyeńskiego przez *Marcina V.*

zwołany, zaczął się naprzód w *Papii* roku 1422. i stąd *Papieńskim*, R. 1437
 albo *Tycyńskim* nazywał się. Ztamtąd, dla szerzącego się morowego powietrza, za radą *Andrzeia* Biskupa Poznańskiego przeniesiony był do *Senów* r. 1423. gdzie zapadły dwa sławne dekreta względem Heretyków, a mianowicie *Huśytów* i *Wiklefistów*, tudzież środki do pojednania się z Kościołem Wschodnim przedsięwzięte. Lecz gdy i tu wzmagająca się coraz we Francyi woyna, przybyłym na Zbór, niespokojnością grozi, a tych którzy ieszcze spodziewani byli, w domach zatrzymuie; Odwołał go z tego mieysca Papież i miasto *Bazyleę* do dalszych obrad wyznaczył. Okoliczności czasu zbyt burzliwe dla całej Europy, zwlokły ten pożądaný od całego Chrześcijaństwa zjazd do r. 1431. Ale po śmierci *Marcina* Papieża zmieniły się powzięte o nim nadzieie. Ledwo bowiem pierwsze swe porządkowe posiedzenia odbył; ledwo co ogłosił propozycye, nad któremi naradzać się i roko-

R. 1437 wać miał; (t) z powodu, że *Eugeniusz IV.* następca *Marcina* osądziwszy *Bazyleę* za zbyt odległe i niewygodne miejsce dla Greków do ułożenia *Unii* przybyć mających, przedsięwziął ten Synod ściągnąć do Włoch, i w rzeczy samey roku 1437. naprzód do Ferrary, a potem 1439. do Florencyi przeniósł; Zaięły się stąd między obiema Zborami i Papieżem naywiększe niechęci. *Eugeniusz* przez *Bazylejskich* Prałatów zapozwany, a Duchowieństwo z nim trzymające wyklęte:
Na-

[t] Szczę było spraw, które Synod *Bazylejski* do rozwiązania przedsięwziął. 1mo. Wykolenienie herezyi, 2do. Przyprowadzenie do iedności z Kościołem S. Katolickim wszystkich Chrześcijańskich Narodów. 3tio Wyłożenie i objaśnienie Nauki i prawd Wiary S. 4to. Zagodzenie Narodów bōy z sobą wiodących. 5to. Reforma Kościoła w głowie i członkach swych. 6to. Przywrócenie ile możliwości pierwiastkowej Kościoła karności. [Fleury T. 27. pod r. 1431.] Wiele bardzo rostrępnych i użytecznych Zboru tego dekretów pozostało: lecz późniejsze iego postęпки zaciągnęły niepewność, o prawności pierwiastkowych czynów. Przeciwnie Zbór *Florencki* w Ferrarze rozpoczęty, a w Rzymie na *Lateranie* kończony, na wiekopomną sobie zasłużył sławę, przez pojednanie Greckiego, Ormiańskiego i Syryjskiego Kościołów z Rzymskim Katolickim.

Nawzajem Papież wszystkich w Bazylei pozostałych wykłął i ziażd R. 1436
 ten za ustały deklarował. Cesarz *Zygmunt*, a po nim *Albert II.*, toż Król Neapolitański i Xiążęta Włoscy pisali się za *Eugeniuszem*: Hiszpania, Francya, Anglia, całe Niemcy, Węgry i nasza Polska, stronę Bazyleyckiego Zboru popierały. Przyszło nakoniec do otwartego schizma w r. 1439. Zbor Bazyleycki dopełniając swych ku *Eugeniuszowi* niechęci, tegoż za odpadłego od rządów Kościoła ogłosił, a na miejsce iego obrał *Amadeusza* Xiążęcia Sabaudyi, który po wyświęceniu, *Felixem V.* nazwał się.

Tak gwałtowny postępек, zmniejszył coraz liczbę tironników Zboru Bazyleyckiego. *Fryderyk III.* Cesarz mimo względów na Xiążęta Niemieckie ostrygle go odtąd popierał: *Karól VII.* Król Francuzki był wprawdzie za Synodem, ale elekcyi *Felixa* przeciwił się: Hiszpania dla wytargowania praw do Królestwa Neapolitańskiego, obojętność względem

R. 1436

elekta deklarowała. Anglia iak kroki Synodu, tak i elekcyą *Felixa* za bezprawną ogłosiła: Nasza Polska po długiey obojętności, skłoniła się na stronę Zboru. Ubiegali się długo o tę ku sobie przychylność *Eugeniusz* i *Felix*. Wyśłali do Polski osobnych Legatów. *Julian* Cesarinus Kardynał i Biskup Sabineński, *Eugeniusza*; *Alexander* Kardynał tytułu S. Wawrzyńca *Felixa* i Zbór Bazyliński popierał. Tamten miał być sobie Króla przez pojednanie go z *Elżbietą* Królową Węgierską; ten w Polszcze nic nie opuścił, coby wahające się umyśły na stronę pryncypała iego skłonić mogło. Jakoż przemogła wkrótce strona *Felixa* wsparta wyrokiem *Akademii Krakowskiej*. *Władysław* naprzód, uznany przezeń Królem Węgierskim, oświadczył mu posłuszeństwo: *Zbigniew* Biskup Krakowski, lubo od obudwu Papieżów purpurą Kardynalską zaszczycony i długo obojętny, pociągnął za nim, swym przykładem Duchowieństwo: Naród wreszcie cały, widząc *Felixa* ściśle złączo-

nym z Zborem Bazyleyskim (któ-
 ry prócz wielu przychylności do-
 wodów, dał i ten niepośledni, że
 Kościół *Ryski* opiece Królów Pol-
 skich polecił, (u) a Władysławo-
 wi Jagielle publiczne sprawił exe-
 kwie; pamiętny oraz niełaski Eu-
 geniusza, który *Lasockiego* Dzieka-
 na Krakowskiego, mimo zaleceń
 Króla i przednieyszych Panów,
 przeto, że Zborowi Bazyleyskiemu
 sprzyiał, do katedry Poznańskiej
 po *Ciołku* nie dopuścił, a *Bryńskiego*
 elekcyą potwierdził) poszedł
 na stronę *Felixa*.

R. 1436

Trwało to w Kościele S. schi-
 zma do roku 1447. czyli do czasu
 śmierci *Eugeniusza IV.* Obrany po
 nim *Mikołaj V.* uznany był głową
 Kościoła od całego Chrześcijaństwa,
 a *Felix* roku na legnogo mniema-
 nych praw swych odstąpił, ile że
 i Zjazd *Bazyleyski* jeszcze wr. 1443
 w którym Synod *Florencki* zakoń-
 czył się, ostrygi był względem po-
 parcia iego elekcyi. Polacy jeszcze

Mm 2

[u] Dogiel V. 5. fol: 134.

=====
 R. 1436⁶ czas nieiaki *Felixa* strony trzyma-
 li się. Lecz gdy liczbę stronników
 iego coraz słabszą widzą, a *Julian*
Kardynał bawiący w Węgrzech
 podchlebne względem wojny Tu-
 reckiey obietnice czyni; łącno się
 Król a z nim i Naród z *Eugeniu-*
szem poiednał, łącno odstąpił te-
 go, którego więcey przez interes,
 niż prawność popierał.

Hussyci
 do Polski
 zaprowa-
 dzeni i u-
 karani.

W tak powszechnym całego
 Kościoła S. zamieszaniu; w cza-
 sie długiey i krwawey ościenney
 wojny, nie mógł i Kościół Polski
 zostać w spokoyności, ani podolał
 zapobiedz tey zarazie, która nie-
 oddzielnie z nowościami, moral-
 ność nauki Chrześciańskiej zara-
 żającemi, połączyła się. Zaspokoił
 wprawdzie Zbór Bazyleyski *Hussy-*
tów, dozwalając im komunii pod
 dwiema osobami, ile że też innych
 swych pretensyy dobrowolnie od-
 stąpili; (w) Pogodził się także z nie-
 mi *Zygmunt* Cesarz i Unią z Zbo-
 rem zawartą potwierdził; Ale ie-

szcze znaczna liczba ich, stała po-
 kątnie przy swey całkowitey nau-
 ce: Jeszcze wielu zaufani w siły i
 kredyt *Roczezana* albo *Rokiczyzna*
 następcy *Huśa* i *Zyski*, radzi byli
 iak naydłużey zamieszkom kra-
 iowym, i otwartym boiem szuka-
 li lepszych swych losów. Z po-
 między pierwszych wielu zbiegło
 w granice nasze. Nowość nauki
 ich zasmakowała pospólstwu, a in-
 teres uzyskał im możniejszych
 obrońców. Tacy byli w szczegól-
 ności, *Spytko Melsztyński*, *Derśław*
Rytwiański, *Zbąszyński* Sędzia Po-
 znański. Już dawno prześiadywa-
 nie w Węgrzech *Władysława*, czy-
 li raczey nieukontentowanie zrzą-
 dów zastępców iego, utworzyło
 tych malkontetów. A że niechę-
 ci ich przez różne okoliczności
 wstrzymane zostały; podobało się
 im, pod hasłem wolności wierze-
 nia i myślenia, spokojność publi-
 czną zakłócić. Wprawdzie zgro-
 madzone w *Korczynie* Stany, zapo-
 biedz (x) chciały szerzącey się

Mm 3

R. 1438 tey po Polszcze zarazie, „gdy
 „tych wszystkich, którzyby błędy
 „kacerkie rozsiewać, lub bronić wa-
 „żyli się równo ukaranych mieć
 „chcieli, równo przeciw nim zwią-
 „zali się, iako i tym którzyby spo-
 „koyność publiczną zakłocali,
 „lub z pod prawa powszechnego
 „wyłamywali się: „Wyrok atoli
 ten, nie był dość mocny przeciw
 górującej nad powszechną równo-
 ścią przemocy. *Melsztyński* głowa
 malkontentów, nowy r. 1439. w
 Korczynie, niby przeciw panują-
 cym bezprawiom uczynił związek:
 (y) A tym czasem plondrował do-
 bra *Zbigniewa* Biskupa Krakowskie-
 go, który go o współnictwo z *Hus-
 sytami* gromił, i kłatwą pogroził:
 Z swej strony *Zbąszyński*, ogłosi-
 wszy się Protektorem *Hussytów*,
 a dom własny za skłonienie dla
 nich i ucieczkę wyznaczwszy,
 dozwolił Ministrom ich publi-
 cznego apostolstwa. Tak gdy
 coraz sekta ta górę bierze; *Sta-
 niław Ciołek* Biskup Poznański

[y] Tamże na kar. 141.

kościelney naprzód, a później i świeckiey iął się broni. Ze- R. 1438
brane przez Zbąszyńskiego kupy,
szczęśliwie pokonał: Samego w
niewolą dostał: A udarowanego
wolnością na czas zaspokoił. Tenże
gdy po śmierci *Ciołka*, większych
coraz dla Nowowierców domaga
się prerogatyw, ani na kary ko-
ścielne najmniejszego nie okazu-
je względu; *Andrzej Bryński* nastę-
pca *Ciołka*, obległ go w *Zbąszynie*,
z swym i przyjaciół wojskiem: Y
nie wprzód od oblężenia odstąpił,
póki mu pięciu Kapłanów *Huśy-*
tów nie wydał, którzy śmiercią o-
gnia w *Poznaniu* ukarani, wystra-
fzyli wszystkich tego rodzaju apo-
stołów w granicach Polskich ukry-
wających się, a Naród nasz, na dal od
podobney zarazy oswobodzili. (z)

Mm 4

[z] Temi czasy, czyli r. 1440. przejeżdżał z Rzymu
przez Kraków *Izydor* Arcy-Biskup Kijowski,
Kapeluszem Kardynalskim i charakterem Lega-
ta Ruskiego od *Eugeniusza* Papieża zaszczy-
cony. *Zbigniew* Biskup przyjmował go wspa-
niale, i w Katedrze Krakowskiej celebrować
pozwolił, dla okazania powszechnego ukon-
tentowania z zawartey świeżo w Florencyi

*Krucyata Władysława
przeciw Turkom: powo-
dy iey i przyczyny nie-
pomysłności.*

R. 1441
i 1444.

Nayznamienitszym *Władysława*
III. dziełem, a dla Kościoła
S. i całego Chrześcijaństwa naye-
stotnieyszą przyługą, byłaby woj-
na Turecka; gdyby tenże duch po-
wodował Króla i sprzymierzeń-
ców iego do końca, którym po-
czątki i zamiar tey sławney wy-
prawy zagrzane były: Gdyby
sprawiedliwe Monarchów Chrze-
ściańskich układy wypędzenia z Eu-
ropy naiezdniaka, złamaniem wia-
ry naysołenniey zaręczoney, a Po-
ganom nawet winney, skażone nie
były. Umorzone z śmiercią *Elżbie-
ty* Królowy domowe w Węgrzech
zamieszki, ułaończyły *Władysławowi*

r. 1439. między Kościołami Wschodnimi i
Zachodnimi *Unii*. Ta, względem których
artykułów, iakimi drogami stanęła, i iak
długo trwała, Dzieie Kościoła Greckiego,
w Części III. Dzieła tego, umieszczone, uczą.

dopełnienie uczynionych z przy-
 ięciem korony woiorwania Turka, R. 1441
 ślubów. *Jan Hunniad Korwin*,
 przez swe zwycięztwa, ożywił na-
 rodowego ducha. *Julian Cezaryni*
Legat Eugeniusza IV. umiał podsy-
 cać różnemi obietnicami to przed-
 sięwzięcie: A wrodzona waleczność
 Króla, ułacniała tyśiączne prze-
 szkody do tey świętey wyprawy.
 Zebrane wkrótce woyska Węgier-
 skie, wzmocniły się przez znaczne
 posiłki w ludziach i gotowiznie z
 Polski nadeszłe. Wielu z pier-
 wszych naszych Panów, przypro-
 wadzili z sobą liczne poczty, wie-
 lu z różnych Narodów przybra-
 wszy się w krzyże, stanęli pod
 znakiem *Juliana* Legata: Sami
 tylko *Krzyżowcy*, nie bacząc na o-
 bowiązki powołania swego, nie
 chcieli mieć czaśtki w tey świętey
 wyprawie... Roku 1443. ruszył
Władysław w dzień S. Magdaleny
 z *Budy* ku *Sofii*. Miasto to obron-
 ne, naprzód poddało się. *Bulgarya*
 i *Rascya*, uległy wkrótce pod prze-
 mocnym Chrześciańskim orężem.
 A po stoczoney przez *Hanniadę*
 Mm 5.

R. 1441 potyczce, gdzie 30,000. Turka trupem legło, 4,000. w niewolą dostało się; *Romania*, po granicę *Macedonii*, zawoiowaną została. Do zupełnego zwycięztwa potrzeba było ieszcze przebyć *Władysławowi* góry, *Romania* od *Macedonii* dzielące. Tych bronił Basza *Natolii*, z wyraźnym *Amurata II.* rozkazem, aby potyczki z *Władysławem* nie staczał: Ale zaufany w większości swej siły, wydaie Królowi bitwę: Y lubo powierzonego sobie mieysca nie utracił, sam atoli z wielu wodzami w niewolą dostał się, woyska znaczna część na placu legła, reszta do obozu i okopów cofnąć się musiała.

Traktat
Segiedyński.

R. 1444

Czas zimowy i trudy wojenne cofnęły *Władysława* do Węgier, a odrzucone przezeń rady *Stefana* Xiążęcia *Rascyi* i *Dalmacyi*, aby w kraiach podbitych zazimował, pozbawiły go i całe Chrześcijaństwo nadziei powziętych z świeżych zwycięztw. Było wprawdzie nieodzownym *Władysława* przedsięwzięciem, podjęcie powtórney

przeciw Turkowi wyprawy, umó-
wione już były ku niey na zjezdzie R. 1444
Budzyńskim śrzodki, zabezpieczał
Króla *Eugeniusz* Papież o swej po-
mocy, a nawet w części przyobie-
cane pieniężne nadesłał posiłki;
Nadto Królowie, *Francuzki, Angielski,*
Hiszpański, Xiążęta Burgundyi i Me-
dyolanii, Wenetowie, Florentczykowie
i *Genueńczykowie*, prócz powin szo-
wania, przez listy, lub osobnych
posłów z odniesionych zwycięstw
oświadczonych, znaczną mu po-
moc lądem i morzem zaręczali;
Lecz gdy z strony Polski nieprze-
łamane do prowadzenia dalszey
woyny widzi przeszkody, a po u-
czynioney przez *Amurata* o pokóy
odezwie, samych Węgrów w swo-
im zapale ostrygłych postrzega; rad
nie rad podpisał przymierze na lat
dziesięć, i toż zaprzyściągł... Win-
szowali sobie na ów czas Węgrzy,
że po raz pierwszy dyktowali pra-
wa dumnemu sąsiadowi: Polacy,
większą nadzieją powrotu Króla
do Ojczyzny karmić się zaczęli: A
Turek nadto był rad, że tak tanio
pokóy u Zwycięzcy wytargował.

R. 1444

Wyprawa
druga.

Wszakże krótka zbyt była radość, którą powzięły obadwa Narody z zawartego r. 1444. przez *Władysława* pokoju. Ledwo co z *Segiedyna* posłowie Tureccy ruszyli; nadbiegli posłannicy od *Franciszka* Kardynała, Kapitana galer Papieżkich, tudzież od Króla Francuzkiego, Xiążęcia Burgundskiego, Wenetów i Genuńczyków listy, zapewniające o gotowości sił morskich na odsiecz wojskom *Władysława* przygotowanych. Przybiegł i z Carogrodu od *Jana Paleologa* Cesarza Wschodniego goniec, który nietylko Króla o sposobach pognębienia nieprzyjaciela, i oswobodzenia Europy od iarzma Tureckiego nauczał, ale nadto od zawartej ugody, iako niepewney i zdradzieckiej wszelkiemi sposobami odwodził. Z swej strony *Julian* Kardynał, przeciw którego myśli traktat *Segiedyński* stanął, nie nie opuszczał, do wykierowania własney i swego pryncypała imprezy. Wiedział on o skłonności Króla, znał powolność Narodu poiednanego z nim przez śmierć

Elżbiety: A porozumiawszy, że R. 1444
Hunniad, straciwszy nadzieję przy-
 obiecanych sobie wielkorządów w
 Bulgaryi, w zawartym przymie-
 rzu nie smakował; przeciągnął go
 na swą stronę, z nim, Króla i cały
 Naród do dalszey wojny, solen-
 nemi ślubami zobowiązał, wyrobił
 oraz od *Eugeniusza* Papieża absolu-
 cyą od uczynioney przy podpisie
 traktatu przysięgi. Rzecz pewna,
 że pierwsi Turcy pogwałcili warun-
 ki zapadłego traktatu, zatrzymu-
 iąc zamki *Swiderów* i *Golubiec*, które
 w przeciągu dni ośmiu oddać byli
 przyrzekli: Ze gwałtowne ich i
 bezprawne kraiów Europeyfkich
 zabory, naysolennieyszymi umo-
 wami usprawiedliwić się nie mo-
 gły. Z tym wszystkim i *Władysław*
 i Naród Węgierski postrzegł się i
 żałować wkrótce zaczął swojego
 przedsięwzięcia. Przyszła wiado-
 mość, iż woyska posłkowe mor-
 skie dopuściły wolney przeprawy
 woyskom Tureckim z Azji: Ro-
 zeszyła się wieść, że Admirałowie
 Wenecki i Genueski przekupie-
 ni. A gdy przy tym Polacy z *Zia-*

zdu Piotrkowskiego wysłali posłów,
 R. 1444 aby Króla od tey powtórney od-
 wieść wyprawy i wielu z ochotni-
 ków chorągwie iego opuściło:
 Zwątpiał on o iey pomyślności, i
 lękać się zaczął tego nieprzyjacie-
 la, który nikogo więcey nad nie-
 go w całej Europie nie obawiał się.

Klęska
 Warneń-
 ska d. 10.
 Listopada
 r. 1444.

Mimo tak przeciwnie powtórney
 krucyacie wróżby, ruszył *Władysław*
 z pod *Segiedyna* około 20. Wrze-
 śnia. A przeprawivszy się przez
Dunay pod *Widyniem*, przeszedł
 bez odporu *Bulgaryą*, ogłosił pro-
 tekcyą Chrześcianom w miastach
 pobrzeżnych *Tracyi*, stamtąd przez
Sylistryą ku *Warnie* zbliżył się. U-
 kazały się tam wkrótce i woyska
 Tureckie: Liczba tych do sta ty-
 sięcy dochodziła, siły Chrześcian-
 skie ledwo 20. tysięcy wynosiły.
 Wszakże waleczność ich, byłaby
 dość silna do odparcia potęgi Ot-
 tomańskiej, gdyby posiłki morskie
 nadzieiom pozwiętym opowiedzia-
 ły. Zawód nieprzewidziany, przy-
 musił *Władysława* puścić się na los.
 Stoczona pod *Warną* dnia 10. Li-

stopada potyczka, męstwa tego R. 1444
 Króla i dzielności oręża wojskiego
 wiekami dowodzić będzie. Przy-
 płacił wprawdzie on śmiercią zby-
 tniego swego zapału, stracił wię-
 kszą połowę walecznego Rycer-
 stwa, dwaj bracia *Tarnowscy* i *Za-
 wiszowie* padli trupem wraz z Kró-
 lem, sam Kardynał *Julian*, i dwaj
 Biskupi *Waradyński* i *Agryeński*, w
 ucieczce zginęli; Atoli nierównie
 większa klęska w wojsku *Amura-
 ta* pokazała się. Nie mógł on 80.
 tysięcy swych, a podług drugich
 30. tysięcy doliczyć się: Do trzech
 dni nie tknął się obozu Polskiego,
 tym bardziey Zwycięzcą ogłosić się
 nie śmiał: Y gdyby *Jan Hunniad*
 znaczney części wojska do ucie-
 czki nie był przewodzcą; pewnie-
 by *Amurat*, osobą swoją zatwier-
 dził tę pogłoskę o przegranej, któ-
 ra już po całej *Bulgarii* i *Tracyi*
 rozchodziła się, a do której sam,
 przez uczyniony w czasie batalii
 do ucieczki krok naywięcey przy-
 łożył się... Świadczy *Bonfiniusz*,
 że *Amurat*, widząc swych z pla-
 cu potyczki pierzchających, do-

był z zanadrza traktatu Segiedyń:
 R. 1444 skiego i wzniosłszy ręce w górę
 zawołał: „Oto iest, *Chryście Jezu*
 „przymierze, zawarte między mną
 „i Chrześciany, a przez *Imię two-*
 „*ie święte* poprzyśiężone! Więc
 „ieśli *Bogiem* iesteś, pomścisz się
 „teraz twej i moiej krzywdy. „
 Skutek tey odezwy miał bydź nad-
 zwyczajny. Cofnęli się na swoje
 stanowiska Turcy: Szcześnie na
 stronę zwyciężonego przeważać się
 poczęło: Woyśka Chrześciańskie,
 boiaźń i rozpacz opanowała....
 Przykład ten, wsparty powsze-
 chnym mniemaniem, późnych po-
 tomków ostrzegać powinien, o
 świętości i poszanowaniu publi-
 czney przyśięgi.

§. VII. *Przypadki znako-*
mitsze w Kościele Pol-
skim za Kazimierza IV.

Rok 1447. — 1492.

R. 1447 **T**rzechletnie po śmierci *Włady-*
ława bezkrólewie, więcey da-
 leko niż małoletność iego rzado-
 wi

wi i Kościołowi Polskiemu uczuć się dało. Obojętność *Kazimierza IV.* względem korony, zabezpieczała od kary i ośmielała na wszystko, równo tych, którzy pod przebywanie Poprzednika iego w Węgrzech, w bezkarności i nierządzie zaufawszy, szczęścia swego w rabunkach i rozbojach szukali; iako i tych, którzy po przegranej *Warneńskiej* do Ojczyzny powróciwszy, bez sposobu do życia znaleźli się. Powiększało niemniej niedolę kraiową trwającą ieszcz w Kościele *S. schizma.* *Akademia Krakowska* utrzymywała statecznie stronę *Felixa*, gdy znaczna część Narodu z *Władysławem*, raz *Eugeniusza IV.* drugi raz *Felixa*, a później *Mikołaja V.* za prawą Kościoła głowę uznawała. *Husytowie* też, lubo pokątnych, ale mocnych, znajdowali obrońców. W takowym rzeczy stanie, obiał *Kazimierz* tron braterski: Odetchnął cóżkolwiek Naród po długich klęskach: Stany Królestwa uznawszy *Mikołaja* za Papieża, umorzyły kraiową schizmę: Y aby tenże posłuszeństwa Króla i

R. 1447

Poiednanie
Narodu z
Rzymem.
Prośby.
Jubileusz.

R. 1447

całego Narodu był pewien, wysłali do Rzymu posłów... Było tymże razem złączono starać się: „A-
„by *naprzód* przyobiecany od Duchowieństwa Polskiego 20. tysięcy posiłek, w przypadku wojny;
„Tureckie, na dziesięcinach był
„zapewniony. *Powtóre*, aby cały
„Naród od *Święto - Piotra* był uwolniony. *Potrzenie*, aby wszystkie urzędy kościelne w Koronie, a mianowicie 90. Prebend
„w Województwie Gnieźnieńskim
„zdawna kollacyi Papieżów przyznane, odtąd bez dołożenia się
„Rzymu rozdawane być mogły. Trudno było Papieżowi zrzekać się tak znamienitych, zaraz na wstępie Stolicy swej prerogatyw, ani przysłało zrażać od siebie Duchowieństwo przez nowe narzuty, któremu on do wdzięczności za odstąpienie *Felixa* poczuwał się: Nic zatem tą razą nie wytargowali posłowie nasi: A Papież prześlawszy w podarunku Królowi przez *Jana* Legata Biskupa Kameryneńskiego *Różę złotą*, i tegoż z Narodem o swej wdzięczności i

przychylności zapewniwszy, mnie-
 mał, że żądania powyższe zaspo-
 koił. Wszakże gdy to wszystko
 nadzieiom Króla i Narodu nie od-
 powiadało, a do tego wyniesienie
 przez Papieża na Kujawską kate-
 drę w r. 1448. *Lasockiego* mimo
 woli i wiedzy *Kazimierza*, który
Gruszczyńskiego prezentował, wza-
 iemne niechęci zwiększało; Skło-
 nił się nakoniec *Mikołaj* do woli
 Króla: *Gruszczyński* po śmierci *La-*
sockiego w Rzymie z zarazy moro-
 wey zmarłego, Biskupem Kuja-
 wskim uznany, a nawzajem dobra
 Biskupstwa z sekwestru królewskie-
 go uwolnione: Aby zaś i Naród
 przynajmniej w części próśb swo-
 ich skutek otrzymał; dane Dye-
 cezjom, Gnieźnieńskiej, Krako-
 wskiej, Lwowskiej i Wileńskiej
 pozwolenie, odprawienia w Pol-
 szcze Wielkiego Jubileuszu, z wa-
 runkiem, aby każdy odpustu owe-
 go dośięgnąć chcący, połowę tego
 kosztu, któryby podług stanu swe-
 go na drogę do Rzymułożyć miał;
 w karbony publiczne złożył, prócz
 pospółstwa, które do czwartey

R. 1447

tylko części zobowiązał Papież.
 R. 1447 Z dochodu takowego połowa na
 wyprawę przeciw Turkom, trze-
 cia część do rozrządzenia *Zofii*
 Królowy na wyposażenie ubogich
 panienek, czwarta na fabrykę Ko-
 ściołów Rzymskich poświęcona,
 zaspokoila powyższe Narodu żą-
 dania. (a)

Zatargi Pojednawszy się w ten sposób
 Króla z z Rzymem Kazimierz, mnjey dbać
 Ducho- zdawał się o te niesnaski, które go
 wieństw: od Duchowieństwa Polskiego dzie-
 Spor Arcy- liły. *Zbigniew* Biskup Krakowski
 Biskupa i Kardynał, z wrodzoney o dobro
 Gnieźnie: pospolite i całość praw kościel-
 z Biskup: nych gorliwości, upominał go kil-
 Krak: iako kokrotnie o różne bezprawia:
 Kardyna- i 1454.

[a] Obacz o tym u Baroniusza pod r. 1450. list *Mikołaja* Papieża. W czasie tego między Duchowieństwem i Stanami świeckimi o *Subsidium* pieniężne targu, Biskupi dla pomiar-
 kowania ilości, przez każdego złożyć mianey,
 kazali r. 1448. ułożyć taryfę intrat wszy-
 stkich Beneficyów, pod tytułem *Libri Be-
 neficiorum*. *Długosz* w Dycezyi Krakowskiej
 około dzieła tego pracował. W lat 72. czy-
 li r. 1520 za panowania Zygmunta I. posta-
 piło Duchowieństwo podobne *Subsidium*,
 na zasłonicie granic od Tatarów i wykupno

Mianowicie zaś, imieniem całego Duchowieństwa zażądał nadzwyczajne podatki i daniny, z dóbr kościelnych i klasztornych wymuszane, tudzież podanie katedry Przemyskiej Cudzoziemcowi *Mikołajowi* Ślązakowi, nad prawa i przywileje, rodakom stopnie podobne zapewniające. *Kazimierz* zamiaścił coby miał pójść za przykładem oycy, zemsty nie poprawy chwycił się. Utworzyły się więc w Narodzie dwie strony. *Zbigniew* z przyjaciółmi za prawami Narodu stanął; Król z swemi stronnikami, dla samego przeciwieństwa, ani ich dotrzymać, ani potwierdzić i zaprzyśiądz nie chciał. Ledwo roku 1452. na zjeździe *Sieradzkim* wy-

Nn 3

wieźniów. A że w czasie tym jednych Beneficyów stan ulepszony, drugich pogorszony znalazł się; Nakazano więc ułożyć nową taryffę, i tę, *Libri Retaxationum* nazwano. Naostatek gdy w r. 1527. na Zjeździe Krakowskim Stany świeckie, dla zasilenia potrzeb krajowych, dobra swoje poddali pod taxę, przyjęli ją na raz ieden dobrowolnie i Duchowni: A tak taryffy owe, potrzeby raz poprawione i udoskonalone zostały. Lipski Decas quæst: I. Vol: I. kar: 479. A, 1527.

R. 1452 mogły Stany na Królu rewers zapewnialiący ich o tey confirmacyi: Ale i ten byłby pewnie upadł, gdyby się o nim w ręku Arcy-Biskupa nie zapewniono. Jakoż roku następnego, niemało pracy w *Parczowie* użyły Stany, aby Króla do dotrzymania danego słowa skłonić. Potrzeba było w *Piotrkowie* zagrozić mu wypowiedzeniem posłuszeństwa, dowodzić nieważney i podstępnie uczynioney Litwie przysięgi, odwołać się do danego rewersu, aby nie iuż przywilej, ale ogólne praw narodowych zaprzysiężenie pozyskać, a tym samym zapewnić się iakożkolwiek o całości swobód swych i granic, na które na ów czas Litwa iawnie czychała.

W czasie tych między Królem i Stanami niechęci, wszczął się spór między Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim, *Władysławem Oporowskim*, i *Zbigniewem* Biskupem Krakowskim Kardynałem, o pierwszeństwo. Przysądzono Biskupom ieszcze na koronacyi, prawą przy boku Kró-

la rękę, którey się przytomni Xiążęta Mazowieccy domagali: Ale nie tak łącno pogodzić można było prawa Prymasa Królestwa, z prerogatywą tego dostojenstwa, które w hierarchii kościelney, podług porządku niedawno na Zborze *Florenckim* przyiętego, nietylko nad Metropolitami, ale i nad Patryarchami pierwsze trzymało miejsce... Jeszcze za przeszłego panowania, otrzymał był Zbigniew od *Eugeniusza* i *Felixa* Papieżów, tytuł Kardynałki: Lecz że podobno znaków tey godności nie pozyskał; *Mikołay* Papież stwierdzając wybór Poprzedników swych, nadał mu ie, w których pierwszy raz na Seymie *Piotrkowskim* r. 1448. ukazawszy się, przedsięwziął pierwszości dostojenstwa swego popierać. (b) Łacno było przeciągnąć Kardynałowi na swą stronę Mało-Polanów. Rada Wiel-

Nn 4

[b] Już był wiedział *Nikołay* Papież, przeysłając Zbigniewowi Kapelusze Kardynałski, o sporach między nim i Arcybiskupem zaszytych. W liście więc danym do Wielko-Polanów, przyznaie pierwsze miejsce Kardynałowi w

R. 1452 kopolśka staie przy Prymasie: Ale obawiając się aby spór ten przymocą liczby, mimo chęci swych i praw Królestwa ukończony nie został; wyjeżdża z mieysca obrad z Arcy - Biskupem. Wprawdzie Seym ów kończył Król z pozostałą Radą: Aby iednak rozdwoiony z tey przyczyny Naród, w zbiegu gwałtowniejszych a bliskich okoliczności nie różnił się, a spór niemniej duchowny iak świecki Stan interessujący na zawsze roztrzygniony został; złożył Król r. 1451. nowy Seym w *Piotrkowie*, gdzie po długich i wzajemnych sporach, „pierwszeństwo Katedry Gnie-
 „źnieńskiey nad Krakowską przy-
 „znane i na dal zapewnione: Zbi-
 „gniew za prawdziwego Kardynała uznany i cześć nakazany:
 „Odtąd żadnemu Biskupowi, a na-
 „wet i Arcy - Biskupowi o tytuł
 „Kardynałski, bez wiedzy i woli

Radzie, głos zaś Arcy-Biskupowi: A że wyrok ten nie podobał się Stronom; przystało aby Rząd spór ten rozwiązał, który go istotniey obchodził. [Obacz *Laroniusza* pod rokiem 1449.]

„ Królów i Stanów starać się za-
 „ broniono: Bytność na radach i R. 1452
 „ ziazdach Kardynała z Arcy-Bi-
 „ skupem zapewniona, z tym wa-
 „ runkiem, aby ieden iednego dnia,
 „ drugi następnego podług wybo-
 „ ru i powołania Królewskiego w
 „ Senacie zasiadali, a dla nieprzy-
 „ tomnego *votum* z mieysca rezy-
 „ dencyi swoiey ostrzeżone. Na-
 „ koniec przyznane czyli stwier-
 „ dzone Arcy-Biskupom prawo ko-
 „ ronowania Króla i Królowy:
 „ Kardynałowi zaś sam ubiór Kar-
 „ dynalski przy prawach Biskupich
 „ w czasie tey ceremonii warowa-
 „ ny. „ (*Vol: I. fol: 171.*) Zdawa-
 „ łooby się wprowadzie, że prawo to
 „ nie r. 1451. ale późnief trzema la-
 „ ty stanęło, gdy *Kromer* pod r. 1454.
 „ o nowey między Arcy-Biskupem
 „ i Kardynałem, z przyczyny ślubu
 „ *Kazimierza z Elżbietą* córką *Alber-*
 „ *ta* Cesarza, wspomina sprzeczce,
 „ gdzie Arcy-Biskup iako Prymas
 „ Królestwa, Kardynał iako Pasterz
 „ mieysca, prawa i honoru dawania
 „ ślubu domagali się. Ale mnieysza
 „ o tę prawa wspomnionego chro-

R. 1452

nologią. Bydź mogło, że Kardynał upatrzywszy obojętność w ogule ustawy niewyszczególniającej mieysca koronacyi, chciał podnieść prawa Paasterskie niby przez nie nadwątlone. To atoli pewna, że sprzeczka owa, ledwo przez *Jana Kapistrana*, bawiącego na ów czas w Krakowie zagodzona była: Ten mając sobie od obudwu stron ustąpione w sporze prawo, podziękował za nie, dla nieznaomości ięzyka, i przyznał go Kardynałowi: Arcy-Biskup zaś po odprawioney świętey Ofierze, nową Królową namaścił i koronował. (c)

-
- [c] Jan Kapistran, przybył do Polski z Czech, na prośbę Kazimierza, po niepomysłney względem nawrócenia Hussytów pielgrzymce. [*] Przyjęty od obojga Królestwa i Zbigniewa Kardynała z wielką uczciwością, kazaniami swemi i cudami, wiele do naprawy, zepsutych pod ten czas obyczajów przyłożył się. Tenże w r. 1456. idąc za przykładem S. Bernarda, przez swe gorliwe nauki i namowy, niemało dopomógł *Janowi Korwinowi Huniadzie*, do otrzymania sławnego nad Turkami zwycięstwa, i odpędzenia Mahometa II.

[*] List Kazimierza do Jana Kapistrana, masz w *Baroniuszu* pod r. 1451.

*Wojna i pokóy przedostatni z Krzyżakami. Wpływ Rzymu. Pomoc Duchowieństwa Polskiego.
R. 1454. — 1466.*

Zawarty r. 1456. przez Krzyżaków z Polską pokóy, umorzył te wszystkie powody, które wzajemnych zaczepiek bydz mogły przyczyną. Poślednie między dwiema Narodami spory, nayczęściey, z strony Litwy zachodziły,

R. 1454

od oblężenia Belgradu. Duch i powołanie Kapistrana, czyli raczey reguła Zakonu iego, pod tyt: *Braci Obserwantów S. Franciszka*, zyskała wkrótce po całej Polsce uwielbienie. Pierwszy Kardynał *Zbigniew*, ku zapewnieniu nadal podobney dla Kościoła Polskiego posługi, jakiey w krótkim czasie *Kapistran* z kilku Towarzyszami dał dowody, wystawił dla tego Zgromadzenia, Kościół i Kłasztór, pod tyt: *S. Bernardyna*, od którego z czasem, Zakonnicy ci w Polsce, *Bernardynami* nazwani. Tegoż czasu *Anna* Xiężna Mazowiecka zaprowadziła ich do Warszawy: A szerząca się po całej Polsce z tych dwóch Stolic, o świątobliwości i gorliwości Zakonu tego sława, zagrzała wkrótce ducha licznych i wspaniałych Fundatorów, do zakrzewienia go po wszystkich Prawincjach.

R. 1454 ale i ta przeszedłszy pod iedno-
władny rząd Królów Polskich,
zbyt mocną przeciw wfzelkim za-
machom Krzyżackim znalazła się.
Sami tedy Prusacy celem chciwo-
ści ich stali się, oni tani nieogra-
niczonemu ich panowania duchow-
wi dawali opór. Wreszcie widząc
się coraz słabszemi, a przez długie
woyny do ostatka zniszczonemi;
naprzód r. 1453. o pomoc do Kró-
la i Stanów odezwali się, a w rok,
wierność mu i następcom poprzy-
sięgli, i do ciała Narodu Polskiego
wcielili się. (*Vide Vol: I. fol: 179.*)
Był to ostatni cios polityce Krzyża-
ckiey zadany: Krok naypewniejszy
albo do pozbycia się tego Za-
konu, który w niczym przyrzeczeń
swych nie dochowywał, albo do
przymuszenia go, aby prze-
stał spokojnie na tym, co mu z
pierwiałtkowego należało kontra-
ktu. Aleć nie uległ on zaraz wy-
mierzonemu na upokorzenie swe
zamachom. Wyśłał do Papieża i
wfzystkich Panów Chrześcijańskich
posłów prosząc o posilki i pośrze-
dnictwo przeciw Polakom. Zacią-

Naród
Pruski
poddaje
się Pol.
szcze.

gał z Niemiec znaczne woyska: W Litwie, a nawet na Wołoszy R. 1454
 wicherzył, aby daną przez Polskę
 porękę Prusom, rozdwoił i osłabił.
 Lecz już przecię przyszedł czas,
 w którym Król i Naród postrzegł
 się na obłudnych tego Zakonu za-
 biegach i ofiarach: Poznał się iak
 pierwszy tak drugi na swej dziel-
 ności i mocy, do upokorzenia bez
 pośrednictwa tego sąsiada, któ-
 ry przeszło dwa wieki więcey o-
 brotem i polityką, niż siłą i pra-
 wem w Państwach iego własnych
 utrzymywał się. Przyśłani zatym
 posłowie, Papiezki, Cesarzski, Bur-
 gundzki i Bawarski, odprawieni
 z niczym: *Mikołaj* Kardynał i Le-
 gat uchylający związek Prusów,
 nieśluchany: Poparcie woyny prze-
 ciw Krzyżakom, czyli raczey po-
 siłki dla nowych sprzymierzeńców
 obmyślane. (*Baroniusz pod r. 1454.*)
 Nigdy dzielniey i pomyślniey iak
 temi czasy nie wołowali z Krzy-
 żakami Oycowie nasi: Zadna wy-
 prawa nad tę, dłużey i uporczy-
 wiey nie trwała: Zadna z większą
 gorliwością przez wszystkie Sta-

R. 1454 ny popartą nie była... R. 1454.
 Dyecezye, Gnieźnieńska, Kuja-
 wika i Poznańska, frebra kościel-
 ne na zaległy żołd woysku ofiaru-
 ią: Król, a za iego przykładem
 Duchowni i Swieccy połowę swych
 dochodów, a Biskup Krakowski
Strzemiński następca *Zbigniewa*,
 trzy kwarty postąpił: Mieszcza-
 nie oszacowawszy majątki swoje,
 od kaźdey grzywny po dwa gro-
 sze, Chłopi po groszu, Szlachta
 possessyonaci poddanych nie mają-
 cy po 4. grosze od głowy złożyli.
 Wreszcie gdy ieszcze i wspomnio-
 ne ofiary na poparcie dalszey woy-
 ny nie dostarczały; Biskup Krako-
 wski z Kapitułą opłacaiać skarby
 kościelne, 5. tysięcy zł: przypo-
 życzyl. (d)

Tak wielkim i wspaniałym o-
 fiarom, odpowiadało nieprzerwa-

[d] Podług obrachunku starych monet, grzywna
 około r. 1454. wartowała dzisiejszych zło-
 tych 54. . . . Grosz zaś owoczesny zł: dzi-
 siejszy 1. gr: 3. R. 1455. domagała się Szla-
 chta, aby pobór 12. groszy w dwóynasob
 Poddani Królewscy i Duchowni płacili, i
 aby Duchowieństwo połowę swych dochodów

ne w obozach naszych szczęście: Wszędzie płaszczyła się дума R. 1454
 Krzyżacka przed orężem Polskim. szrodki
 Nigdzie już otwartym boiem nie przez
 śmiał z nami walczyć nieprzyia- Krzyż-
 ciel, a z licznych zamków, ledwo ków ku g-
 przy celniejszych ostał się. Uda- derwaniu
 ie się więc do nowych fortelów. Pruss od
 A że doświadczył po kilkakroć, Polski
 że Król z Stanami na żadne po- przedsię-
 śrzednictwo przystać nie chciał; wzięte.
 ofiarował naprzód sto tysięcy złt:
 za kosztą wojenne, na zaległy żołd
 20. tysięcy, a nad to dwie chorąg-
 wie ludzi na każdą wyprawę, z
 zapewnieniem, iż każdy Mistrz
 Królowi Polskiemu wierność i po-
 słuszeństwo poprzyśięgać będzie,
 byle tylko Zakon przy swych
 dzierżawach, które przed wojną
 posiadał, zapewniony został. Były
 to na pozor niepoślednie zyski:

na potrzeby wojny oddali. Narzut atoli ten
 za gwałtowny i nieprawny zaraz w roku na-
 stępującym Seym Piotrkowski uznał. Du-
 chowieństwo zaś okazało wkrótce, iżk czu-
 ło było na potrzeby nadzwyczajne Oyczy-
 żny, gdy ta w równym i sprawiedliwym
 wymiarze wsparcia, i pomocy sobie należą-
 cey, szukała.

R. 1454 Lecz gdy Naród Pruski przez związek swóy, nierównie większe zapewniał, a Stany nietylko sobie w długiey i kosztowney wojnie nie przykrzą, ale nadto nowe pobory i zaciągi ofiarują; Krzyżacy ieszcze pomocy i pośrzednictwa Panów Europeyskich doświadczyć chcieli: A tym czasem usiłowali wpłatać Kazimierza w wojnę Czeską, udając iakoby pożogi wielu miast i wsi on był powódzcą. Wszakże porozumiał się wkrótce Król z *Jerzym Podziebrackim*: Pokazało się, iż Krzyżacy nietylko potwarcami, ale i sprawcami byli tey Czechów klęski: Aby zaś podobnych ofobliwie u Papieża *Piusa II.* który po *Kalixcie III.(e)* rząd Kościoła obiał, nie śli potwarzy; wysłał Król r. 1459. *Jakoba Sienińskiego Gnieźnieńskiego*

[e] *Kalixt III.* 3. lata tylko rządził Kościołem S. W przeciagu tym, pisał dwa listy do *Kazimierza*. W pierwszym zachęca go do podniesienia wojny przeciw Turkom i krucjate w Litwie i na Rusi przeciw nim ogłasza: W drugim zabrania *Kazimierzowi* pod exkomuniką godzenia się z Turkiem, i aby po-

go i Krakowskiego Proboszcza do Rzymu, który prócz obowiązku oświadczenia Papieżowi imieniem Króla i Narodu posłuszeństwa, miał zlecenie: „Aby naprzód dla Prus-
 „saków, rozgrzeszenie od uczy-
 „nioney Krzyżakom przysięgi wy-
 „iednał, a przy tym o przeniesie-
 „nie osady Krzyżackiey z Prus
 „na wyspę *Tenedos* domagał się. „
 Prośba ta, czyli raczey projekt
 pośledni dogadzał dziwnie zamy-
 ślom Piusa, który tegoż roku zjazd
 w *Mantuy* złożył, i wojnę prze-
 ciw Turkom deklarował. Popie-
 rali go i posłowie przytomni Pa-
 nów Europejskich, naypewniej-
 szą w nim twierdząc przeciw fze-
 rzącey się na Archipelagu potędze
 Ottomańskiej upatrujący. Ale że
 ten, od którego uiszczenie iego
 zależało, był to sławny *Eneasze*
Sylwiusz niegdyś Fryderyka Ce-
 Tom II. Oo

jednawszy się z *Macieim* Królem wspólnie
 dalszą toczyć wojnę, zaleca. Szło na ów
 czas nie o Turka, ale o Wołoszą, którą mi-
 mo wszelkie *Macieia* zabiegi, wkrótce pod
 rząd *Kazimierza* przyszła. [*Baron: T. 18*
 pod r. 1457. i 1458.]

=====
 R. 1454 farza Sekretarz, zawsze Niemcom
 i Krzyżakom przychylny, a Narodowi naszemu, nawet w piśmich swych niechętny; Do tego, gdy projekt wspomniony przecinał na zawsze ten wpływ i opiekę, którą sobie Papież nad Zakonem Krzyżackim od początku jego zapewnili, a później zatwierdzać nie omieszkali; odmówił zatem *Pius* obudwóm *Sienińskiego* prośbom, a rzecz całą do rozpoznania Legatów swych odesłał.

Pokòy
 Toruński.

R. 1466 Po mimo tych wszystkich do ugody kroków, trwała nieprzerwanie z Krzyżakami wojna. Prusacy odważali się na wszystko, aby się przy związku z Polską utrzymali: Polacy mimo wewnętrznych kłótni i zaczepk z strony Śląska i Tatarów, dzielnie i statecznie Sprzymierzeńców swych popierali. W tym nadziechali Posłowie Rakuskiego i Bawarskiego Xiążąt z Papieżkami, domagając się, aby cały interes z Krzyżakami do umiarkowania i rozsądku pryncypałów ich był odesłany. Lecz gdy

przy wszelkiej grzeczności, z ni-
czym powracać muszą, a później R. 1466
Hieronim Arcy-Biskup Kreteński
(pomimo wszelkie zabiegi i intry-
gi, z uymą nawet powagi króle-
wskiej, a podobno i nad wolą Pa-
pieża czynione) straciwszy o po-
myślności swego posłannictwa na-
dzieie z kraju wyiechał; Krzyża-
cy widząc się coraz więcej od sił
Pruskich i Polskich ściśnionemi, a
do tego, po śmierci *Piusa II.* nie-
mało o rzeczach swych zwątpi-
wszy; r. 1464. sami o pokóy ode-
zwali się. Postępowali oni na ów
czas Kazimierzowi, Pomeranią,
Ziemie Chełmińską i Michałowską,
z Powiatem Elbląskim: Pułzcza-
li i Malborg, ale śąd o niego przy-
kimby na dal zostać miał do 30.
lat odkładali: Przyśięgi tylko któ-
rey się Król od Mistrza i całego
Zakonu domagał, wżbraniali się.
A że ta była nayistotniejszą po-
koju żadanego kondycją, rozszedł
się więc zjazd ów bezikutecznie,
ciągnęła się ieszcze lat dwa zacię-
ta woyna, (w czasie którey famo
Duchowieństwo na *Synodzie Łęczy-*

R. 1466 *ckim*, po 12. groszy od grzywny
frebra ze wszystkich dochodów, a
w Dyecezyi Krakowskiej dla wyż-
szej dóbr taxi, po groszy 6. do-
browolnego poboru postąpiło;)
J dopiero r. 1466. w *Toruniu* za po-
średnictwem *Rudolfa*, *Pawła II.*
Legata, do pokoju przyszło. „ Mo-
„ cą tego, *Pruszy Zachodnie*, pod i-
„ mieniem Woiewództw Pomor-
„ skiego, Malborskiego, Chełmiń-
„ skiego z Xięstwem Warmińskim
„ znane, zostały przy Polszcze;
„ *Wschodnie*, przy Krzyżakach.
„ Mistrz Krzyżacki zaprzysiągł
„ wierność i posłuszeństwo Kró-
„ lowi: Następcy zaś iego w 6.
„ miesięcy od obięcia urzędu swego
„ do przysięgi zobowiązani. Tym-
„ że z Kommendorami mieysce w
„ Radzie po lewey ręce Króla wy-
„ znaczone: Obrona wspólna o-
„ strzeżona: Wybór Mistrza, lub
„ oddalenie iego z urzędu, z wie-
„ dzą królewską czynić nakazano:
„ Więźniów z obu stron wypuszcz-
„ no: Dyecezyą Chełmińską do
„ Metropolii Gnieńskiej przywró-
„ cono: Zamki, miasta, wsie i do-

„chody Kościołów, powrócić na-
 „kazano, i t. d. (Vol: I. r. 1466. R. 1466
 fol: 202.)

Ugodzony w ten sposób, po trzynastoletniej wojnie, wieczny między Polską i Prusami pokój, lubo sam z siebie, dość gruntownym i trwałym zdawał się; że atoli *Rudolf* Biskup *Lawentyński* wiele do przyspieszenia onego imieniem *Pawła II.* Papieża dopomógł; a po temu, zależność Zakonu Krzyżackiego od Stolicy S. (aczkolwiek zbyt wolno i obszernie późniejszych czasów przez nich tłumaczona) oboiej stronie ratyfikacyi tego traktatu w Rzymie szukać ra-
 dziła; Wyśłał zatem do Papieża *Kazimierz* swym i całego Narodu imieniem, *Wincentego* Biskupa *Chełmińskiego* i *Pomezkańskiego* z *Janem Ostrorogiem* Kasztelanem *Mie-dzyrzeckim*: Mistrz zaś *Ludwik Erlichshausen*, *Jana Winklera* Doktora Prawa, którym prócz istotnego wyiednania ratyfikacyi inter-
 resu, zlecono także było od obu-
 dwóch stron, aby *Rudolfa* wzglę-

Trudności
 względem
 ratyfika-
 cyi tra-
 ktatu To-
 ruińskiego.

R. 1466 dom i pamięci Oyca S. polecili. Zbieg wielu okoliczności zawiesił do niejakiego czasu tak walny interes. Nie rad był Papież związkom *Kazimierza z Jerzym* Królami Czeskim i Husytyów obrońcą, których on za rządów swoich wykoźnić postanowił. Do tego *Maciej* Król Węgierski podzegał pod ręką Papieża przeciw Królowi, a nawet *Mikołaja* Biskupa Warmińskiego, przeciwnego ugodzie Toruńskiej wziął na swą opiekę. (*Dogiel T. I. kar: 75.*) Nic więc tą rzadą Posłowie nasi nie otrzymali w Rzymie, prócz przyłączenia Diecezyi Chełmińskiej do Metropolii Gnieźnieńskiej: Ratyfikacya zaś ostateczna całego traktatu, pod warunkiem ieśliby *Kazimierz* przyjął koronę Czeską, obiecana. Wszakże lubo później *Kazimierz*, więcej woli Papieżkiej i prośbom Czeskim, niż własnej chuci, i życzeniom Narodu dogadzaiąc, dopuścił, aby *Władysław* syn jego tron ten po śmierci *Jerzego* posiadał; Ze atoli pierwey nieco *Maciej* od części Czechów Królem wykrzyknio-

ny został, a pośledniey Węgrzy R. 1466
wzgardziwszy *Macieiem*, *Kazimierza*
Królewica na tron swój przybrali,
który z czaſem Władysławowi do-
stał się; próżne przecieź były kil-
kokrotnie w Rzymie przez Króla
powtórzone okonfirmacyą prośby,
lekce ważone zaſkarżenia Lega-
tów Papiezkich, którzy dogadza-
jąc dumie i chciwości *Macieia*, nie-
tylko podżegali Krzyżaków do
zerwania traktatu Toruńskiego,
ale nadto klątwę na *Kazimierza*,
iako niby przyiaciela *Jerzego* i o-
brońcę Heretyków, rzucili. W r.
1479. ſtało wieczne między *Ka-*
zimierzem i *Macieiem* przymierze:
To przecieło szerzące ſię nawza-
iem niechęci. Stwierdzony tam
został traktat Toruński: *Nikołay*
de Tungen Biskup Warmiński do po-
słuszeństwa i przysięgi Królowi
Polskiemu zobowiązany: Miſtrzo-
wi Krzyżackiemu ugodę tę przy-
iąc i Króla przebłagać nakazano:
A tym ſamym i trudności wzglę-
dem ratyfikacyi upadły. (f)

*Prawa i przywileie zapo-
nowania Kazimierza IV.
przez Duchownych zyska-
ne... Spór o wakujące Bi-
skupstwo Krakowskie.*

R. 1457. — 1474.

R. 1466 **D**ługa i kosztowna z Krzyżaka-
mi wojna, ieśli kray cały o
niezmierne przyprawiła koszta;
daleko więcey Duchowieństwu u-
czuć się dała. Odstąpiło ono da-
wnieyszych praw i prerogatyw
swych, które go od ciężarów wy-
praw woennych wyłączały: Do-
starczało nietylko potrzeb woien-
nych, w stałych i nadzwyczajnych
poborach, ale i w ludziach liczne
roty przystawiało: Nikt począ-
wszy od Biskupów i Kapituł, aż do
Plebanów i Zgromadzeń klasztor-
nych od współki tey, wolen nie
był: Bo Synody którym zawsze
rozkład i umiarkowanie iey zоста-
wione było, nikogo od niey nie
wyłączały. (g) Nadto wspaniałe

[g] Obacz Vol. I. fol: 227.

i dobrowolne w frebrach kościel-
 nych i gotowiźnie, na wojnę Krzy-
 żacką i Turecką poczynione ofia-
 ry, były niezaprzeczonem dowo-
 dem gorliwości powszechney Du-
 chowieństwa o dobro kraiove. Mi-
 mo tego nie wybiegały się dobra
 Duchownych od rabunku i spusto-
 szenia: Niszczały przez nieustan-
 ne przechody, podwody i furaze:
 Leże zimowe do ostatka ie gnębi-
 ły: A nawet same Świątynie nie
 były czasem bezpieczne od rąk
 świętokradzkich! Świadkiem te-
 go naywiększym Król Kazimierz,
 który na iednym mieyscu sam
 zaświadcza; „ Ze przykładu nie
 „ było po ów czas, aby kiedy ty-
 „ le uciążliwości, szkód, święto-
 „ kradztw Kościołów, i klaszto-
 „ rów niażdżów popełniono, ile
 „ za iego panowania rachowano.
 „ (*Vol: I. fol: 191.*) Na drugim
 „ wyznaie, iż mu z żalem ciężkim
 „ i boiaźnią kary boskiey odbierać
 „ przychodzi skargi Duchownych,
 „ częstokróć łzami zalanych, o
 „ szkody przez żołnierzy w do-
 „ brach kościelnych, nad wszelki

R. 1466

R. 1466

„zwyczaj i prawo Ziemskie, po-
 „czynione. „ — (*Vol: I. kar: 226.*)
 Świadełstwo to było na ów czas
 największą dla Duchowieństwa
 ulgą, nayspewniejszą nieodweto-
 wanych i nieocenionych szkód na-
 grodą. Nie przestając jednak na
 nim Król Kazimierz, aby był przy-
 najmniej nadal to zabezpieczył,
 czego na ów czas nagrodzić nie
 mógł; „ Wydał naprzód r. 1457. 145
 „dekret przeciw Starostom, i tych
 „ieśliby skrzywdzonym Ducho-
 „wnym niezwłoczney czynić nie
 „chcieli sprawiedliwości, pod sąd
 „i kary kościelne podciągnął, zo-
 „stawiając wolność czynienia o po-
 „dobne krzywdy w sądzie świe-
 „ckim lub duchownym. R. 1458.
 „ponowił i zatwierdził kary na
 „tych, którzyby od roku wyklęci,
 „a dekretów sądów duchownych
 „nie uiszczali, z warunkiem, aby
 „Starosta lub urząd jego póty tey-
 „że karze podlegali, pokądby wy-
 „roków kościelnych nie dopełni-
 „li. Nakoniec stwierdziwszy ro-
 „1470. w ogólney praw Narodo-
 „wych, confirmacyi, wszystkie

„prawa i przywileie Duchowień-
 „stwa, chciał ieszcze r. 1474. oso-
 „bną ustawą zabezpieczyć dobra
 „kościelne, nakazując Starostom,
 „aby o krzywdy tymże poczynio-
 „ne, tegoż prawa i porządku za-
 „żywali, który na sprawy gorą-
 „ce i gwałtowne przepisany był:
 „W przypadku zaś odległości od
 „sądu lub niebytności Starosty,
 „miejtnieyszim Duchownym, sąd
 „królewski, uboższym, sąd wła-
 „sny, zapewnił, z zagrożeniem
 „nawet kary więzy przeciw nie-
 „posłusznym. (h)

R. 1466

Gdy tak z jedney strony, zadane
 Duchowieństwu przez długą woj-
 nę ciosy po zatwierdzeniu przy-
 wileiów iego zleczone zostały; gdy
 to, co mu przemoc i rozpusta wy-
 darła, albo odzyskał, albo wre-
 szcie z ręki i opieki rządowej za-
 bezpieczonym uyrzał; postradał
 przecież tego czasu Stan ten naj-
 istotniejszyą swą prerogatywę, gdy
 Kapituły dyeceزالne, w wolnym

R. 1466 na wakujące katedry wyborze, określone uyrzał... Osierociała na ów czas przez śmierć Tomasza Strzempczyńskiego katedra Krakowska. Król Kazimierz polecił był Kapitulie *Jana Gruszczyńskiego* Włocławskiego czyli Kujawickiego Biskupa i Kanclerza koronn: Kapituła w liczbie 22. głosów, obiera *Jana Brzezińskiego* Podkanclerzego, gdy pierwszy ledwo trzy z przytomnych i tyleż z nieprzytomnych znalazł sobie przychylnych... Po mimo tak prawney i przeważney elekcyi, odstepuie *Brzeziński* prawa swego, bądź pogrozkami Króla ustraszony, bądź nadzieją dostąpienia katedry rywała swego ułudzony, a tym samym uprzęta *Gruszczyńskiemu* do zamierzonego stopnia trudności. W tym przychodzi z Rzymu wiadomość, że *Pius* Papież, wakans ten *Jakóbowi Sienińskiemu* Proboszczowi Gnieźnieńskiemu i Krakowskiemu, Woiewody Sandomirskiego i *Zbigniewa* Kardynała synowcowi, oddał. Postępek ten obraził naytkliwiey Kazimierza, Jakoż nietyl-

ko *Jakóba* za Biskupa uznać nie chce, ale go nawet za wygnańca ogłasza: deklaruje oraz za współników i teyże karze podległych wszystkich iego wyboru obrońców. Wszakże mimo te pogróżki nie zasypiał nic w sprawie swej *Jakób*. Zjechał do Pińczowa, wyświęcił się na Biskupa, ogłosił klątwę Papieżką przeciw tym wszystkim, którzyby go za prawego Pasterza uznać nie chcieli: A liczni krewni i powinowaci oświadczyli się, iż gotowi na wszystko, dla poparcia czci domu i Imiennika swego. Działo się to w r. 1460. Całe trzy lata obiedwie strony z największą zaciętością kandydatów swych popierały. Kapituła wprawdzie i całe Duchowieństwo Krakowskie ulegając z razu woli królewskiej do Synodu walnego odwołała się: Lecz gdy później większa część za stronę *Jakóba* pisała się; poszły na łup i rabunek dobra Biskupie i Kapitulne. *Ferzy Franciszkan* Suffragan Krakowski że się bez woli królewskiej, pośpołu z Gnieźnieńskim i Kujawskim

R. 1466 Suffraganami, nominata Papież-
kiego święcić ważył, z Krakowa
wygnany: *Krzyżanowski* Kanonik,
teyże ohydney karze, w ubiór ka-
noniczny przybrany pospołu z trze-
ma Kapłanami, popadł: *Kamieni-*
ca Długosza Kanonika z dopuszcze-
nia królewskiego złupiona: Wre-
szcie kapituła cała poprzysiadz
musiała Królowi, że innego prócz
od niego nominowanego za Bisku-
pa, nie uzna. Tym czasem wyśła-
ni umyślnie do Rzymu Posłowie,
używali różnych sposobów, aby
Papieża od strony *Sienińskiego* od-
wiedli. Ale próżne były wszystkie
ku temu przedsięwzięte kroki, i le-
dwo zawieszenie władzy Bisku-
piey dotąd przez *Sienińskiego* spra-
wowaney zyskali. Zestany nawet
w tym interessie *Hieronim* Legat,
nietylko rzeczy nie ułagodził, ale
nadto przywiódł Króla do publi-
cznego na Seymie *Piotrkowskim* r.
1462. oświadczenia, iż prędzey
koronę złoży, niż ścierpi i dopu-
ści, aby nie obrany w królestwie,
Biskupstwo posiadał. Tak gdy co-
raz większe z tey kłótni wzмага

się pogorszenie, a obiedwie stro-
ny nic sobie ustąpić nie chcą; na R. 1466
powtórny r. 1463. w *Piotrkowie*
Seymie, rozpoczął się był ten in-
terefs w postaci sądowej. Przyby-
ły tam za listem królewskim *Sie-*
niński, szukał wszelkich sposobów
przekonania lub przeiednania Kró-
la: Toż Legat nic nie opuszczał,
coby Króla przebłagać, lub ziazd
ów na stronę Papieżką skłonić mo-
gło. Atoli gdy i prośby i pogroż-
ki nic nie skutkują, a Kazimierz
na nowo swóy odkaz potwierdzi-
wszy, żadney ugody i pośredni-
ctwa przyjąć nie chciał; Ustąpił
nareszcie *Gruszczyńskiemu Sieniński*:
Odzyskał koszta prawne, a Kapi-
tuła i całe Duchowieństwo do dóbr
i dochodów swych wrócili. Wkrót-
ce też nadgradzając Król powol-
ność i upokorzenie *Sienińskiego*, dał
mu naprzód Biskupstwo Kujawskie
wakujące po *Janie Lutek* na Kra-
kowskie posuniętym: *Gruszczyński*
po śmierci *Jana Sprowskiego* posta-
pił na katedrę Gnieźnieńską: Roku
zaś 1473. dostała się katedra Gnie-
źnieńska *Sienińskiemu*.

R. 1466

Warunek
względem
Opatów
Lubiń-
skich roku
1460.
Arcy-Bi-
skup Gnie-
źnieński
od daniny
Xiążętom
Mazowie-
ckim u-
wolniony
r. 1462.

Podobny tegoż czasu powyższemu wszczął się spór między *Kazimierzem* i *Albertem* Opatem Lubieńskim, o wolną elekcyą. Wybierani na ten stopień bezwzględnie na Rodaków Cudzoziemcy, obruszyli na się Szlachtę: Aby zatem i prawo królewskie, *Jus Patronatus*, w całości dochowane było, i żądaniom szlacheckim dogodziło się; Wymógł *Kazimierz* na *Albercie*, i całym Zgromadzeniu przysięę, iako odtąd, bez wyraźney woli i nominacyi królewskiej do elekcyi nie przystąpią: Biskup zaś Poznański na ów czas *Jędrzey*, zaręczył z swoiey strony, iż nie wprzód poświęci elekta, póki o konsensie królewskim nie zapewni się. (*Vol: I. fol: 179. — 198.*) Tegoż czasu, czyli r. 1462. Arcybiskupi Gnieźnieńscy uwolnieni zostali od grzywny złota, którą dotąd na znak najwyższej Xiążąt Mazowieckich nad sobą zwierzchności, z Łowickiego Xięstwa płacili.

S. VIII. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Jana Alberta. R. 1492. — 1501.*

Obszerne *Jana Alberta* do uwiecznienia imienia swego przedsięwzięcia; wielkomyślne iego, względem rządu i dobra Kościoła proiekta, nie mogły bydz w przeciągu ośmioletniego panowania dokonane. Doznał on wiele przeciwności, od zawistnych zawfze wielkim swym zamyśłom, losów: Ale naywiększą stawiał im tamę *Kallimach*, niegdyś nauczyciel, a późniey porayca Króla, przez swe rady przewrotne. Pozbawiony zatym został Narodowych, rządów *Alberta* owoców, których flusznie po uczonym i walecznym Królu oczekiwał, a Kościół i Duchowieństwo Polskie, pomimo kredytu i powagi *Fryderyka* Kardynała brata królewskiego Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego i Biskupa Krakowskiego, postradało w nim iednego z mocnych, praw i swobód swych obrońcy. Zastanowiszy się wpra-

R. 1492

R. 1492² wdzie nad owemi przeciwnościami, których *Albert* przy wstępie na tron od Arcy-Biskupa Oleśnickiego doznał, więcej *Januszowi* Xiążęciu Mazowieckiemu niż iemu, z znaczną Duchowieństwa częścią, przychylnego; Pomniawszy, z jakim oporem złożona była przez Duchownych r. 1500. składka na wojnę Turecką, lubo ją *Alexander VI.* przez *Kaspra* Legata popierał, i nie tylko Jubileusz w Polsce odprawić pozwolił, ale i dziesięciny z dóbr kościelnych postąpił; (i) Można twierdzić, iż *Albert* nie tylko żadnych mocnych nie znajdował powodów, zobowiązania sobie duchownego Stanu, ale owszem miał słusze przyczyny, ieśli nierówno oziębłym, przynajmniej obojętnym pokazać się. Tym czasem, ktokolwiek zna prawo krajowe, kto z jedney strony nad krótkim tego Króla panowaniem, z

[i] Podług świadectwa *Kromera* zebrana w czasie Jubileuszu z skarbów kościelnych iatmużna 30. tysięcy złt: wynosiła. Duchowieństwo zaś za dziesięciny odmówione 30. tysięcy złt: złożyło.

drugiey nad obszernością i liczbą ustaw i przywilejów Duchownym nadanych zażądał; przyzna mu słusznie, tytuł szczególniejszego Stanu tego Opiekuna: przyzna prawo do winney a wiekopomney dla niego wdzięczności. Jakoż nie przestał *Albert* na ogólnym nadań i prerogatyw, przez Poprzedników oycy swego Duchowieństwu Polskiemu zaręczonych, potwierdzeniu: Nie chciał zostawić tego w sporze, co do tych czas Stan duchowny i świecki nawzajem mierziło: Uścił obietnicę *Kazimierza* w *Nieszawie* i *Opokach* roku 1454. uczynioną: (k) Rozwiązując zaś wyrokiem swym to wązko, co poprzednimi prawami dotknięte nie było; umorzył owe między oboma Stanami nasiona, które płodząc niezgodę, nieraz interesami Religii i spokojnością kraiovą zawichrzyły. A naprzód:

„ Ponieważ z doświadczenia oka-
 „ zało się, iż Plebeiuszowie posia-

 Pp 2

[m] V. I. kar: 249. tit: De differen: Splium & Sæcularium.

R. 1492 „daiący w Kapitułach i katedral-
 „nych Kościołach wyższe stopnie,
 „żadnego o dobro ich nie mieli sta-
 „rania, a fundusze ręku ich po-
 „wierzone coraz niszczały; Przy-
 „tym przecinając nadprawny i
 „pogorszaący zwyczaj, zape-
 „wniania sobie przez koadjutorye
 „wakuiących Prelatur, i wyzna-
 „czania na tychże dla Cudzo-
 „ziemców, z krzywdą kraiowców,
 „pewnych dochodów; Stanowi
 „*Albert*, aby odtąd wszystkie ka-
 „atedralne i kapitulne godności,
 „samym tylko rodowitym z oycy
 „i matki Polakom dostawały się:
 „Wszystkie koadjutorye, od ko-
 „gożkolwiek u siebie lub Nastę-
 „pców wyproszone, za nic ważne
 „ogłasza: Prawo królewskie roz-
 „dawnictwa urzędów kościelnych
 „podług dawnych zwyczajów za-
 „twierdza: Wreszcie wyproszo-
 „ne na nich wszelkiego rodzaju
 „pensye i wyderkaffy, umarza i
 „niszczy. Aby zaś takowe pra-
 „wo nie zdawało się uwłaczać Ple-
 „beiuszom, których stan od da-
 „wności w swych prerogatywach

„zachowywanym mieć chciał, o-
 „strzegł dla nich *Albert* miejsce R. 1492
 „w tych Kapitułach, gdzie już fun-
 „duzedla Doktorów Teologii, Pra-
 „wa i Medycyny poczynione by-
 „ły: Gdzieby zaś te nie znajdo-
 „wały się; tam dla Doktorów Teo-
 „logii dwa, tyleż dla Doktorów
 „Prawa, a iedno miejsce dla Do-
 „ktora Medycyny warował. (1) *Po-*
 „*wtóre*. Gdy pod ogólnym wolności
 „i swobód szlacheckich przywile-
 „iem, używanie, wyrobienie, i prze-
 „daż wolna dochodów ziemskich,
 „za najistotniejszy zawsze poczy-
 „tywało się prerogatywę; Z cza-
 „sem zaś Starostowie, Szlachtę i
 „Duchownych podciągając pod
 „obwód swych dzierżaw, do nad-
 „zwyczajnych powinności, akcyz
 „i opłać musić poważyli się; mia-
 „nowicie zaś pod tytułem nieo-
 „graniczonego prawa królewskie-
 „go, względem propinacyi i han-
 „dlu, piwa i inne trunki na tych-
 „że narzucać, handel przez tar-

Pp3

[1] Vol: I. kar: 262. tit: de Plebeis, i kar: 263.
 tit: de Numero Plebeiokum.

R. 149*

„ gowe ścieśniać zaczęli; Król *Al-*
 „ *bert* wszystkie takowe praktyki
 „ odwołał i uchylił: Y aby każde-
 „ mu, zwłaszcza ku swey potrzebie
 „ kupczyć, wszelkie trunki u siebie
 „ wyrabiać lub skądkolwiek spro-
 „ wadzać, i te na swych dziedzi-
 „ nach wolno rozprzedawać było,
 „ zalecił. (*Vol: I. k. 269. tit: de Li-*
 „ *bertate.*) *Potrzenie*: Zatwierdzi-
 „ wszy Król *Albert* powagę i świę-
 „ tość sądów duchownych, ostrze-
 „ ga, iż iak sądy Ziemskie w spra-
 „ wy właściwie duchowne wtrą-
 „ cać się nie powinny, tak Ducho-
 „ wni, wolni są zawsze przez in-
 „ hibicye, sprawy takowe tamować
 „ i do sądów swych wywoływać.
 „ Ze zaś wolność ta zbyt obszer-
 „ nie tłumaczoną bydz zaczęła, i
 „ nieiaką tamą sprawiedliwości sta-
 „ ła się; Inhibicyi podobnych w
 „ sprawach właściwie Ziemskich
 „ zakazał: Y aby obiedwie juryz-
 „ dykcyę, w sprawy sobie obce nie
 „ wdawały się, zalecił. Nakoniec
 „ zapobiegając *Albert* rozpuście i
 „ zepsuciu obyczajów, które z wol-
 „ ney i nieograniczoney zebrani-

„ny coraz górę brały; Zebracy R. 1492
 „zaś samą postaćią swoją ducho-
 „wi Chrześcijańskiemu w oczach
 „obcych nie uwłaczali; zlecił po
 „większych miastach Magistratom,
 „po wsiach zaś Proboszczom i
 „Plebanom, aby liczbę pewną że-
 „braków w każdej Parafii usta-
 „nowili, uznanych za prawdziwie
 „ubogich, pewnemi znakami o-
 „znacz yli, ktoby zaś prócz tych
 „żebraniną bawić się ważył, do
 „robót i prac publicznych używa-
 „ny by dź miał. „

Smierć gwałtowna i niespodzia- R. 1498
 na *Alberta*, przecięła w nim, dal-
 sze Duchowieństwa Polskiego i Smierć
 całego Chrześcijaństwa nadzieie. Jana Al-
berta.
 Krucyata, którą w roku 1498.
 przeciw Turkom podnieść chciał,
 i tym końcem do *Maxymiliana*
 Cesarza w Fryburgu bawiące-
 go, *Nikołaja Rozemberga* w posel-
 stwie wysłał; będzie zaswze za-
 świadczała, iak przychylnie by-
 ły Króla tego dla imienia Chrze-
 ścijańskiego projektu. Oziębłość
 Niemców, zwała na karki Pol.

—————
 R. 1501 skie całą siłę Pogańską: Y gdy-
 by za nami same Nieba przez
 ostrą i wczesną zimę nie wal-
 czyły; może drugie sto tysięcy
 mieszkańca, iak nieco przed
 tym, w okrutny dostałyby się
 jassyr. (m)

Wątpli-
 wość o
 Chrzcie
 Greckim
 rozwiąza-
 na...

Roku 1501. Missyonarze Wi-
 leńskiey, Kijowskiey, Łuckiey i
 Zmudzkiey Dyecezyi, przypro-
 wadziwszy przez swe prace zna-
 czną część Rusi do związku z Ko-
 ściółem Łacińskim, osądzili, iż na-
 wróconych powtórnie chrzcić na-
 leżało, z przyczyny, że Ruś, nie
 przyjętą i zwykłą formą *Ja cię*
chrzczę N. &c: ale temi słowy *Niech*
będzie ochrzczony N. &c: lub *Chrzci*
się przez ręce moje N. Sakrament
 wspomniony sprawowali. Skrupuł
 ten wielu bardzo Greków od przy-
 jęcia Unii odstręczał. Lecz gdy się
 rzecz do *Alexandra VI.* wytoczyła,
 deklarował on przez Bullę swoję,
 iż ponieważ Zbór *Florencki* słowa

one, *Ja ciebie chrzczę* &c: &c: za formę właściwą Chrztu S. uznał, a używaney przez Kościół Grecki nie uchylił; przeto powracający do Unii Kościoła za prawnie i porządnie ochrzczonej mają być poczytani, i tylko odprzysiędz się powinni, iako przystępując do związku z Kościołem Łacińskim, podług tych prawideł i obrządku żyć i wierzyć będą, które Kościół Rzymski w Kościele Greckim przepisał i zatwierdził... (n)

R. 1501

Tegóż czaśu *Albert* Biskup Wileński otrzymał od *Alexandra VI.* pozwolenie, ścigania i wojowania tych wszystkich, którzyby albo Kościoły i Duchowieństwo krzywdzili, albo dobra tychże i dziecięcinę przez niażdzy, i bezprawne zabory niszczyli. Tatarskie, Ormiańskie i Ruskie gwałtowności, żadną kościelną karą poskromić się nie mogące, pozwolenia te-
Pp 5

Przywilej
Biskupów
wileń-
skich wo-
jowania
nieprzyja-
ciół Ko-
ścioła.

[n] Raynald pod r. 1501. kar: 515.

R. 1501 go, osobną Bullą Papieżką nadanego, były powodem, a poprzednicze *Alexandra* na ów czas Xiążęcia Litewskiego zezwolenie, użycia tam miecza świeckiego, gdzie kościelny mniej skutecznym znalazł się, skłoniły Papieża do rozwolnienia ogólnej Prawa Kanoniczego reguły. (o)

[o] Raynald iako wyżej, gdzie obiedwie Bulle do słowa wypisane znaydziesz.



U W A G I

N A D

W I E K I E M

P I Ą T Y M.

I. **Z**aprowadzone przez *Kazimie-
rza W.* przy schyłku Wie-
ku XIV. do Polski nauki, a przez
Jadwigę i *Jagiełłę* ustalone, i do
równego z pierwszemi w Europie
Akademiemi przyprowadzone sto-
pnia; istotniey do wielu odmian w
obyczajach i rządzie, a szczegól-
niey do znaczenia i poważenia Na-
rodu naszego w względzie polity-
cznym przyłożyły się. Znany od
wieków Polak w sztuce wojenney,
w Kościele Chrześciańskim od
przyjęcia Wiary, za stałego i pra-
wowiernego poczytany; w tym
dopiero Wieku z nauki i dowcipu
fłynąć począł. Dziwili i owocze-
snych Hetmanów i Wojeowników,

~~=====~~ *Melsztyńscy, Szamotulscy, Ostrorogowie, Odrowążowie, Gorkowie: Ale ci wielu sobie równych, drugich nad siebie sławniejszych i bieglejszych liczyli. Naszym Długoszom, Łaskim, Tomickim, Kryckim, Janickim, Marcinowi z Jlkusza, Janowi z Głogowa, Janowi z Gdańska, ledwo kto między Uczonemi owego wieku wyrównał, późniejszy z czcią i poszanowaniem zawsze o nich wspominają. Same dzieie Konstancyeńskiego i Bazyleyskiego Zborów, niezatartym nigdy będą świadectwem, o wysokiej nauce i świetle tych, którzy bądź duchowne bądź kraiowe popierając sprawy, naygłębszych wiadomości i polityki dali dowody... Widać było i w kraiu widocznie te skutki, które szerząca się po naydalszych zakątkach oświata, wydawała. Duchowieństwo dla ulżenia współ-obywatelom w składkach nadzwyczajnych, ustepuie naycelniejszych swych przywilejów, a rzeczy święte dla bezpieczeństwa powizechnego w dobrowolney nie-
lie ofierze: Stany świeckie, roz-*

dwoione w czasie bezkrólewów, a osobliwie pod wyjazd do Węgier Władysława; za odgłosem zbliżającego się nieprzyjaciela, ku wspólnej obronie, wiążą się: Błędy *Huśa* niemniej spokojności rządowej iak moralności Religii grożące, w tymże prawie czasie wykorzenione iak zjawione. Nakoniec nawrócenie Zmudzi i Greków, bez żadnego krwi wylewu i gwałtu dokonane, a późniejszym nawet w różnych świata częściach Misjonarzom za przykład służyć mogące; są to niezaprzeczone owoce gruntownej, a powszechnej instrukcyi skutki, przesądów zwalonych, i znikłej ciemnoty.

II. Może kto, ku wycieńczeniu powyższej prawdy dowodów, przypomnieć zechce owe smutne powszechnej w Kościele schizmy skutki, które i Ojczyznę naszą i Kościół Polski dotknęły: Może dla przyćmienia rzuconego nauk światła, odwoływać się będzie do kar przez Huśytów w krajach naszych poniesionych, a nawet sam sposób

— zaprowadzenia Religii Chrześcijańskiej na Zmudź, równie iako i nawrócenia Greków gwałtem i przemocą czernić zechce: Lecz czyliżby taki, albo przypadkowe kraiów rewolucye, albo szczególne i ofobiste wady, zwracać lub nakręcać śmiał, do tey przyczyny, która nietylko za naydalszą ich pobudkę służyć nie mogła, ale i w naymniejszey do nich częstce nie przyłożyła się? Ktoby się ważył prawdziwemu i gruntownemu oświeceniui przypisywać te skutki, które samey ciemnoty i niewiadomości są owocem? Raczey niech przyzna, że to wszystko, cokolwiek albo nad prawidła zdrowey polityki działało się, albo z obrazą świętości Religii i ludzkości zaszło; pochodziło z niedostateczności tego światła, które władzami cywilnemi i duchownemi naydosłkanaley kieruie. Było to koniecznym prawie skutkiem tych rewolucyi, które ledwie nie z zasad swych całą Chrześcijańską i polityczną Europę wstrząsnęły, a razem o Polskę naszą, ledwo co przed ową epoką

oświeconą, odbić się i otrzeć musiały! Wszakże mimo te względy, przyznać ieszcze Oycom naszym należy, że w czasie powszechnego owego w Europie zamieszania, umieli się, albo w obojętności zachować, albo chwyciwszy się pewney strony, tyle iey sprzyiać, ile przyzwolitość, albo okoliczności dozwoliły. Potrafili pod ów czas, zachować się w pokoiu, gdy ledwie nie wszyscy Monarchowie Chrześciańscy z przyczyny wzmagaiący się schizmy, zwaśnili się. Lała się krew pod znakami świętych krucyat po całych Włochach: Czechy ledwo nie przez cały ten wiek ogniem i mieczem pustoszały: Hiszpania i Francya, przez lat kilkadziesiąt były pod bronią: Niemcy, podług ducha Cesarzów, raz z tą, drugi raz z inną stroną łącząc się, niszczyły się i mierziły: Jedna nasza Polska, wojny o Religią nie znała, a pierwsza w osobie *Władysława* dała Monarchom Chrześciańskim przykład, na iakiego właściwie nieprzyiaciela oręż swój zaostrzać byli powinni...

— Ani krzywdzić mogą i czernić sławy Narodowej ściągnięte na Husytów kary. Nikogo użyta przeciw nim surowość dziwić i gorszyć nie będzie, ktokolwiek na ich obmierzłą, co do moralności Chrześcijańskiej naukę, na grożące wszelkiej Zwierzchności cywilnej, pomni maxymy... Wreszcie odpowiadając na ostatni zarzut: Ktoby apostołstwu *Jagielly* w Litwie i na *Zmudzi* ubliżać, ktoby użyte przezeń do nawrócenia tych Narodów środki za gwałtowne i niewolnicze poczytać chciał; niech się gruntowniej nad krokami *Jagielly* zastanowi, niech czyta dzieie Kościoła pierwsiastkowego, i obudwu Indyi Misyjonarzów: A po rozważeniu bezstronnej przyznać musi, że iak niegdyś *Mieczysław*, tak w tym Wieku *Jagiello*, dorównali dobrze, ieśli nie przewyższyli chwały i zasług w Kościele S. Konstantynów, Stefanów, Eryków, Olawów, i tym podobnych Wiary S. Obróńców i Apostołów.

III. Gdyby powyższe dowody, nie przekonywały dostatecznie o założoney w pierwszej uwadze prawdzie; gdyby ieszcze kto powątpiewać śmiał, iż za ustaleniem Edukacyi Narodowey przez otwarcie *Akademii* Krakowskiej, w rządzie, sądach, obyczajach, a nawet i w hierarchii kościelney, nadzwyczajne a dla kraju arcy użyteczne zaszły odmiany; Niech się obejrzy na sławniejsze tego wieku epoki. Związek Litwy z Koroną, nawrócenie tey i Zmudzi do Wiary S. ukończenie odwiecznych z Krzyżakami sporów, wcielenie Prus do ciała Rzpltey, zhołdowanie Multan i Wołoszy, poszukiwani Królowie i Królewicowie nasi na Czelki i Węgierski trony; Nie sąż to mocne i niezbite dowody powszechnego oświecenia, a z nim zmienioney i wygórowaney polityki? Nie sąż skutki widoczne, czynnego wewnątrz, a poważanego zewnątrz rządu? Cóż mówić o ulepszeniu praw i sądownictwa krajowego przez *Jagiellę*, *Kazimierza IV.* i *Alberta*? Co

o prawach porządkowych, funkcyjonalnych, kryminalnych, celnych, sprawiedliwość każdemu Stanowi i bezpieczeństwo zapewniających, a mało co przez *Kazimierza* dotkniętych? Co o obszernych przywilejach przez Stany duchowny i świecki zyskanych, i setnych innych chwalebnych tego wieku ustawach naszych, naydoskonalszym obcym prawodawstwom dorównywiających? Nie sąż to widzialne skutki powszechnego i gruntownego oświecenia?... Sarknął może nieraz Duchowny na przypadkowe gwałty: Sziachciec powadze Starośty, uboższy przemocy możniejszego uledz mógł. Ale iak pierwszy czy w sądach duchownych czy świeckich, za potwierdzeniem praw swych i przywileiów, a nawet przez upoważnienie kary exkomuniki na swego krzywdziciela, sprawiedliwości był pewien; tak drugi lub trzeci, w otwartych i porządnie opisanych Sądach Ziemskich i Grodzkich, iacno swey doszedł krzywdy. Jak ci, tak tam-

ci, za czasowe krzywdy, odnie-
śli wieczne osób i majątków swo-
ich bezpieczeństwo.

IV. Zaszłe przy pomocy nauk
w rządzie i polityce odmiany,
zmienione zdania, obalone prze-
sady, pomogły niemało do ule-
pszenia Stanu Kościoła i Ducho-
wieństwa Polskiego. Już cała w
swęj obszerności Polska, iednego
Boga i iedną Wiarę wyznawała:
Już po naydalszych zakątach, bał-
wany i ołtarze ich obalone, a po
zawartey na Synodzie Floren-
ckim, Kościoła Wschodniego z
Zachodnim Unii, Grecy nawet i
Ormianie na łono Kościoła Rzym-
skiego powrócili: Już nakoniec
cała hierarchia kościelna Polska
przez fundusz nowych Biskupstw,
Kapituł i Kościołów, przez za-
prowadzenie użytecznych, ku po-
mocy Pasterkiej Zakonów, a mia-
nowicie za rozkrzewieniem po-
wszechnego oświecenia, doszła
naywyższej świetności i chwały,
w Kościele Chrześcijańskim... Sta-
ło wprawdzie przez nieiaki czas

== Duchowieństwo nasze, przy Zborze Bazyleyjskim: Cała Polska idąc za przykładem swych Duchownych Pasterzów i Doktorów Akademii Krakowskiej wyrokiem, opuściła prawą Głowę Kościoła Chrystusa w osobie *Eugeniusza IV.* a *Felixa* Intruza popierała. Były to atoli skutki tych gwałtownych odmian, w których, ile w pierwszym zapale, trudno bardzo prawność od nieprawności rozpoznać: W których sama niemożność zostania w obojętności, ledwie niekoniecznie, nawet naylepiey myślących i nayostrożniejszych, wpędza w obłąkanie. Były błędy, ledwie nie całe Chrześciańskiej Europy przykładem upoważnione. Wszakże iessleri od ucześnictwa dzielącey na ówczas Kościół S. schizmy, Narodu i Duchowieństwa Polskiego wymówić i usprawiedliwić nie podobna; przyznać iednak należy, że iak Rząd Cywilny swą spokojność ocalić, tak Duchowieństwo kraiowe w przyzwoitych granicach i iedności zachować się

umiało. Owszem była to dla o-
 boyga pomyślna pora, stawienia się
 tym narzutom, na które Rzym,
 ulegając okolicznościom czasu,
 poniewolne nawet wydawać mu-
 siał ukazy. Na dowód tych prawd,
 dosyć jest namienić, iak dzielnie
 Naród nasz oparł się tym zama-
 chom, które *Julian* Kardynał do
 wplątania go w wojnę Turecką
 poczynił: Jak baczni nieco po-
 żniej byli Oycowie nasi na wszy-
 stkie przebiegi *Macieja* Króla
 Węgierskiego, który, z pomocą
 nawet głowy Kościoła, a za po-
 duszczeniem Krzyżaków raz nas
 w zamieszki Czeskie, drugi raz
 cisnących się pod rząd i opiekę
 naszą Prusaków pozbawić, a
 mianowicie o stratę zylków trzy-
 naścieletniej z Krzyżowcami woj-
 ny, przyprawić usiłował... Z swej
 strony Duchowieństwo nasze, u-
 gruntowawszy nymocniej na
 Zborze Konstancyeńskim całego
 Narodu i hierarchii swej powa-
 gę, przy sprawie *Władysława* Kró-
 la z *Falkenbergiem*, przekonane że
 dwór Rzymski opacznie nieraz za-

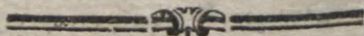
— wiadomiony, nad myśl i przekonanie swoje, przeciwne wolnościom Kościoła, wydawać musiał wyroki; doświadczywszy w osobie *Hieronima* Legata, iż nie zawsze kroki tych z powierzoną im władzą zgadzały się; bacznieyszym odtąd bydz poczęło w dopełnieniu naywyższych rozkazów: A miarkując ostrożność swoją winnym dla głowy Kościoła posłuszeństwem, umiało i interesom całego Chrześcijaństwa dogodzić, i domowym potrzebom zaradzić, przy całości praw swych i prerogatyw.

V. Tak widoczne i znamienite, zaprowadzoney do Polski powszechney Instrukcyi skutki, tym więcej dziwić i zastanawiać każdego powinny; im mocniej przekonywać się musi, iż początkowe iey owoce, nie mogły bydz tak obfite, aby z nich wszystkie Stany łącno korzystać mogły. Już wprawdzie Wiek miał, od założenia Akademii Krakowskiej: Już ona tysiące, doskonałych w

każdym rodzaju nauk, liczyła Uczniów: Atoli światło iey, nie mogło razem zasięgać obszernych Polski przestrzeni: Nie mogła, osobliwie uboższa Obywatelów klasa, od Stolicy odleglejsza, bez znacznych kosztów z tego korzystać funduszu. Któż więc naów czas, powszechną Kraiową Edukacją zatrudniał się? Kto drogie to ziarno ponowie Polkiey zaszczeptał, i do wzrostu iego przykładal się? Duchowieństwo... Zawsze ten Stan, ma prawo do pierwiastkowej w naukach Narodu oświaty. Jemu on winien układ i dochowanie, praw swych i przywilejów naydawniejszych: Jemu wdzięczność, za owe trudne i kosztowne posługi, w legacyach, kommissyach z postronnemi, w zawartych traktatach, w sprawowaniu urzędów dyplomatycznych i tym podobnych stopniach. On od naydawniejszych czasów, przy katedrach i kollegiatach utrzymywał Szkoły: Synod drugi Łęczycki zobowiązał Biskupów, aby te po miastach większych i mniejszych

otworzyli, a w miasteczkach, Baka-
 łażarów utrzymywali: Synody
 późniejszy przepisały książki, któ-
 rych Nauczyciele, używać w Szko-
 łach mieli: A za odgłosem nauki
Lutra i *Kalwina*, nayzbawienniesze
 ku zatawowaniu wzrośtu iey prze-
 pisały ustawy. Sama nawet Aka-
 demia Krakowska, świetność swą i
 sławę, winna Duchowieństwu Pol-
 skiemu. Jakoż ieszcze w tym Wie-
 ku Synod *pierwszy Łęczycki* zlecił
 Arcy - Biskupowi Gnieźnieńskie-
 mu, aby z pomocą Krakowskiego
 i Przemyckiego Biskupów, szerzą-
 cym się tam nieładom zapobiegli.
 Później nieco, Stany Rzplitey r.
 1562. zobowiązały do podobney u-
 sługi Biskupów, i tymże bacność,
 nad Akademią poruczyły. A gdy
 fundusze Akademii upadać zaczę-
 ły; Duchowieństwo nasze zara-
 dziło nieraz potrzebom iey, przez
 wspaniałe ofiary. (*Const: Synodal:*
libr: IV. tit: De Scholis, Magistris et
Scholaribus.)

K O N I E C T O M U I I .



REJESTR

RZECZY w TOMIE II. ZNADUJĄCYCH SIĘ.

W I E K III.

karta.

- §. I. Zdanie ogólne o Wieku III. Kościoła Polskiego, a XIII. Kościoła powszechnego. - - - - - 1
- §. II. Panowanie Leszka Białego: Staw-
rzeczy Świeckich i Duchownych. — Re-
forma Duchowieństwa Polskiego r. 1197.
— Synody w Krakowie i Lubuszu Pro-
wincyalne przez Piotra Legata zwołane.
— Wizyty Kościołów Polskich przez Le-
gata Papieżkiego. — Synód Prowincy-
alny r. 1219. - - - - - 5
- §. III. Zatargi Władysława Łaskonogiego
z Duchowieństwem. — Henryk Arcy-Bi-
skup gromi Władysława. — Ugoda. —
Prawa Duchowieństwa Polskiego, na no-
wo zatwierdzone. — Tytuł Legata i pra-

REJESTR.

karta.

wo używania Krzyża Arcy - Biskupom
Gnieźnieńskim nadane. - - 13

§. IV. Nawrócenie Inslant. — Miasto i Bi-
skupstwo Ryskie założone. — Krucyaty
przeciw Inslantczykom. Ustanowienie Za-
konu Krzyżaków Inslantskich. - 21

§. V. Pruszy Wschodnie do Wiary S. nawró-
cone. — Chrystyan Apostól i Biskup Pruski.
Kawalerowie Dobrzyńscy. — Nieszczę-
śliwa Braci Dobrzyńskich na Prusaków
wyprawa. — Krucyata przeciw Prusa-
kom... Erekcya Biskupstwa Chełmińskiego. 28

§. VI. Krzyżacy do Polski wprowadzeni.
— Fundusze Krzyżaków i umowy pier-
wsze z Konradem Xięciem Mazowieckim.
— Nowe między Krzyżakami, Xiążęciem
Konradem, i Krystyanem Biskupem ugody.
— Uwagi nad zaprowadzeniem Krzy-
żaków do Polski. - - 43

§. VII. Władysław Odonicz Kościołom Gnie-
źnieńskiemu i Poznańskiemu różne przy-
wileje nadał. — Szlachta Wielko-Pol-

REJESTR.

karta.

*śka urazona onadania dla Duchownych
przez Odonicza poczynione.* - 62

§. VIII. *Wyprawy Krzyżackie przeciw
Prusakom, i krucyaty. — Zdrada Pru-
saków: Zabóystwo Krystyana Biskupa.
— Nowy związek Xiążąt Polskich z
Krzyżakami przeciw Prusakom.* - - 68.

§. IX. *Zniewaga Kościołów Krakowskich:
Dobra Biskupstwa Poznańskiego skrzy-
wdzone. — Zatarga Borzywoia Xiążęcia
Czeskiego, z Pawłem Biskupem Poznań-
skim. — Wilhelm Legat Papieżki w Pol-
szcze. — Ugoda Płocka.* - - 77

§. X. *Zaprowadzenie Wiary Świętej na
Ruś: Fundacya tamże pierwszego Bi-
skupstwa. — Zaprowadzenie do Polski
Zakonu XX. Dominikanów i Franci-
szkanów. Nota.* - - - 85

§. XI. *Złączenie Kawalerów Infantyjskich
z Krzyżakami. — Kłótnie Krzyżowców
z Królem Duńskim i Estonami. — Esto-
nowie woinią Krzyżowców.* - 96

REJESTR.

karta.

- §. XII. *Śmierć Jana Czapli Schotaſtyka Kujawskiego i Płockiego, Kanclerza Xiążęcia Konrada.* - - - 104
- §. XIII. *Dalsze wyobrażenie rzeczy Kościoła Polskiego za Bolesława Wſtydliwego. — Mogolscy Tatarowie plondrują Polskę. — Zabiegi Bolesława Łyſego z Konradem o Xięſtwo Krakowskie. — Obraz niewoli na Prusaków narzuconey przez Krzyżaków. — Związki Prusów z Pomorzanami przeciw Krzyżakom: Woyna I. — Woyna II. — Święto-Pietrze do Rzymu poſłane. — Woyna III. — Synod prowincyalny Wrocławski, gdzie Subſidium pieniężne Innocentemu IV. poſłane: Poſt wielki ſkrócony.* - 113
- §. XIV. *Daniel Xiążę Kijowski naieżdża Ziemię Lubelską: Tegoż chytre z Dworem Rzymskim poſtępki. — Zaſługi i kredyt Dominikanów i Franciszkanów na Ruſi.* 140
- §. XV. *Nawrócenie pierwsze Litwy do Wiary S. — Biſkupſtvo Litewskie kreo-*

R E J E S T R.

karta.

wane. — Niestateczność w Wierze Mendo-
ga pierwszego Króla Litewskiego. - 146

§. XVI. Związki rzeczy duchownych i cy-
wilnych z dworem Rzymskim. — Złą-
czenie Podlasia z Polską przez Rzym
zatwierdzone. — Pretensye Króla Rzym-
skiego do Polski, za pośrednictwem In-
nocentego IV. umorzone. — Kanoniza-
cye S. Stanisława Biskupa Krakowskie-
go i S. Jadwigi. - - - 155

§. XVII. Jadźwingowie Wiare Świętą i
związek z Polską porzucają. — Tata-
rzy pospół z Litwą, Prusakami, Ru-
są i Jadźwingami, powtórnie pustoszą
Polskę. — Rzeź w Sandomierzu. — Se-
kta Biczowników, Flagellantium, za-
prowadzona do Polski i wytępiona. 170

§. XVIII. Urządzenie Biskupstw Pruskich
i Inflantkich. - - - 181

§. XIX. Przypadki znakomitsze Kościoła
Polskiego przy schyłku panowania Bole-
sława Wstydliwego. — Zatargi Toma-

REJESTR.

karta.

sza I. Biskupa Wrocławskiego z Bolesławem Xiążęciem Lignickim. — Henryk Xiążę Lignicki prześladowie Tomasz II. Biskupa Wrocławskiego. — Kłótnie Pawła Biskupa Krakowskiego z Pudukiem i Leszkiem Czarnym. — Niechęci Pawła Biskupa przeciw Następcom Pudyka. — Zatargi o elekcyą Biskupa między Kapitułą Poznańską i Januszem Arcy-Biskupem. — Posiłki dla Rzymu przez Legata Papieżkiego wyproszone. Synod Wrocławski Prowincyalny. - 194

§. XX. Dzieie Kościoła Polskiego pod panowaniem Leszka Czarnego, Władysława Łokietka, i Wacława. — Krzyżacy w Pomieranii rozpościerają się. — Filip Legat godzi Krzyżaków z Pomorczykiem. Tegoż z Duchowieństwem Polskim układy. — Zrządło niechęci Duchowieństwa ku Łokietkowi. — Potwierdzenie praw i przywilejów Duchowieństwa Wielko-Polskiego. 222
Uwagi nad Wiekim III. - - 235

REJEST.

WIEK IV.

karta.

- §. I. *Panowanie powtórne Władysława Łokietka. — Bunt Szwenców w Pomorzu: Krzyżaków pomoc obłudna.* - 253
- §. II. *Władysław zaskarża w Rzymie Krzyżaków: Kommissya Papieżka.* - - 262
- §. III. *Prawa do Pomeranii przez Krzyżaków chytrze nabyte. — Zjazd w Brześciu Kujawskim w interessie Pomeranii bezskutecznie rozchodzi się. — Bunt miasta Krakowa. — Krzyżacy kupują prawa do Pomeranii i Ziemi Michałowskiej* 271
- §. IV. *Duchowni wyzuci przez Krzyżaków z praw i dziedzictw kościelnych* - 286
- §. V. *Poselstwo do Rzymu w interessie korony i Krzyżaków.* - - 292
- §. VI. *Kommissya Papieżka przeciw Krzyżakom. Sekta Dulcygnotów. Inkwizycja do Polski wprowadzona.* - - 301
- §. VII. *Gedymin Xiążę Litewski przesładowany od Krzyżaków, ucieka się do Pa-*

wieża. — Legaci Papieżcy do Litwy wysłani. — Traktat Wileński przez Jana XXII. stwierdzony, wkrótce zerwany. Gedymin wiąże się z Polską. Duchowieństwo w Mazowszu uciśnione. - 310

§. VIII. Znakomitsze w Kościele Polskim przypadki przy schyłku rządów Władysława Łokietka. — Władysław z pomocą Litwy i Węgrów woiwie Krzyżaków. — Maciej Biskup Kujawski wraz z Duchowieństwem, przez Krzyżaków prześladowany. — Ugoda Macieja Biskupa z Krzyżakami. — Nowe wiarołomstwa Krzyżaków, do nowey wojny przymuszają Władysława. — Sekta Beginów, nauka iey i środki do wykorzeńnienia teyże użyte. — Kroki do nawrócenia Rusi przedsięwzięte. Krucyata przeciw Tatarom. - - - 321

§. IX. Panowanie Kazimierza W. Ukończenie interessu o Pomeranią z Krzyżakami. — Zjazd i ugoda Wyszogrodzka. 339

§. X.

§. X. Wypadki znakomitsze po ugodzie Wyszogrodzkiej. — Poselstwo do Benedykta XII. Papieża od Kazimierza. — Zjazd w Władysławowie popiera ugodę Wyszogrodzką. — Zjazd Narodowy, rokuie o robotach Wyszogrodzkich. — Poselstwo do Papieża z Zjazdu Narodowego wyznaczone. — Kommissya Papiezka w interessie z Krzyżakami. Proceß i Dekret. — Kazimierz zdobywa Ruś Czerwoną przez zaręczenie wolnego wyznania Religii Greckiej, mieszkańców. - - - - - 348

§. XI. Trudności względem dekretu w Warszawie z Kommissyi Papiezkiej między Kazimierzem i Krzyżakami zapadłego. Ugoda Kaliska. — Zjazd Narodu w Inowrocławiu. Protestacya Duchowieństwa. 367

§. XII. Zatargi Kazimierza z Duchowieństwem. — Wyprawa na Litwę. Krucjata przeciw teyże. Granice Polski rozszerzone. — Poselstwo Kazimierza do

Papieża. — Biczownicy powtórnie z Polski wygnani. - - - 373

§. XIII. *Spory o Katedrę Płocką, tudzież o dziesięciny tamże i w Dyecezyi Krakowskiej, załatwione.* - - - 383

§. XIV. *Rzeczy Kościoła Polskiego przy schyłku panowania Kazimierza Wielkiego. — Pierwszy fundusz Akademii Krakowskiej. — Proceß Adelaidy Królowy z Kazimierzem: Slub z Jadwigą. — Ormianie na Rusi osiedli, wolność sprawowania obrządków Religii swej otrzymują. — Ugoda z Biskupami Lubuskimi. — Fundacye szczególne przez Kazimiera W. poczynione.* - - - 391

§. XV. *Przypadki znakomitsze w Kościele Polskim za Ludwika. — Rzecz o podatku Królestwo albo Podradlne zwanym. — Fundacye Metropolii i Biskupstw Ruskich. — Wiadomości szczególne o Biskupstwach Łacińsko-Ruskich: Nota. — Poselswo Duchowieństwa do Ludwika.*

REJESTR.

karta.

o różne krzywdy. — Spór o dziesięciny
w Dyecezyi Płockiej. — Katedra Wro-
cławska lat kilka wakuie. Zatargi mię-
dzy Kapitułą i Magistratem. — Katedry
Gnieźnieńska i Poznańska w swych ele-
kcjach skrzywdzone. - - 400

§. XVI. Nawrócenie Litwy do Wiary S.
— Jagiełło Chrześ S. przyjmuie, z Ja-
dwigą żeni się. — Wyprawa Jagiełły
do Litwy ku nawróceniu poddanych. — Ka-
tedra Wileńska i siedm Probostw przez
Władysława fundowane. - - 421

§. XVII. Przypadki znakomitsze w Ko-
ściele Polskim przy końcu Wieku XIV.
— Schizmy w Kościele Chrześciańskim
skutki. Jubileusz Wielki. — Spór o Ka-
tedry Gnieźnieńską, Krakowską i Pło-
cką. — Miasto Ryga, Krzyżakom przez
Bonifacego IX. przedane. — Fundusze
przez Władysława i Jadwigę poczynio-
ne. — Zaprowadzenie do Polski Zako-
nu XX. Paulinów; Nota. — Collegium

REJEST.

karta.

<i>w Pradze dla Litewskiej Młodzieży. —</i>		
<i>Śmierć Jagwigi Królowy.</i>	-	439
<i>Uwagi nad Wiekim IV.</i>	-	455

W I E K V.

§. I. <i>Założenie i uprzywileiowanie Akademii Krakowskiej.</i>	-	471
§. II. <i>Zatargi Jagiełły z Krzyżakami. —</i>		
<i>Zasława Ziemi Dobrzyńskiej. Zjazd w Inowrocławiu. —</i>		
<i>Uгода Raciążka. —</i>		
<i>Spór o ceszę Ziemi Zmudzkiej. Woy- na. — Pokoy zyskowy ofiarowany przez Krzyżaków odrzucony: Ohydny przysię- ty. — Umiarkowanie traktatu Toruń- skiego przez Zygmunta Króla Węgier- skiego.</i>	-	482
§. III. <i>Nawrocenie do Wiary S. Zmudzi.</i>		
<i>Wpływ Władysława i Duchowieństwa Polskiego w sprawie zakończenia schi- zmy Kościoła S. — Biskupstwo Zmu- dzkie fundowane. — Poselskwo Jana Pa- pieża do Króla. Postowie na Zbór Kon-</i>		

REJESTR.

karta.

stancyeński wysłani. — Kroki w sprawie Hussytów przez posłów Polskich na Zborze Konstancyeńskim poczynione. — Tytuł, Wikaryuszów, Królom Polskim i Xiążętom Litewskim od Papieża nadany. Rzecz o paszkwilu Falkenberga. 500

§. IV. Kommissya Papiezka. Zygmunta Cesarza pośrednictwo w interessie Krzyżackim. — Wyrok polubowny Zygmunta Cesarza w sprawie Władysława z Krzyżakami. — Powtórna Kommissya Papiezka. 520

§. V. Rzeczy Kościoła Polskiego przy schyłku życia Władysława Jagiełły. — Zródło nieustannych tego Wieku z Krzyżakami kłótni. — Ostrożności przeciw Hussytom od Rządu i Duchowieństwa poczynione. — Nadania i Przywileje Duchowieństwa za Władysława Jagiełły. — Zdania i domysł o nadaniach powyższych. — Zaslugi w Kościele i Ojczyźnie Zbigniewa Biskupa: Nota. — Szczegółności życia Władysława. - 532

REJEST.

karła.

§. VI. Dzieie Kościoła Polskiego za Władysławem III. — Spór o dzieięciny. — Pokoy wieczny z Krzyżakami. — Schizma w Kościele S. Polska Synod Bazyleyski popiera. — Hussyci do Polski zaprowadzeni i ukarani. — Krucjata Władysławowa przeciw Turkom: powody iey i przyczyny niepomyślności. — Traktat Segiedyński. — Wyprawa druga. — Kłeska Warneńska. - - - 552

§. VII. Przypadki znakomitsze w Kościele Polskim za Kazimierza IV. — Poiednanie Narodu z Rzymem. Prośby. Jubileusz. — Zatargi Króla z Duchowieństwem. Spór Arcy - Biskupa Gnieźnieńskiego z Biskupem Krakowskim iako Kardynałem. — Woyna i pokoy ostateczny z Krzyżakami. Wpływ Rzymu. Pomoc Duchowieństwa Polskiego. — Narod Pruski poddaie się Polszcze. — Szrodki przez Krzyżaków, ku oderwaniu Prus od Polski, przedsięwzięte. — Pokoy Toruński.

REJESTR.

karta.

— Trudności względem ratyfikacyi traktatu Torunskiego. — Prawa i przywileje za panowania Kazimierza IV. przez Duchownych zyskane. Spor o warunki Biskupstwo Krakowskie. — Warunek względem Opatów Lubieńskich. Arcy-Biskup Gnieźnieński, od daniny Xiążętom Mazowieckim uwolniony. - 576

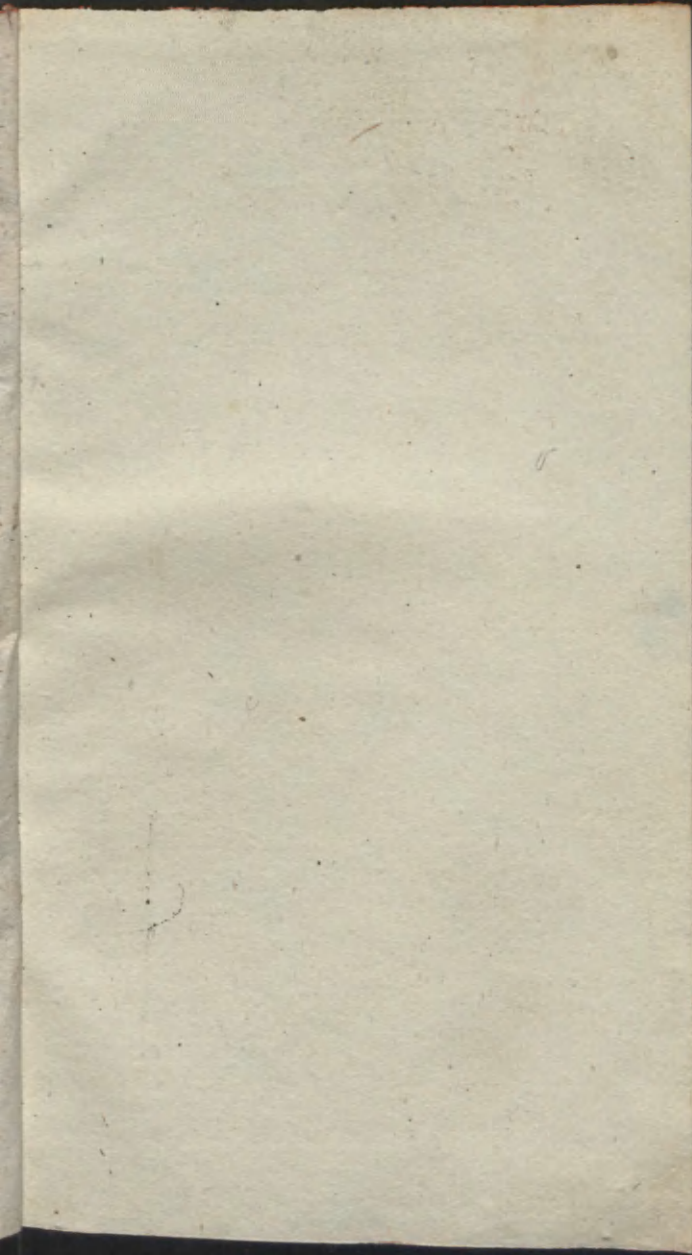
§. VIII. Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Jana Alberta. — Śmierć Jana Alberta. Wątpliwość o Chrzcie Greckim rozwiązana. — Przywileje Biskupów Wileńskich wojowania nieprzyjaciół Kościoła. - 609
Uwagi nad Wiekiem V. - - 619



**KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO**

2071 -KZ





2071-k2

